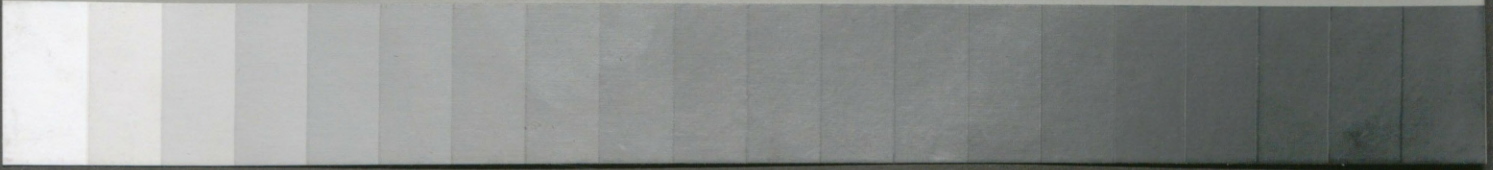


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

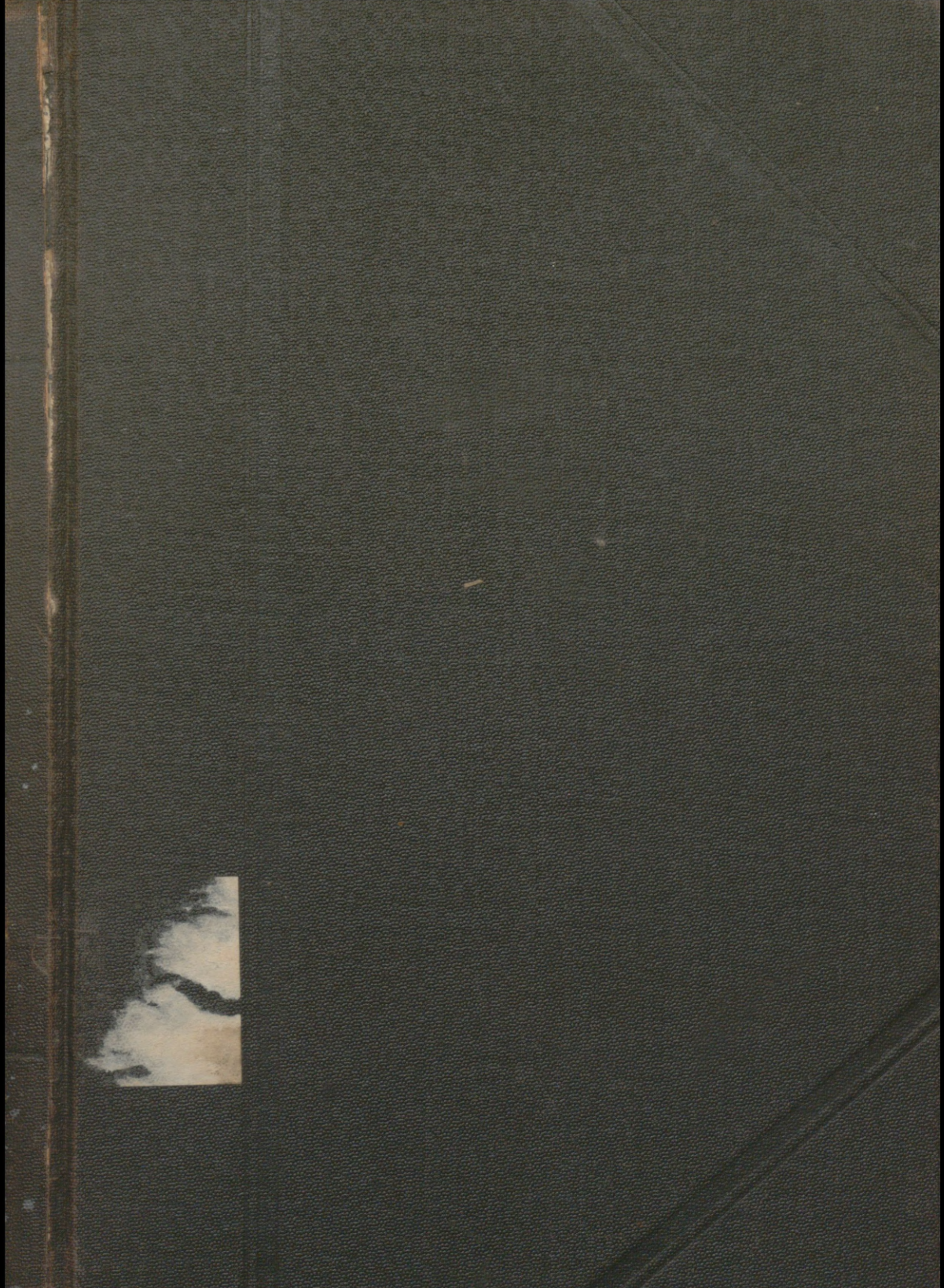
Black

Colour Chart #13

Centimetres

Inches





DZIEJE
PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

W KRÓLESTWIE POLSKIM

(1818—1836)

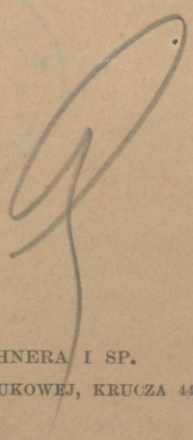
PRZEZ

Henryka Konica.

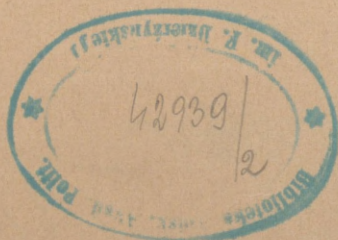


KRAKÓW,

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I SP.
WARSZAWA. — SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI NAUKOWEJ, KRUCZA 4A.
1903.

A large, stylized handwritten signature in dark ink, possibly reading 'H. Konica'.

H. Maternicki



NAKŁADEM AUTORA.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SP.

PRZEDMOWA.

Jeden z najciekawszych ustępów naszej historii porobiorowej, to dzieje prawa małżeńskiego. Trzy sejmy Królestwa 1818, 1825 i 1830 roku, obradowały nad zmianami, jakie w prawodawstwie matrymonijalnym przeprowadzić usiłowano. Trzykrotnie przedstawiciele narodu starali się zająć stanowisko wobec władzy wykonawczej niezależne. Lecz, jeśli pozornie była to walka między parlamentem a rządem, w istocie rzeczy szło tu o spór zasadniczy, prowadzony przez dwa obozy samego społeczeństwa. Gdy jeden pragnął nadać małżeństwu charakter wyłącznie religijny, usunąć władzę cywilną od wszelkiego udziału i wpływu w dziedzinie matrymonijalnej, — drugi sprzeciwiał się takiemu wyodrębnieniu instytucji małżeństwa. — Słowem, dzieje tej walki ujawniają spór o podstawy ustroju rodzinnego. — Na zasadzie niedrukowanych materyjałów staraliśmy się odsłonić rąbek interesujących tych dziejów. Są one pouczające, bo przyczynić się mogą do wyprowadzenia wniosków o rozwoju kulturalnym społeczeństwa w pierwszej połowie zeszłego wieku.

Tymczasem przepisy kodeksowe w samej ojczyźnie swojej, we Francyi, doznały w zakresie praw małżeńskich radykalnej zmiany. Powrót Burbonów do Francyi wywołał reakcję; pod jej wpływem wydano w dniu 8 maja 1816 r. prawo, którego mocą rozwód został zniesiony. Zamiast rozvodu wprowadzono rozłączenie od stołu i łoża.

Niewątpliwie, iż wpływ Francyi spowodował, że obok kodeksu karnego i ustawy hipotecznej, rząd wniósł na pierwszy sejm Królestwa, zwołany 27 marca 1818 r. projekt do zmiany prawa cywilnego o małżeństwie, a w szczególności przepisy, mające zastąpić tytuły V i VI księgi I kodeksu Napoleona. Radca stanu, Michał Woźnicki, przedstawił go przedewszystkiem w senacie na sesji trzeciej dnia 2 kwietnia 1818 r. Projekt ten poprzedzony został między innymi następującymi motywami: «Nie znalazł Najj. Pan potrzeby czynienia znacznych zmian w przepisach kodeksu cywilnego, uważając małżeństwo w stosunkach i skutkach jego cywilnych, nie znalazł nateraz potrzeby czynienia zmian co do stosunków majątkowych między małżonkami, bo stosunki te łączą się zanadto z innymi materjami kodeksu, aby mogły być bez całkowitego przerebienia praw cywilnych zmienianemi, a tak ważne dzieło dłuższemu czasowi i głębszemu rozbiorowi Najj. Pan powierzonym mieć chce. Lecz związek małżeński w sumieniu Najj. Pana, również jak w sumieniu waszem nie jest samym tylko kontraktem cywilnym, bierze on swój początek od Stwórcy, który za pośrednictwem jego przybrał niejako człowieka za towarzysza wielkiego dzieła kreacji, nim jeszcze prawodawcy cywilni nadać mu mogli sankcję prawa cywilnego. Projekt więc, który przynosimy, zawiera takie tylko zmiany i modyfikacje prawa dotychczasowego, jakich religia katolicka, jakich świętość sakramentu u prawodawców dopominają się. Dlatego projekt nakazuje zawierać śluby małżeńskie w obliczu ołtarza i ważność ich od pobłogosławienia kapłańskiego zawisłą czyni, bo wszyst-

kie cywilizowane ludy od najdawniejszych czasów przywykły zawierać związek ten pod szczególną opieką Nieba, bo związek ten uświęca religia, na której łonie w tym najważniejszym życia naszego momencie zwykliśmy składać nasze obawy i nasze nadzieje, która uszlachetnia i uświęca popęd i porządek natury i łączy byt nasz teraźniejszy z przyszłością, zapelniając tę niezmierną przestrzeń, która niebo od ziemi przedziela.

Dlatego także projekt zabrania związków małżeńskich osobom duchownym i zakonnym religii katolickiej, bo mamy i uznajemy zakony i śluby zakonne i kapłańskie.

Dlatego również po rozłączeniu ważnie zawartego małżeństwa, zabronione jest osobom, religiję katolicką wyznającym, wchodzić w powtórne związki małżeńskie bez zezwolenia zwierzchności duchownej. Dlatego nareszcie przy rozsądzaniu spraw o nieważność małżeństwa jest przydany z urzędu obrońca małżeńskiego związku, obowiązany w przypadku uznanej nieważności, odwoływać się do wyższej instancji i nie przedź odwołania się porzucić, póki nieważność małżeństwa, tak jak to przepisy kościoła wymagają, dwoma jednozgodnymi wyrokami uznaną nie zostanie.

Lecz jak z jednej strony główne zasady nauki kościoła katolickiego w projekcie zachowane zostały, tak z drugiej strony nie chciał Naj. Pan, aby związek małżeński wyjętym był z pod panowania i opieki praw krajowych, nie chciał, aby część prawodawstwa nie uległa obradom narodowym, słowem, nie dozwolił ścieśnienia władzy prawodawczej konstytucyjnej i ograniczenia niepodległości narodowej.

Dlatego to znajdziecie Szanowni Senatorowie w projekcie, który wam przynosimy, wcielone wprawdzie i wymienione z precyzyją dyspozycje praw kanonicznych, lecz bez odwołania się do nich.

Dlatego sprawy małżeńskie poddane sądom krajo-

wym konstytucyjnym, bo wielkość dawcy ustawy konstytucyjnej chciała mieć Królestwo Polskie i jego mieszkańców niepodległymi prawom, któreby nie były dziełem prawodawczej konstytucyjnej władzy i sądów, któreby inną od konstytucyjnej uznawały zwierzchność i prawodawczą władzę.

Dobroczynne było zaiste powierzenie przez cesarzów wschodnich władzy sądowniczej w ręce biskupów i ich sądów, wtenczas, kiedy z upadkiem państwa rzymskiego, Europa ciemną pomroką niewiadomości i barbarzyństwa okryła się, a sam tylko stan duchowny cnoty i nauki dla późniejszych wieków przechowywał i pielęgnował. Lecz w wiekach wskrzeszonego oświecenia, rządy krajów, których chlubą było szczyścić się szczególniejszem poszanowaniem religii katolickiej, jakimi bez zaprzeczenia były Francya za panowania królów i Austryja, objęły tę władzę sądenia, która w wieku IV i V z rąk słabych cesarzów wschodnich wypadła.

Te to są główne zasady projektu do przyszłego prawa o małżeństwie; charakterystyczną ich cechą jest uszanowanie dla zasad religii katolickiej, a przytem utrzymanie nieoddzielnej od szczęścia narodowego zupełności władzy prawodawczej konstytucyjnej¹⁾.

Sam projekt w duchu powyższych słów czynił z małżeństwa instytucję przedewszystkiem religijną. Ślub, według art. 22 dawać mógł przełożony parafii, który stosownie do art. 25 zapisywać go miał do księgi ślubów. Podobnież i co do wyznań niechrześcijańskich, zgodnie z art. 26, zachowane być musiały przepisy właściwego wyznania. Jeśli wszakże samo zawarcie związku małżeńskiego musiało być uświęcone przez kościół, sprawy małżeńskie pozostawione być miały w rękach sądów cywilnych. Sprawy o nieważność i rozłączenie małżeństwa

¹⁾ *Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego*, 1818. Tom I, str. 87.

sądzone być miały na podobieństwo wszelkich innych spraw cywilnych. Zmiany sprowadzały się do tego, że sąd ziemski, do którego wniesioną została sprawa o nieważność małżeństwa, wyznaczał z urzędu obrońcę, a ten ze swoją obroną związku małżeńskiego po ukończonych rozprawach stron słuchany być miał. Wreszcie projekt wprowadzał rozłączenie z wzajemnego zezwolenia, a decyzja co do takiego rozłączenia również należała do sądu ziemskiego.

Projekt tak przedstawiony spotkał się zaraz w senacie z opozycją ze strony biskupów. Biskup krakowski, Woronicz, powstał głównie przeciwko jurysdykcyi sądów cywilnych, a żądając powierzenia jurysdykcyi matrymonijalnej władzom duchownym, powoływał się na przykład Rosyi.

«Trzecia i najgłówniejsza sprzeczność, wołał, dotyka dogmatyczną naukę całego kościoła chrześcijańskiego, który na pamiętnym owym zborze Trydenckim ze wszystkich narodów zgromadzony, odpierając nowowierców zarzuty przeciw niektórym artykułom wiary naszej wymierzone, umocnił razem jej naukę, zgodną z podaniem starożytnem apostołskiem, względem sakramentu małżeństwa, a zaczynając szereg owych 12 kanonów od potępienia tych, którzyby małżeństwo być jednym z 7-miu sakramentów od Zbawiciela naszego postanowionych zaprzeczali; rozciągnął to samo znamię apostazyi na tych, którzyby rozsądzenie spraw małżeńskich władzy kościelnej odejmowali. Wiadomo wszystkim, ile ten sejm religijny całego chrześcijaństwa, od wszystkich tronów i rządów katolickich popierany, od pamiętnych naszych Jagiellów, Zygmunta I i syna jego Zygmunta Augusta, królów polskich uroczystem poselstwem uczczony, od całego narodu naszego nie tylko względem dogmatów wiary, która sankcyi ludzkiej nie potrzebuje, ale nawet w przepisach karności kościelnej, na zjazdach narodowych i synodach naszych prowincjonalnych, przyjęty i obwołany; ile mówię aż do dni naszych we wszystkich sporach

religijnych był jednym i niezaprzeczonem nigdy prawidłem. Możemyż więc wyparciem się jego nauki zdradzić nasz urząd, powołanie i powinność? Możemyż i was, prawowierni Polacy i pokolenie wasze i wszystkie narody chrześcijańskie nikczemnem wiarołomstwem zasmucić? Nie napieramy się zapewne tego dręczącego przywileju podciągania za dni naszych pod wyroki ewangelii sere i umysłów namiętnościami rozmiotanych. Nie szukamy zarzucających nam nikczemnych zysków, których samo wyobrażenie każdą szlachetną duszę oburza, ale wierni przysiędze, Bogu, królowi i ojczyźnie wykonanej, w odwracaniu tego wszystkiego, co z przekonania być złem i szkodliwym widzimy, wyrzec się i powinności naszej i władzy kościoła, którą nam powierzył, podług nawet waszego wewnętrzznego uczucia, niemożem.

Kiedy zaś zapowiedziano nam, że żadnych już odmian i dodatków w tym projekcie jutro czynić nie będzie wolno; kiedy ich ani przy dyskusyi z radą stanu z powinności przedstawić nie mogliśmy i ani teraz w takiej nagłości zgromadzić onych i uporządkować niepodobna; proszę z miejsca mego z obecnymi kolegami mymi, aby dla zapobieżenia wszystkim trwożliwościom sumienia, dla usunięcia wszelkich sporów między ołtarzem i czcicielami jego, dla pocieszenia tym pierwszym owocem obrad naszych gorejącego ku nam serca ojca i króla naszego, nim spodziewany konkordat z głową kościoła naszego tylu sprzecznościom duchownie zaradzi; dodatkiem słów kilku na końcu projektu wszystkie zawilości umorzyć w tych lub innych wyrazach: że prawo niniejsze o małżeństwach, jako ściągające się do skutków cywilnych nie ma uwłaczać prawom religijnym kościoła rzymskiego w tej mierze postanowionym, względem osób tego wyznania.

Nie nową zapewne myśl przedstawiam wam dostojni mężowie, tłómacze praw i konstytucyi, stróże swobód narodowych! Było to zapewne i jest powszechnem przekona-

niem, że przepisy i prawa cywilne dla wszystkich mieszkańców, bez względu na różnicę wyznania postanowione, nie krępują niczyjej wolności sumienia, aby się w zawilym i niepewnym kroku prawideł religii od siebie wyznawanej radził, i co mu podług Boga wolno lub niewolno, bez musu obierał.

Dowiódł tej prawdy w obliczu Europy sam pierwszy twórca i nadawca kodeksu francuskiego, Napoleon, kiedy go ogłosiwszy dla Francji co do skutków cywilnych, wyznając się jednak być członkiem kościoła katolickiego, poddał pod rozpoznanie jego sprawę o ważności małżeństwa z pierwszą żoną swoją, Józefiną, nim do drugich związków przystąpił. Tem samym prawidłem rządziło się zawsze zrodzone przezeń Księstwo Warszawskie, to samo dawniej jeszcze zabezpieczał nam wyrokami swemi zeszyły rząd pruski, póki nad tym krajem panowanie dzierżył. Tą samą wskazówką postępują dotąd nasze konsystorzę duchowne. Kojemy po ojcowsku sumienia wiernych i posłusznych kościołowi, w których niezatrutem sercu odzywa się jeszcze niezatarty wyrok Zbawiciela naszego, że wiarołomnym prawych małżeństw rozrywaczom wieczna kara przeznaczona.

Przeciwnie, nie odpowiadamy za tych, ani się do ich czynów i doczesnej spokojności mięszamy, którzy gardząc kościołem, w założyciela jego nie wierzą, acz każdej godziny zapozwu wieczności od niego wyglądają.

Zarzucany tu nam był obyczaj od niejakiego czasu w państwach austriackich, względem forum, dla małżeństw przyjęty. Nikt nas przecież nie nauczał, jakie w tej mierze układy i porozumienia z głową powszechnego kościoła nastąpiły. Wiem tylko, jako sąsiedni i przyległy biskup galicyjskich dyecezyjów, że w nich z naszych stron przywiezione rozwody cywilne podług obwieszczeń cyrkularnych miejsca i wagi nie mają.

Ale po co mamy za granicą cudzych przykładów

i kodeksów szukać? Czemuż raczej nie zwrócimy oczów na wskrzescę narodowości naszej, który pierwszy wszystkim tronem i ludom europejskim przypomniał, że na księdze ewangelii Boga Chrystusa osadzić należy skolataną spokojność świata, którego zwaliskami tyle wichrów przelotnej opinii po przepaściach dotąd miało. Jego więc laskawością dźwignieni, jego potężnem ramieniem od dalszych niepewności zaslonieni, jego się pytajmy o pierwszym zarodzie nawet domowej szczęśliwości naszej. On braciom naszym dawniej do monarchii swojej wcielonym, nie na obcych kodeksach, lecz na ojczyściej religijności opartą zasadę o małżeństwach zostawił. Czegóż nie uczyni dla nas, których dzielniejszym od oręża sercem, dobrocią i dobrodziejstwami zwojował, których do duszy swojej przypoił, aby w nas się wpatrując, milionom ludów berłu jego podległych, nowe rozświetnienie gotował. On nas z potężnym swoim narodem przyrodzonym jednorodności słowiańskiej ogniwem i wspólnością przeznaczeń na wieki skojarzył. Będziemyż na samym wstępie tych zrękwonin różnić się z bracią pierwszym wyobrażeniem o małżeństwie, o którym apostołską naukę kościół wschodni i zachodni, dwie starożytne gałęzie pierwiastkowego chrześcijaństwa, zgodnie co do litery wyznają.

My pierwsi, pamiętni ojcowskiej miłościwego pana naszego przestrogi, którą nam z tego tronu za przewodniczkę niniejszych obrad zostawił; niezawisli od żadnych osobistych i wyłącznych względów, wyrażamy niniejsze czucie i przekonanie nasze z tą prostotą i prawością, jaka następcom apostołów przystoi, zrzekając się zupełnie uludnych wymowy poklasków, które częstokroć usidleniu prawdy towarzyszą»¹⁾.

Wśląd za Woroniczem, biskup lubelski Skarszewski na sesyi senatu dnia 3 kwietnia 1818 r. dowodził również

¹⁾ *Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego*, 1818. Tom I, str. 93.

potrzeby oddania spraw małżeńskich konsystorzom. Na tejże sesyi odbyło się głosowanie nad projektem. Wszyscy biskupi w liczbie pięciu: lubelski Skarszewski, wigierski Gołaszewski, kujawski Malczewski, chelmski Ciechanowski i krakowski Woronicz głosowali *negative*. Obok biskupów jeszcze czterech senatorów oświadczyło się przeciwko prawu: Stanisław ks. Jabłonowski, Skórczewski, Jan hr. Tarnowski i Karnkowski. W rezultacie na 33 wotujących, 24 głosowało *affirmative*. Zgodnie z art. 141 statutu organicznego, prezydujący piśmienną odezwą na ręce marszałka sejmu zawiadomił izbę poselską o przyjęciu projektu, z dołączeniem zarówno listy wotujących senatorów, jako też oryginalnego projektu.

W dniu 6 kwietnia 1818 r. projekt przyszedł pod obrady izby poselskiej. Marszałek sejmu, Wincenty Krański temi słowy zagaił obrady:

«Ważniejszy przedmiot nie mógł być twemu światłu podany, nad ten, który dzisiaj rada stanu przedstawia. Prawne i skarbowe projekta dotyczą tylko, lub momentalne waszego życia godziny lub części domowych zasilków. Teraźniejsze zaś przedstawienie dotyka domowe pożyte, sumienia spokojność i cnoty narodowe.

Nim prawa stanęły ludzkim rządzące plemieniem, już te istniały, które z człowiekiem się rodzą, a później w Boga były dane imieniu.

Niema religii, która na czystych prawidłach moralności się nie zasadza; duch nasz, oddział samego Boga, potrzebuje złączenia między światem a przyszłością.

Prawo małżeństwa i jego rozłączenia, pewność waszej spokojności i dzieci z waszego płodu zrodzonych winno zapewnić.

Lud francuski, tyle świetny swem istnieniem na przeszłorocznych obradach zniszczył rozwody; chęć może dobra nie miała uwagi na słabość ludzką; zapomniała, iż gdy namiętnościom zapiera się ostatnia ucieczka, tem sil-

niej wybuchają. Ostateczności ze światłem i doświadczeniem się nie zgadzają.

Nie zechcecie współrodacy, równie także tym namiętnościom wolnej drogi zostawić.

Małżeństwo we dwóch punktach winniśmy uważać: Pierwszy, jako kontrakt cywilny co do majątku; drugi, co do pewności waszego rodu, jako związek od Boga nadany i w Jego imieniu przysięgą stwierdzony.

Ludzkie dzieła znikomości i czasowi podlegają: boskiem piętrem uświęcone, z wiecznością się łączą. Do nas należy, prawodawcy narodu, utwierdzić tę moralność, która jest podstawą społeczności.

Któż z was, Polacy, prawa tego Boga nie chce uznać, uznać, co ojców waszych szczęściem napelniał i chlebem nakarmiał. Z Jego świetnym imieniem i nasze także było świetnym. Nie targajmy tych węzłów, co kępowały chucie i rozwiązałości tamę kładły.

Zerwane związki rodzinne osłabiły narodowe. Czegóż obce prawa mają mieć wpływ na nasze starożytne obyczaje? Czy nawet zepsucie innych krajów ma być naszym udziałem?

Do waszego światła należy to prawo dzisiaj wam podawane przyjąć lub odrzucić. Konstytucyjna żadnej zmiany nie pozwala, gdyż nasi starsi bracia już go przyjęli.

Mam sobie za powinność, jako kierujący obradami tej izby, w jej imieniu wyrazić, iż niektóre głosy ją zgorzszyły. Imię naszego dobroczyńcy i króla jest nadto święte, by mieszane być mogło pomiędzy rozdzielone zdania.

Rada stanu razem z ministrami nam prawa do naszej rozważki podaje. Król chce wiedzieć, co naród myśli, ale mu nic nie narzuca»¹⁾.

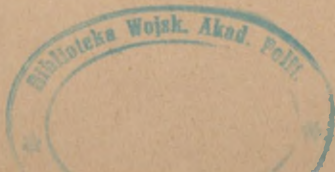
Po przemówieniu radcy stanu, Woźnickiego, rozpoczęły się dyskusyje, bardzo na ogół ożywione. Woźnicki

¹⁾ *Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego*. Tom I, str. 140.

przypomina, że projekt godzi prawa cywilne z prawdami kościoła, stanowiąc, że śluby małżeńskie w obliczu ołtarzy zawierane i przez kapłanów błogosławione być mają że osobom duchownym i zakonnym religii katolickiej niewolno w związki małżeńskie wstępować, że przy rozsądzaniu spraw o nieważność małżeństwa obrońca z urzędu wyznaczony ma ślubu małżeńskiego bronić i do wyższego sądu odwoływać się, póki związek małżeński dwoma jednozgodnymi wyrokami za nieważny uznany nie zostanie, «aby tym sposobem w unieważnieniu małżeństw, zachowując formy prawem kościelnem przepisane, nie zostawiać w sumieniu potrzeby poszukiwania powtórnego wyroku w sądach duchownych. Rozłączonym nakoniec małżonkom religii katolickiej zabrania projektowane prawo w powtórne związki małżeńskie wchodzić bez pozwolenia zwierzchności duchownej, szanując ów pamiętny wyrok Boskiego prawodawcy, który nie dozwala małżonkom raz ważnie połączonym a później rozłączonym, powtórnym związków małżeńskich zawierać».

W rozprawach wzięło udział 28 mówców. Z nich Stanisław Grabowski, późniejszy minister, prezydujący w komisji oświecenia i wyznań, o którym niejednokrotnie jeszcze wspominać będziemy, wypowiedział się przeciwko projektowi ze stanowiska arcykatolickiego. Warto przytoczyć treść jego głosu:

«Pojąć nie będzie mogła potomność, że naród polski, uczyniwszy tyle szlachetnych ofiar dla odzyskania narodowości, teraz kiedy ją niepojętym dziwem Wszechmocności z ręki ubłogosławionego od tyłu ludów monarchy otrzymał, w chwili, gdy właśnie zaczyna kosztować drogich i nieocenionych owoców wskrzeszonej reprezentacji narodowej, nie widzi w ważnym projekcie o małżeństwach, dziś pod rozwagę waszą przychodzącym, nic właściwie narodowego, nic pamiątkę pobożnych ojców naszych przypominającego. Jakoż wszystkie artykuły rzeczzonego pro-



jektu są żywcem wyjęte z obcych kodeksów, to jest z francuskiego lub też z austrijackiego, w innym tylko szyku i porządku ułożone. Trzy bowiem są główniejsze zasady onego. Wyjaśnienia przyczyn do unieważnienia małżeństwa, powtórę równie przyczyn do rozłączenia czyli separacyi; nakoniec ustanowienie sądu dla tych obu przedmiotów.

Co do pierwszego, przyczyny unieważniające małżeństwo są po większej części wyjęte z prawa kościoła powszechnego. Jedne z nich odmienione, drugie opuszczone, a trzecie nanowo przydane. Z tego przypadnie, że wyznający naukę katolicką znajdują się w smutnej konieczności niesłuchania kościoła albo prawa krajowego; równie duchowni będą wystawieni albo być nieposłusznymi ustawom kościoła, którego są kapłanami, albo przeciwnymi prawom krajowym, którym jako obywatele ulegać powinni. I tak naprzykład: dany przypadkiem ślub religijny osobom bez zezwolenia rodziców lub rodziny, podług prawideł kościoła będzie małżeństwem nierozwiązalnym, a podług prawa krajowego nieważnym. Dalej wyrażone w tym projekcie przyczyny do separacyi, acz są zgodne z przepisami kościoła, zamykają jednak niezrozumianą sprzeczność, tak iż gdyby te osoby chciały nowe związki małżeńskie zawierać, udać się mają do władzy duchownej po pozwolenie.

Któż z nas potrafi wytłomaczyć ten nieopisany wyraz pozwolenie?

Władza kościelna rozłączonym przez separacyję osobom dać nie może pozwolenia wchodzić w nowe związki bez poprzedzającego dowiedzenia przez strony, że ich małżeństwo było żadnem. A następnie jedne sprawy o nieważność małżeństwa rozsądzać będzie sąd duchowny, a drugie podług powyższych przepisów sądy ziemiańskie i apelacyjne. Jak więc pogodzić, aby w jednym przedmiocie o nieważności małżeństwa dwa sądy różnej zupełnie

natury, z różnych źródeł wypływające i inne przepisy mające, w jednymże przedmiocie stanowić mogły?

Po trzecie, każdy przyzna, że religija te trzy ważniejsze przedmioty w sobie zawiera: dogmata wiary, moralność i sposób czczenia Najwyższej Istoty, kto więc obala lub osłabia dogmata jakiej religii, narusza niejako też samą religiję, że zaś zbór powszechny całego chrześcijaństwa w Trydencie złożony, między kanony dogmatyczne ogłosił, że kto naucza, iż sprawy małżeńskie nie należą do władzy kościelnej, jest odcięty od społeczeństwa onego, jakże więc władza kościelna pogodzić będzie mogła ten kanon dogmatyczny z wyrokiem unieważniającym małżeństwo przez sąd cywilny? Jeśli się go zrzuca, uchybi prawdom religii, a uchybiając onym w rzeczy istotnej, sprzeciwi się nawet konstytucyi, która nam wiarę ojców naszych zabezpieczyła. Mówiąc w tak światłem i szanownem zgromadzeniu, nie mam potrzeby dłużej rozwodzić się nad widomą sprzecznością niektórych artykułów toczącego się projektu.

Polacy, ziomkowie, mamyż tę pierwszą reprezentacyę narodową, potężnem nowego Cyrusa ramieniem powróconą, mamyż ją przekazać do potomności, oznaczoną piętnem nieporozumienia z kościołem? A w czemżeż jeszcze to nieporozumienie istnieje: oto w sprawie pierwszy zawiązek całego rodu naszego składającej?

Zarzucać tu mogą, że w przypadku uchylenia projektu pozostaną nam prawidła kodeksu dziś obowiązującego, lecz ten, śmiało powiem, choć niedobry, nietyle wiąże sumienia, bo w żadnej z prawem duchownem nie zostaje styczności. Chcący być prawowiernym nie grzeszy, stawia przed ołtarze Boga i obrzędy tegoż prawa za cywilne jedynie formy uważając i zresztą nie przez nas uchwalony, nie przez nas utworzony, do takiej nas rzetelnej nie podciąga odpowiedzialności, jak prawo od nas przyjęte, u nas utworzone, a po części z przepisami kościoła niezgodne.

Z powyższych więc powodów oświadczyć się muszę przeciw projektowi»¹⁾.

Względnie liberalne było przemówienie Łabęckiego, deputowanego m. Warszawy, cyrkułu 4-go:

«Tu, prześwietna izbo poselska, najtrudniejszy przychodzi punkt, w którym myśli moje otworzyć ci winienem. Artykuł 94 projektu stanowi, że małżonkowie religii katolickiej nie mogą wchodzić w nowe związki małżeńskie, nie otrzymawszy na to pozwolenia od przyzwoitej władzy duchownej. Projekt, mówiąc o rozłączeniu, uważa je być rozwodem cywilnym; podług projektu, w nowe związki wejść nie można, nie otrzymawszy pozwolenia od władzy duchownej. Wiadomo jest, że władza duchowna nie da pozwolenia do wnijscia w nowe związki małżeńskie, chyba za okazaniem sobie wyroku duchownego, stanowiącego uznanie nieważności poprzedniego małżeństwa. Na cóż się tedy przydadzą rozwody z przyczyny oznaczonej i z wzajemnego zezwolenia, projektem niniejszym objęte? Tu wielka zaczyna się walka między uszanowaniem dla religii a korzyściami, zgotowanemi przez prawo. Członek komisji JW. Koldowski, deputowany radomski, wyraził w głosie swoim, że stolica apostolska uświęciła prawa cesarzów rzymskich, rozwodów dla nieważności tylko małżeństwa dozwalające, dlaczegóżby taż sama stolica święta nie miała za przyzwoitem pośrednictwem dać się do tego naklonić, aby małżeństwa z przyczyn oznaczonych i wzajemnego zezwolenia na zasadzie praw cywilnych rozwiązane, za rozwiązane przez władzę kościelną uważanemi być mogły? Te są powody, które skłaniają mnie do oświadczenia, iż jestem przeciw projektowi»²⁾.

Jeszcze szerszym na rzecz poglądem nacechowany

¹⁾ *Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego*, 1818. Tom I, str. 144.

²⁾ Tamże str. 148.

był głos Dominika Krysińskiego, deputowanego m. Warszawy:

«Zastanawiając się z uwagą nad wniesionym teraz do izby projektem, spostrzegam, iż rada stanu z wielkimi miała do walczenia trudnościami. Widzę tutaj, iż chciała pogodzić dwa z natury swojej różnorodne systemata, które żadnej z sobą styczności nie mają, i że chciała średnią, że tak powiem, wynaleźć drogę między siłami, które w zupełnie przeciwnym działają kierunku. Gdy zaś wy, prawodawcy, dzisiaj stanowią macie, czyli niniejszym projektem tak rada stanu, jako i senat, rozwiązały to trudne zagadnienie, pozwólcie, bym w krótkości niektóre przedstawił uwagi, dotyczące się najglówniejszej w stanowieniu praw zasady. Nie wszystkie działania człowieka mogą być przedmiotem ustaw prawodawczych. Te, które się zewnątrz czynami objawiają, te ustawom podpadają, wewnętrzne do wyższego sądu należą. Zgłębianie natury człowieka nakreśliło tę ważną linię, której żadna władza przekroczyć nie powinna. Nie tu jest miejsce myśl tę rozwijać, dosyć jest o niej wspomnieć, aby dać w całej mocy uczuć wszystkie te bolesne dla narodów skutki, jakie z przestąpienia tej ważnej granicy wynikały, i jakie na przyszłość, gdyby ta kiedy zatartą być miała, wyniknąć mogą. Mojem zdaniem, zasada ta w podanym projekcie zachowaną nie jest. Tytuły V i VI księgi I kodeksu cywilnego, w miejsce których rozbierany projekt przychodzi, działyane były w tym wyższym duchu, którego tyle razy wspomniana granica jest zachowawczą podstawą. Wyznać tu muszę, iż nie zgadzam się z zdaniem tych, którzyby też najwymowniejszemi usty wystawić usiłują, iż tytuły V i VI księgi I wyległy się w epoce krwawej rewolucyi francuskiej, i że są owocem rozdrażnionej i przesadnej imaginacyi. Dosyć jest w tej mierze na historycznym świadectwie. Kiedy tytuły, o których tu mowa, układane były, już istniał we Francyi, jeżeli nie co do kształtu, to co do

istoty, rząd monarchiczny, już porządek publiczny zupełnie był przywróconym, już dla prawdziwej, dla świętej religii naszej wznosiły się ołtarze. Już wtenczas konkordat z głową katolickiego kościoła zawarty, ustalił religijne państwa tego stosunki. Co do sposobu, jakim te prawa tworzone były, gdzież prawodawcy z zimniejszą rozważą, z większem zgłębieniem tak ważną rozbięli materję? Przez ileż to tam, że tak powiem, prób prawodawczych dzieło to nie przechodziło? Rada stanu w głębokich swoich naradach — *Conference du code civil*, ciało prawodawcze i trybunał w swoich świątłych rozbiorach, zostawiły niezaprzeczone dowody, że nie z rozdrażnioną imaginacją, nie z pośpiechem prawa te układane były. Czuła ważność tych praw rada stanu kraju naszego, gdy największą część artykułów dziś rozbiętego projektu z kodeksu cywilnego, dotąd nas obowiązującego, wyjęła. Wiele z nich atoli, a mianowicie art. 94 projektu, szczególnie dziś izbę zastanawiający, nie są zgodne z duchem dopiero wspomnianej prawodawczej księgi. Widać tylko w tym artykule to usiłowanie rady stanu, o którym na początku wspomniałem. Chciała ona pogodzić świętość religii z zasadami ogólnymi prawodawstwa. Widziała, że prawowierni Polacy po zaprowadzeniu kodeksu, chociaż władza cywilna zupełnie kończyła rozwód i dozwalała bezwarunkowo rozwiedzionym w nowe wchodzić małżeństwa związku, każdy jednak rozwiedziony, nim do powtórnego przystępował małżeństwa, czystej religii przejęty uczuciem, szedł do ołtarza i węzeł małżeński wtenczas miał za rozwiązany, gdy mu go ręka rozwiązała kościoła. Zdaje się więc, że rada stanu te powszechne religijne uczucia Polaków, które jej doświadczenie wskazywało, drogą prawodawczą ustalić chciała. Gdyby więc o ten tylko szło artykuł, bez względu na zasady ogólne prawodawstwa i skutki, jakie z ich nadwężenia wynikają, nie byłbym przeciw projektowi. Lecz dążenie rozbiętego projektu przekracza ową tyle

razy wspomnianą granicę, którą nigdy z uwagi nie spuszczać najpierwszym być powinno prawodawcy obowiązkiem. Już tedy z tego względu na projekt wniesiony zgodzić się nie mogę»¹⁾.

Józef Godlewski, poseł maryjampolski, sławny z opozycji z czasów Księstwa Warszawskiego, nazwał projekt prawa o małżeństwie pół-celem i pół-środkiem.

Wymowny był głos Stanisława Potockiego, prezesa senatu oraz ministra oświaty i obrzędów religijnych. Przemawiał on długo za projektem, widział w nim pogodzenie wymagań kościoła z prawem cywilnem. Lecz, co z góry przewidział, to połączenie się opozycji skrajnie katolickiej z liberalną, zmierzającej do obalenia prawa:

«... w tej izbie dwa przeciwne dążenia łączyć zdają się w jednym punkcie ku obaleniu wniesionego o małżeństwie prawa. Z jednej bowiem strony słyszałem z uszanowaniem gorliwe głosy tych, co mniemają, że wniesiony projekt uszczerbek przynosi prawom kościoła, choć przekonany jestem, że on zniweczonym kodeksem dawną ich powagę i moc przywraca i na udowodnienie czego dość mi jest powtórnie przytoczyć te ważne jego słowa w §. 94 zawarte: małżonkowie religii katolickiej nie mogą w nowe związki małżeńskie wchodzić, nie otrzymawszy do tego pozwolenia od przyzwoitej władzy duchownej. Czegóż ona więcej żądać może, nie jestże to dla niej najważniejszy wyraz, bo wszystko ostatecznie rozstrzygający na jej stronę, mimo powyższych przepisów cywilnych, jakiegokolwiek one być mogą. Słuszną tedy jest moja obawa, by ci, co z powodu poszanowania dla praw kościoła zdają się być przeciwko wniesionemu projektowi, odpychając go, nie zostali omyleni w gorliwości swojej i nie zamienili korzyści dla religii, wynikającej z wniesionego prawa za znane im dobrze kodeksu francuskiego dla niej niekorzyści,

¹⁾ *Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego*, 1818. Tom I, str. 152.

na które się nie bez przyczyny użalają oddawna. Z drugiej strony szlachetnej liberalności pociąg, który wielu przeświadczać zdaje się, że kiedy to, co po nas religija wymaga, dzieje się bez przymusu prawa, to jest, że nie widzimy małżeństw ani ich unieważnień bez wpływu kościola w Polsce zawartych, do którego się dobrowolnie po to udają wierni — nie znajduje znać potrzeby nakazywania prawem świeckiem tego, co sama moralność i religija, najświętsze, najsamowładniejsze z praw nakazują Polakom i czego oni dotąd nie gwałcą. Te dwa tedy tak mocne, acz przeciwne dążenia, spiknąć się mogą ku nieprzyjęciu prawa, którego duch dąży do pojednania tych przeciwnych mniemań i do zadosyćuczynienia równie władzy świeckiej jak duchownej, w czym do której sprawy małżeńskie należą»¹⁾).

Wreszcie po mowie Potockiego i podziękowaniu marszałka nastąpiło głosowanie. Na 118 głosujących, przeciwko projektowi padło 82 kresek, za — 36; dzięki więc większości 46 głosów projekt odrzucono. W tej mierze sprostować należy słowa Barzykowskiego, który twierdzi, iż wyjąwszy Stanisława Grabowskiego, wszyscy przeciwko projektowi głosowali. *Dyaryusz Seymu 1818 r.* temu przeczy stanowczo.

Tak tedy pierwsza próba zmiany przepisów kodeksu Napoleona nie udała się. A co ciekawsze, to fakt, iż głównie zwolennicy kierunku reakcyjnego przyczynili się do nieprzyjęcia projektu. Był on na ogół znacznem ustępstwem w stosunku do przepisów kodeksowych; oddawał sąd pod kontrolę władzy duchownej, do ważności małżeństwa uznawał obrządek religijny za konieczny. Po wyroku rozwiązującym małżeństwo, uważał za niezbędne przyzwolenie zwierzchności duchownej do zawarcia nowych ślubów. Wszystko to obcem było kodeksowi. A jednak

¹⁾ *Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego, 1818. Tom I, str. 167.*

zarówno biskupi jak i skrajni wyznawcy katolicyzmu, gwałtownie przeciwko projektowi powstawali. Czyżby woleli raczej, aby małżeństwo było instytucją czysto cywilną, niż ażeby sądowi świeckiemu nadać prawo tłumaczenia kanonów? Zdaje się tak, bo dalsze dzieje przekonywają, że główne ataki skierowane były przeciwko rozpoznawaniu spraw małżeńskich przez sądy świeckie. Uważano to za rzecz stokroć gorszą, niż samo zawieranie związku małżeńskiego bez udziału kościoła. I zapewne ze stanowiska kościelnego jest to zrozumiałem. Małżeństwo, bez błogosławieństwa kościelnego zawarte, w obliczu kościoła nie jest związkiem legalnym. Jest tedy dla kościoła obojętnem, czy sąd cywilny tego rodzaju związek rozwiąże. Lecz co innego, gdy małżeństwo miało być w obliczu prawa ważnem dopiero po pobłogosławieniu go przez kościół. Dla władzy duchownej będzie rzeczą zawsze z przepisami kościoła sprzeczną, gdy sprawę małżeńską, dotyczącą takiego związku, odda się sądowi cywilnemu. To też trudno było wymagać od kościoła aprobaty dla takiego przepisu. A należy uważać za rzecz błędną, gdy z kolei rzeczy domagano się od Rzymu sankcyi dla zmiany prawodawczej, przez kodeks z r. 1825 wprowadzonej. Lecz nie uprzedzajmy wypadków.

Widzieliśmy, że wśród względnie poważnej liczby posłów i senatorów, którzy z powodu projektu z r. 1818 przemawiali, górowała opinija o potrzebie powierzenia spraw małżeńskich sądom duchownym. Brak takiego przepisu w projekcie był też powodem do opozycyi, może głównym, przeciwko wniesionemu prawu. To też dziwić się niepodobna, że prawodawca ówczesny uznał za rzecz niezbędną nie porzucić zamiaru zmiany w prawie małżeńskim, i że ze swej strony usiłował przystosować projekt do wysłuchanych w sejmie głosów. I w istocie w niespełna trzy lata po zamknięciu sejmu z r. 1818, a mianowicie w dniu 2/14 sierpnia 1821 r. cesarz Aleksander I poruczył radzie stanu

aby przystąpiła do opracowania zmian w tytule kodeksu o małżeństwie. Projekt wzorowany na poprzednim z r. 1818, zmieniono w ten sposób, że sprawy małżeńskie podlegały miały sądom nie cywilnym, lecz duchownym.

Niektórzy, między innymi Barzykowski, uważają, że dążności religijne, a może nawet mistyczne, kierowały cesarzem Aleksandrem, gdy nalegał na przyjęcie projektu, w tym duchu zrehabilitowanego.

Mniejsza o pobudki; faktem jest tylko, że, gdy zgodnie z konstytucją projekt od rady stanu przesłano do deputacji prawodawczej, z łona sejmu wybranej, cesarz i król za pośrednictwem ministra sekretarza stanu oznajmić kazał namiestnikowi Królestwa pod dniem 2/14 sierpnia 1821 r. wolę swoją, aby nowy projekt do prawa jak najbardziej uwzględniał wymagania religii katolickiej, a rozkaz monarszy kończył następujący ustęp: «w rozporządzeniach, nad którymi wzmiankowana deputacja prawodawcza będzie miała do wyrzeczenia, nie powinno się znajdować nic takiego, coby mogło uwłaczać dogmatom lub karności kościoła katolickiego, że ilekroć nowe projekty do praw przygotowanymi będą, powinny, aby otrzymały przyzwolenie Naj. Pana, dążyć do pogodzenia nowego prawodawstwa z duchem ustawy konstytucyjnej, objawionym w sposobie, którym się względem religii katolickiej taż ustawa tłumaczy, z zwyczajami religijnymi narodu i z dobrem czci Bożej, nie zaś do zostawienia onych w sprzeczności».

Zaraz jednak w komisjach sejmowych proponowana zmiana jurysdykcji napotkała na opór. Na posiedzeniu rady stanu w dniu 18 marca 1825 r. oznajmiono, że komisje sejmowe senatu i izby poselskiej oświadczyły się przeciwko oddaniu spraw rozwodowych konsystorzom, a to z zasad, «że konstytucja Królestwa nic o sądach duchownych nie wspomina, stąd więc sądy te nie mogą rozstrzygać sporów między osobami świeckimi, że dalej nie godzi

się odsyłać tak doniosłej części prawodawstwa narodowego do przepisów, nie posiadających sankcyi prawa cywilnego i do sądów, których postępowanie nie jest określone przez żadne ustawy, że z rozwodów, od zagranicznej władzy zależących i ostatnią instancją mających w Rzymie, z powodu znacznych kosztów, tylko zamożniejsi korzystacby mogli, że przedmiot ten nie jest dogmatem religii katolickiej, a uchwały soboru trydenckiego nigdy w Polsce mocy obowiązującej nie miały, że wreszcie za oddaniem spraw małżeńskich sądom cywilnym przemawia przykład Austrii, będącej państwem katolickiem». Co się tyczy samej jurysdykcyi, to radca stanu Potocki, oświadczył, że komisye sejmowe zgodziłyby się zapewne, aby sprawy rozwodowe sądzone były w dwóch pierwszych instancjach w obecności osoby duchownej, jako obrońcy małżeństwa, i aby trzecią instancję stanowił sąd najwyższy, w którym zasiadaćby mogli biskupi, będący senatorami.

Po tem oświadczeniu, namiestnik wezwał ministra wyznań, ażeby zniósł się z obecnymi w Warszawie biskupami i złożył radzie stanu opinię «nad środkami, któreby i należnemu religii poszanowaniu i życzeniom komisyj sejmowych odpowiedzieć mogły».

W dniu 19 maja 1825 r. minister Grabowski odczytał na posiedzeniu rady stanu opinię biskupów. Ci ostatni kategorycznie odrzucili propozycyje komisyj sejmowych. Nie godzą się, jak brzmiała odpowiedź, w żaden sposób na oddanie spraw rozwodowych sądom świeckim; małżeństwo, jako sakrament, nie może być unieważnione przez osoby świeckie. Stąd więc zmiany projektowane przez komisye sejmowe sprzeciwiają się «przepisom z prawideł religii wypływającym i na prawach kościoła opartym».

Po odczytaniu opinii biskupów, namiestnik uznał za rzecz niezbędną wezwanie natychmiast na posiedzenie członków komisyj sejmowych, a to celem bezpośredniego porozumienia się przedstawicieli dwóch przeciwnych obozów

Zaproszeni wskutek takiej odręcznej decyzji ks. Zajączka przybyli: ze strony komisji senatu: ksiądz biskup płocki, senatorowie Bniński i Wańsiewski, oraz jako członkowie komisji praw cywilnych i kryminalnych w izbie poselskiej: Szaniecki, Sołtyk, Dembowski, Walchnowski i Kaczkowski. Inaczej mówiąc, komisje stały się w pełnym składzie. W obecności komisarzy obu izb odczytano ponownie opinię biskupów, poczem namiestnik wezwał komisje, aby odpowiedziały na wnioski biskupów, a uwagi ich, dodał, «wspólnie z przedłożeniem władzy duchownej pod najwyższe rozstrzygnięcie przedstawione zostaną».

Imieniem komisji senatu zabrał głos Bniński. Mówca oświadczył, że sprawa rozwodów nie jest dogmatem religii katolickiej, że uchwały soboru trydenckiego w Polsce nie obowiązują, że wreszcie przykład Austrii upoważnia do ustanowienia praw, ogólnej potrzeby odpowiadających. Z tych zasad komisje sejmowe nie mogą przystać na oddanie spraw rozwodowych władzy duchownej. Wypowiedziany głos uzupełnił Szaniecki, członek komisji poselskiej, dodawszy, że dla zadosyćuczynienia rozkazom cesarskim, najlepiej będzie w kodeksie nie mięszać ustaw cywilnych z ustawami religijnymi, albowiem «pierwsze nakazu prawodawcy potrzebują», drugie, aby odpowiadały celowi dobrowolnie i z przekonania wypełnione być winny. To zdanie komisji, dodał Szaniecki, znalazło poparcie w biskupie kaliskim. — Jednakże władza duchowna, jako taka, nie zgodziła się na zupełny rozdział przepisów religijnych od ustaw świeckich. Wobec tego komisje zaproponowały, ażeby sądy ogólne rozstrzygały sprawy rozwodowe podług ustaw religijnych; ażeby duchowny, jako obrońca małżeństwa asystował przy tego rodzaju sprawach. Gdyby wszakże i ten wniosek komisji sejmowych nie został przez władzę duchowną zaaprobowany, nie pozostawałoby komisjom nic innego, jak żądać utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, «który w kilkunastoletnim doświadczeniu nie prze-

ciwnego moralności i porządkowi społeczeństwa nie wykażał». Biskup plocki, odpierając te głosy, oświadczył, że tylko władza, która związek małżeński łączy, może go rozwiązać, że wreszcie, skoro do rozwodów duchownych przywiązane są pewne formy, przepisane przez prawo kościelne, rozwody cywilne musiałyby być w każdym wypadku poddawane uznaniu przełożonego dyjecezyi.— Kasztelan Bniński i poseł Walchnowski uważali, że takie załatwienie kwestyi sprzeciwiałoby się niepodległości sądownictwa konstytucyjnego, oraz władzy monarszej, w której imieniu wyroki sądowe są wydawane.

Wobec tak przeprowadzonej dyskusyi i niemożności pogodzenia sprzecznych poglądów, namiestnik oświadczył komisyjom, że ich wnioski przedstawione będą cesarzowi.

Na posiedzeniu rady stanu w dniu 24 maja 1825 r., oznajmiono, że stosownie do najwyższych jego cesarsko-królewskiej mości rozkazów, art. 249 kodeksu zmieniony został w ten sposób, że «nieważność małżeństwa, rozwiązanie tegoż i rozłączenie co do stołu i łoża nastąpić może jedynie na zasadzie wyroku prawomocnego, właściwego sądu cywilnego».

Tak więc, zgodnie z życzeniami przedstawicieli narodu, projekt wygotowano w duchu oddania sądom cywilnym jurysdykcyi w sprawach małżeńskich.

Projekt przyjęty następnie przez sejm stanowi tytuły V i VI kodeksu z r. 1825. Przypomnijmy, że w myśl tych przepisów, małżeństwo musiało być zawarte podług form religijnych, że natomiast nieważność małżeństwa, rozwiązanie tegoż i rozłączenie co do stołu i łoża jedynie przez wyrok prawomocny właściwego sądu cywilnego, na zasadzie ustaw wyznania małżonków, uznaniami być mogą, że dalej małżonek, żądający unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa, winien zawezwać na termin rozprawy sądowej duchownego, obrońcę związku małżeńskiego tego wyznania, do którego należy powód. Obrońca

duchowny winien bronić całości związku religijnego i oświecać sędziów co do prawideł religijnych. Od wyroku pierwszej instancji obrońca duchowny zawsze mógł apelować.

W senacie projekt w przedmiocie jurysdykcji matrymonijalnej spotkał się z opozycją. Przemawiał przeciwko niemu głównie Adam Prażmowski, biskup płocki ¹⁾:

«Dwa mam powody — wołał — podniesienia głosu w pośród was, dostojni mężowie! Raczyliście zaszczycić mnie ufnością, mianując waszym komisarzem. Winienem zdać sprawę, iż starałem się jej odpowiedzieć. Byłem odmiennego od kolegów moich zdania w przychodzącym pod rozwagę waszą projekcie, należy mi je usprawiedliwić.

Niech wieczna wdzięczność od narodu będzie Najjaśniejszemu Panu, że przez wnoszony dziś od rady stanu projekt, kładzie zaporę płochości, łatwej do zrywania związków małżeńskich, a stawiając je pod opieką religii, chce ściągnąć na nie błogosławieństwo Nieba. Dzielać ciągle opinię z współczłonkami komisji sejmowych, oddalić się od niej musiałem co do właściwości sądu, stanowiącego o nieważności małżeństwa. Podwójny mój charakter, obywatela i kapłana, podwójne na mnie wkłada obowiązki, które dobrze zrozumiane, nigdy nie są z sobą w sprzeczności; wierność królowi, miłość dobra publicznego, uszlachetniają wyższe pobudki, czerpane w mem powołaniu.

Gdyby rzecz toczyła się o jaką prerogatywę duchownego stanu, niemającą związku z istotą religii, któż jest z nas, śmiem twierdzić imieniem moich w biskupim urzędzie współbraci, któryby nie uczynił chętnie ofiary, dla połączenia jednomyślnością umysłów. Ale gdzie idzie o jedną z zasad tej, którą wyznajemy wiary, której nie prawodawcami lecz stróżami jesteśmy, której najmniejsza zmiana

¹⁾ *Dziaryusz Senatu Seymu Królestwa Polskiego*, 1825, w Warszawie 1828. T. I, str. 189.

cios śmiertelny zadaje, tam w żadne nam układy wchodzić nie wolno!

Dozwólcie szanowni panowie! abym wam stan sporu w prawdziwem wystawił światło.

Małżeństwo podług nauki katolickiego kościoła zawarte między chrześcijanami, z dopełnieniem wszelkich warunków, jest rzeczą świętą, jest sakramentem, ale oraz będąc najważniejszą dla towarzystwa ludzkiego instytucją, kiedy z jednej strony religija je uświęca, z drugiej rządy nad niem czuwają, jako nad podstawą społeczności. Jeżeli zatem zdarzy się, iż przez uchybienie głównych przepisów małżeństwo jest tylko pozorem, lecz nie istotnie zawartem, do której z dwóch opiekuńczych władz rozpoznanie i rozstrzygnięcie tego należy?

Zwyczajem wszystkich religij, wszystkich wieków, wszystkich krajów, sąd o rzeczach świętych do tych należał, którym straż ich była powierzona. Kościół katolicki, uważając w każdym ważnem zawartem przez chrześcijan małżeństwie nieoddzielny sakrament, do rozpoznania ważności jego wyłączne sobie przyznawał prawo, a kiedy to mu w XVI wieku zaprzeczanem było, wyraźnie tłumacząc się na zborze powszechnym trydenckim, jako artykuł wiary utwierdził.

A tu zastanowić się muszę nad naturą tych powszechnych zjazdów kościelnych, i nad podwójną ich czynnością.

Nie tajno jest obeznanemu z zasadami religii katolickiej, że w zatargach wiary dotyczących się, zbor powszechny jest najwyższym sędzią, któremu każdy z katolików ulegać powinien. — Stąd niesłychaną jest w dziejach świata chrześcijańskiego rzeczą, aby dla przyjęcia jakiego artykułu wiary zgromadzenia narodowe zwoływane były i onemuż moc obowiązującą nadawały. Lecz każdego zboru podwójne są prace: jedne w materji wiary drugie dotyczące się karności, łatwe do rozróżnienia. Tam, gdzie synod o wierze stanowi przez wyraz *anathema*,

oświadcza, że przeciwne zdanie nie zgadza się z religią. Gdzie do urzędów swych oznacza różnego stopnia kary, bez wyłączenia z łona kościoła nazawsze, tam jest rzecz o karności. Nie trzeba ci, szanowny senacie! przypominać, że pierwszego rodzaju jest kanon XII, o właściwym sądzie w sprawach małżeńskich, concilium trydenckiego.

Tu już rozumiem, że próżne byłoby pytanie: czyli w Polsce ustawy trydenckie przyjęte zostały? bo wspomniony wyżej kanon objawia wiarę kościoła, która żadnej nie przypuszcza nowości. Jakoż nim jeszcze ojcowie zgromadzili się w Trydencie, na lat dwa wprzód, Zygmunt I, statutem swym roku 1543 w Krakowie wydanym, a w I księdze zbioru praw umieszczonym, sądenie o małżeństwie, jako jednym z siedmiu sakramentów, zwierzchności duchownej przyznał.

Wprawdzie duchowieństwo polskie długo ociągało się w przyjęciu zboru trydenckiego, lecz tylko co do przepisów karności, mogących stosownie do okoliczności zmianie podlegać, gdyż były zadawnionym w tutejszym kraju zwyczajom przeciwne. Poszło ono za wzorem duchowieństwa we Francyi, gdzie część karną nie całkowicie przyjęto, wyrokom jednak objawiającym wiarę bezzwłocznie się poddano.

Mogą istnieć gdzieindziej przeciwne prawa, lecz biskupi w utworzeniu ich nie mieli udziału. Tu, składając część prawodawczego ciała, samo milczenie obwiniałoby ich w przekonaniu własnego sumienia».

Po głosie Prażmowskiego, senator hr. Bniński, przemówił w obronie wniosku, zmienionego ostatecznie z wolą cesarza Aleksandra. Przytaczamy w tem miejscu za Dyjaryjuszem sejmu senatu z r. 1825 argumenty, przytoczone przez zwolenników i przeciwników projektu:

«Po takim sprawozdaniu senat przystąpił do dyskusyi wprowadzonego jak wyżej projektu. Wyjąwszy punktu

o właściwości sądu w materyjach małżeństwa, wszystkie inne przepisy wniesionego projektu jednomyślnie przyjęte były. Co się zaś tyczy punktu tego, takowy dał powód do obszernego rzeczy rozbioru, w którym z jednej strony uważano: iż oddanie sądom spraw w mowie będących, uwłacza dogmatom i karności kościoła katolickiego, a mianowicie wbrew jest przeciwnem wiadomej ustawie zboru trydenckiego, ale i woli Najwyższego Prawodawcy, który, zakładając na ziemi wiarę chrześcijańską, nadał władzę duchowną nie urzędom świeckim lecz apostołom i ich następcom, mówiąc do nich: «cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie rozwiązaniem i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązaniem i w niebie; kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi; kto nie słucha kościoła, ma być uważany jak poganin i jawno-grzesznik»; wyniósłszy zaś małżeństwo do godności i świętości sakramentu, poświęcenie tego związku zostawił kapłanom i do tak zawartego łaski swoje przywiązał i błogosławieństwo Boskie zapewnił; a następnie oświadczone: iż punkt ten jest oraz wbrew przeciwnym ustawom krajowym, podług których, od wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do Polski za Mieczysława aż do ostatniego podziału kraju, sprawy małżeńskie nikt nie sądził jak sami duchowni i nikt sądzić nie mógł i nie może; gdyż jak wyżej się rzekło, małżeństwo jest sakramentem, a żadna inna władza prócz duchownej, węzła sakramentalnego rozwiązywać nie jest mocną; jakoż co do spraw rozwodowych, prawo Zygmunta I przed zbozem trydenckim zapadłe, sprawy takowe wyraźnie do sądów duchownych odsyła. To zaś wszystko na pamięć przywiodłszy, w dalszem zastanowieniu się nad dwoma od Boga ustanowionemi władzami, jednej cywilnej a drugiej duchownej, wyrażono: że jedna i druga mają różne od siebie sprawowanie urzędu; władza bowiem cywilna z urzędu państwem rządzi, władza zaś duchowna religiją; iż każda z nich jest najwyż-

sza i samowładna w tem wszystkim, co do niej należy, a zatem każda ma oddzielne prawa swoje, któremi się rządzi, — że więc inne jest prawo cywilne, inne kanoniczne; że wreszcie prawo jest wolą nieustającą tego, który je stanowi, tu zaś niema woli władzy duchownej, aby sędziowie świeccy sądzili sprawy duchowne; jakoż do tych sądów należy jedynie stanowienie o skutkach cywilnych, z rozvodu wypływających.

Po nastąpiącym w tym sposobie wywodzie atrybucyj dwóch powyżej wspomnianych władz, przytoczono jeszcze w końcu: że Francya, poznawszy nieszczęśliwe skutki, wynikające z kodeksu swego, w duchu rewolucyjnym napisanego, wyrzekła już dawniej, iż niemasz rozwodów z kontraktu cywilnego, i że zatem władzy prawodawczej Królestwa Polskiego toż samo wyrzecby się godziło, tem bardziej, iż tego wymaga po niej religija święta, którą największa część mieszkańców kraju ciągle bez przerwy wyznawała i wyznaje.

Ze strony zaś głosujących za przyjęciem poprawy pierwotkowego projektu, zwrócono uwagę senatu na zdania publicystów, a w szczególności na opinię radcy stanu Portalisa, który utrzymuje: «iż religija poświęca wprawdzie związek małżeński i rozpościera nań swój wpływ dobroczynny, lecz go całkiem nie stanowi; iż związek ten istniał z prawa natury przed zaprowadzeniem chrystyanizmu; że małżeństwo było zawsze przedmiotem prawodawstwa cywilnego, dopóki władza duchowna, sakrament udzielająca, pod siebie go całkiem nie podgarnęła; iż pierwotkowi chrześcijanie nie do tej władzy, lecz do cesarzów i rządców państw udawali się, kiedy w przedmiocie zawierania małżeństw natrafiali na jakowe przeszkody; że sam kościół rzymsko-katolicki wyraźną między kontraktem cywilnym a sakramentem małżeństwa uznaje różnicę, kiedy na łono kościoła przechodzących odszczepieńców do powtórneho zawierania ślubów kościelnych

nie obowiązuje; iż przeto prawodawca, chcący przestrze-
gać jednostajności zasad, tem bardziej dopuścić rozwodów
i poddać je pod zawyrokowanie sądów świeckich powi-
nien, kiedy się ludność krajowa z różnowierców składa»;
następnie wystawiono tegoczesny przykład z prawowier-
nej Austrii i Francyi, iż w tych krajach sądy świeckie
o rozwodach wyrokują. Cytowano zaś słowa radcy stanu,
wprowadzającego podobny projekt na pierwszym sejmie
Królestwa Polskiego w r. 1818, że sam Najjaśniejszy Pan
uznał już potrzebę poddać sprawy małżeńskie pod roz-
poznanie sądów cywilnych,

████████████████████ i potrzebując zabezpieczyć nowych
poddanych swoich od wszelkiego obcego wpływu. W końcu
zaś ze strony za poprawionym projektem głosującej, czło-
nek senatu znajdował w nim nowy dowód dobrodziejstwa
Najjaśniejszego Pana, przez zbliżenie do siebie i niejako
pojednanie stanu duchownego ze stanem cywilnym; a drugi
czynił tę uwagę: iż gdy projekt wprowadzony mieści
w sobie skutecznie zapobiegające środki zepsuciu i niemo-
ralności, — gdy obiecuje wielkie w tej mierze korzy-
ści, — gdy przez poprawę obyczajów wzniesie się reli-
gija, — a nakoniec gdy spodziewać się nie można, aby pro-
jekt ten trzeci raz był wnoszony, — interes dobra pu-
blicznego, przyjęcie go, jako nierównie lepszego od teraz
istniejącego prawa, doradzać zdaje się, a jeżeli doświad-
czenie i czas okażą w nim jakie niedogodności, iż takowe
potomność poprawić będzie mogła»¹⁾.

W rezultacie projekt o jurysdykcji przyjęto większo-
ścią 21 przeciwko 13 głosom. Dodajmy, że za pozostałemi
przepisami projektu senat oświadczył się jednomyślnie.
Następnie w myśl art. 181 prawa o reprezentacyi narodo-
wej projekt przesłany został izbie poselskiej. Tam projekt

¹⁾ *Dyaryusz i t. d.* T. I, str. 191.

spotkał się z innego rodzaju opozycją. Niektórzy posłowie w duchu uwag wypowiedzianych na sejmie z r. 1818 oświadczyli się wogóle za odrzuceniem całego projektu o małżeństwie i utrzymaniem odpowiednich przepisów kodeksu Napoleona.

Jednakże w ostateczności projekt uchwalono.

II.

Zaraz po uchwaleniu prawa, jeszcze w czasie trwania sejmku z r. 1825, rozpoczęła się walka przeciwko nowym przepisom ze strony biskupów. W dniu 6 czerwca 1825 r. wystosowali oni do ówczesnego papieża Leona XII pismo, w przekładzie treści następującej:

»Biskupi Królestwa Polskiego najpokorniej przedstawiają Waszej Świątobliwości, że chociaż sejm ostatni, znosząc rozwód, oświadczył, że małżeństwo może być rozwiązane tylko z powodów nieważności, przez Kościół uświęconych, jednakże, gdy większość reprezentacji narodowej obstawała, iżby orzeczenie powierzonom było trybunałom cywilnym przy udziale obrońcy małżeństwa, wybranego przez biskupów, prawo w zastosowaniu do tej zasady przyjęte zostało. Uczyniliśmy, co było możliwe, aby utrzymać powagę XII Kanonu XXIV sesji Soboru Trydencckiego, bądź w drodze perswazyi, bądź zwracając się do pomocy Jego Ces. Mości, naszego wielce miłościwego Monarchy. Lecz co uczyniło wszystkie nasze zabiegi bezskutecznymi, to przykład sąsiedniego cesarstwa Austryjackiego, gdzie tak się od dawna dzieje, a mimo to Stolica Apostolska nie zerwała z niem stosunków; sam rząd zaś, nie będąc związany formami konstytucyjnymi, nie usiłował zgoła usunąć tego zwyczaju; nie uważał go bowiem za przeciwny dogmatowi.

Wiemy, jak pracował błogosławionej pamięci Papież Pius VI, jakie przedsiębrał starania, aby reformę tę usu-

nać. Często przytaczaliśmy go naszym przeciwnikom. Lecz niektórzy uważali, że zamiast dogmatów religijnych, bronimy własnego interesu.

Wasza Świątobliwość widzi dobrze, w jakich znajdujemy się w opalach. Do Ciebie tedy, Świątobliwy Ojcze, zwracamy się o pomoc. Upraszamy Cię najuniżeniej, abys nam wskazał drogę, po której mamy kroczyć.

Czy możemy, nie uwłaczając nauce i karności Kościoła, wyznaczać obrońcę do asystowania w niewłaściwych co do forum trybunałach świeckich w sprawach małżeńskich? Czy możemy pozwalać tym, których małżeństwo unieważnione będzie na zasadzie wyroku świeckiego, wstępować w nowy związek bież uprzedniego zachowania form, wskazanych w bulli Benedykta XIV *Dei Miseratione*.

Oto, Ojcze Święty, do czego się sprowadzają nasze wątpliwości. Niech nam wolno będzie powtórzyć za św. Bernardem: zaprawdę jesteście podporami niebieskimi (*porteurs du ciel*) i pasterzami trzód, lecz każdy z nas ma wskazaną sobie ich określoną część (*portion assignée*). Tobie powierzona jest powszechność wiernych, którzy stanowią jedno ciało, Ty Pasterzu nie tylko wszystkich owieczek Jezusa Chrystusa, lecz jeszcze ich pasterzy, naucz nas, wskaż nam drogę, po której możemy z pewnością kroczyć dla zapewnienia zbawienia naszych dusz i tych, za które jesteśmy odpowiedzialni.

Całując Wasze święte stopy, błagamy o błogosławieństwo apostołskie Waszej Świątobliwości, bardzo posłuszni synowie i słudzy pokorni

Wojciech Skarszewski,

Arcybiskup Warszawski, Prymas Królestwa Polskiego.

W Warszawie, w czasie sejmu Królestwa, 6 czerwca 1825 r.

Pismo to ówczesny minister spraw zagranicznych, hr. Nesselrode, z rozkazu Aleksandra I przesłał do rezy-

denta w Rzymie w dniu 5 września 1825 r. przy następującej depezy:

«Wasza Ekscelencyja znajdzie przy niniejszem list, który biskupi Królestwa Polskiego wystosowali do Papieża w przedmiocie nowego prawa, zagłosowanego przez sejm co do małżeństwa i co do powodów, które mogą skutkować rozwiązaniem ślubów małżeńskich. Wręczając list ten, podług jego wysokiego przeznaczenia, raczy Pan przedstawić Stolicy Apostolskiej uwagi następujące:

Przed tem prawem Królestwo Polskie w przedmiocie małżeństwa i rozwodu rządziło się prawodawstwem kodeksu cywilnego francuskiego, znanego pod nazwą kodeksu Napoleona. Owóż kodeks Napoleona nie uznawał innego zobowiązania prócz ślubu cywilnego, pozostawiając woli stron zawarcie ślubów religijnych, które w ten sposób stały się formalnością drugorzędnego znaczenia. Po za tem kodeks Napoleona uznawał rozwód i sprawiał, że bez względu na to, czy związek małżeński był lub nie był pobłogosławiony przez władzę duchowną, wystarczał wyrok trybunałów cywilnych do rozwiązania małżeństwa. Taki stan rzeczy narzucony Polsce przez przemoc zagraniczną nie wywoływał żadnych skarg ze strony duchowieństwa. Prawo obecne przywróciło Kościołowi dawne jego przywileje. Odtąd błogosławieństwo kościelne jest niezbędną formalnością w przedmiocie małżeństwa, a umowa cywilna stała się formalnością drugorzędną. Już tu nie same tylko trybunały cywilne mogą rozwiązać związek małżeński; obrońcy, mianowani przez Kościół, zostali im dodani, a pod tym względem rząd polski uważał za swój obowiązek naśladować przykład jednej z monarchij katolickich, gdzie rodzina panująca łączy z innymi cnotami wielką pobożność, a gdzie mimo to także same prawa obowiązują od dawna i gdzie wreszcie ich istnienie zostało przez Stolicę Apostolską przyjęte. Zresztą projekt do prawa przedstawiony pierwotnie sejmowi, był bardziej zbliżony

do postanowień kanonów, lecz gdy się okazało, że życzenie większości domagało się usilnie postanowień, zgodnych z ogłoszonymi i że odrzucając to życzenie, byłoby się narażonym na utrzymanie w swej mocy zasad kodeksu Napoleona, nie nastęrczała się żadna wątpliwość co do stanowiska, które miał zająć rząd Jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

Zmiana prawodawcza, wprowadzona w Król. Polskiem, powinna być zaaprobowana przez Kuryję rzymską, to też z głębokim zaufaniem do ewentualnych postanowień zarówno świątłych, jak i życzliwych pod tym względem, Cesarz pozwolił biskupom polskim na wypowiedzenie skrupułów Stolicy Świętej w wyrazach, których do tego użyli. Co do rezultatu ich kroków, Jego Cesarska Mość niema żadnej wątpliwości i poleca Panu w jego imieniu wypowiedzieć zarówno ministeryum apostolskiemu, jak i samemu Papieżowi, jeśli Pan znajdziesz po temu sposobność, lub jeśli Pan uzna za pożyteczne, że Cesarz tak dalece liczy na jego przyjaźń dla siebie i na jego świątłe zdanie, że jest pewnym z góry, iż z całą gotowością zakomunikowane będzie biskupom polskim podwójne upoważnienie, o które proszą i że zresztą zmieniając prawodawstwo matrymonijalne Królestwa Polskiego i przywracając Kościołowi dawne jego prawa, Cesarz czuł się szczęśliwym, mogąc dać Ojcu Świętemu nowy dowód szacunku, jaki żywił zawsze dla religii, dla jej pasterzy i dla jej powagi.

Wasza Ekscelencyja postara się o możliwe przyspieszenie końca negocyacyj, które mu powierza Cesarz. Im bardziej rozmyślamy nad naturą modyfikacyj, wprowadzonych w prawodawstwie polkiem na podobieństwo Austryi, gdzie też same prawa obowiązują już przeszło lat 40, tem więcej mamy powodów do wiary w skuteczność Pańskich usilowań. Jesteś Pan upoważniony do odczytania niniejszej depezy i do dodania argumentów,

jakie Panu podda głęboka znajomość spraw, opracowywanych zazwyczaj z Kuryją rzymską».

Na list biskupów, oraz dopiero co przytoczoną depeszę Nesselrodego, Leon XII odpowiedział bullą następującą:

«Przekonani, że naród polski, który był wiernie przywiązany do praw Bożych i kościelnych, cierpiał wielce, że przemoc obca wprowadziła zwyczaj małżeństwa cywilnego i bezbożną wolność rozwiązywania związku, przez samego Boga związanego, nigdyśmy nie sądzili, iżby w tej samej chwili, gdy dzięki zezwoleniu wielce miłościwego monarchy, naród zniósł powyższe prawa, zechciał jednocześnie oddać sprawy małżeńskie sędziom świeckim. Nie zdołalibyśmy należycie wytłómaczyć, jakim nas ta sprawa ogarnęła niepokojem. Albowiem nowe to prawo sejmowe, jak wyście słusznie zauważyli, jest rażąco przeciwnem Kanonowi XII Sesi XXIV Soboru Trydenckiego. W istocie, nikt nie zaprzeczy, kto nie zechce obrazić dogmatów katolicyzmu, że nietykalne prawo Kościoła stanowi, iż tylko sędziowie duchowni są legalnymi sędziami do spraw małżeńskich. Lecz z drugiej strony z wielkim smutkiem zniewoleni jesteśmy odmówić Jego Ces. Mości tego, czego on pragnie do częściowego zapobieżenia większemu nieszczęściu narodu i to monarsze, tak wielkie posiadającemu zasługi wobec religii katolickiej w tem królestwie, a od którego wobec zamięszań panujących w innych sprawach duchownych, oczekujemy w przyszłości wielu dobrodziejstw względem katolików. Lecz skoro jest naszym obowiązkiem wyjawić wam wobec waszego żądania nasze zapatrywanie, musimy odpowiedzieć, że nie wolno, jeśli się chce ocalić wiarę, aby w sprawach małżeńskich stawał obrońca duchowny przed trybunałem sędziów takim, jak go sejm ustanowił i że wierni zaślubieni nie mogą wstępować w nowy związek pod pozorem, iż orzeczenie takich sędziów mogło ich od pierwszego zwolnić i że wreszcie

duchowni nie mogą błogosławić takich ślubów świętym obrządkiem Kościoła. Jednakże spodziewamy się, że można będzie zaproponować środek, któryby pogodził prawa Kościoła z uchwałą sejmu. Poza tem oddajemy jak największą pochwałę waszej gorliwości, która zniewoliła was do zaprotestowania wedle możności przeciwko takiemu postanowieniu, ciężką zadającemu ranę Kościołowi i nie wątpimy, że wasza stałość nie pozwoli wam ustać w walce za wiarę. Pokładamy także wielką nadzieję w mądrości i dobroci waszego dostojnego monarchy, który ze wspaniałomyślnością wysłucha zapewne pierwszego pasterza, głowy Kościoła katolickiego i jego praw; on bowiem pragnąc, iżby sejm odbył się zgodnie z jego najwyższą wolą, z góry zlecił tym, którym powierzono redakcyję nowego kodeksu dla Polski, iżby zapobiegli dodaniu czegokolwiek przeciwnego dogmatom i karność Kościoła, a po zagłosowaniu prawa zapragnął zwrócić się w tej sprawie do nas. Tymczasem polecamy was Bogu i t. d. Dan w Rzymie.

Bullę tę przesłał kardynał della Somaglia, sekretarz stanu przy kuryi, prezydentowi Italińskiemu w dniu 23 grudnia 1825 r., a zakomunikował mu ją przy nocie, nazwanej w przekładzie francuskim *confidentielle et reservée*:

»Poczytuję za obowiązek doręczyć Waszej Ekszellenicy *breve*, którem Ojciec Św. odpowiedział Prymasowi Arcybiskupowi Warszawskiemu i biskupom polskim i w którym spełnia stanowczy obowiązek, rozstrzygając kwestyje, postawione Stolicy Apostolskiej przez tych prałatów, kwestyje, dotyczące wykonywania nowych postanowień prawodawczych, przyjętych w czasie ostatniego sejmu Król. Polskiego i związanych ze sprawami małżeńskimi.

Jakkolwiek gorące było życzenie Jego Świątobliwości współzawodniczenia, żeby się tak wyrazić, we względności z Jego Ces. Mością, jednakże Ojciec Św. ku wielkiemu swemu niezadowoleniu nie uważał za możliwe odpowiedzieć tym razem wysokiemu życzeniu Jego Ces. Mości i nie bez

przykrości poświęca tym razem pragnienie swego serca jednomyślnym zdaniom wielu uczonych teologów, których Jego Świątobliwość się radziła w przedmiocie tak ważnym wobec zwyczajów kościelnych i przykładów z czasów apostołskich.

Jeśli odpowiedź udzielona przez Ojca Św. na zapytania biskupów polskich była przecząca, nie wynika stąd bynajmniej, aby nie było żadnego zgola sposobu do pogodzenia kanonów dogmatycznych Kościoła z względami, które miała na widoku władza prawodawcza Królestwa Polskiego, uchwalając nowe prawo. Otrzymałem wyraźne polecenie od Ojca Św., aby oświadczyć Waszej Ekscelencyi, że gdyby sankcyjonowane obecnie prawo było zmodyfikowane w ten sposób, iżby odpowiadać mogło obu celom, Ojciec Św. ze swej strony dążyłby do zapewnienia ścisłego wykonania prawa i to z prawdziwą radością, gdyż nic nie mogłoby być dla niego przyjemniejszem, jak współdziałać wedle możności urzeczywistnieniu szlachetnych zamiarów monarchy, który pragnie tylko szczęścia dla ludów, powierzonych przez Opatrzność jego pieczołowitości ojcowskiej.

Uchybiłbym jednemu z najważniejszych zleceń Jego Świątobliwości, gdybym przy tej sposobności nie prosił Waszej Ekscelencyi najuprzejmiej o złożenie Jego Cesarskiej Mości najżywszych podziękowań Ojca Św. za gotowość, z jaką Jego Ces. Mości podobało się przywrócić specjalnie co do ślubów karność duchowną, którą zniesiono wskutek rozporządzeń, wprowadzonych w Polsce w czasie najazdu cudzoziemskiego. Oby się stało to możliwem dla Jego Ces. Mości przywrócić ją w pełni, jak to było szlachetnym zamiarem wielkiej Jego duszy!

Forma otwarta i lojalna, z jaką Jego Ces. Mość chciała między innemi, aby jego ministryjum było pośrednikiem wolnej korespondencyi między biskupami polskimi a Głową Kościoła, także nie uszła tkliwej uwagi Jego

Świątobliwości, który widział w tem postępowaniu owego ducha polityki szlachetnej i szczerzej, będącej podstawą wszystkich kroków Jego Ces. Mości.

Co mi jeszcze bardziej dodaje odwagi, to myśl, że Wasza Ekscelencyja, która umie utrzymać dobrą harmoniję, szczęśliwie istniejącą między naszymi rządami, ze stałością, która Ją cechuje, raczy dopomódz, aby Dwór Ces. Rosyjski ocenić potrafił wszystkie uczucia ożywiające Ojca Św., a które zakomunikowałem Waszej Ekscelencyi ze szczerością, będącą jedyną zasługą, jaką mogłem posiadać w ważnej tej sprawie».

W chwili, kiedy odpowiedź papieża z notą kardynała della Somaglia dojsć miała do Petersburga, zaszły nad Nową pierwszorzędną wagi wypadki. W pierwszych dniach grudnia 1825 r. zmarł na krańcach państwa Aleksander I, a na tron wstąpił Mikołaj I. Wzmianki o ewentualnych koncesyjach, zawarte w brewe papieża, a głównie w nocie papieskiego sekretarza stanu, nie znalazły wielkiego posłuchu na dworze petersburskim. Nowy cesarz nie wdał się w żadne pertraktacyje, a co więcej, nie pozwolił zakomunikować biskupom odpowiedzi rzymskiej. Depesza rezydenta Italińskiego, wysłana z Rzymu w d. 5 stycznia (24 grudnia) 1825/6 r., a donosząca o brewe papieskiem, brzmiała, jak następuje:

«Mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencyi odpowiedź Stolicy Apostolskiej na podanie zbiorowe, wystosowane przez biskupów polskich w przedmiocie prawa o rozwodach, przyjętego przez ostatni sejm Królestwa. Wasza Ekscelencyja znajdzie również jednocześnie przekład brewe oraz noty kardynała della Somaglia. Odpowiedź Papieża jest przecząca, jednakże ani Jego Świątobliwość, ani kardynał della Somaglia nie chcą jej za taką uważać, pragnąc, aby ze strony biskupów uczyniono nową propozycyję, któraby zdołała pogodzić porządek legalny z interesami kuryi. Przedstawienia moje w tej mierze były napróżne,

a moje usiłowania zarówno ustne, jak i piśmienne wobec samego Ojca Św., jak i wobec jego sekretarza stanu, pozostały się bez żadnego rezultatu. Tekst Kanonu XII Sesyji 24 soboru trydenckiego, rzucający klątwę na tych, którzyby twierdzili, że sprawy małżeńskie nie należą do do atrybucyj sędziów duchownych, tekst ten, powiadam, jest tak stanowczy, że uważam bezwarunkowo, iż Kuryja Święta nie mogła się wypowiedzieć przeciwko prawu zasadniczemu takiemu, jak orzeczenia soboru trydenckiego, stanowiące podstawę jej powagi i jej wpływu. Kwestyja tak prosta nie mogła znaleźć innego oddźwięku. Wasza Ekscelencyja nie potrzebuje moich uwag, aby ocenić tekst brewe, oraz wszystkie następstwa, jakie sprowadzić może. Usprawiedliwia ono wszystko, co Wasza Ekscelencyja dostrzedz mogła w mojej korespondencji względem ducha kierującego kuryją. Przypomni sobie Wasza Ekscelencyja spostrzeżenia, które jej niejednokrotnie czynilem względem potrzeby unikania wszystkiego, mającego związek z kwestyjami prawa, co do których nie może Rzym zawierać tranzakcyj; przekonany natomiast jestem, że w sprawach faktycznych kuryja będzie zawsze pełna względów dla życzeń, które jej wyjawi nasz dostojny Dwór. Powody skłaniające Papieża do udzielenia odmownej odpowiedzi biskupom polskim, zdaje się, że dotyczą okoliczności drugorzędnych, które wszakże dla Kuryi św. są jak największego znaczenia. Spodziewa się ona uzyskać od ministerjum francuskiego odwołanie prawa cywilnego o małżeństwie, obowiązującego we Francyi od czasu rewolucyi i przywrócenia dawnej jurysdykcyi duchownej w sprawach małżeńskich. Obawiałaby się też, że przykład ustępstwa, któreby uczyniła Polsce, powiększyłby trudności, z jakimi by jej widoki spotkały się w czasie rozpraw w izbie. Z drugiej strony porządek rzeczy wprowadzony w Austrii jest tolerowany przez Kuryję, chociaż nigdy przez nią aprobowany nie był. Dwór austrijacki nie usiłował nigdy pod-

nieść tutaj podobnej kwestyi, wiedząc doskonale, że się nie czyni ustępstw co do zasad i praw, któremi się po wszystkie czasy kierowało. Gdy trybunały cywilne austrijackie mają rozstrzygać sprawę małżeńską, przedstawiają kwestyje Kuryi rzymskiej, która odpowiada trybunałowi, nie informując się zgoda, czy jest on cywilnym lub duchownym, a rezultaty są zawsze takie, jakich władza miejscowa żąda. Cytowany kanon soboru trydenckiego był często rozbiegany i oceniany przez prawników i teologów. Zgadniają się wszyscy, że sprawy małżeńskie należą do kompetencji sędziów duchownych; to twierdzenie jest stanowczem lecz nie wyłącznem. Nie zaprzecza praw monarsze, nie rozjaśnia kwestyi tak poważnej i tak długo zwalczanej: czy kontrakt cywilny powinien lub nie poprzedzać obrządek religijny, który nie może uwłaczać powadze sakramentu, jak pod pewnemi wyjątkami, a mianowicie co do wieku, stanu wolnego, zobopólnej zgody i t. d. I wielu też kanonistów mniema, że formalność kontraktu cywilnego powinna należeć do liczby warunków niezbędnych, aby sakrament uczynić nierozzerwalnym.

Dyskusja ta mogłaby się ciągnąć bez końca, lecz skoro Kuryja rzymska nie zdoła dowieść, iż kanoniści, posiadający powagę, rozstrzygnęli jednogłośnie powyższe pytanie, będzie musiała rzecz tę tolerować, mimo przykrości, jaką jej sprawia. Względy, które jest winna naszemu Dostojnemu Dworowi, i które jej zawsze okazywała aż dotąd, nakażą jej postępować wobec biskupów Królestwa Polskiego w taki sam sposób, w jaki postępuje w wypadkach podobnych z biskupami austrijackimi, gdy nasi postępować będą w ten sam sposób, jak ci ostatni.

Tymczasem nie mogę nie ubolewać nad duchem, w jakim brewe jest zredagowane; zdaje mi się, że Ojciec Święty, ustępując wobec konieczności postanowień soboru trydenckiego, mógłby zalecić biskupom posłuszeństwo porządkowi legalnemu, oraz uszanowanie dla monarchy; za-

miast tego wszystkiego, chwali biskupów za ich opór, wysławia jak najbardziej ich gorliwość, wzywa ich do wytrwania w stałości i do nieustawiania w walce za wiarę, jak gdyby z powodu większego lub mniejszego zachowania przepisów o karności, wiara mogła być choćby w najmniejszym stopniu osłabioną, podczas gdy chodzi tu przecieź tylko o powagę i wpływ kleru. Czyni całemu narodowi polskiemu wyrzuty z powodu tendencji, jaką przejęty jest duch nowego prawa.

Podobne wyrazy w ustach Głowy Kościoła mogłyby, jak mi się zdaje, mieć wpływ bardzo przykry».

W głównych zarysach trudno się nie zgodzić na tok myśli rezydenta. Choć Italiński tego nie przewidywał, dwór rosyjski odmówił, jakeśmy rzekli, wszelkich pertraktacyj z Rzymem. Zobaczymy wszakże, że częściowo Petersburg poszedł za radą swego posła. Przekonywa nas o tem odezwa hr. Nesselrodego, wystosowana w dniu 10/22 marca 1826 r. do wielkiego księcia Konstantego. Dokument ten formalnie zakończył całą korespondencyję z Rzymem i dlatego posiada dla historyka niepospolitą doniosłość:

«Cesarz poleca mi zakomunikować Waszej Księżęcej Mości depeszę p. Italińskiego oraz brewe Papieża, które dotyczą nowych praw o małżeństwie, uchwalonych przez sejm 1825 r. Bezpośrednio po tym sejmie biskupi Królestwa Polskiego przedstawili sławnej pamięci Jego Ces. Mości Aleksandrowi pismo, które zamierzali wystosować do Głowy Kościoła, i w którym stwierdzają, że w senacie oponowali przeciwko przyjęciu nowego prawodawstwa matrymonijalnego w Królestwie, że jednak mimo to większość członków sejmu uchwaliła je, a Cesarz opatrzył swoją sankcyją. Wobec tego proszą w tej mierze o rozkazy Jego Świątobliwości i o upoważnienie do wykonywania postanowień nowego prawa. Jakikolwiek sąd możnaby sobie wytworzyć o podobnym kroku, a nawet o redakcyi pisma, które biskupi polscy do Papieża wystosowali, faktem jest,

że Cesarz Aleksander liczył się w tym razie tylko z względnością i delikatnością, które go tak wybitnie cechowały. Pozwolił, aby pismo było przesłane do Rzymu, a w depeszy, którą mam zaszczyt zakomunikować Waszej Cesarzkiej Wysokości, polecił p. Italińskiemu, aby tenże wyłożył rządowi papieskiemu motywy, które wywołały zmiany wprowadzone w prawodawstwie matrymonijalnym polskim; różnice, które się ujawniły między tem prawodawstwem a postanowieniami dawnego kodeksu cywilnego, dalej starania, jakie Jego Ces. Mość przedsięwzięła dla zapewnienia religii katolickiej wszystkich jej prerogatyw, przykład takiegoż samego stanu rzeczy w Austrii, wreszcie motywy, któremi Papież mógłby się posługiwać wobec ustępstw, jakich dowód mu Cesarz dawał, a to, aby urzeczywistnić jego życzenia przez udzielenie biskupom zezwolenia, którego potrzebę ich skrupuły uważały za rzecz niezbędną. Takie postanowienie powinno było być ocenione przez Kuryję, a jest wszelka pewność do mniemania, że tak byłoby za pontyfikatu Piusa VII i za sekretaryjatu kardynała Consalvi. Lecz chociaż Papież Leon XII niejednokrotnie oświadczał nam, że polityka jego czcigodnego i wielce dostojnego poprzednika jest dalej jego własną, chociaż dawał Cesarzowi Aleksandrowi zapewnienie formalne i kilkakrotne o chęci uwzględniania w dalszym ciągu życzeń, których p. Italiński był tłumaczem, to jednak wyrazy papieskie, jak się Wasza Ces. Wysokość przekonać zdoła z raportu ministra, dalekie są od odpowiedzi, zgodnej z słusznemi przewidywaniami monarchy, którego stratę oplakujemy. Pomimo wyjaśnień, zawartych w nocie kardynała della Somaglia, pomimo życzenia objawionego przez Kuryję, aby biskupi polscy nowe przedsięwzięli kroki, brewe papieskie tak dalece podnieca fanatyzm duchowieństwa katolickiego, zachęca tak wyraźnie do niewykonywania prawa obowiązującego wszystkich pod-

danych Królestwa, a opatrzonego sankcją Cesarza Aleksandra, zaznacza z taką niesprawiedliwością mniemane niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest rzekomo religija katolicka, że Cesarz nie uważa ogłoszenia brewe ani za roztropne, ani nawet za możliwe.

Z głębokiem uczuciem żalu Jego Ces. Mość odczytała ten dokument, nie tylko dlatego, że wyraża on ze strony rządu papieskiego przesadzone pretensyje, lecz dlatego także, iż dowodzi, iż rząd ten nie ocenił zasad i postępowania Cesarza Aleksandra. W takich okolicznościach Cesarz postanowił wstrzymać się od wszelkich nowych kroków wobec Papieża co do praw o małżeństwie, zagłosowanych na ostatnim sejmie i z jednej strony Najjaśniejszy Pan polecił mi przesłać p. Italińskiemu instrukcyję, która mu zaleca oświadczyć Kuryi rzymskiej, że powyższe brewe nie będzie nigdy ogłoszone w Królestwie Polskiem, ani też komunikowane biskupom, a z drugiej, Cesarz pragnie, aby Wasza Ces. Wysokość po uprzedzeniu w sposób poufny rady administracyjnej o otrzymanej odpowiedzi, raczyła jej oświadczyć, że zamiarem jest Naj. Pana:

aby powołane brewe nie było ani komunikowane biskupom, ani też ogłoszone, lecz uważane za niebyłe i żeby władze polskie wykonywały prawa matrymonijalne z r. 1825, stosując przytem postępowanie przyjęte przez rząd austryjacki i wskazane przez p. Italińskiego, t. j. że gdyby kiedykolwiek trybunały, które sędzić będą sprawy o unieważnienie małżeństwa, miały do postawienia kwestyje Kuryi rzymskiej, czyniły to na podobieństwo trybunałów austryjackich, t. j. bez donoszenia Papieżowi, czy jest pytany przez sędziów cywilnych lub duchownych.

Poza tem zamiarem jest Naj. Pana, aby, jeśli biskupi polscy, przed poddaniem się prawom matrymonijalnym, zapragną dowiedzieć się o rezultacie swego odwołania się do Papieża, było im wprost odpowiedzianem, że w każdym

stanie rzeczy Cesarz uważa za ich pierwszy obowiązek, jako pasterzy religijnych i wiernych poddanych, bezwzględne posłuszeństwo prawu i jego rozkazom, i że w obecnych okolicznościach oczekuje natychmiastowego wykonania tego obowiązku».

III.

Jeśli formalnie sprawa ta ukończona została, to faktycznie rzeczy wcale dobrego obrotu nie wzięły. Sądy wyzwały unieważnienie małżeństw, lecz duchowni odmawiali dawania ślubów rozwiedzionym małżonkom. Ustawicznie napływały skargi w tej mierze. Składano wyroki nawet sądu najwyższej instancji o wyrzeczonym unieważnieniu małżeństwa, lecz wszystko bezskutecznie. Władze cywilne twierdziły, że nie posiadają środków legalnych, aby skłaniać proboszczów do błogosławienia małżeństw między osobami rozwiedzionymi. Zatarg potęgował się coraz bardziej, a był tem ostrzejszy, że duchowieństwo popierała Komisya Rządowa Wyznań, głównie zaś minister prezydujący, Stanisław Grabowski.

Stanisław Grabowski, syn Stanisława Augusta z morganatycznego związku z Elżbietą Grabowską, wdową po Janie, generał-lejtenancie wojsk litewskich, zastąpił w r. 1821 Stanisława Potockiego, jednego z najznakomitszych posłów sejmu czteroletniego, niepospolitego męża stanu, człowieka wysoce liberalnych poglądów. Jego następca, który już w r. 1818 zasłynął jako reakcjonista, na nowym urzędzie holdował dalej swym skrajnym zasadom.

Pod wpływem niesnasek i nieporozumień między duchowieństwem a władzą cywilną, Komisya Rządowa Wyznań, wystosowała do Rady Administracyjnej w dniu

22 września 1828 r. przedstawienie z następującymi wnioskami:

1) aby biskupom nie tamowano swobodnego rozważania przeszkód do zawierania nowych małżeństw przez sądy cywilne rozwiedzione,

2) aby sądy sądziły sprawy rozwodowe podług ustaw religii, a co do religii katolickiej, aby nie wdawały się w tłumaczenie ewangelii, pisma św. Ojców kościoła, których wykład należy tylko do władzy duchownej,

3) aby stosowano procedurę przepisaną przez prawo kościelne,

4) ażeby obrońcy duchowni «uważani byli jako prokuratorowie królewscy, aby mogli asystować inkwizycyjom, czynić pytania stosowne i wymagać świadectw osobistych według ustawy kościelnej, nie przestając na świadectwach pisma i aby najsurowiej zabroniono było mecenasom i obrońcom świeckim w głosach swoich wprowadzać rozprawy przeciwko prawu kościelnemu i duchowieństwu i przymówki dla obrońców duchownych dotkliwie, aby obrońcy duchowni, odpowiednio celowi prawa, dla istotnego sędziów w przepisach religii oświecenia, mogli pozostawać przy dyskusyi sędziów nad sprawą, aż do chwili ustanowienia decyzyi»,

5) aby utworzyć osobne wydziały w każdym sądzie do sądenia spraw małżeńskich.

Odezwa ta Komisji Wyznań została zakomunikowana do opinii Komisji Sprawiedliwości. Pod dniem 30 stycznia 1829 r. Komisya w odpowiedzi podpisanej przez ministra Ign. Sobolewskiego wypowiedziała się przeciwko wnioskowi Komisji Wyznań. W szczególności uważała, że pierwszy wniosek, co do nadania proponowanych prerogatyw biskupom, jest bezzasadny, gdyż sprzeciwiałoby się to wszelkim zasadom o sądownictwie i niepodległości sądów, aby wyrok ostateczny sądu cywilnego poddać rozporządzeniom władzy pozasądowej. Wprowadzenie procedury kanonicznej

wymagałoby, zdaniem Komisji Sprawiedliwości, nowego prawa; zresztą Komisja Sprawiedliwości jest temu przeciwna, bo projekt ten prowadziłby do zamieszania zgubnego dla wymiaru sprawiedliwości. Poza tem, mniema Komisja, że wszystkie procedury zmierzają do jednego celu: wykrycia prawdy.

Jedno tylko uważa Komisja za rzecz pożądaną, a mianowicie ułożenie dla obrońców duchownych kompendjum, obejmującego przepisy kanoniczne. Zbiór taki byłby dla sędziów wielce pomocny. W końcu nie uchyla się od rozważenia projektów o utworzeniu osobnych wydziałów sądowych do spraw małżeńskich i o nadaniu obrońcom duchownym charakteru prokuratorów.

W powołanem wyżej przedstawieniu Komisja Wyznań postawiła jeszcze następujące ostateczne wnioski: albo należy powierzyć duchowieństwu katolickiemu sądownictwo w sprawach matrymonijalnych, albo poczynić w prawie obowiązującym zmiany, na jakieby się Stolica Apostolska zgodziła, albo wreszcie uchwalić prawo o zniesieniu rozwodów na podobieństwo Francji.

Komisja Sprawiedliwości, rozważając poszczególne te wnioski, w odpowiedzi na nie przedewszystkiem powołała się na większość sejmową, która w r. 1825 prawo uchwaliła, a skutkiem tego uznała za rzecz niepożądaną wznawianie sprawy już przez naród przesądzonej. Następnie uważała «za niedobre i dla katolików i dla niekatolików wydawanie prawa znoszącego rozwody, dla pierwszych, bo Francja utrzymała w swej mocy przepisy kodeksu o nieważności małżeństw, dla drugich, bo wszystkie inne wyznania uznają rozwód». Komisja Sprawiedliwości w ostatnim ustępie swej odezwy nieśmiało już wspomina, że dla usunięcia trudności może najwłaściwszem byłoby powrócić do przepisów kodeksu Napoleona i zostawić sumieniu każdego wolność zwracania się do władzy duchownej, choć nie tai, że byłoby to przeciwnem zamiarom prawodaw-

stwa, dążącego do pogodzenia ustaw cywilnych z religijnymi.

Komisyja Wyznań nie dała za wygraną. Gdy z jednej strony już nawet Komisyja spraw wewnętrznych i policyi w dniu 24 lutego 1829 r. domagała się wykonywania prawa, ewentualnie zaś odwołania się do króla, aby na sejm przyszedł przedstawić projekt do prawa, przywracającego przepisy kodeksu Napoleona, minister Grabowski w dniu 9 marca 1829 r. ponownie dowodził potrzeby przekazania spraw małżeńskich sądom duchownym, wykazywał w tej mierze sprzeczność między prawem z r. 1825 a konstytucyją zapewniającą znaczenie dominujące wyznaniu katolickiemu, wreszcie twierdził, że tylko przedwczesny zgon Aleksandra I nie pozwolił mu doprowadzić do skutku porozumienia się z Rzymem. Z tych wszystkich względów zwracał się do Rady Administracyjnej z propozycją wystąpienia z inicjatywą do króla.

Na razie głos ten posłuchu nie znalazł. Wówczas Grabowski na własną już rękę udał się w dniu 5 maja 1829 r. bezpośrednio z przedstawieniem do Cesarza Mikołaja. Podanie to jest tem ciekawsze, że minister konstytucyjny zalecał administracyjne załatwienie sprawy. Uznając, że wątpliwem jest przyjęcie przez sejm zmiany prawodawstwa, uważał za najskuteczniejszy środek ustanowienie drogą rozporządzenia królewskiego trzeciej sekcji w komisji sprawiedliwości, złożonej z biskupów i przeznaczonych do sądzenia w ostatniej instancji spraw małżeńskich. Wszystkie wyroki sądów niższych miały być obowiązkowo przez obrońców duchownych przesyłane do specjalnego tego trybunału, któryby wszelkie decyzje w kwestyjach małżeństwa oceniał ostatecznie. Do przeprowadzenia takiej reformy nie byłoby potrzebnem przyzwolenie sejmu, lecz natomiast nieodzowna byłaby dyspensa Rzymu dla biskupów co do uznawania mocy wyroków niższych instancji.

Podanie ministra wyznań odeslane zostało Radzie Administracyjnej do opinii. Ta zwołała specjalną konferencję biskupów na dzień 21 czerwca; biskupi oświadczyli się przeciwko projektowi Grabowskiego ze względów kanonicznych. To też Rada Administracyjna w dniu 22 czerwca 1829 r. udzieliła odpowiedzi na imię Cesarza, nieprzychylniej dla ministra wyznań, a jako jedyny punkt wyjścia wskazała konieczność ustanowienia jurysdykcji duchownej w sprawach matrymonijalnych.

W tych warunkach rada Grabowskiego nie odniosła w Petersburgu skutku. Minister sekretarz stanu Stefan hr. Grabowski w dniu 13/25 czerwca 1829 r. komunikuje taką wolę Cesarza Radzie Administracyjnej:

«Cesarz i król Jmć zastanowił się z całą uwagą nad raportem Rady, tyczącym się ważnego przedmiotu o rozwodach, również jak i nad przelożeniem ministra sprawiedliwości w tej mierze. Naj. Pan wzywa Radę, aby dojrzałej jeszcze ten przedmiot zgłębiła, i aby zajęła się ułożeniem projektu do prawa, któryby mógł przejść przez Izby na przyszłym sejmie, niemniej obmyśleniem sposobów, któreby przyjąć wypadło na przypadek, gdyby projekt pomieniony do prawa nie zyskał przyzwolenia Izb. Wolą jest bowiem Jego Ces. Król. Mości, aby wynaleziono środek stanowczy przeciw obecnie doznawanym niedogodnościom».

W wykonaniu tego polecenia Rada Administracyjna zabrała się do nowej roboty prawodawczej.

Przedewszystkiem, co było naturalnem, zwrócono się do Komisji Rz. Sprawiedliwości z żądaniem wygotowania projektu, odpowiadającego zamiarom monarszym. Wszakże Komisja sprawiedliwości w dniu 22 lipca 1829 r. wyraziła się od udzielonego sobie zlecenia, motywując odmowę tem, że nie widzi powodów do zmiany prawodawczej, że zresztą, jak mniema, grają tu rolę tylko względy religijne, a Komisja nie może przewidywać, «co będzie

dla duchowieństwa dogodniejszym». Stąd też w konkluzji wypowiedziała się za oddaniem całej sprawy Komisji Wyznań. Rada Administracyjna musiała pójść za tą wskazówką i w dniu 11 sierpnia 1829 r. odwołała się do Komisji Wyznań.

Przystępując do powierzonej sobie czynności, Komisja Wyznań przedewszystkiem zażądała opinii od sekcji duchownej rzymsko-katolickiej, oraz od konsystorza jeneralnego ewangelickiego. Pierwsza nadesłała odpowiedź w znanym nam duchu za przywróceniem jurysdykcji duchownej. Motywy podobne były do mowy biskupa Prażmowskiego w r. 1825 wygłoszonej, bo zresztą tenże biskup cytowaną odezwę podpisał. Natomiast ciekawe jest pismo konsystorza ewangelickiego, wystosowane pod dniem 13 grudnia 1829 r., a podpisane przez Lindego; ma ono znaczenie pouczające z tego względu, iż przekonywa, że nie tylko duchowieństwo katolickie za zmianą jurysdykcji przemawiało. Odpowiedź konsystorza była następująca:

«Postępowanie w materyjach małżeństwa na ostatnim sejmie na wniosek komisij sejmowych z odmianą projektu przez deputacyję proponowanego, a przez radę stanu przyjętego, uchwalone:

- 1) Jest nieprzyzwoite i ubliża godności religii.
- 2) Prowadzi do irreligii i do niemoralności.
- 3) Nie odpowiada swemu celowi.
- 4) Obraża zasady konstytucyi i ubliża godności religii.

Podług prawa, unieważnienie małżeństwa, rozwiązanie jego i rozłączenie małżonków co do stołu i łoża, jedynie na zasadzie ustaw religijnych nastąpić może.

- 1) Czyliż więc jest przyzwoitą rzeczą, żeby:

a) duchowny zapozwany był przez powoda do bronienia tychże ustaw religijnych i tego tłumaczenia, jakie im jego kościół nadaje, czyliż przystoi, żeby w tym celu duchowny był przez woźnego cywilno-sądowego przez zaopozew mu doręczony, przywołany, tak jak zły dłużnik, od

wyznawcy tej samej wiary, może przez swego własnego parafijanina?

b) nie może być poczytywane za rzecz przyzwoitą, owszem ubliża godności religii:

że ma być wolno na audyencyi wystąpić przeciwko przepisom religii częstokroć, jak to doświadczenie naucza, sofismatami, albo otwartym wnioskiem, że twierdzenie duchownego wprawdzie odpowiada przepisom kościoła, lecz sprzeciwia się rozumowi, logice, albo oryginalnemu tekstowi ustaw Boskich. Że przeciwko takowym sofismatom, przeciwko dowcipowi, przeciwko hermeneutyce, mecenasu stawającego od powoda, religija, albo kościół ma się bronić przez swego duchownego, *jako strona oskarżona*,

c) jest nakoniec rzeczą nieprzyzwoitą i nieodpowiadającą godności religii:

że spór w takim sposobie, jak dopiero powiedziano, wiedziony, zostaje rozstrzygniony przez sąd zwyczajny cywilny; że ten ma wyrzec, iż duchowny fałszywie tłumaczył ustawy religijne, źle je przytoczył, albo ducha ich nie zna.

2) Wszelkie te nieprzyzwoitości nieodzownie prowadzić muszą do irreligii.

Stroną stawającą przy obronie mecenasu przeciwko duchownemu, bądź to, że tenże mecenas z istotnem przekonaniem występuje, bądź też, że przeciw przekonaniu złą sprawę dowcipnie broni — doprowadza do irreligii mecenasów, a nakoniec i sędziów, co obszernego wywodu nie potrzebuje; wszak sprawy rozwodowe u nas publiczność interesują jak widowiska dla zabawy. Irreligija zaś, która z tego postępowania coraz więcej wyniknie, koniecznie i niemoralność za sobą pociągnąć musi.

3) Postępowanie nie odpowiada swemu celowi:

Celem każdego postępowania sądowego jest wymiar istotnej sprawiedliwości, a w szczególności instytucji obrońców duchownych wymiar sprawiedliwości dla interesu re-

ligii. — Ten cel dopiętym być nie może, bo obrońca duchowny niewprawny w obroty mecenasów, albo nie jest w stanie bronięcia sprawy religii z równą biegłością jak przeciwnik, albo obawiając się dowcipnych przycinków ze strony mecenasa i wyśmiania, broni ozięble i nie odpowiada swemu powołaniu.

Zawsze sprawa religii będzie źle broniona, a na tem cierpi wymiar sprawiedliwości.

To stosuje się do duchownych wszystkich wyznań, a w szczególności do duchownych katolickich, którzy prawie zawsze przeciwko sobie widzą mecenasa katolika o prawidłach wyznania ewangelickiego z nim dysputującego.

Jakże nareszcie duchowny ewangelicki ma się po sądach katolickich spodziewać sprawiedliwego wyroku w sprawie wyznania, którego prawidła cały skład sądu za mylne uznaje? Czyliż może się spodziewać, żeby potrafił większość przekonać, a tem samem robić ich prozelitami wewnątrznymi?

Wszakże i religija rzymsko-katolicka i wyznania ewangelickie z tego samego źródła czerpają swe prawidła co do małżeństw z Pisma świętego, różnie tylko tłumaczą to pismo, które wszystkie wyznania chrześcijańskie uważają za obowiązujące. Sędzia jako katolik zasiada do sprawy z przekonaniem, że duchowny ewangelicki mylnie tłumaczy tę ustawę Boską. Czyliż ten może się spodziewać, że w ciągu tej sprawy inaczej go przekona? Nie zła chęć sędziego będzie mu na zawadzie w uzyskaniu sprawiedliwego wyroku, owszem, czem sumienniejszy będzie sędzia zasiadający, tem trudniej, żeby wyznanie akatolickie wygrało swą sprawę.

Możnaby powiedzieć, że doświadczenie inaczej naucza, że sędziowie nawet w sprawach katolickich wyrzekają przeciw głosowi swego kościoła, z ust duchownego katolickiego do nich podniesionego. Jeżeli takie jest do-

świadczenie, jeneralny konsystorz ewangelicki wstrzymuje się od wszelkich wniosków stąd wywodzić się dających, ale zawsze cel instytucji pokazuje się być uchybionym.

4) Jeżeli, jak konsystorz jeneralny wyżej wykazać starał się, w szczególności wyznania akatolickie w terażniejszym postępowaniu nie mogą się spodziewać istotnej sprawiedliwości, jeżeli toż postępowanie szczególnie dla tych wyznań jest nieprzyzwoitem i ubliżającym, śmiało twierdzić można, że jest i antykonstytucyjnym.

W obliczu prawa wszyscy powinni być równi, a nie są, bo materję religijną katolików sądzą katolicy, materję religijną ewangelików -- nie ewangelicy. Na ubliżanie, na wyszydzenie nawet wystawione są wszystkie wyznania, ale na większe jeszcze wyznania akatolickie, co się nie zgadza z duchem konstytucji i z dobroczynnemi zamiarami Najjaśniejszego króla względem tych wyznań, czemu zaradzić koniecznie należy.

Konsystorz jeneralny ewangelicki kończy przeto na wniosku:

Aby postępowanie kodeksowe zostało zniesione, a sprawy dotyczące się małżeństw osób wyznania ewangelickiego oddane były pod sądy, składające się z sędziów tegoż wyznania, jak to jest we wszystkich krajach berłu Najjaśniejszego Pana podległych.

(podpisano) *S. B. Linde.*

Po zebraniu tych opinij wypracowano projekt, który był następujący:

Sprawy o unieważnienie lub rozwiązanie małżeństwa, tudzież o rozłączenie małżonków dożywotnie lub czasowe co do stołu i łoża, zwracają się od sądów cywilnych do władz duchownych, wskutek czego artykuły K. C. na sejmie r. 1825 uchwalonego, poniżej wyszczególnione zmieniają się, jak następuje:

Art. 128. Wyrok właściwy władzy duchownej uzna-

jący nieważność małżeństwa, rozwód lub rozłączenie na czas nieograniczony, skoro stanie się prawomocnym, ma być natychmiast przez wyrokującą władzę duchowną do aktów stanu cywilnego przesłanym w celu uczynienia z urzędu wzmianki na brzegu aktu małżeństwa o następującym powyższym wyroku.

Art. 129. Przepisy artykułu poprzedzającego ściągają się także do przypadku, gdy małżonkowie co do stołu i łoża na czas nieograniczony rozłączeni, od takowego rozłączenia odstępując, zyskują przyzwolenie właściwej władzy duchownej.

Art. 176. Sąd ziemski w przypadkach, dotyczących się aktów tamowania, władza zaś właściwa duchowna w przypadkach dotyczących się przeszkód religijnych do zawarcia małżeństwa stanowić będzie z wolnem odwołaniem się od wyroku do wyższej władzy sądowej co do aktów tamowania lub duchownej co do przeszkód religijnych.

Art. 249. Nieważność małżeństwa, rozwiązanie onego lub rozłączenie małżonków czasowe lub dożywotnie co do stołu i łoża, jedynie przez wyrok prawomocny właściwych władz duchownych na zasadzie ustaw każdego wyznania i w formie przepisami religijnymi określonej, uznaniami być mogą; w przypadkach zachodzących sporów co do skutków cywilnych rozstrzygać będą sądy cywilne.

Art. 250. Gdyby w przypadkach następujących, jakoto:

- 1) w przypadku wielożeństwa,
- 2) pokrewieństwa lub powinowactwa w stopniach, artykułami 159 i 160 zakazanych,
- 3) małżeństwa dla związków z przysposobienia wynikających, artykułem 162 zakazanego,
- 4) małżeństwa między osobami, z których jedna jest wiary chrześcijańskiej, a druga niechrześcijańskiej, unieważnienie małżeństwa przed właściwą władzą duchowną wyznania małżonków żądane nie było.

Prokurator królewski obowiązany na unieważnienie nastawać.

Art. 271. przestaje obowiązywać.

Art. przechodni. Strony rozwiedzione dekretami sądów cywilnych, po ogłoszeniu kodeksu cywilnego na sejmie 1825 r. przyjętego, jeśliby w powtórne związki małżeńskie wejść chciały, udać się mają do władzy duchownej w celu rozpoznania powodów religijnych do unieważnienia poprzedniego małżeństwa i zawyrokowania według ustaw i porządku religijnego.

Jednocześnie zaś przygotowano projekty trzech postanowień królewskich na wypadek nieprzyjęcia zmian w prawie małżeńskim przez sejm.

Wszystkie te projekty prawodawcze były przedmiotem narad komisji wyznań na nadzwyczajnem posiedzeniu zwołanem na dzień 21 grudnia 1829 r. Na posiedzeniu tem obecni byli: minister sprawiedliwości, senator wojewoda Grabowski, prezes deputacyi prawodawczej; biskupi: plocki, sandomierski, augustowski, podlaski, krakowski; — członek deputacyi prawodawczej Faltz; — radcy stanu z komisji wyznań religijnych — Grabowski senator kasztelan, Szaniawski, Badeni, N. Zaleski; — radcy stanu z komisji sprawiedliwości: Woźnicki, Wyczzechowski, Ilnicki; — prezes konsystorza jen. ewangelickiego, Linde; — referent sekcji duchownej Łubiński; zastępca wizytatora jeneralnego szkół, Lewocki.

W wykonaniu uchwały powziętej na przytoczonym posiedzeniu, Komisya Wyznań w dniu 28 grudnia 1829 r. złożyła wygotowane przez siebie projekty Radzie Administracyjnej. W raporcie towarzyszącym tym projektom Komisya twierdzi, że rozwody rozwiemożniły się, wbrew zasadom religii, w klasie nie tej, «od której się zepsucie popolicie zaczyna, zamożnej i zbytkowej, ale tej, na której się upowszechnia i kończy, pospolitej pracy lub przemysłowi oddanej». Powiada dalej, że zgodnie z opinią bi-

skupów, konsystorza ewangelickiego, a nawet z uwagi — słowa odezwy — na liczne przełożenia zamieszkałych w Polsce izraelitów, należy sprawy rozwodowe powierzyć władzom duchownym. Uznając trudność przeprowadzenia prawa przez sejm, Komisya radzi, aby w nader mocnem przy otwarciu sejm u przemówieniu od tronu zapowiedziano, że «Naj. Pan nie bierze na siebie zniewolenia władz duchownych do udzielania błogosławieństwa sakramentalnego osobom przez cywilne wyroki, wbrew ustawom religii, szczególnie katolickiej, rozwiedzionym». Na wypadek możliwego odrzucenia prawa przez sejm, Komisya zaproponowała ogłoszenie przytoczonych trzech postanowień królewskich. Ewentualnie doradzała, aby cesarz wydał postanowienie, że uchylanie się duchownych od pobłogosławienia związku rozwiedzionych przez sądy nie jest przeciwnem prawu. Takie rozporządzenie, zwalniając duchowieństwo od odpowiedzialności, jak sądziła Komisya Wyznań, możeby przygotowało opinię do przyjęcia w następstwie zmiany prawodawczej.

Ta ostatnia rada Komisyi była co najmniej dziwna. Nie mówiąc o zgoła niekonstytucyjnym charakterze zaleconego postanowienia, nie należy zapominać, że Grabowski, boć on był *spiritus movens* całej tej roboty, przemawiał za wydaniem uchwały, któraby do nieposłuszeństwa prawu wzywała. Oryginalna to działalność parlamentarnego ministra.

Rada Administracyjna, otrzymawszy wymienione zamierzenie prawodawcze, w dniu 5 stycznia 1830 r. postanowiła projekt do prawa małżeńskiego przesłać Komisyi Rząd. Sprawiedliwości, celem dalszego przedstawienia go, zgodnie z konstytucją, sejmowej deputacyi prawodawczej. Co się zaś tyczy proponowanych postanowień królewskich na wypadek odrzucenia nowego prawa przez sejm, Rada Administracyjna zażądała opinii Komisyi Sprawiedliwości. Atoli z zapoczątkowania ministra sprawiedliwości, prezydu-

jącego w Komisji Sprawiedliwości, sprawa inny wzięła obrót. Na wniosek Sobolewskiego wezwano na 9 stycznia 1830 r. nadzwyczajne posiedzenie Rady Administracyjnej z udziałem Komisji Sprawiedliwości oraz tych z członków Komisji Wyznań, którzy się zajmowali kwestyją zmiany prawa małżeńskiego.

Na posiedzenie to zaproszono: Nowosilcowa, ministra spraw wewnętrznych i policyi, hr. Haukego, p. o. ministra wojny, hr. Platera, ministra przychodów i skarbu, Rautenstraucha, radcę stanu, oraz członków Komisji Sprawiedliwości.

Na wspólnej tej naradzie zastanawano się nad projektami; uznano, że wersja druga postanowienia królewskiego najbardziej odpowiada duchowi prawa, że nadto projekt ten dokładniej opracowany mógłby służyć za projekt do prawa dla sejmów i dlatego poruczono radcom stanu: generałowi dywizji Rautenstrauchowi, Wyczechowskiemu i Zalewskiemu, aby odpowiedni projekt opracowali.

Rautenstrauch złożył Radzie Administracyjnej bardzo grutownie wymotywowaną opinię, w której pragnął dowieść, że uchwały soboru trydenckiego przyjęte zostały nie przez sejm Rzeczypospolitej polskiej, lecz przez samego króla Zygmunta Augusta. Stąd więc, zdaniem Rautenstraucha, płynie ten niewątpliwy wniosek, że i obecnie monarcha władny jest sam wprowadzić w prawodawstwie matrymonijalnym zmiany, jakie za właściwe uzna. Poza tem zwracał uwagę, że duchowieństwo, «otrzymawszy udział, jaki mu się słusznie należy w sprawach małżeństwa, to jest to, co się ściąga do samego sakramentu, może bez skrupułu zostawić monarsze staranie urzędzenia, jak tego uzna potrzebę, stosunków cywilnych małżeństwa».

Raport Rautenstraucha znamienity jest jeszcze z tego względu, że stanowi pierwszy dokument urzędowy, od władz krajowych pochodzący, w którym krytykowano za-

chowanie się biskupów polskich w znanem nam podaniu w r. 1825 do papieża wystosowaniem.

Zgodnie z poglądem, przeprowadzonym w przytoczonej opinii, Rautenstrauch w dniu 16 marca 1830 r. złożył projekt do prawa względem zmiany przepisów, zawartych w księdze pierwszej kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego o uznaniu nieważności małżeństwa, o rozwodzie, o rozłączeniu co do stołu i łoża, oraz o skutku zapadłych w tym względzie wyroków. Projekt ten obejmował cztery artykuły:

Art. 1. Duchowni kościoła rzymsko-katolickiego, grecko-unickiego i nie-unickiego nie są obowiązani dawać ślubu małżonkom, których małżeństwo jedynie przez sądy cywilne za nieważne uznaniem lub rozwiązaniem zostało.

Art. 2. Małżonkowie, których wyznanie wymaga dla osiągnięcia skutków religijnych unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa na zasadzie praw duchownych i przez władze duchowne, winni się udać w tej mierze wprost do właściwej zwierzchności duchownej, która sama tylko wyrzec takowe jest mocną.

Art. 3. Sądy cywilne rozpoznawać będą sprawy o nieważność małżeństwa, o rozwiązanie onegoż i rozłączenie co do stołu i łoża, na zasadzie prawa przed ogłoszeniem księgi I kodeksu cywilnego Królestwa, obowiązującego i jedynie co do skutków cywilnych.

Art. 4. Urzędowanie obrońców małżeństwa przy sądach cywilnych ustaje.

Prócz tego przygotował projekt postanowienia królewskiego na wypadek nieprzyjęcia projektu do prawa. Rada Administracyjna na posiedzeniu w dniu 20 marca 1830 r. postanowiła projekt do prawa, wygotowany przez Rautenstraucha, przesłać Deputacyi prawodawczej.

Senator wojewoda Grabowski, prezes Deputacyi, zwrócił raport z uwagami w dniu 30 kwietnia 1830 r.

W obszernym referacie Deputacyja wszystkiemi gło-

sami przeciwko radcy Wyczechowskiemu oświadczyła się za odrzuceniem projektu: mniejszość z zasad, że należy utrzymać prawo z r. 1825, zresztą wszyscy, że projekt wprowadza znowu rozwody i unieważnienia według zmiennej I-szej księgi kodeksu francuskiego, «co ile jest niepotrzebnem, tyle szkodliwem byłoby dla nas». Pozytywnej opinii Deputacyja nie wypowiedziała, a końcowe jej wyrazy wyjaśniają powody takiego stanowiska:

«Wszyscy jednomyślnie pragną, aby prawodawstwo nasze nie było w dysharmonii z zasadniczymi ustawami religii, lecz zachodzi różność zdań względem ich istoty i mocy obowiązującej, które muszą być podstawą naszego prawodawstwa w obecnej materji».

Jeśli Deputacyja w pełnym składzie nie zdobyła się na opinię stanowczą, natomiast dołączone przez nią zdanie kasztelana Bienkowskiego, który się za utrzymaniem prawa z r. 1825 wypowiedział, cechuje znamieną wielce dosadność. Głos ten, pięknym skreślony językiem, brzmiał jak następuje:

«Wiadomo światu, że prawo sejmowe 1825 r. na silne nalegania całego narodu i za wyraźną wolą ś. p. Aleksandra, wbrew przeciw projektowi od Rady Stanu wniesionemu, uchwalone, od króla sankcyjonowane i publicznie ogłoszone zostało. Chcąc więc to tak świeże i uroczyste prawo na następującym sejmie zmienić (jako tego chce projekt podany), potrzeba na to silnych powodów, a tych powodów ani ten projekt nie zawiera, ani ministeryjum tego żądające nie dostarcza.

Cały powód tego projektu, jak z pism nadesłanych Deputacyi widzieć się daje, jest ten, iż prawo 1825 r. nie podobało się duchowieństwu a mianowicie katolickiemu, iż to duchowieństwo chce mieć jurysdykcję sądową w sprawach małżeńskich, i że to duchowieństwo za nie ma wyroki w sądach świeckich wydane, a to jakoby na zasadzie dogmatów religijnych, a zatem, że prawo 1825 r.

powinno być zmienionem i sądownictwo duchowieństwu oddane; oba te są istotne powody do żądania zmiany prawa 1825 r.

Pierwszy z duchowieństwa ś. p. arcybiskup Skarszewski edyktem do swojego kleru następnego zaraz r. 1826 wydanym, dał do tego powód, ponieważ zakazał proboszczom pod ciężkimi karami, ażeby dekretów świeckich ani publikowali, ani osobom rozwiedzionym błogosławieństwa nie dawali, dopóki te wyroki świeckie jemu nie przedstawia i oczekiwać mają, co on w nich stanowczo zadecyduje, a zatem ks. Skarszewski przywłaszczył sobie władzę przesądzania wyroków sądowych.

Czyni się wyższym nad konstytucyję, która niepodległość sądownictwa zapewniła, i wyższym nad samego króla, który tę niepodległość szanuje.

Ten postępek ks. Skarszewskiego jest wylamaniem się z powszechnego prawa, jest samowolnem wdarciem się w władzę świecką, jest zaprowadzeniem *stanu w stanie*, jest lekceważeniem króla, konstytucyi i narodu, jest rozwolnieniem sumienia od przysięgi na konstytucyję i na wierność królowi wykonanej i razem jest nadużyciem swojej nad klerem władzy, którego sumienia nie tylko rozwalnia, ale do złamania przysięgi, zagrożanemi karami zmusza, ażeby *władzę świecką* za nic uważali i ażeby przeciw swojej powinności czynili, a zatem ten postępek jest antikonstytucyjny i zarazem antireligijny.

Pozór religijny do tej niesforności użyty, i uznanie za dogma religijne tych słów z soboru trydenckiego, (który od narodu polskiego jest nieprzyjętym) wyjętych: *Si quis dixerit causas matrimoniales ad Judicium Spirituale non spectare*, jest dowodem grubej niewiadomości o naturze dogmatu, o historii kościelnej, o powodach i o historii zwołania tego soboru trydenckiego.

Władza wykonawcza świecka, czyli raczej Komisya Wyznań i Oświecenia, nietylko że nie dopuściła tej nie-

sforoności, która tyle zamieszania i sarkania w kraju narobiła, nietylko że na liczne zażalenia stron i na wezwanie Komisji Sprawiedliwości urzędownie oświadczyła się, iż niema atrybucyi sobie udzielonej do tego, żeby to prawo sejmowe wykonane było, ale nawet bierze w obronę tę niesforność i pretensyję duchowieństwa nadania mu sądownictwa w sprawach małżeńskich wszystkimi środkami, mniej nawet skrupulatnemi popiera, jak to z nadesłanych różnych pism i podań do tronu dowiedzieliśmy się, a jak te wszystkie środki być niewłaściwemi i nieprawnymi, tam gdzie będzie potrzeba, jasno się okażą.

Rzecz zaiste jest dziwna i niepojęta, że nasza świecka władza wykonawcza nie może trafić na ten łatwy sposób wykonania praw naszego narodu, utrzymania duchowieństwa w przyzwoitych karbach i niedopuszczania tej niesforności, która publiczne zgorszenie i zamieszanie w kraju naszym sprawiła.

Rzecz, mówię, jest dziwna, kiedy we Francyi i w Austryi w krajach katolickich, gdzie więcej 60 milionów ludności znajduje się, i gdzie w duchowieństwie wyższem niemaledzie liczba kardynałów zasiada, a w tych krajach katolickich sprawy rozwodowe do sądów świeckich należą. Tam duchowieństwo katolickie tak liczne, tak świetne, tej pretensyi przywłaszczania sobie sądownictwa nie rości, a tem mniej tak gorszących edyktów, jakie ks. Skarszewski u nas wydał, nie wydaje i w władzę świecką bynajmniej tak śmiało nie wdziera się, ile to wdzieranie się *dogmatem religijnym* nie nazywa.

Niechby nasza władza wykonawcza zastanowiła się nad tem, że ten sam ks. Skarszewski był lat kilkanaście pod rządem austryjackim biskupem lubelskim; jeżeli więc swoje *Dogma* istotnie *sumiennie* miał za religijne, dlaczego go w Galicyi tym sposobem jak u nas nie głosił? dlaczego tam prawu krajowemu był posłuszny? a dlaczego u nas i swoje i drugich sumienie tak śmiało rozwolnił i tak bez-

piecznie do nieposłuszeństwa prawu zmuszał? Ma więc nasza władza wykonawcza i wzór i przykład jasny, jakim sposobem prawa narodowe wykonane być powinny.

Ten projekt od Rady Administracyjnej do czynienia nad niem uwag Deputacyi nadesłany w czterech artykułach zawarty, krótko wyraża się, że sprawy rozwodowe duchowieństwu oddać i zresztą nic więcej, a tak w sprawach tak ważnych, tak delikatnych, wszystko arbitralności duchowieństwa oddawszy, cały naród w zupełnej niewiadomości zostawia. Nic bowiem nie wie naród, gdzie to są jego sądy? i jak zorganizowane? Podług jakich to praw ma być sądzonym? Jaka to jest procedura? której i sądy i strony trzymać się mają? wiele to jest tego sądu instancyj? i jaką drogą od nich odwoływać się? Zgoła naród cały w zupełnym zamęcie z tej strony samemu sobie zostawiony, nie wie od czego zacząć, jak iść, gdzie pójść i do czego trafić? Taki rodzaj ustawodawstwa, narodowi konstytucyjnemu i wiekowi XIX zupełnie nie przystoi.

Ta pretensyja duchowieństwa przywłaszczania sobie koniecznie sądownictwa w rozwodach, pomimo tego, że jest wbrew konstytucyi, jest nadto do wykonania w naszym kraju *fizycznie niepodobna*, ponieważ wiele różnych wyznań mamy; dawszy jednemu duchowieństwu, trzeba dać wszystkim każdego różnego wyznania i zarazem dla każdego wyznania potrzeba oddzielnie: 1) sądy uorganizować, 2) ustawy przepisać, na zasadzie których sędzić mają, 3) każdemu sądowi przepisać procedurę, ażeby podług niej i sądy i strony postępowały.

To zaś wszystko przy licznej różnaitości różnych wyznań wykonać się nie da. Oddać zaś ślepo bez uorganizowania sądów, bez przepisów prawa, bez procedury, jak to ten projekt zawiera, jest to jedno, co powiedzieć do duchowieństwa: ty rób co chcesz i jak ci się podoba, a do narodu: ty się ratuj jak możesz. Lecz takie nasze ustawo-

dawstwo czemżeby było w obliczu świata i potomności? i czyż można na to się odważyć.

Tak duchowieństwo jak i Komisya Oświecenia, która jego pretensyje popiera, znają to i znają dobrze, że się tu ich pretensya na sejmie nie utrzyma i dlatego w swoich podaniach do króla podsuwali antykonstytucyjne środki, ażeby ta ich pretensya inną drogą przyznaną im została. Lecz Najjaśniejszy Pan te nieprawne środki odrzucił, w odezwie z 25 czerwca r. z. wyraźnie oświadczył, że ta materyja na sejm ma być wprowadzoną, ale razem sam Najjaśniejszy Pan przewidując, że nie przejdzie przez izby, ostrzega i wzywa radę, aby dojrzałej jeszcze ten przedmiot zgłębiła i na przypadek, gdy jej projekt przez izby nie przejdzie, zaleca Najjaśniejszy Pan, ażeby środek stanowczy przeciw obecnie doznanyim niedogodnościom wynaleźć.

Ten projekt teraz podany dla wad swoich wyżej wytkniętych nie może być tym stanowczym środkiem, jak z miejsca mojego sumienia, jak powinienem, wyznaję, że *najskuteczniejszy jest środek prawo z r. 1825 tak zostawić, jak jest w sobie, niesforność duchowieństwa w przyzwoite karby ująć* i tym sposobem to prawo wykonać tak jak we Francyi i Austryi jest wykonywane.

To moje zdanie sumiennie, religijnie i obywatelsko wynurzam, ponieważ przewiduję, że jeżeli ta materyja w tym stanie na sejm wprowadzoną zostanie, naród jej nie przyjmie, co jest rzeczą widoczną, ponieważ to prawo na naleganie (jak wiadomo), całego narodu nastąpiło, nie zechce więc naród sławy jej i sławy Aleksandra, który do woli narodu przychylił się, tak lekceważyć, ażeby tą nagłą zmianą plamę na nie rzucić, nie przejdzie więc ten projekt na sejmie i przejść nie powinien, ale duchowieństwo na tem najmniej ucierpi. Wiadome są już teraz powszechniej dzieje Kościoła, a z nich wiadome są te wszystkie nadużycia, które wiarę Chrystusową na tyle od-

szczepieństw rozerwały, które tyle wylewu krwi w chrześcijaństwie sprawiły, a te wszystkie kłeski nie od narodów, nie od panujących lub od prywatnych świeckich pochodziły, ale od samych tylko duchownych, których chęć przywłaszczenia sobie władzy świeckiej była zawsze niepohamowana i wprost słowom Chrystusa *Regnum meum non est de hoc mundo*, przeciwna. Na cóż się więc przyda naszemu duchowieństwu, gdy członki obu izb zmuszeni będą wszystkie te nadużycia publicznie wyrzucać dla odparcia i odrzucania tej ich pretensyi. Niech duchowieństwo nasze pamięta na to, że dziś nie są to czasy Bonifacego VIII, Grzegorza VII, Inocentego III, Aleksandra VI, Sykstusa V i tylu innych, którzy nieograniczoną władzę nad cesarzami, nad królami i nad narodami sobie przyznawali. Niech sobie wspomni duchowieństwo, że sami Papieże z zbytej przywłaszczonej sobie władzy teraz już odstępują.

Wie nasze duchowieństwo dobrze, że Pius VI w tejże samej materji do Wiednia do Józefa II 1782 r. w osobie zjeżdżał i nic nie wskórał, a jednak klątwy na Józefa II ani *interdictu* na Austryję nie rzucił, coby Papież zapewne wykonał, gdyby wyrazy Zboru Trydenckiego za dogma religijne uznał. Dlaczegoż więc nasze duchowieństwo chce się wyżej nad samego Papieża wynosić i to nam za dogma religijne ogłaszać i narzucać, czego sam Papież nie uznawał. Wszystko to już jest powszechnie w naszym narodzie wiadome i naród, który na tę ich niesforność w zatamowaniu ślubów mocno sarka, nigdy na ich pretensyje nie zezwoli; ma dotąd jeszcze nasz naród w świeżej pamięci, że rozwody w konsystorzach polskich arbitralne były, że te konsystorze samym tylko możliwym i bogatym dogodnie były, a te rozwody najwięcej kosztowały, pieniądze za kraj wyprowadzały. A ta bulla Benedykta XIV, którą ks. Skarszewski w swoim edykcie wspominał, właśnie przypomina i najmocniej dowodzi, że duchowieństwo

polskie w dawaniu rozwodów (*in dissolvensis matrimoniiis*) zupełnie rozwolnionem było.

Wszystko to zna i czuje naród, a to znając i czując, jakżeby mógł do tej pretensyi przychylić się, a tembardziej, jakżeby mógł tak niedokładny projekt na swoje prawa przyjąć.

Powtarzam więc z tych powodów moje zdanie, ażeby prawo z r. 1825 wykonane było, oraz wnoszę, ażeby ten mój głos do Rady Administracyjnej razem z raportem był odesłany, a nawet ażeby do tronu Najjaśniejszego Pana był przesłany.

Dnia 19 kwietnia 1830 r.

(podpisano) *Antoni Bienkowski*.

W Radzie Administracyjnej starły się w tej materyi rozmaite zdania. Głównie zaś wahano się, czy nie należałoby rzeczy całej przez postanowienie królewskie załatwić. — Obrońcą tego ostatniego kierunku był między innymi generał Hauke, pełniący obowiązki ministra wojny. Nieobecny na poprzednich posiedzeniach Rady Administracyjnej, Hauke w dniu 11 maja 1830 r., a więc już po przyjęciu ostatecznego projektu, złożył piśmienną opinię, w której dowodził, że dawniejsze obrady sejmowe przekonują o wielkiej różnicy zdań, «okazało się nadto wiele nieprzyjemności, stąd więc żadnego pomyślnego skutku spodziewać się nie można». Należałoby przeto, zdaniem wnioskodawcy «przedmiot w mowie będący bez wnoszenia go pod dyskusyję sejmową» załatwić oddzielnie, postanowieniem królewskim. Przeciwnego zdania był minister sprawiedliwości Sobolewski, który jeszcze na posiedzeniu rady w dniu 20 marca 1830 r. domagał się przedewszystkiem uchwalenia projektu do prawa, któryby sejmowi przedstawiony został. Co zaś do postanowienia królewskiego, uważał, że w myśl woli cesarskiej należałoby się tym przedmiotem zająć dopiero wówczas, gdy znana będzie

«ostateczna redakcyja projektu do prawa, jaki Naj. Pan wnieść na sejm rozkaże, i gdy można będzie wnioskować, czyli takowy projekt lub jaki inny miałby za sobą mniej lub więcej nadziei przyjęcia przez izby». Bez względu na różnice zasadnicze, wśród członków rady przeważała wogóle opinija, że władza jest bezsilna wobec duchowieństwa, którego prawnie zmusić nie może do błogosławienia związków pomiędzy rozwiedzionymi małżonkami. Słusznie zwracano uwagę, że prawo nie grozi żadnemi karami duchowieństwu, że słowem, wyrażając się technicznie, obowiązujące przepisy stanowiły *lex imperfecta*, bez żadnej sankcyi.

Ostatecznie Rada Administracyjna po rozważeniu złożonych sobie opinij, na posiedzeniu w dniu 6 maja 1830 r. zredagowała projekt do prawa, jak następuje:

Art. 1. Sprawy tyczące się unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa lub rozłączenia co do stołu i łoża małżonków takich wyznań, które wymagają dla osiągnięcia skutków religijnych, aby stanowione były z powodów, prawami duchownemi wskazanych i przez władze duchowne, roztrząsane będą przez też władze duchowne, które jedynie wyrokować w nich mocne będą. Co się zaś tyczy skutków cywilnych, z takowego wyrzeczenia wynikających, stanowienie względem nich należeć będzie jedynie do sądów cywilnych.

Art. 2. Sądy cywilne rozpoznawać będą sprawy o rozwiązanie małżeństwa i rozłączenie co do stołu i łoża z powodów następujących, jak to:

cudzołóstwo męża lub żony,

gwałtów, srogości lub ciężkich obelg i skazania jednego z małżonków na karę hańbiącą, a to jedynie co do skutków cywilnych.

Art. 3. Urzędowanie obrońców małżeństwa przy sądach cywilnych ustaje.

Projekt polecono Wyczechowskiemu, jako referentowi, przedstawić na ogólnem zebraniu rady stanu w dniu

10 maja. Następnie zaś w tej formie projekt do prawa złożony został w dniu 22 czerwca 1830 r. ostatniemu sejmowi przedrewolucyjnemu. W senacie przyjęto go jednomyślnie, a następnie w dniu 23 czerwca 1830 r. na dziewiątym posiedzeniu przyszedł pod obrady izby poselskiej.

Zaraz na wstępie powstała opozycja przeciwko wniesieniu projektu. Art. 128 statutu organicznego zdawał się wymagać, aby każdy projekt komunikowany był członkom izby na dni trzy przed posiedzeniem. Gdy zaś w danym wypadku prawny ten termin zachowany nie został, przeto posłowie: Barzykowski, Świdziński, Biernacki i Ledóchowski żądali zawieszenia obrad nad projektem. Władysław hr. Ostrowski, poseł z powiatu piotrkowskiego wprost nawet odezwał się: «nie będziemy wotować». Mimo to, marszałek izby, Józef Lubowidzki, deputowany z cyrkułu 1-go m. Warszawy, nie zgodził się na przytoczoną interpretację art. 128 i otworzył nad projektem dyskusję. Pierwszy przemówił minister wyznań i oświecenia, znany nam Grabowski.

Wywodami religijnymi usiłował dowieść zgubności rozvodu; argumentami historycznymi starał się przekonać, że sakrament małżeński istniał już przed soborem trydenckim. Z takiego charakteru małżeństwa wynika, zdaniem mówcy, że tylko śluby od kościoła zależeć mogą.

Następnie członek rady stanu Potocki szczegółowo wymotywowował treść i zasady nowego prawa. Przemówienie zaś swoje taką zakończył apostrofą:

Prawodawcy! projekt niniejszy do izby senatorskiej dnia wczorajszego wprowadzony po wielu światłych za i przeciw niemu czynionych uwagach, jednomyślną duchownych i świeckich senatorów przyjęty zgodą, niesie wam wraz z sobą rękojmię, iż jeżeli przyzwolenie wasze i sankcyję królewską otrzyma, żadnej w wykonaniu nie dozna trudności. Jako ojcowie familii pamiętajcie, iż wy-

stawiając niezagodzoną walkę dwóch władz, z których każda swe prerogatywy utrzymać zechce, możecie narażić potomstwo wasze na niepewność, możecie własne dzieci ujrzyć lub zostawić nieprawemi, lub obce mieć za prawe wam narzuconemi. Jako prawodawcy pamiętajcie, że rozwolnienie religii pod względem małżeństw zniszczy jej powagę i ujmie poszanowanie we wszystkim. Czemże wstrzymanie natenczas wyuzdaną swawolę ludu pospolitego, żądnego innego hamulca prócz religii nie znającego, w co się obróca wówczas łagodne i chwalebne obyczaje ludu naszego? Pomnijcie, aby potomność nasza skażonym ludu obyczajom późno niosąc w prawach lekarstwo, nie była przymuszoną wyrzec z narzekaniem: *quid nunc leges sine moribus vanae proficient?* Cóż teraz prawa bez obyczajów daremne pomogą?

Rozpoczęły się z kolei głosy opozycji. Pierwszy przemawiał przeciwko projektowi Wołowski. Starał się przekonać o potrzebie przywrócenia przepisów kodeksu Napoleona:

W materji małżeństwa niemasz prawa moralniejszego nad francuskie, zgodniejszego nawet z prawidłami Boskiego naszego prawodawcy; aby się o tem przekonać, porównajmy je tylko z prawem pruskim, które tyle jest rozwolnione, iż trudno znaleźć tak niezręcznego obrońcę, któryby rozwodu uzyskać nie potrafił. Takie niemoralne przyczyny! które prawodawca francuski całkowicie usunął! Wszystko więc mówiło i mówi jeszcze za powrotem do kodeksu cywilnego francuskiego. Ufam w świetle radców stanu niniejszego projektu broniących, iż tego samego są przekonania; niech tylko uczynią ofiarę z własnej miłości, która im pomimowolnie doradza wrócić do zniszczonego przez nich dzieła, a dzieła wysokiej mądrości! niech poniosą tę ofiarę na ołtarzu ojczyzny, będzie to czyn i obywatelski i prawdziwie chrześcijański, bo wyrzeczenie się własnego zdania, skoro to błędem się okazało, zyszcza na ten raz wdzięczność współczesnych i przyszłych poko-

leń. Jakaż to bierze na siebie odpowiedzialność rada stanu, kiedy koniecznie usiłuje przeprowadzić przez izbę projekt do prawa, któryście szanowni reprezentanci zaledwo odczytać zdołali. Jestto niesłychana w dziejach prawodawstwa improwizacja do wysokiego stopnia doszła doskonałości, sam za granicą słyszałem improwizowane już nietylko ulotne poezyje, ale same nawet trajedyje; — tu marszałek przywołał mówcę do porządku:

— lecz między improwizacją trajedyi a improwizacją prawa ta ważna zachodzi różnica, że pierwsza zabawy szukającego śmiertelnie znudzi, ale drugie w przedmiocie najważniejszego związku towarzyskiego ma zaprowadzać zmiany, tyle ród ludzki obchodzące, a my je lekko-myślnie stanowić mamy? Już tu nie idzie o naszą izbę poselskiej improwizację w zatwierdzeniu prawa, bo do tej jesteśmy przyzwyczajeni, ale tego mi rada stanu nie zaprzeczy, że tą razą sama improwizuje, gdy przed kilku jeszcze dniami, nie ułożyła projektu, który nam teraz wprowadza. A jaki to projekt! niesłyszane w dziejach świata zjawisko, któremu nic podobnego w żadnym dotychczasowym systemacie prawnym rada stanu wskazać nie potrafi. W dziełach wyobraźni można podziwiać pomysł genialny, czasem owocem jednej chwili będący, ale prawodawstwo, materyja sucha, nie wyobraźni lecz zimnej i dokładnej wymaga rozwagi. Cóż mam o terażniejszym projekcie powiedzieć, gdzie zacząć? gdzie skończyć? dziwotwór ten z różnorodnych złożony części, jedną z drugą walczących, jedną drugą obalających, jakże się da wytłumaczyć, jak go nawet wam szanowni reprezentanci jasno przedstawić? Olbrzymie rozpaczające przedsięwzięcie! uczucie tylko głębokie obowiązku, które nie dozwała ważyć trudności, może mnie do tego ośmielić! przebiegam więc szybko projekt.

— A w końcu wołał:

Cóż wreszcie powiem o artykule 25, uchylającym

artykuł 249 kodeksu cywilnego polskiego, który uznał był, iż sprawy małżeńskie sędzić będą same sądy cywilne. Zniesiona więc ta jedyna gwarancyja nieuległości władz tutejszych i sądownictwa władzom obcego rządu; jest to widoczne targnienie się na artykuły 138, 139, 140, 141, 142, 143, 146, 150 i 151 konstytucyi, tej zasadniczej swobód naszych ustawy, której każde, by też najmniejsze naruszenie jest zbrodnią dla Polaka, a my ją uchwalać mamy! my nowe zaprowadzać sądy i w kodeksie narodowym polskim wskazywać takie, których konstytucyja nasza nie zna? lepiej żebyśmy nigdy narodowego kodeksu nie mieli, lepiej pozostać przy obcym kodeksie, ale prawa nasze zasadnicze utrzymującym.

Dalej Gumowski, deputowany z okręgu łukowskiego, utrzymywał, że projekt jest przeciwny konstytucyi, nieodpowiadający potrzebie ludu, uchylający moralności i ludzkości. Zakończył zaś swój głos słowami: Zostańmy więc przy prawie w r. 1825 uchwalonem, jeżeli rada stanu lepszego nie zaprojektuje, bo ona stanowi trzy instancyje cywilne, bo nie dopuszcza obcego wpływu, bo następnie wstępując na tron, szczęśliwie nam panujący monarcha, wyrzekł: iż rządy jego będą kontynuacyją rządów wskrzesiciela ojczyzny naszej.

Prawo z r. 1825 dotknięte zostało błogosławioną dłońią wskrzesiciela ojczyzny, otrzymało jego sankcyję, nikt więc bez ubliżenia władzy najwyższej dopuszczać się nieposłuszeństwa bezkarnie nie mógł. Skoro zatem wszyscy stale obstaniemy przy obowiązującym prawie, wątpić nie należy, iż rząd znajdzie i obmyśli środki do wykonania go zmuszające i skuteczne. Kończę więc deklaracyją *negative*.

W liczbie oponentów przeciwko nowemu prawu znalazł się również wspomniany już przez nas kilkakrotnie Barzykowski, poseł ostrolęcki, autor historii powstania listopadowego. Głos jego niewielki, lecz nader charaktery-

styczny, brzmiał według Dyjaryjusza sejmowego jak następuje:

«Dobija godzina, w której rozstrzygnąć macie, czy władza konstytucyjna, czy też Papież Polakami ma rządzić. Niemalby to zakrój, bo wydarte nam będą, co więcej, wydarte być mają monarsze naszemu prawa obowiązujących ustaw. Słowem, Watykan władzę rozpocznie. Nie waham się powiedzieć, że jestem przeciwko projektowi i każdy z nas, zapytawszy się sumienia swojego, toż samo powtórzy; śmiało to mówię, bo znam was, bo wiem, że nie przyjmiecie tego, czegoście nie zrozumieli. Mamyż przyjmować prawa, w godzinach kilku przez noc ukute. Nie mówię, aby było złem lub dobrem prawo, bo kilka minut niedostatecznym jest czasem do jego ocenienia.

Na przeszłym sejmie, gdzie byłem także przeciwny dziś obowiązującemu prawu, rada stanu oświadczyła, że król ma sześćkroć sto tysięcy wojska, i że potrafi przymusić Rzym do przyzwolenia na nasze prawa, cóż widzimy? czyliż rada stanu śmiała nawet zajrzeć księżom w oczy? Jeśli przyjmiemy proponowane prawo, sądownictwo całkiem upadnie, nie senatorowie, nie izba poselska, nie król nawet, ale jakaś obca władza sędzić nas będzie, jasno już tego dowiódł JW. Wołowski.

Nie dzielę zdania JW. hr. Ostrowskiego, jakoby dlatego, że konstytucyjna o sądach duchownych nie mówi, mogło się to równać z okolicznością, że i o sądach wojskowych i przysięgłych i tym podobnych nie wspomina, bo co innego jest sąd wojskowy, sąd przysięgłych, a co innego jest sąd duchowny, bez żadnych zasad konstytucyjnych, dowolnością albo rozkazami dumnego Watykanu rządzony. Jeszcze raz powtarzam, zapytajcie się sumienia, a powtórzycie ze mną, że jakośmy tego projektu nie zgłębili, tak przyjąć go nie możemy. Nie kładźmy kajdan nowych na współbraci naszych, już i tak zanadto obciążonych».

Dyskusyja nad projektem trwała jeszcze na następnem, dziesiątem posiedzeniu w dniu 24 czerwca 1830 r. Na posiedzeniu tem przemawiali znowu za projektem przedstawiciele rady stanu. Z przeciwników wyróżnił się Joachim Lelewel, poseł żelechowski, którego głos zdradzał uczonego historyka. Argumentami historycznymi zmierzał do obalenia projektu.

«Kodeks francuski, wołał, nie jest owocem ducha religijnego, jak to JW. Potocki utrzymywał; JW. Wolowski dostatecznie to wykazał. Czyli kodeks jest z czasów rewolucyjnych czy nie, próżno jest wmawiać, że w nim zasady albo duch rewolucyjny egzystuje. Mamy go w rękę i ocenić umiemy. Jest to owoc wiekami prawoznawstwa opracowany, opiera się duchem i zasadą na prawie rzymskiem przez biegłych prawników za imperatorów utworzonem i udoskonalonem, tylko do miejscowości zastosowany. Nie wymyślił prawodawca francuski nic takiego, coby obrażało religiję lub moralność. W zaprowadzeniu cywilnych rozwodów, może z prawa rzymskiego, może sam z siebie na tę myśl natrafił, aby cywilność od religijnych przedmiotów zupełnie oddzielić, ale w tem nie ma nic obrażającego religiję.

W Rzymskiem państwie, w którem chrześcijaństwo powstało, było prawo rzymskie mające co do małżeństwa i rozwodów prawa jedynie cywilne. August usiłował powściągnąć zaniedbanie i rozpustę małżeństw. Lecz rozpusta nie wynikała z prawa, ale z zepsucia rzymskich obyczajów. Jeszcze wówczas rzymskie prawo nie było dość powszechnie obowiązującym; dopiero za Antoninów stało się powszechnem, a w jednym Rzymie i okolicy była rozpusta małżeństw, dopóki tego przyczyny trwały; w innych stronach i prowincyjach tego państwa nie było rozwolnienia takiego, choć prawo w całej dochowane było ścisłości. Grecy i Rzymianie, równie jak i mieszkańcy Azji, Syryi i Egiptu słuchali tego prawa, równie czciciele

Izydy, Jowisza, bałwochwalczy, Teozofowie, Gnostycy; w Rzymie, Koryncie, Antyochii, Aleksandryi i Tyrze z żalem dopełniali tego prawa, cywilne zawierając i rozrywając związki małżeństwa, a przecie to nikogo nie obraża.

Spokojnie mówi św. Hieronim «inne są prawa cezarów inne Chrystusa; co innego Papinjan, co innego nasz Paweł naucza»; św. Bazyli wielki w liście do św. Amfilocha upewnia, że lubo słowo Boże tylko w razie cudzołóstwa rozwód dopuszcza, wszakże inaczej jest we zwyczajach. W tymże prawie czasie Asterius, biskup Amazyi, wymienia związki małżeńskie własną ręką podpisane i pieczęcią stwierdzone, o których mówi, że są ważne i dostatecznie mocne. Konstantyn Wielki, Honoryjusz, Teodozjusz młodszy, Walentynian III, Anastazyjusz, Justynian, chrześcijański imperatorowie stanowili prawa cywilne o małżeństwach i rozwodach, jak im się podobało. Prawo to zupełną moc miało, a przecież niema ani jednego soboru, ani ojca Kościoła ani biskupa lub chrześcijanina, któryby na to narzekał; byli prawu powolni, ani jeden głos utyskiwania nie podniósł się, bo prawo cywilne było co innego, a co innego religijne w Kościele obrządku. Justyn jeszcze przywrócił dawną zasadę rzymskiego rozwodu na wzajemnem przyzwoleniu opartą, i to moc swą miało za Focyjusza bez obrazy zwyczajów Kościoła. Dopiero imperator Leo ustanowił, że związek małżeński powinien otrzymywać *benedictionem sacerdotalem*. Odtąd wikłać się poczęło rzymskie prawo z kanonicznem, a wkrótce zamknięte w grecką księgę bazylików, zapomniało o rzymskim przepisie rozwodu z przyzwolenia wzajemnego; a odwołało się do ewangelicznych z cudzołóstwa zasad.

Na zachodzie, gdzie barbarzyństwo rzymskie prowincyje rozrywało, czy to Euryk u Wissygotów w Hiszpanii, czy Teodoryk Wielki u Ostrogotów, czy Merowingowie u Franków i inni barbarzyńscy królowie, w sprawie małżeństw i rozwodu opierali się na rzymskich prawach

i rzymskie ustawy różnie powtarzali. Dopiero kiedy po Ludwiku dobrotliwym rozwinął się feudalizm, kiedy barbarzyńskie prawo równie jak rzymskie wywrócone zostało, kiedy arbitralność nastąpiła i nowych w feudalizmie stosunków towarzyskość szukała; wtedy zjawily się kanyony, do których się chrześcijanie powołali i uciekali. Stały się one podówczas przytulkiem i pociechą strapionej ludzkości. Cywilne porządki, że tak powiem, pokryły się habitem i zakonnym kapturem, dopóki nowe nie zaczęły się zjawiać światowe porządki, nowe kojarzyć przepisy prawa cywilne. Nastąpiła wówczas pamiętna i krwawa aż nadto wiadoma walka, między władzą świecką a kościelną spór o pierwszeństwo władzy. Czy świecka z duchownej, czy duchowna ze świeckiej wynikają? jakie między nimi granice? dziś obojętną jest ta kwestyja. Przyszło prawo cywilne do swego działania i swoją niepodległość mieć winno. Upomnieli się i z pośród stanu duchownego o całość światowej cywilnej władzy, rozmaite owego wieku osoby, źle od Rzymu widziane. Franciszkanie Okkasu, Janduno, rzecz o małżeństwie władzy świeckiej przyznawali. Na samym soborze trydenckim, kardynał Moroni, pierwszy z prezydujących oświadczył, iż nie należy tego dotyczyć anatematyzowaniem, co jest wyłącznie politycznem i cywilnem; bo zaniedbanie tylko monarchów i władz świeckich sprawiło, że duchowni otrzymali rozpoznawanie małżeństw i rozwodów. Na takich to faktach zasadza się właściwość sądów cywilnych i przelanie się ich w duchowne. Zobaczmy, jak się rzecz miała w Polsce. Pewnie, że to jest ciekawą i bardzo ważną rzeczą, ale dotąd niewyjaśnioną i niemałego potrzebującą czasu, aby dostatecznie poznana być mogła. Przyszłe poszukiwania, dzisiejszemi właśnie dyskusyjami obudzone, zdołają wyjaśnić ją: tymczasem niektóre tylko fakta z czasów dawnych wywołam, których lepsze wyrozumienie przyszłości zostaje. Mieczysław po zgonie pierwszej żony

Dąbrówki, porwał mniszkę z klasztoru i pojął ją za żonę: a kto mu ślub dawał? współczesny biskup Mersburski Dithmar, upewnia, że to się stało bez pozwolenia Papieża. Bolesław Wielki rozwodził się dwa razy i trzeci raz dostał ślub z Kunildą. Jakie to były rozwody i śluby? może się z czasem da zrozumieć. To pewna, że było już kanoniczne prawo, bo czwarty z Odą ślub, jak upewnia biskup Mersburski Dithmar, niechętny Bolesławowi świadek, był nie kanonicznie *post septuagesimam* zawarty. Było wówczas znane prawo kanoniczne, i znał je sam Bolesław. Nieraz on opatowi Tynieckiemu, powiernikowi swemu, kazał przynosić przed się księgę prawa kanonicznego i w niej szukał wybiegów w różnych z Niemcami zatargach i zdarzeniach, gdy tego była potrzeba i postęпки swoje usprawiedliwiał. Z początkiem XII wieku duchowieństwo nalegało w Polsce, ażeby śluby w kościele były brane. Dawniej przeto nie były w Kościele, a jakie były? naprędce teraz trudno rozwiązać.

Kietlicz, arcybiskup, koło r. 1200 wiele dla duchowieństwa wyjednał, że duchowne osoby od świeckich sądów wyłączył, że im się żenić wzbronił. Są to przedmioty do zgłębienia i wyjaśnienia; wreszcie, w rzeczy, do której zmierzamy, niewiele znaczące. Był ówczesny Polski przypadek w wieku powszechnych władz świeckich z duchowną utarczek. Liczne statuta i konstytucyje, w voluminach legum za Jagiellonów pisane, okazują ciągłą taką w Polsce luktę między stanem świeckim a duchownym. Konstytucyja z r. 1543 jest to tylko więcej poszczególniająca, co sądom duchownym zostawiono. Odbieranie czci szlachcie i konfiskowanie ich majątków było wyrokiem biskupim odjęte, a co przy sądach duchownych pozostawiono, to oznaczały i powtarzały liczne statuta. Teraz powiemy o soborze trydenckim.

Na polu kościelnem, tak jak na politycznym, trwa ciągle lukt między demokratyzmem i despotyzmem. Jedni

Papieżowi niechybność i wszystką władzę przyznają, inni wyższość soborom i za republikanizmem w chrześcijaństwie obstają, a Papieża zarówno powszechnym i ewangelii i Kościoła prawom podległego widzą. W każdym razie są to dobrzy chrześcijanie, do jakiegokolwiek chyłą się ostateczności, dobrymi są rzymskimi katolikami. W stronnictwach takich, jaka strona nam konstytucyjnego kraju obywatelom przyzwoitsza? zostaje każdego uczuciu; wszakże republikanizm Kościoła łatwiej się kojarzy z konstytucyjnym duchem naszym. Dawni Polacy mocno za soborami obstawali, pamiętne są walki w Kościele chrześcijańskim, sobory Konstancyjeński i Bazylejski, a naród polski nie mały na nich złożył dowód śmiałości i swobodnego ducha. Nieustraszona, wielka i niepodległa czynność tych soborów, tych sejmów europejskich, tych sejmów chrześcijańskich, zatrwożyła dwór rzymski, wznieciła wstręt w nim do nich, i sprawiła, że dwór rzymski przestawał je zwoływać. Wszakże zjawiała się nieodzowna potrzeba zwołania soboru. Wśród największych trudności, wśród zabiegów usilnych, aby się sobór z pod dworu rzymskiego i zaalpejskiego nie wymknął wpływu, zwołany był sobór trydencki. A z tym soborem trydenckim w chrześcijaństwie jest coś tak prawie, jak z naszym artykułem dodatkowym do konstytucyi, o którym wątpimy, czy obowiązywać może. Łatwiej go przyznają urzędnicy, wypierają się jego reprezentanci narodowi sejmujący i naród. Pod mocnym wpływem zaalpejskim i dworu rzymskiego, zwołany sobór zebrał się do Trydentu i zaraz na pierwszych sesyjach dziwne objawił wątpliwości. Uznawał on obrady bazylejskiego za buntownicze, sam wątpił, czyli mu się godzi powszechnym nazywać. Przez skromność i pokorę lękał się pyszny tytuł powszechnego soboru przybierać, wątpił, czyli uznany będzie. Jakoż mało gdzie przyjęty, znajdował opór od dworu madryckiego, w parlamentach Francyi; a od narodu węgierskiego wcale nie przyjęty. Tylko

następne ciągle Jezuitów wpływy i starania *de facto* po różnych katolickich krajach moc mu nadały. Złożony był z licznego duchowieństwa, a polskiego wcale na nim nie było. Hozyjusz był jako kardynał jeden z sześciu prezesów. Biskup Herbut był jako poseł króla Zygmunta Augusta, pytany od Ojców soboru za co z Polski duchowieństwo nie przybyło? oświadczył: że nie duchowieństwa polskiego usprawiedliwić nie może, bo niema żadnych przeszkód do przybycia. Jeśli jaki duchowny Polak znajdował się, to był prywatny pobyt jego, ale reprezentacyi duchowieństwa polskiego na soborze trydenckim wcale nie było. Po skończonym soborze 1564 r. spieszył legat Komandoni do Polski, niosąc księgę ustaw soboru tego. Wiadomy jest opór prymasa Uchańskiego, nie dopuszczający przyjęcia tych ustaw. Zebrany był sejm w Parczowie, dokąd Komandoni przybył, są listy Komandoniego i Zygmunta Augusta, datowane *e Conventu generali* z Parczowa w sierpniu 1574 r. Ale ten sejm pod łaską Sienińskiego nie doszedł i rozchwiał się. Rozjechali się posłowie, a w części i senat. Ale część znaczna senatu pozostała, dlatego obecny i czynny w tym razie Hozyjusz upewnia, że w Parczowie *in frequenti senatu per Cardinalem Comandonum decreta Concilii Majestati vestrae fuerint oblata, et ea Majestas vestra magna cum reverentia recepit*. Przyjął księgę ustaw na uroczystej audyjencji król Zygmunt, jak przyjmował różne dary; ale to nie mogło być przyjęcie obowiązującym, bo król do tego nie miał prawa. Wyjaśnił dostatecznie JW. Wołowski nieprzyjęcie ustaw soboru trydenckiego w Polsce, ja z mego miejsca to powtórzę, że mimo wiadomej księgi tych ustaw w Polsce inaczej się działo; gdy r. 1576 w uroczystym akcie paktów Stefana Batorego, pod wpływem biskupów naszych ułożonym, król Stefan biorąc za małżonkę Annę Jagiellonkę, oświadczał w obliczu narodu, iż okrom takowych przyczyn, które pismem i słowem Bożem są wyrażone, żadnych okazji do niemieszkania powinno w mał-

żeństwie, albo do rozwodu szukać sobie nie będziemy, wcale to jest różne od zasad na soborze trydenckim przyjętych. W r. 1577 na soborze piotrkowskim niegdyś niechętny prymas Uchański, dopuścił duchowieństwu polskiemu przyjąć soboru ustawy, ale z ekscpepcyjami i moderacyjami, które z dworem rzymskim umówione być miały. Roku 1621 na soborze piotrkowskim pod prymasem Gębickim o tychże moderacyjach mówiono, a na synodzie piotrkowskim 1628 r. prymas Wężyk upoważniony został ustawy soboru trydenckiego wydrukować, co w r. 1630 wykonał. W wydrukowanych widzimy ekscpepcyje, między którymi właśnie są opuszczone kanony anatematyzujące co do rozwodów. Więc w tym razie sobór trydencki ani duchowieństwa polskiego ani sumienia nie wiąże.

Wraz po pierwszym soborze piotrkowskim dziękował r. 1578 Grzegorz XIII królowi Stefanowi, że duchowieństwo przystąpiło do przyjęcia ustaw soboru; ale w r. 1675 prymas Olszewski pisał do kardynała Altierego, że niema tego w Polsce, aby ustawy soboru trydenckiego od króla i stanów przyjęte być miały. Znało tedy duchowieństwo nasze, że naród tych ustaw nie uznawał; czyliż więc ustawy te mogą narodowe duchowieństwo wiązać? Saucchez, Jezuita, jako też Barbosa powtarzają, że sobór trydencki w Polsce nieprzyjęty. Są kanoniści polscy, których naprędce wydobyć trudno, którzy wiedzą, że sobór nieobowiązuje Polski. Sobór trydencki miał na celu ścieśnić dawanie rozwodów, a w połowie XVIII wieku 1741 i 1743 r. Papież Benedykt XIV gromi duchowieństwo polskie, że tak łatwo do dawania rozwodów, jak nigdzie, przystępuje; a w r. 1748 upomina, że sobie pozwala dawać dyspensy samej stolicy apostolskiej zostawione. Odpowiedział na to biskup polski, że to był zwyczaj dyjecezyi i jego poprzedników. Taki był stan rzeczy do upadku Polski. Cóż oprócz soboru trydenckiego może krępować duchowieństwo nasze? Pewnie religijne uczucia, świętość sakramentu. I nas

równie to wiąże. Wzniosłe uczucia religijne w każdego sercu są ożywione i poszanowanie dla sakramentu ściśle z małżeństwem związanego, obudza do zwrócenia myśli na to, co jest sakrament, a w szczególności sakrament małżeństwa. Sakrament jest znak widomy niewidomej łaski Bożej, środek do pozyskania łaski, jest razem tajemnicą nauki i obrządku, jest misteryjum, jest poświęceniem, jest ceremonią. Z tych różnych zasad w dawnych wiekach w pisarzach kościoła widzieć się daje pewna niestateczność, tak iż jedni liczbę sakramentów mocno mnożyli, inni je do małej ścieśniali liczby. U św. Pawła, związek małżeński jest wielkie misteryjum, uważany tedy za sakrament w liczbie sakramentów był kładziony. Lecz jeszcze w IX i X wieku sakramenta albo do liczby czterech ograniczano, albo wliczeniem do nich różnych ceremonij mnożono. W pierwszym Ottonie Bamberskim ścisłą liczbę siedmiu sakramentów wymienioną mamy. Św. Otto, później biskup bamberski, opowiadał w r. 1124 naukę chrześcijańską Pomorzanom i mówił do nich: «że wy poganie macie małżeństwa, ale nie macie sakramentu małżeństwa, mają go chrześcijanie i on jest dla niewstrzemięźliwych potrzebny».

W tychże czasach Piotr Lombardus, magister sententiarum, biskup paryzki, ugruntował naukę teologii scholastycznej i naukę siedmiu sakramentów ustalił. Rzadka od tego czasu u teologów była wątpliwość, a Eugenijusz IV na soborze florenckim po usunięciu się duchowieństwa greckiego, w liczbie siedmiu sakramentów, nierozwiązalność sakramentu zapisał: wszakże kwestyja rozwodu czy unieważnienia, przeciągnęła się aż do soboru trydenckiego. Małżeństwo jest kontraktem, bez kontraktu niema sakramentu i kanonicznie nawet sakrament nie jest istotą związku małżeńskiego. Wskazuje prawo kanoniczne liczne przypadki rzeczywistych i prawdziwych małżeństw, które nie mają i nie potrzebują żadnego sakramentu, są jednak

matrimonia vera ac valida. Ależ u nas jakże mało jest małżeństw prawdziwym sakramentem wzmocnionych! w sakramencie małżeństwa, nie tak jak w innych sakramentach, nie kapłan sakrament administruje, ale sami co w związek małżeński wchodzi, ci tylko sakrament administrują, błogosławiący duchowny jest jedynie świadkiem i obecnym. Jeśli o tem nie wiedzą w związek małżeński wchodzący, jeśli nie przejmą się gorącym zapragnieniem łaski Bożej, jeśli nie są natchnieni wiarą, że im się łaska udziela, tam niema sakramentu. Duchowieństwo nasze często zaniedbywało tej nauki udzielać, stąd rzadko u nas przed ołtarzem zawarte małżeństwa prawdziwy i rzeczywisty charakter sakramentu noszą. Skoro raz sakrament małżeństwa uświęcił, jest on już niewzruszony. Śmierć rozwiązuje parę, a co się wtedy z sakramentem staje? dzielą się kanoniści w zdaniach. W ponowionym przez wdowca przed ołtarzem ślubie, już to nowy sakrament uważając, już tylko ceremoniję, sakrament pierwszego małżeństwa przedłużającą i odświeżającą. Czy to przed sąd cywilny, czy przed karny tenże powoływany jest kontrakt małżeński, jego zasada, jego zawarcie oznaczają formy, ale nie sakrament. Któż może powiedzieć, aby o sakramencie sąd jaki miał wyrzekać, nic o nim konsystorz wyrzec nie może i nigdy nie wyrzeka. O sakramencie Bogu wiadomo czy konsystorz, czy sąd cywilny mówi tylko o kontrakcie. Czyli tedy ma to być udziałem jedynie tylko sądów cywilnych jak bywało przed wieki, czyli jedynie konsystorzów, albo jednych i drugich sądów razem? zachodzą różne w prawodawstwach ustanowienia. W Austrii sprawy małżeństw i rozwodów są władzom cywilnym zostawione, do unieważnienia małżeństw katolickich niektóre tylko kanoniczne warunki w prawie cywilnem umieszczono i duchowieństwo z przepisami kościelnymi do tego prawa stosować się winno, jakoż rzeczywście się stosuje i prawo w całej zupełności wykonywa».

Na temże posiedzeniu odbyło się głosowanie nad projektem. Głosujących było 115, z tych *affirmative* kreskowało wszystkiego 22; przeciwko projektowi 93. Tak tedy ostatni sejm przedrewolucyjny odrzucił projekt do prawa, zmierzający do usunięcia sądów cywilnych od wszelkiego wpływu na sprawy małżeńskie. Godzi się więc podnieść, że zarówno w r. 1825 jak i 1830 przedstawiciele narodu naszego nie chcieli dopuścić do zagłosowania prawa, które dopiero w następstwie w r. 1836 wprowadzonym zostało, gdy legalna reprezentacja społeczeństwa nie mogła już głosu swego w tak ważnej zabierać sprawie.

IV.

Po odrzuceniu projektu do prawa przez sejm z r. 1830, Rada Administracyjna na posłuchaniu w dniu 27 czerwca 1830 r. otrzymała od cesarza Mikołaja ustne polecenie zaprojektowania środków, «któreby ani narodowi nie narzucały rozporządzeń, życzeniom jego przeciwnych, ani na duchowieństwo nie nakładały obowiązków, w sprzeczności będących z ich przysięgą i sumieniem».

Rozkaz cesarski był do wykonania niezmiernie trudny. Z jednej strony należało uszanować istniejące prawa, t. j. jurysdykcję cywilną w sprawach małżeńskich, a z drugiej upoważnić duchowieństwo do niewykonywania wyroków, jako niezgodnych z kanonami.

W wykonaniu woli cesarskiej Rada Administracyjna naradzała się nad przedmiotem na sześciu posiedzeniach w dniu 27, 28, 29, 30 czerwca i 6 i 8 lipca 1830 r. W kolejnych posiedzeniach, począwszy od 28 czerwca, brali udział biskupi i ostatecznie na sesji dnia 10 lipca zatwierdzono następujący projekt dekretu:

Art. 1. Ułożony przez komisję rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zbiór przepisów zawierających powody kanoniczne do unieważnienia małżeństwa i separacyi dla wyznania rzymsko-katolickiego łącznie z niniejszem postanowieniem komisja sprawiedliwości przeszła sądom cywilnym, którym takowy zbiór, jako urzę-

dowy do wyrokowania i prokuratorom do czynienia wniosków za prawidło służyć będzie.

Art. 2. Osoba wyznania rzymsko-katolickiego, której związek małżeński za nieważny prawomocnie uznanym został, chcąc powtórnie zawrzeć związku, winna złożyć biskupowi właściwej dyjecezyi wyrok sądu cywilnego i dowody jego prawomocności.

Art. 3. Biskup, jeżeli się sumiennie przekona przy zachowaniu form prawami kościoła rzymsko-katolickiego przepisanych, że przyczyna, dla której unieważnienie małżeństwa wyrzeczonym zostało, zgodna jest z prawami kanonicznymi i była istotnym powodem i zasadą wyroku, pozwolenia do powtórnego ślubu udzieli.

Art. 4. Jeśliby obrońca duchowny do spraw małżeńskich z któregokolwiek wyznania wyznaczonym przez władzę duchowną nie został, prezes sądu do każdej szczególnej sprawy mianować będzie na zastępstwo osobę świecką z prawami duchownymi tegoż wyznania obeznaną, któremu sąd należność, przez strony ponosić się mającą, ustanowi.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw umieszczone być ma, władzom Królestwa naszego Polskiego, których to dotyczyć będzie, polecamy.

Przyjęto na sesyi 10 lipca 1830 r.

Projekt ten, mimo wszelkie usiłowania i zabiegi, właściwie oddawał orzeczenie sądów pod kontrolę władzy duchownej. To też jest zrozumiałem, że gdy na posiedzeniu dnia 30 czerwca 1830 r. biskupi zapytani byli przez ministra sekretarza stanu, czy zgadzają się na rozporządzenia dekretu, jednomyślnie oświadczyli, «że znajdują go ze wszech miar zaspakajającym ich sumienie i upraszali zarazem tegoż ministra, iżby zdając Najjaśniejszemu Panu sprawę z wyrzeczonego przez nich oświadczenia, raczył wyrazić zarazem, że z zupełną ufnością oddają opiece jego

sprawę religii, i że pomnąc na pełne łaski i dobroci wyrazy jego, w dniu jeszcze dzisiejszym do nich wyrzeczone. których pamięć świątobliwie zachowają, z uszanowaniem oczekiwać będą na rozkazy, jakie Najjaśniejszemu Panu w jego mądrości wydać się podoba».

Wypadki krajowe, które dnia 29 listopada 1830 r. wybuchły, nie pozwoliły wprowadzić w czyn zamiarów Rady Administracyjnej.

Rewolucja 1830 r. w skutkach swoich wywołała zniesienie władzy prawodawczej, społeczeństwu nadanej. Statut organiczny z dnia 14 lutego 1832 r. wprowadził utrzymał autonomię Królestwa, lecz władzę prawodawczą przy monarsze zachował.

Główny zarząd Królestwa powierzono Radzie Administracyjnej, która rządzić miała pod prezydencją namiestnika Królestwa. Niezależnie od Rady Administracyjnej ustanowiono radę stanu Królestwa Polskiego, której między innymi przekazano przeglądanie i układanie projektów do nowych praw i ustaw, zmierzających do ogólnego zarządu Królestwa. Nie wszystkie jednak projekty prawodawcze miały być wygotowywane w Warszawie. Art. 31 statutu organicznego orzekał, że «interesy ściągające się do prawodawstwa i inne projekty wielkiej wagi, które się monarsze zdawać będą wymagającymi poprzedniego i starannego skombinowania z istniejącymi w innych częściach imperyjum ustawami i ogólnem onego dobrem, oraz budżet roczny składany przez radę stanu Królestwa Polskiego, dla ostatecznego przejrzenia i potwierdzenia, przechodzić będą przez radę państwa Cesarstwa Rosyjskiego. Na ten koniec ustanawia się w niej osobny departament pod nazwiskiem departamentu interesów Królestwa Polskiego. W departamencie tym będą zasiadali nominowani przez nas członkowie z poddanych naszych Cesarstwa i Królestwa». Dalej w myśl art. 32 w Petersburgu pozostał nadal minister sekretarz stanu Króle-

stwa Polskiego. Interesy administracyjne poruczono trzem komisjom: komisji spraw wewnętrznych, interesów duchownych oraz oświecenia narodowego, komisji sprawiedliwości i komisji przychodów i skarbu.

Nowo zorganizowane instytucyje niebawem zwróciły baczną uwagę na stosunek władz duchownych do spraw matrymonijalnych. I nie mogło być inaczej. Duchowieństwo w dalszym ciągu uchylało się od wykonywania prawa z r. 1825. Odmawiano błogosławienia ponownych małżeństw, gdy małżonkowie rozwiedzeni byli przez sądy cywilne. Nie chciano mianować obrońców duchownych do popierania spraw małżeńskich. Nadużycia przez duchowieństwo popełniane musiały być wielkie, skoro dały powód do następującego wielce ciekawego raportu, złożonego w dniu 11/23 października 1832 r. przez Komisyje Sprawiedliwości Radzie Administracyjnej:

Komisya Rządowa Sprawiedliwości.

Do Rady Administracyjnej Królestwa.

Jeszcze w r. 1827 i 1828 miała sobie za obowiązek przedstawić ówczasowej Radzie Administracyjnej raportami z dnia 8 marca i 26 listopada 1827 r. tudzież z 9 marca 1828 r. sprzeciwianie się, czyli raczej opór władz duchownych wyznania rzymsko-katolickiego przeciw ustanowionemu przez kodeks cywilny z r. 1825 porządkowi rzeczy w materji małżeństwa i rozwodów. Prawo to, połączając w art. 71 w wyznaniach chrześcijańskich akta stanu cywilnego z metrykami kościelnymi, obowiązuje duchownych przelożonych parafii, do pełnienia oraz obok przepisów religijnych i przepisów cywilnych. W art. 129 stanowi: nieważność małżeństwa, rozwiązanie onego i t. d. Art. 128 przepisuje i t. d.

Wreszcie podług art. 147 po rozwiązaniu małżeństwa poprzedniego, każdy z małżonków może wchodzić w nowe związki małżeńskie. Wszelako władze duchowne katolickie, roszcząc z powołaniem się na sobór trydencki prawo do

jurysdykcji w materyjach małżeństwa i rozwodów, jak już przeciw projektowi do prawa wyżej przytoczonego, tak i przeciw prawu uchwalonemu, same jedne w najuporczywszej stanęły opozycji, wydały bowiem duchownym nietylko ogólny zakaz dawania ślubów osobom w sądach cywilnych rozwiedzionym, lecz nawet zakaz uczynienia w aktach stanu cywilnego wymaganej przez art. 85 i 182 wzmianki o nastąpieniem sądownie rozłączeniu małżeństwa. Objawiona nawet w materyi tej odezwą wicekanclerza państwa hr. Nesselrode z dnia 16/28 marca 1826 r. wola Naj. Pana w słowach: *Qu'en tout état de cause l'Empereur regarde comme le premier devoir des Ministres de la Religion et des sujets fidèles une obeissance scrupuleuse aux lois et à ses ordres*, nie zdołała władze te naklonić do winnej prawu uległości i poszanowania go. Nadużycie tak się posunęło daleko, że konsystorz podlaski z powództwa Fiskała duchownego, wystosowanego przeciw kanonikowi, który dał powtórny ślub osobom, których poprzednie małżeństwo po prawomocności dwóch wyroków trybunału unieważnionem zostało, nietylko tegoż kanonika za danie powtórnego ślubu ukarał, lecz nadto małżeństwo tym sposobem skojarzone za żadne i nieważne uznał, wkładając na kanonika obowiązek przyłożenia wszelkich starań ku rozłączeniu małżeństwa w prawnym związku małżeńskim zostających i religijnie zaślubionych, zagrażając mu utratą beneficyjów i dozgonnem zawieszeniem od pełnienia obowiązków duchownych, co spowodowało Komisję Sprawiedliwości do uczynienia Radzie Administracyjnej przedstawień na początku raportu tego wymienionych, przy których złożyła oraz dowody wydanych przez władze duchowne rozporządzeń prawu przeciwnych z wnioskiem o wzięcie przedmiotu tego pod ogólną naradę i obmyślenie środków zapobieżenia tak nieprzyzwoitym kolizyjom i wynikającym stąd niedogodnościom.

W skutku narad w tej materyi odbytych, Naj. Pan

rozkazał Radzie Administracyjnej wziąć ją pod bliższy jeszcze rozbiór i podać projekt do prawa na sejm, a zarazem obmyśleć środki zaradcze.

Gdy Komisya Sprawiedliwości przez Radę Administracyjną o podanie projektu wezwana raportem z dnia 22 lipca 1829 r. przedstawiła, że nie byłaby w stanie pod względem prawnym usprawiedliwić zmiany prawa istniejącego, Rada Administracyjna wezwała Komisję Rządową Wyznań Religijnych i oświecenia publicznego, która obstawała za zmianą, o podanie stosownego projektu. Podany atoli projekt na sejmie 1830 r. nie utrzymał się. Tak więc rzecz została i dotąd zostaje w dawnym stanie kolizyi. Tymczasem władza duchowna w przeciwieństwie swem przeciw prawu dalej jeszcze postąpiła. Biskupi bowiem i konsystorze mianowanych początkowo w myśl prawa obrońców duchownych przy sądach jednego po drugim od obowiązku tego albo wyraźnie uwalniali, albo też do innych obowiązków powołali, bez ustanowienia w miejsce ich innych, jak tego prawo i sam nawet porządek wymagały, tak że obecnie przy sądach obrońców duchownych nie masz i art. 249 prawa ze strony duchowieństwa wcale nie jest w wykonaniu. Wprawdzie Komisya Sprawiedliwości od r. 1828 zacząwszy, częste w tej mierze do byłej Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i oświecenia publicznego czyniła odezwy, te jednak bez skutku, w końcu nawet bez odpowiedzi pozostały. Obecnie Komisya Sprawiedliwości oczekuje skutku ponowionej w tym względzie pod dniem 10 sierpnia r. b. do terażniejszej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, interesów duchownych i oświecenia publicznego, odezwy.

Teraz Komisya Sprawiedliwości odebrała dwa nowe przedstawienia, stwierdzające ciągły władz duchownych katolickich opór przeciw prawu, z których zwłaszcza drugie jest uderzającym dowodem nieuszanowania prawa.

I. Biskup dyjecezyi krakowskiej z powodu, że art. 86

kodeksu cywilnego za każde uchybienie ze strony utrzymujących księgi aktów stanu cywilnego mieć chce wymierzane kary porządkowe, pragnąc uchronić duchownych swej dyjecezyi od kar za odmówienie zapisania na brzegu aktu małżeństwa wymaganej przez art. 85 i 128 wzmianki o prawomocnych wyrokach sądowych małżeństwo rozłączających, uczynił do Komisji Sprawiedliwości przełożenie o polecenie prokuratorom królewskim, aby nie naglili proboszczów do dopełnienia przepisu, który, jak się wyraża, nietylko utwierdzałby strony w błędzie o mniemanem ustaniu między nimi związków małżeńskich, ale też będąc skutkiem uznania prawomocności takich wyroków, sprzeciwiałby się artykułom wiary świętej względem władzy, mogącej rozsądzać sprawy małżeńskie. Nie przypuszcza on więc ani prawomocności, a następnie i skutków prawnych wyroków sądów cywilnych od rozsądzania takich, chociaż prawo obowiązujące i jedno i drugie postanowiło.

Na odezwę tę nie mogła Komisja Sprawiedliwości, jak oświadczyć konsystorzowi jeneralnemu dyjecezyi krakowskiej, że będąc obowiązana przestrzegać ściśle wykonania woli prawa, nie jest w jej mocy wydawać jakiegobądź rozporządzenia przepisom jego przeciwnego; że zresztą przepisy art. 85 i 128 tyczą się nie jakowego aktu religijnego, którego dopełnienie mogłoby obrazić sumienie duchownego, lecz prostego dopełnienia formy prawnej, żadnego z dogmatami religijnymi związku nie mającej, gdyż wymagają jedynie zapisania na brzegu aktu czyli metryki małżeństwa, wzmianki o zapadłym prawomocnym wyroku sądowym.

II. Prokurator królewski przy trybunale województwa podlaskiego złożył Komisji Sprawiedliwości wydaną pod dniem 29 kwietnia r. b. przez biskupa dyjecezyi podlaskiej tu w kopii załączającą się tak zwaną ordynacyję, w któ-

rej wszystkim przelożonym duchownym parafii, tudzież wikaryjuszom rozkazuje:

1) aby z największą gorliwością śledzili osoby, które, będąc w cywilnym tylko trybunale lub w jednej tylko instancyi rozwiedzionemi, powtórnie potrafiły uzyskać nieprawą małżeństwa kopulacyję i te, co się tylko na mocy cywilnie zawartego kontraktu małżeńskiego skojarzyły, i aby takich od uczestnictwa sakramentów wyłączali, aby przez to żaden z kapłanów nie ważył się udzielać jakiegobądź sakramentu, ani sakramentu pokuty, dopóki się nie nawrócą, a to pod zagrożeniem klątw kościelnych,

2) aby każdy ksiądz, badając przy chrzczeniu dziecka jak najostrożniej, kto są rodzice jego, dzieci ze związków wyżej wymienionych urodzone, do ksiąg metryk kościelnych zapisywali, jako dzieci nieprawego łoża,

3) aby spis takich osób co rok dziekanom, a ci konsystorzowi przesyłali.

Rzuca on więc klątwę na wszystkich, których małżeństwo nie przez władzę duchowną lecz podług prawa krajowego, przez monarchę sankcyjonowanego, rozwiązane zostało, którzy na mocy jego w nowe weszli związki małżeńskie, uważając tylko instancyje duchowne, w kodeksie cywilnym nieznanne, za właściwe do wyrokowania w materjach podobnych, zaprzecza wyroków sądów cywilnych przez prawo za jedynie właściwe uznanych.

Skutki, jakie toż prawo do nich przywiązuje, dzieciom nawet z prawnie zawartego małżeństwa zrodzonym, odejmuje prawość urodzenia, jaką art. 260 nawet dzieciom z małżeństwa później za nieważnie uznanego, lecz w dobrej wierze zawartego zastrzega, a rozpoznanie prawości ich lub zapisanie jako dzieci nieprawego łoża oddaje duchownemu chrzest odbywającemu, zgola potępia to wszystko, co prawo krajowe uświęca. Czyli władzy duchownej, która z siebie pierwszy przykład uległości prawu dać powinna, obok innych przepisów jego, obok wyraźnie oświadczonej

woli Naj. Pana godzi się tak śmiało i tak upornie stawiać przeciwko prawu i bez ściągnięcia na siebie rygoru odpowiedzialności, za nadużycie władzy sobie poruczonej, a przynajmniej surowej nagany i zagrożenia wyrzeczonych odpowiedzialności, jeżeliby się nadal poważyla wydawać podobne rozporządzenia spokojność rodziny naruszające, a które ich i potomstwa ich stan cywilny na okropną niepewność prawości narażają, zgola we wszystkim przepisom prawa przeciwne, sama Rada Administracyjną sądzić raczy. Dobro kraju i towarzyski porządek wymagają nieodzownie położenia końca dotychczasowemu stanowi rzeczy i dlatego Komisya Sprawiedliwości sędzi się być obowiązana podać niniejsze przedstawienie pod jej rozważenie. Wszakże w Austrii duchowieństwo katolickie tę samą wiarę świętą, co i w kraju naszym wyznające, bez żadnego oporu prawu cywilnemu, sądy cywilne w materjach rozwodowych stanowiącemu, jest posłuszne, a nadto w metrykach kościelnych, bo tam aktów stanu cywilnego nie ma, stosownie do art. 122 części I kodeksu cywilnego austriackiego wyroki rozwodowe bez żadnej sprzeczki zapisują. Takie prawo trwa w Austrii od czasu panowania Józefa II cesarza i rząd tamtejszy nie widział się dotąd zmuszonym do jego zmiany.

W Warszawie dnia 11/23 października 1832 r.

Dyrektor główny,
prezydujący w komisji rządowej sprawiedliwości

Kossecki.

Sekretarz jeneralny, referendarz stanu

Borakowski».

Tymczasem niezależnie od Rady Administracyjnej, dyrektor główny sprawiedliwości w dniu 9 października 1832 r. złożył raport namiestnikowi Królestwa (ks. Paszkiewiczowi), w którym twierdził, że projekt z r. 1830 cho-

ciażby nawet sankcję prawodawczą uzyskał, nie przewidyje środka, jak zniewolić biskupa do udzielenia pozwolenia na powtórny związek osób, których małżeństwo podług przepisów kościoła unieważniono. Dyrektor sprawiedliwości, dla położenia tamy takiemu stanowi rzeczy proponował dwie drogi: albo przy utrzymaniu nadal jurysdykcji cywilnej zniewolić duchowieństwo za przykładem Austrii do uległości prawom, albo dozwolić duchowieństwu na wyrokowanie co do rozwodów, bez nadawania decyzji kleru jakichbądź skutków cywilnych, przy jednoczesnem poddaniu duchowieństwa pod ścisłą kontrolę władzy świeckiej. Zaznaczone przez nas stanowisko komisji sprawiedliwości w całym dotychczasowym przebiegu sporu o jurysdykcję małżeńską jest najzupełniej zgodne z dopiero co przytoczoną odezwą. To też podnosząc jej konsekwencyję, nie możemy się zresztą dziwić, że Rada Administracyjna, której raport dyrektora komisji sprawiedliwości zakomunikowano na posiedzeniu w dniu 14/26 października 1832 r. oświadczyła się przeciwko uwagom dyrektora i ponownie poparła swój projekt postanowienia królewskiego z r. 1830, motywując swoją opinię tem, że projekt wygotowano po porozumieniu się z biskupami.

Przedstawienia Rady Administracyjnej do Petersburga osiągnęły wreszcie rezultat, do którego duchowieństwo, a wraz z niem komisya wyznań dążyła od r. 1825. Cesarz Mikołaj w myśl art. 31 statutu organicznego oddał całą sprawę pod decyzję departamentu Królestwa Polskiego w Radzie Państwa.

W dniu 8 marca 1833 r. minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego hr. Stefan Grabowski zawiadomiony został, że «Naj. Pan zatwierdziwszy w zupełności opinię departamentu z Rady Państwa do spraw Królestwa Polskiego względem zwrócenia do władzy duchownej spraw rozwodowych w Królestwie Polskiem, łącznie z tem rozkazać raczył, ażeby i oddzielne opinie przez członków

departamentu w tym przedmiocie złożone, przesłane były Radzie Administracyjnej dla roztrząśnienia, jeżeli to potrzebnem i dogodnem uznane będzie, przy wprowadzeniu w wykonanie postanowienia departamentu Rady Państwa przez Naj. Pana zatwierdzonego.

Zawiadamiając JW. hrabiego o takowem najwyższem zezwoleniu, mam honor załączyć przy niniejszem do należytego wykonania wypis z protokołu Rady Państwa do spraw Królestwa Polskiego».

Sama uchwała departamentu zapadła w dniu 3/17 grudnia 1832 r., 14/21 stycznia i 11 lutego 1833 r. Uchwała ta posłużyła za podstawę do prawa z r. 1836, gdyż była prawodawczym punktem wyjścia, od którego zaczęły się już same opracowania obowiązującego prawa o małżeństwie. Stąd też niezbędnem jest zapoznanie się z treścią owego orzeczenia prawodawczego. Brzmiało ono jak następuje:

«Przedstawiono wniesiony z najwyższego rozkazu interes o niedogodności w teraźniejszym prawodawstwie Królestwa Polskiego w przedmiocie rozwiązania małżeństw pomiędzy małżonkami rzymsko-katolickiego wyznania i rozłączenia małżonków co do stołu i łoża.

W skutku czego rozważano:

- 1) Korespondencyję o biegu interesu tego przez ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego prowadzoną.
- 2) Raport do namiestnika Królestwa Polskiego od dyrektora komisji sprawiedliwości.
- 3) Dwa protokoły Rady Administracyjnej 11/23 i 14/26 października 1832 r.
- 4) Przedstawiony Naj. Panu przy tych protokółach projekt do nowego postanowienia, który z najwyższego rozkazu w r. 1830 był ułożony, lecz dotąd nie otrzymał najwyższego zatwierdzenia i
- 5) różne papiery do uzupełnienia wiadomości w tym interesie przez ministra sekretarza stanu zakomunikowane.

Rada stanu w departamencie do spraw Królestwa Polskiego po rozważeniu wszystkich okoliczności tego interesu i przekonaniu się, że w takowem należy rozpoznać najprzód, czyli może być zatwierdzony i przywiedziony do skutku ten projekt postanowienia, który przedstawiony został Naj. Panu przez Radę Administracyjną, *powtóre* jeśli nie może, to jakie należy przedsięwziąć środki dla uniknienia trudności i niedogodności wykrytych w terazniejszym prawodawstwie Królestwa w przedmiocie unieważnienia małżeństwa pomiędzy osobami rzymsko-katolickiego wyznania i rozłączenia małżonków co do stołu i łóża. Pomieniony projekt postanowienia i podług opinii departamentu zawiera w sobie następujące niedokładności:

1) Ponieważ prawo do wejścia w związki małżeńskie jest jednym z najważniejszych skutków unieważnienia pierwszego małżeństwa, pozostawiając zaś władzy cywilnej rozwiązanie ślubów, a władzy duchownej pozwolenie wejścia w nowe związki małżeńskie, jeden i ten sam interes w różnych tylko kształtach porucza się dwom władzom, jednej od drugiej niezawisłym i z powodu samej różnicy pojęcia ich o początkach i prawności tego przepisu, jedna drugiej sprzeciwiających się, to więc utrudzając związki małżeńskie szkodliwym jest dla obyczajów i uciążliwym dla stron tak pod względem cywilnym, jak i religijnym w ich stosunkach.

2) Lubo duchowieństwo nie czyniło zarzutu przeciwko wspomnianemu projektowi postanowienia, pomimo atoli licznych innych niedogodności w samym gruncie tego postanowienia zawartych, chociażby toż duchowieństwo i zupełnie przystało na to, to wszelako nie powiększyłoby pewności co do szczerego i stałego współdziałania jego, jedne osoby nie mogą się zgadzać w zdaniach z drugimi; prócz tego rzymsko-katolickie duchowieństwo stosownie do samych przepisów swojego kościoła nie może uznawać spraw o rozwiązanie ślubów małżeństwa za należne do

sądów cywilnych, utwierdzając zaś niniejszy projekt sprzeczność ta z ustawą cywilną, na którą zezwała taż ustawa z odpowiedzialnością w obliczu prawa stałaby się obowiązującym przepisem tejże ustawy, gdyż dozwole nie działać podług sumienia, jest dozwole niem działać bez od powiedzialności. Z tego powodu członkowie departamentu, uznawszy jednogodnie, że pomieniony projekt nie zaradza wszystkim niedogodnościom w istniejącym teraz porządku wykrytym w przedmiocie spraw rozwodowych, i gdy te raz władza prawodawcza jest tylko w jednej osobie Naj. Pana, przez co usunięte są wszelkie trudności do posta wienia interesu tego na pewnych i lepszych zasadach — *popierwsze*, przekonali się, że przedstawiony projekt posta nowienia nie przyniósłby istotnej korzyści i dlatego w wy konanie wprowadzony być nie powinien — *powtóre*, wzięli pod rozwagę zapytanie, w czem powinny i mogą być zro bione poprawki.

Przy rozważaniu tego zapytania departament sądził powinnością zastanowić się nad sposobami, które mogą mieć wpływ na prawne ustanowienie zasad i przyjęcie dogodniejszych środków do przywiedzenia onych w wyko nanie, w skutku czego:

1) zasiępane były wiadomości od tutejszego rzymsko-katolickiego biskupa Pawłowskiego. Wiadomości te potwier dzają okoliczności przytoczone w korespondencyi ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego, dowodząc przytem, że za czasów Rzeczypospolitej polskiej sprawy o rozwią zanie małżeństw między osobami rzymsko-katolickiego wy znania podlegały atrybucyjom władzy duchownej. Podobnież i to wykazuje, że przez ten czas i tam, jak jest zwyczaj w Cesarstwie, do stanowczego zdecydowania tych spraw potrzeba było mieć zgodne dwóch sądów wyroki. Porówny wany był kodeks cywilny Królestwa Polskiego z tym pro jektem, który w r. 1825 był wnoszony na sejmie. Z po równania tego wykryło się:

A) że w art. 249 projektu zamierzono postawić co następuje: «nieważność małżeństwa, rozwiązanie onego i rozłączenie małżonków co do stołu i łoża jedynie przez wyrok prawomocny właściwych władz duchownych, stosownie do przepisów praw duchownych wyznania jednego z małżonków następować mogą»,

B) że podług tego i w niektórych innych artykułach także później zmienionych, a mianowicie 73, 74, 86, 92, 128, 129, 210, 250, 268 i 271 rozporządzenia zgadzały się z zasadami w pomienionym artykule zawartemi.

Po roztrząśnieniu wszelkich tych wiadomości, departament rozważał:

1) że gdy w rzymsko-katolickiej religii małżeństwo jest sakramentem, zawarcie onego jest dziełem władzy duchownej, przeto i prawo uznania go nieważnym i rozwiązania onego, powinno pochodzić z tegoż źródła i przynależć do atrybucyj tejże władzy,

2) że przeciwne temu postanowienie nie może być wykonywane inaczej, jak z obrazą sumienia, a zatem wszelki przeciwko temu postanowieniu ze strony duchownej opór, pomimo przedsiębranych przeciwko temu oporowi środków, będzie miał swój skutek,

3) że niedogodności prawodawstwa przeciwnego tym zasadom nadto się już wykryły w Królestwie Polskiem, jak w czynnościach duchowieństwa, tak i w postępowaniu osób starających się o rozwiązanie pierwszych ślubów małżeństwa i chcących zawrzeć nowe,

4) że w teraźniejszym stanie prawodawstwa polskiego żaden półśrodek nie może być dostatecznym i sprostowanie onego powinno zasadzać się na tem, aby był zupełnie zwrócony do tych zasad, które sama religija przepisuje,

5) że tej zmiany wymaga sprawiedliwość nietykalności dogmatów wiary, a nawet oddzielny pożytek każdej pojedynczej jednostki.

Również departament rozważał, że na mocy 31 art. statutu organicznego z dnia 14 lutego i przepisów dla departamentu niniejszego z dnia 17 grudnia 1832 r. przez Naj. Pana zatwierdzonych sprawy prawodawstwa polskiego wnoszone bywają do tego departamentu dla zastosowania ich do istniejących w innych częściach państwa ustaw, i że w projekcie do ustawy Królestwa 1825 r. zamierzono wprowadzić też same zasady w przedmiocie spraw rozwodowych między osobami rzymsko-katolickiego wyznania, jakie zachowywane są w Cesarstwie, i minister sekretarz stanu Królestwa oświadczył, że łącznie z tem zamierzone było wydać potrzebne do uzupełnienia tego prawa postanowienia, lecz gdy projekt do ustawy w tym przedmiocie był odrzucony, a zatem i reszta pozostała bez skutku.

Z tych więc uwag departament przedsięwziął ułożyć i do najwyższego zatwierdzenia przedstawić projekt do ukazu o przywrócenie art. 249 projektu ustawy polskiej 1825 r. uzupełniając go tylko przepisaniem porządku sądowego postępowania, stosownie do istniejącego za czasów Rzeczypospolitej polskiej i stosownie do porządku istniejącego w Cesarstwie i o przywrócenie wszystkiego tego w innych artykułach, co z przemianą art. 249 zmieniono w obowiązującym teraz kodeksie, a przytem pozostawić Radzie Administracyjnej ułożenie wszelkich tych postanowień i przepisów, które ukażą się potrzebnymi dla wprowadzenia nowo ustanowionego prawa w wykonanie; lecz tajny radca ks. Drucki-Lubecki, znalazłszy to *najprzód* niedogodnym i *powtórę* niedostatecznym, przedstawił oddzielną opinię. Ponieważ zaś w tej między innymi wyjaśnia się, że za wprowadzeniem nowego porządku co do postępowania spraw rozwodowych okazuje się potrzeba uorganizowania konsystorzów, pociągająca za sobą nowe koszta, przeto dla ochrony Królestwa od wydatków, potrzeba zmniejszyć liczbę dyjecezyj. Gdy zaś generał-adjutant hr. Krasiński

przedstawił również na piśmie wyjaśnienie, przywodząc w niem, że konsystorze egzystują już w każdej dyjecezyi, i że wszelki środek mogący się okazać duchowieństwu Królestwa nieprzyjaznym, na teraz adoptowanym być nie może, nakoniec ponieważ ks. Drucki-Lubecki w czasie odbywanych w departamencie dyskusyj spostrzegł, że ze zmianą proponowanych artykułów i wiele innych wymagać może poprawy, przeto departament roztrząsał różne rozdziały ustawy, mające jakikolwiek związek z niniejszym przedmiotem lub zaś w skutku tego i okazały się istotnie z jednej strony niektóre niedokładności, z drugiej zaś niejaki niestosowności co do przyznania małżeństwa sakramentem i z pojęciem prawości skutków, wynikających tylko z związków ślubnych małżeńskich połączonych. Departament atoli uznał, że wchodzić teraz w rozpoznanie całego prawa nie jest rzeczą dogodną i nie należy, i że gdy stosownie do najwyższej woli oddane jest pod rozwagę samo tylko zapytanie, do kogo mają należeć sprawy rozwodowe, przeto wszelkie inne okoliczności są poza obrębem jego obowiązków i praw mu służących. Dlatego departament pozostał przy pierwszym swoim zamiarze, a tajny radca ks. Drucki-Lubecki nie zgadzając się na to, złożył nową opinię, następnie zaś i minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego hr. Grabowski złożył na piśmie wyjaśnienie, które to opinie w oryginałach pod Nrem 1, 2, 3 i 4 przyłączają się.

Postanowiwszy poprzednio rozważyć okoliczności przedmiotu tego dotyczące i przystąpić do stanowczej decyzji, departament stosownie do najwyższej woli zawezwał na posiedzenie ministra spraw wewnętrznych i po naradzeniu się z nim przyjął następną opinię:

1) Postanović ostatecznie, że sprawy o uznanie nieważności małżeństw i rozłączenie małżonków co do stołu i łoża pomiędzy osobami rzymsko-katolickiego wyznania należeć mają w Królestwie do atrybucyj władzy duchownej.

2) Rozstrzygnięcie skutków cywilnych, gdy małżeństwo przez władzę duchowną ogłoszone będzie za nieważne lub gdy uznane zostanie rozłączenie małżeństwa co do stołu i łoża, pozostanie tak jak poprzednio w atrybucyi sądów cywilnych.

3) Pozostawić Radzie Administracyjnej Królestwa, aby na tych zasadach:

a) ułożyła projekt do prawa, pogodziwszy w tem wszystkie inne części prawodawstwa, bezpośrednio do spraw rodowodowych dotyczące się,

b) ułożyć i przedstawić również do najwyższej decyzji projektu wszelkich postanowień i przepisów, które okażą się potrzebne, do wprowadzenia prawa w zupełne wykonanie, przeznaczając do każdego konsystorza prokuratora, jako stróża porządku i egzekucyi praw i

c) ustanowić zasady dla spraw tego rodzaju między małżonkami różnego wyznania.

Lecz postanowiwszy zasady do prawa na czas przyszły, departament sądził za powinność zastanowić się nad istniejącem na teraz w tej mierze prawem, że stosownie do tego prawa rozwiązanie małżeństw należy do sądów świeckich, duchowieństwo zaś, nie uznając tej atrybucyi i nie uznając za legalne postanowienia takowe w sprawach tego rodzaju, utrudza rozłączonym tym porządkiem od pierwszych ślubów małżonkom wchodzenie w nowe związki małżeńskie, a bez jego błogosławieństwa takowe zawierane być nie mogą. Okoliczność ta jest bardzo ważna i wymaga, aby zwróconą została na to szczególna uwaga. Ale departament znalazł, że przedsięwziąć jakiegobądź w tej mierze środki tutaj bez poprzedniego roztrząśnienia onych na miejscu, jest rzeczą niedogodną, a nawet niepodobną do wykonania. W skutku czego departament zdecydował:

A) Przedstawić do najwyższej decyzji projekt następnego postanowienia.

1) Sprawy względem nieważności małżeństw pomiędzy osobami rzymsko-katolickiego wyznania i względem rozłączenia małżonków co do stołu i łoża w Królestwie Polskiem stosownie do tego, jak to istnieje w Cesarstwie, należeć mają do atrybucyj władzy duchownej, w skutku czego:

2) stosownie do przepisów kanonicznych sprawy tego rodzaju rozpoznawane bywają w dwóch sądach duchownych i ukończone zostaną, gdy zapadną zgodne wyroki w dwóch konsystorzach, w razie zaś ich niezgodności stosownie do tego wyroku, który będzie zatwierdzony przez władzę do tego ustanowioną.

Pierwotne rozpoznanie sprawy dopełnia się w tym konsystorzu, w obrębie którego znajduje się lub przemieszkuje pozwany, również i obranie drugiego konsystorza dla przejrzenia decyzji pierwszego ma być zostawione albo zgodnemu uznaniu stron lub też w razie ich niezgodności uznaniu tej strony, która jest w sprawie *pozwaną*.

B) Upraszać Naj. Pana o najwyższe zezwolenie, aby Rada Administracyjna po odebraniu wyżej wyrażonego postanowienia najwyżej zatwierdzonego

popierwsze zastosowała do tego postanowienia wszystkie artykuły kodeksu cywilnego Królestwa bezpośrednio w przedmiocie spraw o rozwiązanie małżeństw i rozłączenie małżonków co do stołu i łoża dotyczące się,

powtóre postanowiła czyli potrzeba urządzić oddzielne czasowe sądownictwo dla rozstrzygania niezgodnych w sprawach tego rodzaju wyroków konsystorskich, lub dogodniej będzie zatwierdzenie tego lub drugiego, z tych wyroków pozostawić także konsystorzowi do sądenia sprawy nie należącemu z warunkiem, że obranie nowego konsystorza zależeć powinno od zgodnego uznania stron, a w razie ich niezgodności od uznania tej, która jest w sprawie *pozwaną*,

potrzebie ułożyć wszelkie te przepisy i zasady, które potrzebne są do zupełnego i bezzwłocznego wykonania no-

wego prawa, przepisawszy porządek postępowania w sprawach rozwodowych i porządek, jakiego się prokuratorowie trzymać mają przy dopilnowaniu wykonywania praw,

poczwarte rozważyć i po zniesieniu się z duchowieństwem ułożyć te środki, które przyjęte być mogą do zawierania bez przeszkody nowych małżeństw przez osoby rzymsko-katolickiego wyznania w Królestwie Polskiem, których małżeństwa pierwsze rozwiązane były podług istniejącego teraz w Królestwie prawa przez sądy świeckie,

popiąte przepisać zasady dla spraw rozwodowych pomiędzy osobami rzymsko-katolickiego wyznania z osobami innych wyznań,

poszóste. Po wykonaniu wszystkiego powyżej przywiedzionego przepisać, jakie stosownie do powyżej zatwierdzonego postanowienia powinny być uzupełnienia, ażeby postanowienie to mogło już być wydane, jako zupełne prawo obejmujące wszystkie okoliczności i przypadki dotyczące przedmiotu spraw o ogłoszeniu małżeństw za nieważne i rozłączeniu małżonków co do stołu i łoża, co ma być wraz z innemi urządzeniami w Radzie Administracyjnej Królestwa ułożone i przedstawione do najwyższej Naj. Pana decyzji, a to nie później jak w przeciągu sześciu miesięcy».

Niezależnie od opinii departamentu z rozkazu cesarskiego przesłano do Warszawy dwie odrębne opinie ks. Lubeckiego oraz hr. Krasińskiego. Pierwsza nosi datę 2/14 grudnia 1832 r. i opiewa, że podług Lubeckiego należałoby zredagować projekt co do wszystkich szczegółów, powierzając władzom krajowym wypracowanie przepisów, określających procedurę dla konsystorzy w sprawach matrymonijalnych. Nadto radził ks. Lubecki, aby jednocześnie rozpocząć negocjacje z Rzymem względem podziału kraju na cztery dyjecezyje, co wpłynęłoby dodatnio na finanse kraju. Sądził bowiem, że przy nadaniu duchowieństwu tak ważnego przywileju, jakim jest jurysdykcya

w sprawach matrymonijalnych, uda się przeprowadzić reformę, mogącą zaoszczędzić wydatków skarbowi. Znać w tym poglądzie ministra finansów.

Hr. Krasiński w opinii datowanej dnia 3/15 grudnia 1832 r., mniemał, że obecna organizacja konsystorzy jest całkiem wystarczająca do wykonywania jurysdykcji matrymonijalnej, i że dlatego szczegółowe przepisy byłyby zupełnie zbyteczne. Co zaś do wniosku Lubeckiego, aby skorzystać ze sposobności i nawiązać rokowania, zmierzające do uszczuplenia liczby dyjecezyj do połowy, Krasiński wyraził przekonanie:

1) że departamentowi żadna w tej mierze inicjatywa nie służy i popełniłby nadużycie, gdyby wystąpił z propozycją, wkraczającą w prawa i przywileje monarchy,

2) że zresztą projekt taki nie może iść w parze z koncesją uczynioną duchowieństwu, albowiem dobrodziejstwo ogłoszone być musi bez ukrytej myśli.

«Może być, powiada Krasiński, że przywrócenie pierwiastku religijnego obraziloby kilku ideologów lub ateuszów, gdyby tacy byli, co zresztą wydaje mi się wątpliwem, lecz przynajmniej uwzględni życzenia wszystkich tych, dla których moralność i religija nie są czczemi wyrazami».

Minister sekretarz stanu Grabowski wypowiedział się za potrzebą organizacji trybunałów duchownych i żądał porozumienia się w tym względzie z biskupami Królestwa Polskiego. Uważał też za potrzebne, aby, zachowując procedurę, wprowadzoną przez kuryję rzymską, rząd uzyskał gwarancje przeciwko nadużyciom władz duchownych. Krasiński ze swej strony uznawał to za zbyteczne, gdyż do sądenia nieważności małżeństw, jak mniemał, potrzeba dwóch członków, wikaryjusza i prałata, a tacy w każdym konsystorzu urzędują.

Wszystkie przytoczone dokumenty urzędowe w dniu 23 kwietnia 1833 r. przesłane zostały przez Radę Admi-

nistracyjną Komisji Sprawiedliwości z poleceniem wygotowania ostatecznego projektu do prawa podług zasad przez cesarza Mikołaja zatwierdzonych.

Komisja Sprawiedliwości z jednej strony opracowała kwestyję właściwości sądów duchownych, a z drugiej uznała za niezbędne zredagowanie przepisów proceduralnych na mocy kanonów. Wobec tego zażądała w dniu 3 października 1833 r. upoważnienia do zniesienia się z biskupami i prosiła Radę o ich wezwanie do Warszawy. W dniu 4 października rada przychyliła się do tego przedstawienia.

Na naradach z biskupami Komisja Sprawiedliwości opracowała ostateczny projekt i w dniu 22 maja 1834 r. zakomunikowała go Radzie Administracyjnej. Ta ostatnia na posiedzeniu w dniu 13 czerwca 1834 r. projekt w całości zatwierdziła i postanowiła przesłać go do władz centralnych.

V.

Projekt wypracowany przez Komisję Sprawiedliwości w porozumieniu z biskupami i przesłany *in extenso* w dniu 14/26 czerwca 1834 r. przez Radę Administracyjną do Petersburga, został z woli cesarza Mikołaja odstąpiony departamentowi do spraw Królestwa Polskiego w Radzie Państwa.

Minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego, przesyłając rzeczony projekt departamentowi, oświadczył, że cesarz żąda, aby do narad nad nowem prawem wezwani zostali: kodyfikator zbioru praw, Sperański, ówczesny członek Rady Państwa, oraz minister spraw wewnętrznych.

Niezależnie od projektu nadesłanego z Warszawy, istniejąca podówczas w Petersburgu komisja przygotowawcza «do rewizyi i ułożenia praw dla Królestwa Polskiego» zajęła się również wygotowaniem prawa o małżeństwach i rozwodach. Wspomnimy nawiasowo, że w skład tej komisyi wchodzili między innymi Romuald Hube i Cypryan Zaborowski. Pierwszy z nich był redaktorem nowego kodeksu karnego, drugi miał sobie powierzony kodeks cywilny.

Owóż Sperański otrzymał od cesarza Mikołaja rozkaz, aby projekt przygotowany przez komisję prawodawczą przekazany został również departamentowi do spraw Królestwa Polskiego. Nadto przy wnoszeniu tegoż projektu

Sperański oświadczył, iż «wola jest cesarza, aby się zastanowić, czy prawa o małżeństwie nie należałoby wydać, jako części zamierzonego w następstwie kodeksu».

Do narad w departamencie wezwani zostali oprócz Sperańskiego i ministra spraw wewnętrznych jeszcze Turkull, zastępca ministra sekretarza stanu, oraz Zaborowski.

Zaborowski był autorem projektu wypracowanego przez komisję przygotowawczą. To jest niewątpliwe. Lecz stąd nie wypływa bynajmniej, aby prawo z r. 1836 było jego dziełem. Przynajmniej źródła przez nas posiadane nie upoważniają do takiego wniosku.

Departament do spraw Królestwa Polskiego rozpoczął pracę w dniu 1 lutego 1835 r. i obradował nad całym prawem na posiedzeniach z dnia 1, 8, 22 lutego, 1, 8 i 15 marca oraz 27 maja 1835 r., 14 i 23 stycznia oraz 6 lutego 1836 r.

W dniu 14/26 lutego 1836 r. cesarz Mikołaj miał sobie przedstawiony pierwiastkowy projekt. Skutkiem zmian, wprowadzonych przez cesarza Mikołaja ołówkiem w przedstawionym mu referacie, departament w dniu 20 lutego u. s. 1836 r. wprowadził wskazane przez cesarza uzupełnienia, a w dniu 22 lutego u. s. 1836 r. nastąpiło ostateczne przejrzenie projektu. Wreszcie pod dniem 16/28 marca 1836 r. ukazał się dekret cesarski, wprowadzający prawo o małżeństwie. W dniu zaś 18/30 marca 1836 r. minister sekretarz stanu zawiadomił namiestnika Królestwa o nastąpieniem zatwierdzenia.

Niezależnie od wymienionych powyżej protokółów departamentu Rady Państwa, do Warszawy nadesłano w języku francuskim: *Exposé historique et analytique des principales dispositions contenues dans la loi du mariage sanctionnée par Sa Majesté l'Empereur et Roi le 16/28 Mars 1836* oraz *Indications des sources aux quelles ont été puisées les articles contenus dans la loi sur le mariage*. Ta ostatnia praca pod tytułem: *Wykaz źródeł, z których czerpane były artykuły za-*

warte w prawie o małżeństwie, przesłana została w przekładzie polskim do Komisji Sprawiedliwości.

Departament, przystępując do opracowania nowego prawa o małżeństwie, zastanawiał się przede wszystkim nad metodą, jaką za podstawę przy redagowaniu ustawy przyjąć należało. Zdaniem redaktorów, istniały w tej mierze dwa systematy: niemiecki lub francuski, na którym oparty był kodeks polski z r. 1825, oraz rosyjski przyjęty przez zbiór praw Cesarstwa. Redaktorowie po rozważeniu, jak twierdzą, korzyści oraz niedogodności obu metod, oświadczyli się za systematem rosyjskim. Metoda francuska, są słowa motywów, polega na uznawaniu związku małżeńskiego, jako związku albo przeważnie cywilnego, albo przynajmniej bardziej jako cywilnego niż religijnego; na narzucaniu każdemu tych samych warunków niezbędnych do jego zawarcia, stąd więc na uważaniu małżeństwa za instytucję powszechną, jedną dla wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania.

Natomiast systemat rosyjski polega na uznawaniu w małżeństwie przede wszystkim pierwiastku religijnego i na odrębnym traktowaniu małżeństwa każdego wyznania. Metoda niemiecka czy francuska pociąga swoją prostotą. Natomiast metoda rosyjska jest następstwem czci oddawanej dogmatom różnych wyznań; według niej postępując, prawodawca nie obraża żadnego wyznania; upoważnia ona zapewne do uzupełnienia danego prawodawstwa kościelnego zapomocą rozporządzeń z dziedziny prawa cywilnego, lecz nigdy nie dochodzi do zaprzeczania jego ducha i jego wielkich zasad, do czego z konieczności prowadzić musi system przeciwny. Przyjąwszy tedy za podstawę metodę rosyjską, redaktorowie uznali za właściwe przy stanowieniu przepisów dla pojedynczych wyznań, zamieścić obok *warunków* istotnych do zawarcia małżeństwa i *wroczytości małżeńskich* jeszcze osobny oddział *o przeszkodach niedopuszczających* do zawarcia małżeństwa. Uważano

bowiem, że zachodzi istotna różnica między warunkami a przeszkodami.

Warunki stanowią pierwiastek pozytywny, podczas gdy przeszkody są pierwiastkiem ujemnym przy zawarciu ślubu. Zresztą *warunki* istnieją w interesie stron lub władz, którym śluby są poddane. Są one tedy od nich zależne, podczas gdy przeszkody wprowadzone zostały gwoli porządkowi społecznemu. Ten podział na warunki i przeszkody prawo z r. 1836 wprowadziło do trzech wyznań: rzymsko-katolickiego, grecko-rosyjskiego i protestanckiego. Rozdział I prawa z 1836 r. traktuje, jak wiadomo, o małżeństwie pomiędzy osobami wyznającymi religiję rzymsko-katolicką, stanowiąc przepisy o oddaniu spraw małżeńskich katolickich konsystorzom. Redaktorowie powiadają, że początkowo tylko prawodawstwo kanoniczne określało wyłącznie warunki, przeszkody i uroczystości małżeńskie. Z biegiem czasu, gdy różnice społeczne zwiększały się ustawicznie, a kościół nie wychodził poza zakres przepisów niezmiennych, władza cywilna widziała się być zniewoloną do wydawania przepisów w sprawach małżeńskich. Obecnie też jest to aksjomat niesporny, że państwo władne jest ustanowić ze swej strony warunki, przeszkody i formalności małżeństw, z tem wszakże zastrzeżeniem, aby niezachowanie przepisów przez prawo cywilne wskazanych nie pociągało za sobą nieważności związku małżeńskiego. Motywy dodają, że prawo z r. 1825 wyszło z tego samego założenia, albowiem wprowadziło warunki i przeszkody małżeństwa, nieznanne w prawodawstwie kościelnem różnych wyznań, lecz jednocześnie kładło nacisk na wykonywanie przepisów właściwych wyznań. Co prawda, przytoczony dopiero co ustęp motywów nie jest zupełnie zrozumiały. Skoro bowiem prawodawca wprowadza szereg warunków niezbędnych do zawarcia małżeństwa, to wszystkie one powinnyby jednakową posiadać doniosłość, bez względu na to, czy są zaczerpnięte z prawa ka-

nonicznego, czyli też wywołane są potrzebami społecznymi, późniejszymi od kanonów. Zrozumiałym chyba byłby jeden tylko podział, na warunki doniosłości większej lub mniejszej. *Mutatis mutandis* możnaby naprzykład powołać się na art. 6 traktujący o wieku małżonków. Jak wiadomo, dla mężczyzny minimalny wiek jest lat 18, dla kobiety 16. Mimo to w myśl art. 8 nieważność wyrzeczona być może, o ile mężczyzna nie miał lat 14, a kobieta 12.

Wytłomaczywszy w podobny sposób potrzebę wprowadzenia rozporządzeń cywilnych obok kanonicznych, prawodawca z r. 1836 powiada, że «wypadało się zastanowić, czy przepisy kanoniczne powinny znaleźć miejsce w nowem prawie. Na pierwszy rzut oka sądzono, że prawo kanoniczne rzymsko-katolickie jest bardzo starożytne, sporne i niepewne co do wielu swoich przepisów. Stąd więc jest rzeczą arcytrudną odtworzyć je w całości bez narażenia się na niechybne pomieszanie pojęć. Mimo to pobudki natury bardzo poważnej skłoniły do wprowadzenia regul kanonicznych obok rozporządzeń czysto cywilnych. Albowiem nie da się zaprzeczyć, że mimo znacznej liczby rozporządzeń cywilnych i mimo poważnego udziału władzy świeckiej przy utrwaleniu małżeństwa, to ostatnie jest przeważnie dziełem prawodawstwa kanonicznego i pozostaje pod bezpośrednim tegoż wpływem. Jasnym jest tedy, że prawo o małżeństwie katolików, któreby nie liczyło się z postanowieniami kanonów, byłoby prawem ułamkowym, nie mogącym kierować ani sędziami, ani stronami». Wiadomo nam, że Rada Administracyjna w r. 1830 po odrzuceniu projektowanych zmian przez sejm, w czerwcu i lipcu tegoż roku usiłowała wypracować projekt rozporządzeń cesarskich, które miały na względzie pogodzenie wymagań władzy duchownej i świeckiej. Owóż ówczesna Rada Administracyjna w porozumieniu z biskupami zebrała wszystkie postanowienia kanoniczne, dotyczące małżeństw. Zbiór ten prawodawca z r. 1836 wprowadził do

obowiązującego prawa i w istocie odpowiednie przepisy stanowią dosłowne powtórzenie *compendium* z r. 1830. Między warunkami do zawarcia małżeństwa niezbędnymi, prawo w art. 5 wymienia zdolność fizyczną stron. Jest to pewne odstępstwo od przepisów kanonicznych. Większość uczonych kanonistów zalicza niemoc fizyczną do szeregu przeszkód.

Do przyjęcia tego poglądu prawodawcę skłoniła okoliczność, że nieważność małżeństwa, z tytułu niezdolności fizycznej stron, ustanowiona została na *ich* korzyść, to też tylko małżonkowie, a przede wszystkim strona poszkodowana, domagać się mogą unieważnienia, i nie godzi się nikomu nadać prawa, zmierzającego do przeszkodzenia małżeństwu lub też unieważnienia tegoż.

Oddział IV rozdziału I traktuje, jak wiadomo, o ustaniu i rozwiązaniu małżeństwa i o separacyi. Motywy stwierdzają, że oddział ten stanowi proste powtórzenie przepisów prawa kanonicznego, przy uwzględnieniu żądań episkopatu Królestwa, w r. 1830 ujawnionych. Owóż ten ustęp motywów wymaga pewnego sprostowania. Pierwotny projekt przez departament do spraw Królestwa Polskiego w liczbie przyczyn powodujących separacyję wyliczał «odstąpienie przez jednego z małżonków od religii rzymsko-katolickiej i przyjęcie innego wyznania». Jak z protokołu narad z dnia 20 lutego 1836 r. wynika, był to pierwszy ustęp zmieniony przez samego cesarza Mikołaja. Rezolucyja, obok tego artykułu własnoręcznie skreślona, brzmiała: «Byłoby zupełnie niesłusznie i niezgodnie z ogólnym praw duchem». Departament oczywiście zastosować się musiał do tego polecenia, a skreśliwszy rzeczony ustęp art. 62, dodał, że «przedstawione ma być do uwagi Naj. Pana, że postanowienie w tym punkcie objęte zasadzone jest ściśle na duchu prawa kanonicznego, od którego departament ze względów w poprzedzających swych

protokółach wyż wyjaśnionych, nie śmiał dowolnie odstępować».

Rezultatem zupełnie samoistnej roboty prawodawczej był oddział V zatytułowany «o terminach do wstąpienia w nowe związki małżeńskie». Głównym bodźcem do zamieszczenia tego oddziału była chęć utrudnienia rozwodów. Rozwody, aczkolwiek zakazane zostały przez doktrynę religijną, są, jak opiewają motywy, wielce rozpowszechnione w Polsce.

«Gdy jurysdykcya w sprawach matrymonijalnych należała do władzy duchownej, konsystorze pod najblahszemi pozorami unieważniały śluby. Z kolei czasu trybunały cywilne z całą względnością stosowały się do życzeń małżonków, pragnących rozerwania węzłów. Tymczasem rozwód albo właściwie unieważnienie małżeństwa wyjednanę przez katolika wskutek faktów zmyślonych lub stwierdzonych przez świadków podejrzanych, o ile później nowy następuje ślub, stanowi pogwałcenie sakramentu małżeńskiego.

«Skoro tedy żadne prawodawstwo nie może tolerować u osób prywatnych uchybienia przeciwko religii, musiano zaraz przy dyskusyi nad nowem prawem w departamencie pomyśleć nad sposobami do położenia tamy rozwodom, które stanowią «endemiczną specjalną chorobę w Polsce». Nie ludożono się wcale, że mimo krzyków kleru Królestwa przeciwko łatwości, z jaką trybunały cywilne wyrzekały rozwiązanie małżeństw ważnie zawartych, zachodzi obawa, że konsystorze lub sądy duchowne będą o wiele względniejsze pod tym względem. Sądownictwo duchowne przeciwko prośbom i naleganiom małżonków, z niecierpliwością pragnących złamania węzłów nie jest zbrojne ani w powagę procedury, która stanowi pewną przegrodę między sędzią a stronami, ani w odpowiedni skład trybunału stanowiącego kolegium. Tak tedy zdawało się, że jest rzeczą nader pilną przedsięwziąć środki przeciwko rozwodom a w po-

szukiwaniu źródła złego, uznano, że tkwi ono w życzeniu, jakie żywią małżonkowie co do zawarcia nowych ślubów za życia współmałżonka». Podobnie na całą tę kwestyję zapatrywał się departament w protokóle narad z lutego, marca i maja 1835 r. «Jednym z główniejszych celów, jakie powodowały rząd do wydania nowego prawa, było to, aby utrudnić ile możności rozwody, które w Polsce na nieszczęście tak się zagaściły i na zasadzie terażniejszych praw odbywają się z łatwością nie do uwierzenia, kiedy tymczasem sama ta mnogość rozwodów rozrywając węzły rodzinne, pociąga za sobą stopniowe zerwanie wszystkich związków społecznych, a nakoniec sprawić może zupełne zepsucie obyczajów».

W przekonaniu tedy, że chęć zawarcia nowych ślubów jest jedną z główniejszych przyczyn rozwodów, uważano, że trzy drogi do celu zmierzają: możnaby w zasadzie wzbraniać małżonkom rozwiedzionym zawierania nowych ślubów i pozwalać na nie tylko w wyjątkowych razach, i jedynie na mocy dyspensy ze strony władzy. Protokół z r. 1835 wspominał w tej mierze, aby zezwolenie to zależnem było od Rady Administracyjnej.

Za drugi środek możnaby uważać zachowanie przez małżonków rozwiedzionych pewnych terminów, o tyle znacznych, żeby sam zamiar zawarcia nowych ślubów nie był dostatecznym powodem do rozwodu.

Wreszcie możnaby jako trzeci środek uważać kombinacyję dyspens z terminami.

«Pierwszy z tych środków, t. j. zakaz małżeństwa bez zezwolenia władzy przedstawiał wielkie korzyści. Nadawał władzy cywilnej pewną kontrolę nad duchowieństwem. To ostatnie przy unieważnieniu małżeństw musiałoby postępować z wielką oględnością. Gdyby nowe prawo przyjęło ten systemat, wówczas zniosłoby porządek rzeczy, wprowadzony przez kodeks z r. 1825. Dotąd trybunały cywilne wyrzekają w sprawach matrymonijalnych, a władza du-

chowna niejednokrotnie poddaje sprawdzeniu, czy orzeczenia są dobre, o ile rzecz idzie o zawarcie ponownego związku. Gdyby natomiast wprowadzono system zezwoleń ze strony władzy cywilnej, wówczas ta ostatnia poddawałaby sprawdzeniu orzeczenia duchowieństwa. Jednakże niedogodności, któreby wynikły w razie zastosowania tego środka, nie pozwalają na jego wprowadzenie. Skoro wyłączność kompetencji władzy duchownej w sprawach matrymonijalnych jest dogmatem religii katolickiej, napotkaloby się poważne trudności, gdyby władza cywilna miała prawo cośkolwiek w tym względzie stanowić. W takim stanie rzeczy zaniechano tej drogi, jak również skombinowanego systemu zezwoleń z terminami. W ostateczności zatrzymano się nad ostatnim środkiem zapobieżenia rozwodom, a mianowicie nad terminami, jakieby oddzielać powinny unieważnienie małżeństwa od zawarcia ponownych ślubów.

«Co do tego ostatniego przedmiotu prawodawstwo cywilne od niepamiętnych czasów wprowadziło okres czasu 10-miesięczny pomiędzy rozwiązaniem związku kobiety a nowem jej małżeństwem, a jakkolwiek rozporządzenie to nieznanne jest prawu kanonicznemu, jest ono wykonywane sumiennie przez kler Królestwa, który nigdy nie błogosławi ślubu przed upływem tego terminu. Lecz nie jest to jedyny przykład co do terminów, stanowionych przez prawo cywilne dla ponownych związków. Prawodawstwo francuskie, pod którego panowaniem pozostawało Królestwo od r. 1808 do r. 1825, stanowiło, że małżonkowie rozwiedzeni skutkiem zobopólnej zgody, mogliby wejść w ponowne związki dopiero po upływie lat trzech od wyrocznienia rozwodu, a wykonywanie tego przepisu nie spotkało się z żadnym oporem ze strony duchowieństwa, gdyż w samej rzeczy, gdy kler nie zaprzeczał monarchom prawa do wprowadzenia przeszkód *dylatoryjnych* w przedmiocie małżeństw, nie miał on również żadnych rzeczy-

wistych powodów do sprzeciwiania się środkowi, który miał na względzie dobro publiczne».

«Powody nieważności małżeństwa mogą być podzielone na trzy kategorie: do pierwszej zaliczyć się godzi nieważności, zwane słusznie *publicznemi*. Ich charakter jest tego rodzaju, że wywołałby skandal, gdyby małżeństwo bez względu na nie trwać miało nadal. Tu należą: różność wiary, bigamija, śluby czystości, przestępstwo, pokrewieństwo, powinowactwo bardzo blizkie (między ojcem a córką, bratem a siostrą, zięciem a teściową). Uznano, że te powody nieważności z natury swej są zbyt poważne, aby strony mogły je ukrywać. Przypomniano sobie między innymi, że małżonkowie złej wiary, zawierając związki małżeńskie wbrew wymienionym przeszkodom, podlegają prawie zawsze karom kryminalnym; stąd więc prawo do ponownych związków, któreby strony zamierzały zawrzeć po unieważnieniu małżeństwa z tego tytułu nie uważało za właściwe zastosować innych terminów prócz zwykłych.

Do drugiej kategorii powodów nieważności zalicza się powody, które dawniej uważano za bardzo poważne, które wszakże skutkiem zmian w obyczajach utraciły swoją wagę, tak iż od ich zachowania, aczkolwiek przez prawo kanoniczne nakazanego, mogą być strony zwolnione, a to na podstawie dyspensy władzy duchownej. Te przyczyny sprowadzają się do rozmaitych stopni pokrewieństwa. Uznano, że fakty składające się na te przeszkody, w rzeczywistości mogły być ustalone za pomocą śledztwa sądowego, że więc można się było obawiać, iż strony je symulowały, aby otrzymać rozwód. Tymczasem zauważono, że osoby, które wbrew przeszkodom, nie podlegającym dyspensie władzy duchownej, zamierzały zawrzeć związki małżeńskie nieważne, popełniały co najmniej winę skandalicznej lekkomyślności, że nie byłoby właściwem, aby ich błąd mógł im korzyść przynieść i żeby skutkiem

tego znaleźć się mogły w położeniu, umożliwiającem zawarciu nowego związku, że raczej byłoby ich obowiązkiem szukać lekarstwa na zle w względności władzy duchownej. To też, aby ukarać strony za ich lekkomyślność i aby powstrzymać je od ponownych związków, które są zawsze połączone ze skandalem, ilekroć zawarte zostają przy życiu współmałżonka, prawo zniewoliło strony do zachowania trzyletniego terminu między unieważnieniem związku małżeńskiego z powyższych powodów a ponownem zawarciem ślubów z osobami trzecimi, prócz tych, z którymi poprzednio były związane.

Prawo zaliczyło do tych przeszkód i niemoc fizyczną, która stała się powodem nieważności. Jest to fakt powszechnie znany, jak trudno jest ustalić w sądzie, czy małżonek, przeciwko któremu wniesiono skargę z powodu niemożności wykonywania obowiązków małżeńskich, rzeczywiście dotknięty jest niemocą. To też małżonkowie, których związek był bezpłodny, ośmielają się niejednokrotnie powoływać się na niemoc fizyczną jednego z nich i osiągną pod tym pozorem rozwiązanie związku ważnie zawartego. Aby tedy zapobiedz skandalowi, któryby mógł stąd powstać, prawo zniewoliło małżonków, których związek został unieważniony z przyczyny niemocy fizycznej, do zachowania terminu trzyletniego pomiędzy unieważnieniem a zawarciem nowego związku.

Wreszcie do trzeciej kategorii nieważności prawo zalicza te, które pochodzą z braku wyraźnej zgody stron, niewłaściwości proboszcza, który małżeństwo pobłogosławił, oraz niedostatecznej liczby świadków. To są przyczyny, które strony najczęściej przytaczają, starając się uzyskać rozwiązanie węzła małżeńskiego, albowiem są najłatwiejsze i otwierają szeroką drogę rozwodom, pod pretekstem rzekomej nieważności dokonywanym. Prawo nie mogło ich usunąć, ani zmienić, a to wobec ich pochodzenia kanonicznego, natomiast dążyło do możliwego złago-

dzenia ich skutków, zobowiązując strony, któreby z nich korzystały, do zachowania sześcioletniego terminu do wstąpienia w ponowne związki».

Te motywy w przedmiocie terminów dylatoryjnych przekonywają, jakie czynił usiłowania prawodawca z roku 1836, aby utrudnić rozwody, zmierzające do zawarcia nowych ślubów. Wiadomo wszakże, że art. 69 i 70 prawa z r. 1836 stosunkowo niedługo obowiązywały. Wskutek konkordatu z Rzymem w dniu 3/15 kwietnia 1857 r. ogłoszono zdanie Rady Państwa, w myśl którego artykuły powyższe uchylone zostały, a jedynie tylko art. 68 prawa z r. 1836 moc swoją zachował.

Oddział VI, który kończy rozdział I o wyznaniu rzymsko-katolickiem, traktuje o władzach obowiązanych stosować powyższe przepisy. Postanowienia w oddziale tym zawarte dotyczą: 1) kompetencji trybunałów duchownych; 2) organizacyi instancyj; 3) sfery działania prokuratora i 4) zasad proceduralnych co do nieważności małżeństwa.

«Kompetencyja trybunałów duchownych obejmuje sprawę o nieważność małżeństwa, o rozłączenie od stołu i łoża, oraz sprawę o wykroczenia duchownych przeciwko przepisom o dopełnianiu obrzędu ślubu małżeńskiego.

Kodeks z r. 1825 oddał trybunałom cywilnym rozpoznawanie wykroczeń duchownych w sprawach matrymonijalnych i wyrzekanie przeciwko nim kar. Postanowienie to było w zupełnej zgodzie z zasadą prawa, które uznawało interwencyę władzy cywilnej, zarówno przy zawieraniu, jak i rozwiązywaniu małżeństw. Lecz skoro nowe prawo opiera się na odmiennej zasadzie, a mianowicie na tem, że uznaje wyłączną kompetencyę władzy duchownej, tak przy błogosławieniu, jak i przy unieważnieniu związku małżeńskiego, zdawało się rzeczą konsekwentną, aby nadać duchowieństwu władzę karania członków tegoż, co zresztą jest zgodne z prawem obowiązującym w Rosyi.

Jednakże pobudki bardzo poważne nie pozwoliły jeszcze tym razem przedsięwziąć zupełnej emancypacji duchowieństwa. Obawiano się, że trybunały duchowne, mając sobie powierzona repressję przeciwko nieposłuszeństwu tym postanowieniom prawa, które dotyczą warunków i przeszkód czysto cywilnych, i których część wprowadziło prawo obecne, okażą się zbyt powolnymi i zbyt względnymi przy wymierzaniu kar.

To też prawo odróżnia warunki i przeszkody zaczerpnięte z przepisów kanonicznych od warunków i przeszkód cywilnych, a wkładając na sądy duchowne obowiązek ścigania wykroczeń przeciwko pierwszym, powierzyło wykroczenia przeciwko drugiej kategorii komisji sprawiedliwości». Dodajmy mimochodem, że dziś te ostatnie występki duchownych podlegają przepisom kodeksu karnego.

Organizacja instancji duchownych przeprowadzona została przez nowe prawo zgodnie z danymi, zgromadzonymi przez komisję sprawiedliwości na naradzie, odbytej przez członków komisji łącznie z biskupami Królestwa. Odstąpiono jedynie od tych wskazówek co do trzeciej instancji.

Według opinii biskupów, jeden duchowny, wyznaczony do tego przez kuryję rzymską, powinienby sędzić sprawy małżeńskie w trzeciej i ostatniej instancji. Zauważono, że duchowny w ten sposób wyniesiony przez Papieża ponad biskupów, mógłby wziąć nad nimi górę i nadać sobie przywileje legata, a co za tem idzie, wzruszyć porządek hierarchiczny, wprowadzony w Królestwie. Aby zapobiedz tym niedogodnościom, prawo postanowiło, że sędziowie duchowni trzeciej instancji mianowani będą przez Stolicę Apostolską wskutek przedstawienia Rady Administracyjnej, uczynionego wspólnie z arcybiskupem warszawskim. Następnie w przekonaniu, że porozumienie z Rzymem spowoduje utworzenie kolegium duchownego w Warszawie do rozpoznawania spraw małżeńskich w trzeciej

instancyi, prawo użyło liczby mnogiej i orzekło, że duchowni przez Papieża mianowani sędzić będą te sprawy w ostatniej instancyi.

Wiadomo, że przepisy o instancjach duchownych uległy zmianie wskutek prawa z r. 1837 i że, co jest rzeczą najważniejszą, trzecia instancya należy do Stolicy Apostolskiej. Nie daje się zaprzeczyć, że ze stanowiska udzielności państwowej oddanie spraw matrymonijalnych pod jurysdykcję Rzymu uważać należy za bardzo poważne ustępstwo.

Co się tyczy atrybucyj prokuratorów, to, jak motywy opiewają, urzędnicy ci w myśl przepisów zasadniczych mają sobie powierzony dozór nad wykonywaniem praw wogólności, nad zachowaniem dobrych obyczajów, oraz nad interesem skarbu. Zgodnie z trojakiemi temi atrybucyjami nowe prawo włożyło na nich obowiązek:

1) ścigania przed trybunałami duchownemi wykroczeń przeciwko prawu,

2) rozpoczęcia dochodzeń z urzędu przeciwko małżeństwom, zawieranyim wbrew przeszkodom, których pominięcie grozi skandalem,

3) pilnowania przepisów prawa co do stempla. Co więcej, aby umożliwić wykonywanie rozmaitych obowiązków, przyznano im prawo żądania komunikacyi akt sądowych w każdym stanie sprawy.

Przywileje nadane przez prawo z r. 1836 prokuratorom utrzymane zostały i po reformie sądowej i w myśl przepisów z dnia 6 sierpnia n. s. 1876 r. dozór nad sprawami matrymonijalnemi toczącemi się w pierwszej instancyi należy do prokuratorów przy sądach okręgowych, a takiż dozór nad postępowaniem w drugiej instancyi oddany został prokuratorowi izby sądowej warszawskiej.

Prawo, odesławszy do przepisów prawa kanonicznego procedurę w sprawach matrymonijalnych, jednocześnie jednak zajęło się sprawami o unieważnieniu małżeństw

o tyle, że wyraźnie wskazało, kto może wystąpić z odpowiednim żądaniem.

Kodeks z r. 1825 przyjął już pewne zasady w tej mierze, lecz te rozporządzenia ułamkowe i skreślone w duchu prawa francuskiego musiały być z konieczności zniesione i rozwinięte.

Podług wspomnianego prawa tylko same strony mogły występować o unieważnienie małżeństwa, wyjąwszy, gdy między stronami zachodziła:

1) różność religii,

2) bigamia,

3) pokrewieństwo i powinowactwo w stopniach wstępnym i zstępnym lub pokrewieństwo boczne w drugim stopniu cywilnym,

4) pokrewieństwo wypływające z przysposobienia.

W tych wypadkach dochodzenie z urzędu należało do prokuratorów królewskich.

«Nowe prawo, przyjąwszy ten sam systemat, usunęło jednak z liczby zasad, upoważniających do dochodzenia z urzędu, pokrewieństwo z przysposobienia. Zauważono, że tę przeszkodę można było usunąć zapomocą dyspensy władzy duchownej, a zresztą według zasad świeżo przyjętych w przedmiocie przysposobienia, kobiety ani nie będą mogły przysposabiać, ani też adoptowane być nie mogą, wobec czego małżeństwo między przysposabiającym a przysposobionym będzie niemożliwe». Dodajmy, że to zamierzenie prawodawcze nie urzeczywistniło się, a przeciwnie najnowsze teoryje o przysposobieniu usiłują znieść wszelkie ograniczenia i przeszkody w materji adoptacyi. Nakoniec motywy dodają, że nowe prawo, zgodnie z prawem kanonicznem, zaliczyło do szeregu małżeństw, nie mogących istnieć mimo nawet woli i zamiaru stron, związki zawarte przez księży, zakonników oraz te, które pod skutkami karnymi są zakazane.

Podobnież zgodnie z duchem prawa kanonicznego

prawo z r. 1836 upoważnia rodziców dzieci nieletnich do występowania przeciwko związkom nieprawym, (t. j. zawartym wbrew przeszkodom stanowczym), w które nieletni weszli bez ich zgody i zezwolenia.

Z artykułów, zawartych w rozdziale I, traktującym o wyznaniu katolickim, zaczerpnięto pojedyncze przepisy, jak następuje:

a) artykuły 1, 2 i 4 obejmujące zasady ogólne, zapożyczono z kanonów soboru trydenckiego,

b) artykuły 3 i 5 mają charakter przechodni,

c) artykuł 6 o wieku małżonków przepisano z art. 2 rozdz. I, tyt. I zb. pr. Cesar. (Tom X, cz. I),

d) artykuł 7 z art. 252 prawa z r. 1825,

e) art. 8—14 zapożyczono z materiału urzędowego, ułożonego przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego, łącznie z biskupami tegoż Królestwa w dniu 1 lipca 1830 r., a mianowicie z art. 16, 8, 2, 17 i 12 rzeczonego projektu,

f) art. 15, 16 17 i 18 wzięto z organizacji kościoła lutereckiego w Rosyi, sankcyjonowanej w dniu 28 grudnia 1832 r. (art. 68, 70 i 76),

g) art. 19 i 20 przepisano z prawa z r. 1825 (art. 255, 158 i 252),

h) art. 22 zapożyczony z art. 15 materiału urzędowego Rady Administracyjnej,

i) art. 23 — przechodni,

j) art. 24 i 25 zapożyczone z art. 163 i 147 prawa z r. 1825 oraz art. 7 i 10 materiału urzędowego, dostarczonego przez Radę Administracyjną,

k) art. 26, 27—29, 30—34 — czerpane z projektu Rady Administracyjnej (§§. 5, 6 i 13),

l) art. 35 stanowi zastosowanie art. 161 prawa z r. 1825,

ł) art. 36—39 odpowiadają art. 11 projektu Rady Administracyjnej,

m) art. 40 odpowiada §. 74 organizacji kościoła lutereckiego,

n) art. 41 zestawiony został z artykułów: 18 prawa cywilnego cesar., a 113 i 116 prawa z r. 1825, oraz §. 95 organizacji kościoła lutereckiego w Rosyi,

o) art. 42—47 zapożyczono z art. 107, 108, 109, 110, 111 i 112 prawa z r. 1825.

Tu nadmienić należy, że prawodawca z r. 1836 nie zamieścił w liczbie powodów, uwalniających od zapowiedzi przypadku, gdy jeden z przyszłych małżonków znajduje się w stanie blizkim śmierci. Małżeństwa *in extremis* — są słowa motywów dodatkowych, częstokroć są skutkiem działań podstępnych. Dawne prawodawstwo francuskie zupełnie ich zakazało. Jakoż w istocie wola tego, który wkrótce przeniesie się do grobu, nie zdaje się dostateczną do zawarcia małżeństwa. Nie zakazując zupełnie małżeństw *in extremis*, nie chciano przecież zachęcać ich przez uwolnienie od zapowiedzi w innych przypadkach wymaganych,

p) art. 48—51 oparte na §. 14 materyjału urzędowego, ułożonego przez Radę Administracyjną, oraz na art. 165 prawa z r. 1825,

r) art. 52—59 zapożyczone z art. 113, 114, 115, 120 i 252 praw z r. 1825,

s) art. 60 — przechodni,

t) art. 61—65 z materyjału urzędowego art. 10 ust. 3 oraz art. 18,

u) art. 67 zapożyczony z art. 267 i 269 prawa z r. 1825,

w) art. 68—72 artykuły samoistnie wypracowane przez departament do spraw Królestwa Polskiego w Radzie Państwa,

x) art. 73 stanowi zastosowanie art. 38 i 39 prawa cywilnego Cesarstwa,

y) art. 74 ułożony według opinii biskupów Króle-

stwa, wyrażonej w naradach z komisją sprawiedliwości w r. 1834,

a) art. 75 — zastosowanie art. 252 prawa z r. 1825 w związku z decyzją departamentu do spraw Królestwa Polskiego,

a, art. 76 — stanowi zastosowanie art. 218 kodeksu karnego,

b, art. 77 jest zastosowaniem art. 257 i nast., oraz art. 271 prawa z r. 1825,

c, art. 78 jest rezultatem opinii biskupów Królestwa, wyrażonej w naradach z komisją sprawiedliwości,

d, art. 79—81 — podobnież,

e, art. 82 — wymotywowany został przez departament do spraw Królestwa Polskiego,

f, art. 83—84 są rezultatem wymienionej opinii biskupów,

g, art. 85 zaczerpnięty ze zbioru prawa kanonicznego rozdział X dekretaliów ks. IV tytuł 2 *de desponsatione impuberum*,

h, art. 86—87 stanowi materyjał urzędowy Rady Administracyjnej art. 8.

i, art. 88 zapożyczony ze zbioru prawa kanonicznego rozdz. II, przyczyna XXXIII, kwestyja 1 (dekret Grzegorza II z r. 725).

j, art. 89 zaczerpnięty z nauki kościoła katolickiego, zebranej przez Waltera w dziele jego *Lehrbuch des Kirchenrechts aller Christlichen Confessionen*, (§. 319 i nast.) w połączeniu z art. 250 prawa z r. 1825.

k, art. 90 i 91 stanowią następstwa i rozwinięcie tychże źródeł,

l, art. 92 i 93, zapożyczone z art. 250 prawa z r. 1825 zmodyfikowanego według motywów departamentu do spraw Królestwa Polskiego,

ł, art. 94—96 zredagowane samoistnie przez departament do spraw Królestwa Polskiego,

m, art. 97 wymienia następstwa przepisów, zawartych pod tytułem «przeszkody zwłoki czasu do małżeństwa».

Rozdział II o małżeństwie pomiędzy osobami wyznającymi religiję grecko-rosyjską, został prawie dosłownie oparty na przepisach prawa cywilnego rosyjskiego. Jedyna zmiana, jaką wprowadzono, dotyczy podziału materyj, który zastosowano do rozporządzeń dla wyznania rzymskokatolickiego.

Odtwarzając treść prawa rosyjskiego, usunięto również niektóre przepisy, nie mające już dziś zastosowania praktycznego, nadto wprowadzono modyfikacje następujące:

1) Zobowiązano duchownych grecko-rosyjskich, aby zgodnie z obowiązującym prawem i stosownie do istniejącego stanu rzeczy wnosili do ksiąg stanu cywilnego akt, mający stwierdzić, że związek małżeński zawarto.

2) Ponieważ kara zesłania bądź zwyczajnego, bądź ze skazaniem do robót ciężkich pociągająca za sobą rozwiązanie małżeństwa pomiędzy greko-rosyjanami nie jest jeszcze wprowadzona w Królestwie Polskiem, należało obok wymienienia tej kary w prawie, przyrównać ją do kar analogicznych, które pociągają za sobą pozbawienie praw cywilnych. Dziś ten artykuł 111 posiada tylko znaczenie historyczne, wobec wprowadzenia u nas kodeksu karnego z r. 1866 i rozporządzeń analogicznych, zawartych w artykule 25—27.

3) Ponieważ prawa cywilne rosyjskie wprowadzają rozwód z powodu nieobecności jednego z małżonków, ciągnącej się dłużej niż lat pięć, a gdy z drugiej strony prawa obowiązujące w Królestwie przepisują procedurę sądową do ustalenia i wyrzeczenia nieobecności, przeto nadano zwierzchności dyjecezyjalnej, mającej orzec rozwiązanie małżeństwa, prawo sprawdzania, czy śledztwo wyprobowane zostało należycie przez trybunały cywilne.

W myśl dopiero co przytoczonych zasad art. 98—123 zostały ułożone, jak następuje:

a) art. 98 jest artykułem przechodnim.

b) art. 99 stanowi połączenie art. 2, 5, 7, 8 i 10 prawa cywilnego rosyjskiego,

c) art. 100 stanowi połączenie 4, 11, 12 i 13 prawa cywilnego rosyjskiego,

d) art. 101 zapożyczony z art. 14 tegoż prawa,

e) art. 102 — z art. 15,

f) art. 103, 104, 105—108 z art. 18, 19, 20, 21, 22 i 23,

g) art. 109 stanowi art. 120 prawa z r. 1825,

h) art. 110—123 zapożyczone z art. 24, 29, 31, 33, 32, 34, 36, 41, 42, 45, 46, 47, 15 i 25, oraz 37 prawa cywilnego rosyjskiego.

Rozdział III opiewa o małżeństwach osób, wyznających religiję grecko-unicką.

W chwili redagowania projektu do prawa, mającego służyć za podstawę do prawa z r. 1836, miano niewiele danych co do różnic, które mogły istnieć między postanowieniami prawa kanonicznego rzymsko-katolickiego a kanonami kościoła grecko-unickiego w przedmiocie małżeństwa.

Departament do spraw Królestwa Polskiego w Radzie Państwa wezwał ministra spraw wewnętrznych i duchownych do udzielenia dokładnych w tej mierze informacji, a minister zakomunikował mu memoryjał, zredagowany w tym przedmiocie przez kolegium grecko-unickie w Petersburgu. Na podstawie tego referatu prawo orzekło, że małżeństwo grecko-unitów zarówno co do ich zawierania, jak i rozwiązywania podlegają kanonom kościoła wschodniego. Obok tej zasady ogólnej prawo zastosowało do osób tego wyznania na podobieństwo prawa z r. 1825 postanowienia natury cywilnej, t. j. te, które wydane zostały co do katolików rzymskich w interesie porządku publicznego. Rozporządzenia te dotyczą warunków, prze-

szkód, uroczystości małżeńskich i władz ustanowionych do wykonywania prawa.

Zgodnie z temi krótkimi motywami o greko-unitach wprowadzono 5 artykułów: 124—128. Z nich art. 124 oparty został na wykładzie kolegium greko-unickiego w Cesarstwie, przesłanym, jak wyżej. Toż samo dotyczy art. 127. Natomiast art. 125, 126 i 128 stanowią zastosowanie przepisów o małżeństwach katolików do małżeństw między wyznawcami religii grecko-unickiej, a to na zasadzie prawa z r. 1825.

Rozdział IV obejmuje przepisy o małżeństwie pomiędzy osobami wyznań ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego. Układ tego rozdziału zastosowany został również do rozdziału obejmującego przepisy o małżeństwach katolickich. Redaktorowie usprawiedliwiają połączenie przepisów o wyznaniu augsburskiem z wyznaniem reformowanym w jedną całość przykładem istniejącym w Prusach, oraz tą okolicznością, że w Królestwie Polskiem obydwa wyznania pozostają pod jedną i tą samą władzą naczelną. Wreszcie motywy powołują się na opinię uczonych protestanckich, którzy uznają, że sprawy matrymonijalne podlegać winny jurysdykcji cywilnej.

Nadmienić tu musimy, że rzeczywiście w czasie wydawania nowego prawodawstwa matrymonijalnego, istniał w naszym kraju jeden konsystorz jeneralny dla obu wyznań ewangelickich. Dopiero na zasadzie ukazów z dnia 8/20 lutego 1849 r. nastąpiło utworzenie dwóch konsystorzów: ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego.

Co do wzmiankowanej opinii uczonych protestanckich w przedmiocie jurysdykcji matrymonijalnej, motywy są, zdaje się, w błędzie.

Przypomnijmy, że konsystorz jeneralny zapytany w grudniu 1829 r. przez Komisję Rządową Wyznań co do jurysdykcji matrymonijalnej, wypowiedział

się za oddaniem spraw małżeńskich władzom duchownym. A co prawda, to przekonanie przez redaktorów prawa z r. 1836 o jednoznacznej opinii uczonych protestanckich nie jest zgodne z tekstem samego prawa, bo i względem wyznań ewangelickich obowiązuje zasada jurysdykcji duchownej.

Co do warunków, niezbędnych przy zawarciu małżeństwa, prawo z r. 1836, idąc w ślad za kodeksem z r. 1825 wprowadziło je zgodnie z przepisami, obowiązującymi wyznanie katolickie. Natomiast względem skutków niezachowania tych warunków, a przede wszystkim w kwestyi płynącej stąd nieważności, motywy, co zresztą jest słuszne, utyskują na lukę w tej mierze w kodeksie w r. 1825.

Aby ten brak usunąć, prawodawca z r. 1836 sięgnął do organizacyi kościoła luterańskiego w Rosyi, ogłoszonej w r. 1832. Zgodnie z przepisami tego ostatniego prawa, małżeństwa zawarte bez zezwolenia rodziców, opiekunów i władz militarynych, mogą być unieważnione na żądanie właściwych osób lub władz.

Przepisy o przeszkodach niedopuszczających do zawarcia małżeństw, stanowiące oddział II Rozdziału IV prawa z r. 1836, są również rezultatem kombinacyi kodeksu z r. 1825 z organizacją z r. 1832.

Na oddział III traktujący o uroczystościach małżeńskich złożyły się przede wszystkim przepisy kodeksu z r. 1825 o zapowiedziach, oraz o redakcyi aktu cywilnego, mającego służyć za dowód dopełnionego obrządku. Następnie w oddziale tym spotykamy rozporządzenia organizacyi z r. 1832 o błogosławieniu małżeństw. Wreszcie stosując rozporządzenia prawa rosyjskiego co do ważności małżeństw pomiędzy protestantami, pobłogosławionych przez duchownego grecko-rosyjskiego w wypadku, gdy niema pastora w miejscu zamieszkania przyszłych małżonków, prawo z r. 1836 wprowadziło przepis analogiczny o możności

dopełnienia obrzędu ślubnego przez przełożonego parafii katolickiej (art. 141).

Oddział IV traktuje o rozwiązaniu małżeństwa w ogóle, a w szczególności o rozwodzie. W braku źródeł miejscowych, wszystkie szczegóły, dotyczące tego przedmiotu, za pożyczone zostały prawie dosłownie z organizacyi z r. 1832. Co prawda przy redagowaniu projektu, który za podstawę do prawa z r. 1836 służył, miano pod ręką elaborat o przyczynach rozwodów między protestantami, wypracowany przez konsystorz ewangelicki generalny Królestwa Polskiego, lecz powierzchowna nawet analiza tego dokumentu wykazała, że stanowi on prostą kompilację reguł, przyjętych przez prawo pruskie z końca XVIII wieku, i że w ogóle zbyt łatwo uznaje rozwód; tak np. upoważnia małżonków do rozwiedzenia się z powodu niezgodności usposobień, a żonę w braku utrzymania ze strony męża. «Tymczasem zasady protestantyzmu w przedmiocie rozwiązania małżeństw bardzo szeroko sformułowane przez rozmaite prawodawstwa w końcu XVIII wieku z względnością bez granic dla namiętności małżonków, następnie stawały się coraz surowsze».

Między innemi w Prusach w 4-tym dziesiątku XIX wieku wprowadzono restrykcyje co do rozwodów z powodu zobopólnej zgody. Organizacyja rosyjska z r. 1832 jest daleko surowsza niż prawo pruskie. Prawo z r. 1836 starało się jeszcze bardziej utrudnić rozwody; usiłowano, jak powiadają redaktorowie, pamiętać o słowach cesarza Mikołaja, że protestantyzm nie powinien upoważniać do wyzbycia się wiary, a w ślad za taką dążnością wykreślono z powodów do rozwodu odmowę wykonywania obowiązków małżeńskich, jako dążącą do skandalu.

W przedmiocie przyczyn, upoważniających do rozwodu w wyznaniu ewangelickiem, zaszła pewna zmiana między pierwotnym projektem a prawem z r. 1836, znowu na żądanie cesarza Mikołaja. W art. 146 w ust. 8 oprócz

«postępowania gwałtownego i wzniecającego obawy o życie małżonka», figurowały jeszcze wymysły i inne dotkliwie zniewagi. Cesarz Mikołaj kazał wykreślić te ostatnie wyrazy, dodawszy uwagę, także ołówkiem, «bardzo nieokreślone». Departament oczywiście nakazał usunięcie rzeczonych powodów z art. 146, wszakże na usprawiedliwienie swoje dodał, że ustęp ten narówni z art. 146 wzięty został co do słowa z ustawy o kościele luteranckim w Rosyi, zatwierdzonej w dniu 28 grudnia 1832 r.

Oddział V obejmuje przepisy o terminach do wstąpienia w nowe związki małżeńskie.

Przepisy te, jak zaznaczają motywy, dążą również do utrudnienia rozwodów.

Usiłowano zapomocą tych terminów przeszkodzić, aby proces rozwodowy nie był rzeczą ułożoną i fikcyjną między stronami, dążącemi do zawarcia nowego związku.

Organizacja rosyjska z r. 1832 już dała przykład tych ograniczeń; ustawa ta orzeka między innymi, że małżonek winny cudzołóstwa i złośliwego opuszczenia nie może się powtórnie ożenić za życia współmałżonka bez pozwolenia tego ostatniego w połączeniu z dyspensą konsystorza generalnego. Jednakże nie wprowadzono tego przepisu, albowiem wchodzi on w system dyspens, odrzucony już dla rozwodów rzymsko-katolickich, a zresztą zapobiegałby złemu tylko w dwóch wypadkach, podczas gdy prawo uznaje dziesięć przyczyn do rozwodu.

Aby z większą stanowczością przeciwdziałać nadużyciom związanym z rozwodami i pogodzić środki, skierowane przeciwko ponownemu związkowi protestantów z środkami wymierzonymi przeciwko powtórnym małżeństwom katolików, prawo podzieliło przyczyny rozwodów protestanckich na dwie kategorie. Do pierwszej zaliczyło: cudzołóstwo i złośliwe opuszczenie, przyjęte przez wszystkie prawodawstwa protestanckie, jako powody kanoniczne wielkiej wagi i stanowiące zupełne złamanie przysięgi

małżeńskiej. W konsekwencji wzbroniono osobom rozwiedzionym i winnym powyższych faktów wstępowania w ponowne związki małżeńskie przed upływem lat sześciu od daty rozwiązania małżeństwa. Do drugiej kategorii prawo zaliczyło życie rozwiązłe jednego z małżonków, postępowanie gwałtowne, oraz przestępstwo i zobowiązało stronę winną i rozwiedzioną z tych powodów do zachowania terminu trzyletniego pomiędzy rozwiązaniem poprzedniego związku a zawarciem nowego.

Nadto prawo orzeka nieważność małżeństw zawartych przed upływem tych terminów.

Oddział VI zajmuje się władzami, do których należy zastosowanie przytoczonych przepisów.

Organizacja trybunałów duchownych dla wyznania ewangelickiego została szczegółowo nakreślona w ustawie rosyjskiej z r. 1832. Prawo z r. 1836 w ogóle tylko orzeka w art. 173 o powierzeniu spraw o nieważność małżeństw pomiędzy osobami wyznań ewangelickich, tudzież o ich rozwiązanie konsystorzowi ewangelickiemu jeneralnemu, a to w pierwszej i ostatniej instancji. Wiemy już, że w r. 1849 nastąpiła w tej mierze zmiana.

W przedmiocie akcyi o unieważnienie małżeństw prawo z r. 1836 poszło w ślad za ustawą rosyjską z r. 1832 i upoważniło prokuratora do domagania się z urzędu nieważności małżeństw, zawartych pomimo przeszkód prawnych.

Prokurator żądać musi tego o tyle, o ile strony akcyi o to nie wytoczą. Nie dotyczy to tych nieważności, które połączone są z dyspensą konsystorza. Przypomnijmy, że obowiązki prokuratora przy sądach ewangelickich pełni obecnie prokurator izby sądowej warszawskiej, względnie delegowany przez tegoż podprokurator.

W zastosowaniu się do powyższych motywów i zasad, redaktorowie prawa z r. 1836 zaczerpnęli poszczególne

artykuły rozdziału IV o małżeństwach ewangelickich z następujących źródeł:

- 1) art. 129 zapożyczony z prawa z r. 1825,
- 2) art. 130—131 wzięte z §§. 115 i 116 organizacji kościoła lutereckiego w Rosyi,
- 3) art. 132 — art. przechodni,
- 4) art. 133 — wzięty z art. 163 kodeksu z r. 1825,
- 5) art. 134 odpowiada §. 79 urzędzenia dla kościoła lutereckiego w Rosyi, oraz opinii prezesa konsystorza generalnego ewangelickiego w Warszawie, zamieszczonej w aktach dawnej deputacyi prawodawczej,
- 6) art. 135 i 136 odpowiada §§. 81 i 73 organizacji kościoła lutereckiego w Cesarstwie,
- 7) art. 137 zapożyczony z §. 75 z teyże ustawy zmodyfikowanej według prawodawstwa, obowiązującego w Królestwie, który orzekł, iż przysposobienia nigdy rozwiązać nie można,
- 8) art. 138 odpowiada §. 74 urzędzenia w Cesarstwie,
- 9) art. 139 stanowi zastosowanie przepisów, przyjętych względem religii rzymsko-katolickiej podług zasad kodeksu z r. 1825,
- 10) art. 140 odpowiada §. 51 organizacji dla Cesarstwa,
- 11) art. 141 stanowi zastosowanie art. 52 prawa cywilnego Cesarstwa,
- 12) art. 142 i 143 oparte są na §§. 54 i 66 ustawy rosyjskiej z r. 1832,
- 13) art. 144 odpowiada art. 252 prawa z r. 1825,
- 14) art. 145 — przechodni,
- 15) art. 146—149 oparte są na §§. 118, 119 i 120 ustawy z r. 1832,
- 16) art. 150 obejmuje zastosowanie art. 298 kodeksu Napoleona.

Tu nadmienić wypada, że prawo francuskie przewi-

dywało tylko karę za cudzołóstwo żony, nie wspominało zaś o cudzołóstwie męża. Art. 150 prawa z r. 1836 nie czyni różnicy między cudzołóstwem żony i męża i stanowi, iż zawsze akta w razie wyrzeczenia rozwodu z przyczyny cudzołóstwa winny być komunikowane prokuratorowi do rozpoczęcia sprawy karnej, gdyż jak motywy powiadają «niewierność męża stanowi zgwałcenie przysięgi zarówno, jak i niewierność żony i dlatego zaniechano w nowym prawie rozdziału, wprowadzonego przez kodeks Napoleona».

17) art. 151—167 stanowią powtórzenie §§. 123, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131 i 132 ustawy rosyjskiej;

18) art. 168 zapożyczony z art. 148 kodeksu z r. 1825,

19) art. 169 jest powtórzeniem art. 252 prawa z r. 1825,

20) art. 170—172 (o terminach) zredagowano samodzielnie,

21) art. 173 zapożyczony z ust. 9, §. 301 ustawy z r. 1832,

22) art. 174 — zredagowany samodzielnie,

23) art. 175 i 176 stanowią modyfikację art. 250 prawa z r. 1825,

24) art. 177 jest powtórzeniem §. 114 ustawy z r. 1832 odpowiednio zmodyfikowanem,

25) art. 178 obejmuje zastosowanie przepisów porządkowych, ustanowionych dla małżeństw katolickich do małżeństw między protestantami.

Rozdział V prawa z r. 1836 obejmuje przepisy o małżeństwie osób, należących do wyznań nieobjętych poprzednimi rozdziałami. Między innymi należą tu wyznania niechrześcijańskie. W rozdziale tym przeprowadzono zasadę, objętą zbiorem praw cywilnych Cesarstwa, a mianowicie, że małżeństwa inowierców podlegają przepisom właściwego wyznania. Z kolei prawo z r. 1836 stanowi przepisy porządku publicznego, a to zgodnie z kodeksem z r. 1825, a mianowicie wyluszcza warunki, przeszkody,

oraz formalności cywilne przy dopełnianiu obrzędu ślubnego.

Motywy prawodawcze nie zastanawiają się bliżej nad temi przepisami, natomiast, co jest rzeczą doniosłą, redaktorowie prawa z r. 1836 uważali oddanie jurysdykcji matrymonijalnej inowierców sądom cywilnym za rzecz tymczasową, tłumacząc się, że uczynili to wobec niemożności zorganizowania na razie trybunałów duchownych dla różnych wyznań, słowem utworzenia instancyj z dostateczną powagą (*instances assez imposantes*).

Wspomnimy mimochodem, że jeszcze pod powagą kodeksu cywilnego z r. 1825 Komisya Sprawiedliwości w dniu 18 marca 1826 r. zakomunikowała sądom wyjątek z alkoranu, tyczący się małżeństw mahometańskich, a w dniu 27 września (9 października) 1837 r. taż Komisya przesłała wyciąg z prawa o rozwodach z książki *Ewen Huser* co do żydów.

W myśl powyższych uwag poszczególne artykuły rozdziału V zredagowano, jak następuje:

1) art. 179 jest zastosowaniem art. 48—170 prawa cywilnego Cesarstwa,

2) art. 180 i 181 stanowią zastosowanie ustaw porządkowych do małżeństw, zawartych przez wyznawców innych wyznań,

3) art. 182 — odpowiada art. 159 i 160 kodeksu z r. 1825,

4) art. 183 odpowiada art. 162 tegoż kodeksu i §. 75 ustawy kościoła lutereckiego dla Rosyi,

5) art. 184 odtwarzają art. 51 i 52 zbioru praw Cesarstwa,

6) art. 186 zapożyczono z art. 106 i 120 prawa z r. 1825,

7) art. 187 i 188 stanowią zastosowanie art. 130 kodeksu z r. 1825,

8) art. 189 i 190 odpowiadają art. 249 i 250 tegoż kodeksu, wreszcie:

9) art. 191 stanowi zastosowanie art. 252 kodeksu cywilnego z r. 1825, oraz art. 218 kodeksu karnego.

Poglądy polityczne znalazły największe odbicie w jednym z najważniejszych rozdziałów prawa z r. 1836, a mianowicie VI, traktującym o małżeństwach mieszanych.

Rozdział ten składa się z dwóch części: w 1-szej mowa jest o małżeństwach katolików z osobami innych wyznań, oprócz grecko-rosyjskiego, a w 2-iej o małżeństwach osób tego ostatniego wyznania, z osobami innych religij.

W I-szym oddziale zarówno w projekcie złożonym cesarzowi Mikołajowi, jako też i w samym prawie przyjęto za zasadę:

a) że obrzęd ślubu powinien być dopełniony przez duchownego tego kościoła, do którego należy narzeczoną, chociaż prócz tego pozwolono na błogosławienie związku przez duchownego kościoła, do którego należy przyszły małżonek,

b) że z dzieci z tych małżeństw spłodzonych, synowie idą za wyznaniem ojca, a córki za wyznaniem matki, jeżeli rodzice się inaczej przed ślubem nie umówią,

c) że stanowienie o nieważności małżeństwa należy do sądu duchownego tego kościoła, do którego należy kapłan ślub dający,

d) że w wypadku pobłogosławienia związku przez obu duchownych, zwierzchność duchowna rzymsko-katolicka będzie właściwą do rozpoznawania ważności małżeństwa, a żadna ze stron nie będzie władna domagać się rozwodu.

W oddziale II-gim między projektem a ostatniem prawem istnieje bardzo znamienita różnica. Projekt różnił rodowitych mieszkańców Królestwa, zapisanych do

księgi ludności przed 14/26 lutego 1832 r., t. j. przed ogłoszeniem statutu organicznego, oraz osoby grecko-rosyjskiego wyznania, które osiadły w Polsce po r. 1832 lub też mieszkają w Królestwie czasowo. Tych ostatnich miał obowiązywać w całości zbiór praw Cesarstwa, t. j. w szczególności, popierwsze: obrzęd religijny ślubu osoby wyznania grecko-rosyjskiego z wyznawcą innej religii winien był być dopełniony koniecznie i pod nieważnością przez duchownego grecko-rosyjskiego, chociaż potem może być dopełniony i przez duchownego innego wyznania; powtórę wszystkie dzieci, zarówno synowie, jak i córki, powinny być chrzczone i wychowywane podług zasad kościoła prawosławnego (zwracamy uwagę na użycie tego terminu przez Departament do spraw Królestwa Polskiego w r. 1835. Polski przekład urzędowy nazywa go «prawowiernym kościołem»). Potrzebie sądy duchowne grecko-rosyjskie są jedynie właściwe do rozpoznania ważności lub nieważności małżeństwa.

Co się tyczy mieszkańców rodowitych, osiadłych przed 1832 r., których, jak redaktorowie wyrażają się ostrożnie, «nie można było jako dawniej ożenionych podciągnąć pod działanie nowego prawa, a których liczba zbyt jest ograniczona», to co do nich przyjęto następujące zasady:

a) obrzęd religijny ślubu dopełniony być miał przez kapłana tego kościoła, do którego należy narzeczoną, a jeśli ta nie jest wyznania grecko-rosyjskiego, kapłan tego ostatniego także jest obowiązany dawać ślub. W razie odmowy ze strony księdza katolickiego pobłogosławienia mieszanego tego związku, obrzęd miał być dopełniony podług ustaw wyznania grecko-rosyjskiego.

b) Rozporządzenia co do chrztu dzieci miały być też same, co i przy małżeństwach mieszanych katolików z inowiercami.

Takie rozróżnienie mieszkańców Królestwa miało całkowite swoje usprawiedliwienie już nietylko w pra-

wach Królestwa, lecz, co ważniejsze, w ukazie synodu z dnia 23 listopada 1832 r. Według tego ukazu, zakomunikowanego Radzie Administracyjnej Królestwa tylko wojskowym wyznania prawosławnego, znajdującym się w Królestwie na służbie i wchodzącym w związki małżeńskie z mieszkańcami innych wyznań, ślub dawany być powinien przez kapłanów prawowiernych. Natomiast obrzęd ślubu rodowitych mieszkańców Królestwa winien być dopełniony podług praw Królestwa. Jak widzimy, departament do spraw Królestwa Polskiego poszedł jeszcze dalej i nie tylko wojskowych zaliczył do kategorii przez synod wyszczególnionej. Co prawda, na swoje usprawiedliwienie mógłby się departament powołać na fakt, że wówczas na służbie cywilnej urzędników Rosyjan było niewiele.

Mimo to wszystko, mimo podstawy prawne, na wyjaśnieniu synodu oparte, cesarz Mikołaj nie zgodził się na rozróżnienie, przez projekt wprowadzone.

Gdy w dniu 14/26 lutego 1836 r. przedstawiono cesarzowi projekt w znanym nam protokóle, jednym pociągnięciem ołówka skreślił art. 204, 205 i 206, w których znalazły odbicie powołane zmiany i własnoręcznie dopisał: «podciągnąć odtąd pod jedno prawidło z artykułem poprzednim, t. j. w którym mowa o mieszkańcach prawosławnych, czasowo w Królestwie zamieszkałych». Rzecz prosta, projekt uległ przeistoczeniu w myśl tego rozkazu cesarskiego i prawo z r. 1836 uświęciło całkowicie prze wagę kościoła «prawowiernego».

Departament do spraw Królestwa Polskiego tłumaczył się wszakże, że przepisy projektu zgodne były z ukazem synodu z dnia 10 listopada 1832 r. i przedstawił do uznania cesarzowi, lecz te uwagi departamentu pozostały tylko pobożnym życzeniem, które posłuchu nie znalazło. W rezultacie redaktorowie prawa z r. 1836 takimi motywami opatrzyli ostateczną redakcyję obowiązującego postanowienia prawodawczego:

«Prawo z r. 1825 podaje mało danych co do małżeństw mieszanych. Aby zapełnić luki należało sięgnąć do traktatu zawartego między Rosyją a dawną Rzeczpospolitą polską z r. 1768, oraz posiłkować się prawodawstwem, obowiązującym w Rosyi. Nadto niektóre ustępy zredagowano według życzeń biskupów, objętych protokółem konferencyi, odbytej w r. 1834 z Komisją Sprawiedliwości.

Zgodnie z traktatem z r. 1768 prawo postanowiło:

1) że małżeństwo mieszane między katolikiem a protestantem pobłogosławione być winno przez duchownego wyznania narzeczonej, a w razie odmowy ze strony kapłana katolickiego, błogosławieństwa udzielić może duchowny wyznania ewangelickiego,

2) że w braku porozumienia się małżonków, synowie, spłodzeni w małżeństwie protestantów z katolikami, będą wychowani w religii ojca, a córki w wyznaniu matki.

Prawo rozszerzyło te postanowienia na małżeństwa innych wyznań chrześcijańskich z wyłączeniem greckorosyjskiego.

Opierając się na prawie obowiązującym w Rosyi, prawo z r. 1836 postanowiło:

że sprawy o ważność małżeństwa mieszanego należeć będą do sądu tego wyznania, którego duchowny dawał ślub, że wszakże, gdy rzecz idzie o małżeństwo mieszane z wyznawcą kościoła grecko-rosyjskiego, zawsze duchowny tego wyznania obowiązany jest ślub dawać, i że sądy duchowne tegoż wyznania są wyłącznie właściwe do rozpoznawania spraw o nieważność;

że wreszcie dzieci, pochodzące z małżeństwa mieszanego, gdy jedno z rodziców jest wyznania grecko-rosyjskiego, winny być wychowywane w tem wyznaniu.

Wreszcie zgodnie z życzeniami biskupów postanowiono:

1) że małżeństwo między protestantem a katolikiem

pobłogosławione w obu kościołach, podlegać ma co do ważności konsystorzowi katolickiemu,

2) że katolicy rozwiedzeni przez trybunał duchowny innego wyznania, nie mogą wstępować w nowe związki bez unieważnienia pierwszego ślubu przez konsystorz katolicki,

3) że wreszcie katolik przyjmujący inne wyznanie oprócz grecko-rosyjskiego i nadal podlega jurysdykcji konsystorza katolickiego co do małżeństwa, zawartego przed zmianą wyznania.

Te są motywy co do małżeństw mieszanych. Są one, jak widzimy, względem małżeństw mieszanych z prawosławnymi bardzo mało mówne. Jest to zrozumiałem, skoro uprzytomnimy sobie, że departament na samym wstępie w ograniczonym nawet zakresie sprawę bezpowrotnie przegrał.

W myśl powyższych zasad artykuły 192—207 zaczerpnięto z następujących źródeł:

- 1) art. 192 wzięty jest z art. 58 praw Cesarstwa,
- 2) art. 193—195 podobnież,
- 3) art. 196 oparto na zdaniu Rady Państwa z dnia 24 lutego 1832 r., oraz na opinii biskupów Królestwa z r. 1834,
- 4) art. 197 odpowiada art. 2143 prawa cywilnego Cesarstwa,
- 5) art. 198 stanowi zastosowanie do innych wyznań przepisów przyjętych dla małżeństw między protestantami a katolikami,
- 6) art. 199 — przechodni,
- 7) art. 200 i 201 odpowiadają art. 54 i 2143 praw cywilnych rosyjskich,
- 8) art. 202 oparty na praktyce,
- 9) art. 203 i 204 oparte są na art. 52 prawa cywilnego Cesarstwa i opinii biskupów,
- 10) art. 205 oparty na opinii biskupów,

11) art. 206 stanowi art. 62 prawa cywilnego Cesarstwa,

12) art. 207 odpowiada art. 10 materyjału, ułożonego przez Radę Administracyjną w połączeniu z biskupami.

Rozdział VII i nast. prawa z r. 1836 dotyczą skutków cywilnych małżeństwa, unieważnienia i separacyi. Wreszcie rozdział X traktuje o zaręczynach, a XI o przepisach przechodnich.

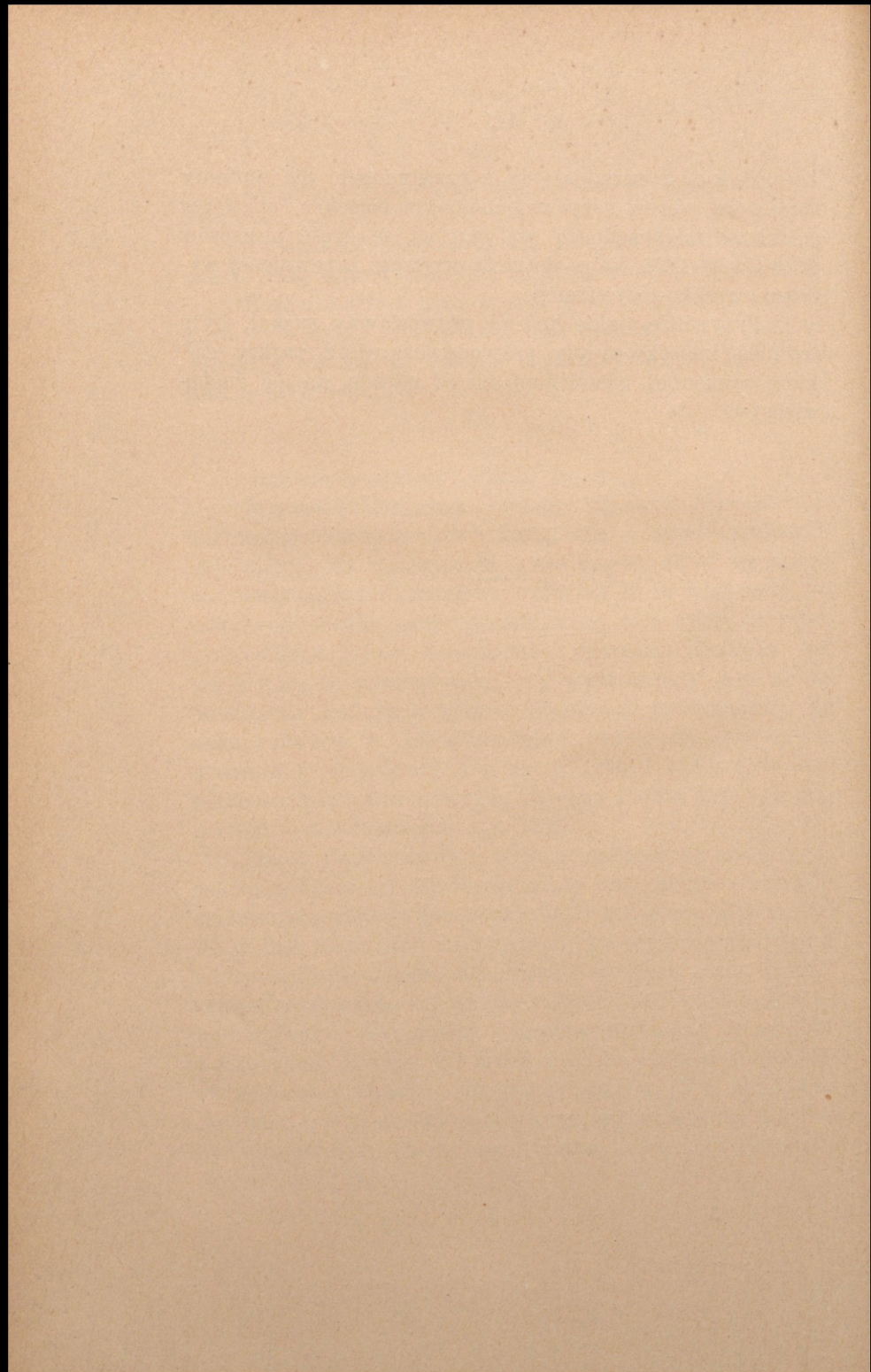
Stanęliśmy u kresu naszej pracy.

Wywód historyczny ciągnący się od r. 1818 przekonał nas, że duchowieństwo katolickie, a nawet niekatolickie dążyło do zapewnienia sobie hegemonii w sprawach matrymonijalnych. Potrzeba było lat 18 a właściwie 14, wobec ogłoszenia prawa zasadniczego w r. 1832, do przeprowadzenia życzeń i zamiarów episkopatu polskiego. Nie kusimy się o wydanie sądu, czy słuszne były jego argumenty, na kanonach oparte. Natomiast podkreślamy, że choć prawo z r. 1836 ogłoszono wbrew życzeniom reprezentacyi narodowej z r. 1818, 1825 i 1830, było ono koniecznością prawodawczą, logiczną konsekwencyją rozporządzeń kodeksowych z r. 1825.

Skoro prawodawca uczynił z małżeństwa instytucję religijną, skoro uznał, że nie może ona oprzeć się wyłącznie na gruncie cywilno-prawnym, to z konieczności musiał iść w ślad za głosami duchowieństwa i oddać jurysdykcję matrymonijalną kościołowi. Prawdziwe słowa posła Krysińskiego, wygłoszone na sejmie r. 1818, jak najoczywiściej wykazywały niemożność godzenia wymagań prawnych z kanonami. Dlatego też wraz z większością sejmową był on przeciwny zmianie kodeksu Napoleona. W r. 1825 stało się inaczej, a ta połowiczność, którą wprowadzono, musiała być zapowiedzią niechybnych zmian, urzeczywistnionych dopiero w r. 1836.

W końcu rozstając się z przedmiotem, nie możemy zataić, że, wbrew rozpowszechnionym pojęciom, episkopat polski nie miał żadnego wpływu na tę część przepisów prawa z r. 1836, które dotyczą przewagi zapewnionej wyznaniu grecko-rosyjskiemu.

Przywileje, jakie kościół prawosławny zyskał, były również konsekwencyją prawodawczą, lecz natury całkiem odmiennej, niezależnej ani od narodu, ani od duchowieństwa.



DODATKI

I.

Minister Sekretarz Stanu

Ma honor udzielić Namiestnikowi Wolę Najjaśniejszego Pana
wypisaną jak następuje:

»Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć wzięwszy na uwagę przesłany Ministrowi Sekretarzowi Stanu przy odezwie Namiestnika z daty 1⁸/₂₅ maja r. b. N-o 15912 raport z tejsze daty Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jako członka Deputacyi Prawodawczej, wybranej z grona Izb ostatniego Sejmu, w którym tenże Minister wyklada rozdwojenie zdań, które się okazuje pomiędzy członkami wyż wzmiankowanej Deputacyi, co do artykułów, dotyczących się małżeństwa, rozwodów i praw cywilnych służących osobom zakonnym, wzięwszy również na uwagę raport prezesa tejsze Deputacyi z d. 25 maja, niemniej jak i dołączony do tego raportu wyciąg protokołu posiedzeń Deputacyi i wystawienie powodów, zważywszy iż rozdwojenie to mogłoby opóźnić prace Deputacyi lub uczynić je zupełnie bezkutecznemi, gdyby były przedsięwzięte w duchu, którego Naj. Pan dzieliłby nie potrafił, Naj. Cesarz i Król Jmć uznał za rzecz potrzebną niezostawić Deputacyję w dalszej niepewności co do systemu, którego trzymać się powinna, w celu aby jej projekta otrzymały zatwierdzenie Naj. Pana; z tego powodu Jego Ces. Król. Mość oświadczyć raczył, iż wolą jego jest, aby Namiestnik oznajmił Deputacyi wyż wzmiankowanej w Imieniu Naj. Pana »że w chwili, gdy wszystkie inne rządy ostrzeżone doświadczeniem trudnią się sposobami wskrzeszenia zasad religijnych i przywrócenia karności duchownej, nie przystałoby przez nowe rozporządzenia prawodawcze, utwierdzać zapewnienie tychże zasad lub od onychże zboczenia, jakich się dopuszczano w epocę, która sama dostatecznie wskazuje różnicę drogi, której się w dzisiejszych okolicznościach trzymać należy.

że jeśli podobne rozporządzenia prawodawcze zaprowadzonymi były, jako część kodeksu obcego, którego przyjęcie krajowi narzuconem zostało, nie wypływa stąd bynajmniej, iż takowe rozporządzenia mają być utrzymane w zmianach, jakim tenże kodeks uleść powinien, aby osiągnął cechę kodeksu narodowego,

że zarzuty uczynione przeciwko modyfikacjom artykułów w dyskusyi będących, jakich wymaga dobro wyznania katolickiego, a jakie przyjęte były w prawodawstwach, które Polską rządziły przed wprowadzeniem kodeksu cywilnego,

jakoby też modyfikacje zmieniały fundamentalne rozporządzenia tychże artykułów przez to samo usunięte by zostały, iż właśnie w celu proponowania podobnych zmian w kodeksie teraźniejszym, deputacja była ustanowiona,

że zmiany takowe łatwo przystosowanemi być mogą bez zerwania bynajmniej potrzebnego związku między innymi częściami prawodawstwa cywilnego teraz obowiązującego, których naruszać nie byłoby za rzecz potrzebną uznanem,

że w mowie będącej zmiany tembardziej są nieodzowne, iż ustawa Konstytucyi zapewniając opiekę wszystkim wyznaniam bez wyjątku (art. 11) szczególniejszym rządowi staraniom poleca religię katolicką, wyznawaną przez największą część mieszkańców kraju i że jest zatem tegoż rządu powinnością czuwać nad tem, aby religja ta używała w całej swej rozciągłości zareczony sobie szczególniejszej opieki, i aby Jej dogmata i karność utrzymane były w całej swojej czystości, tudzież nie przykładać się do żadnego działania, któreby przeciwny sprawić mogło skutek,

że z tych powodów Naj. Pan będąc w mocnem przedsięwzięciu niedawania swej sankcyi żadnemu projektowi, którenby mógł dążyć do osłabienia panowania religii i niechcąc, aby Deputacja Prawodawcza drogi czas na próżno traciła, oświadcza, że w rozporządzeniach, nad któremi wzmiankowana Deputacja prawodawcza będzie miała do wyrzeczenia, nie powinno się znajdować nie takiego, co by mogło uwłaczać dogmatom lub karności Kościoła katolickiego, że ilekroć nowe projekty do praw przygotowanemi będą, powinny, aby otrzymały przyzwolenie Naj. Pana, dążyć do pogodzenia nowego prawodawstwa z duchem ustawy konstytucyjnej, objawionym w sposobie, którym się względem religii katolickiej taż ustawa tłumaczy, z zwyczajami religijnymi narodu, z dobrem czci bożej, nie zaś pozostawienia onych w sprzeczności.

W Carskiem Siele dnia 2/14 sierpnia 1821.

podp. *Ign. Sobolewski.*

II.

Copie d'une dépêche à M-r d'Italinsky.

St. Pétersbourg le 5 Septembre 1825.

V. E. trouvera ci-joint une lettre que les Evêques du Royaume de Pologne adressent au Pape, concernant la nouvelle loi qui vient d'être votée par la dernière Diète sur les mariages et sur les cas qui peuvent faire prononcer la rupture du lien conjugal.

En faisant parvenir cette lettre à sa haute destination, Vous voudrez bien M-r exposer au Ministère de Sa Sté les observations suivantes :

Antérieurement à cette loi, c'était à la législation du code civil français connu sous le nom de Code Napoléon, que se trouvait soumis le Royaume de Pologne en matière de mariage et de divorce. Or le Code Napoléon n'imposait d'autre obligation que celle du mariage civil, laissant à la volonté de parties de contracter ou de ne pas contracter le mariage religieux qui devenait ainsi une formalité secondaire. Le Code Napoleon admettait en outre, le divorce et fait, que l'union conjugale eut été consacrée ou non par l'autorité ecclésiastique il suffirait d'un arrêt des tribunaux civils pour la dissoudre. Cet état de choses imposé à la Pologne par une force étrangère n'avait motivé aucune réclamation de la part du Clergé.

La loi actuelle a réintégré l'église dans ses anciens privilèges. C'est aujourd'hui la bénédiction ecclésiastique qui est la formalité indispensable en matière de mariage et le contrat civil qui est devenu la formalité secondaire. Ce ne sont pas les tribunaux civils qui seuls peuvent dissoudre le lien conjugal, des défenseurs nommés par l'église leur sont adjoints et sous ce rapport le Gouvernement polonais se fait un devoir de suivre l'exemple d'une Monarchie Catholique où la famille régnante allie une haute piété à ses autres vertus, où les mêmes lois existent depuis longtemps et ou leur existence est admise par le Siège Apostolique. Du reste le projet de loi présenté primitivement à la Diète était plus conforme à la lettre des canons, mais quand il devint clair que le voeu de la majorité appelait avec force des dispositions semblables à celles qui ont été promulguées et quand rejetant ce voeu, on se serait exposé à laisser subsister les principes du Code Napoléon, il ne resta aucun doute sur le parti que devait prendre le Gouvernement de S. M. I. et R.

Le changement législatif qui vient de s'opérer dans le Royaume de Pologne ne peut donc qu'être apprécié par la Cour de Rome et

c'est dans la confiance intime de ses dispositions aussi éclairées que bienveillantes à cet égard que l'Empereur a permis aux Evêques polonais d'exprimer leurs scrupules à Sa Sté dans les termes dont ils se sont servis pour les faire connaître. Quand au résultat de leur démarche S. M. J. se plaît à n'en pas douter et Vous charge, Mr. de témoigner en son nom, tant au Ministère pontifical qu'au Pape lui-même, si vous en trouvez l'occasion, ou si vous le jugez utile, qu' Elle compte assez sur son amitié comme sur ses lumières pour être certaine à l'avance de son empressement à faire expédier aux Evêques polonais la double autorisation qu'ils sollicitent et que du reste en changeant la législation matrimoniale du Royaume de Pologne, et en rendant à l'Eglise ses anciens droits, l'Empereur a été heureux de pouvoir donner au St Père une nouvelle preuve du respect qu'Il professera toujours pour la religion, pour ses ministres et pour son autorité. V. E. tâchera d'accélérer autant que possible l'issue de la négociation que lui confie S. M. J. Plus nous réfléchissons à la nature des modifications que viennent de subir les lois polonaises, à l'exemple de l'Autriche, où les mêmes lois sont en vigueur depuis plus de 40 ans, plus nous avons de motifs de croire au succès de vos efforts. Vous pouvez donner lecture de la présente dépêche et y ajouter tous les arguments que vous suggérera Votre profonde connaissance des questions que Vous êtes dans l'habitude de traiter avec la Cour de Rome.

III.

Traduction littérale d'une note confidentielle et réservée du Cardinal della Somaglia, Secrétaire d'Etat de Sa Ste à Mr le Conseiller privé d'Italinsky

en date de Rome le 23 Decembre 1825, Nr. 9944.

Je me fais un devoir de remettre à V. E. le bref par lequel le St. Père répond au Primat Archevêque de Varsovie et aux Evêques de Pologne et remplit une obligation indispensable en résolvant les questions proposées au St. Siège par ces prelat, questions relatives à l'exécution des nouvelles dispositions législatives adoptées pendant la dernière Diète du Royaume de Pologne et ayant trait aux causes matrimoniales. Quelqu' ardent qu'ait été le desir de Sa Sté de rivaliser pour ainsi dire de condescendance avec Sa Majesté l'Empereur de toutes les Russies Roi de Pol. le St. Père s'est cependant vu avec le plus vif déplaisir dans l'impossibilité de se rendre cette fois-ci au respectable desir de S. M. et ce n'est pas

sans peine qu'il sacrifie en cette occasion les vœux de son cœur aux avis unanimes de plusieurs savants théologiens que Sa S. a voulu consulter sur une question aussi importante d'après les coutumes de l'Eglise et l'exemple des temps apostoliques.

Si la réponse donnée par le S. Père aux demandes des Evêques de Pologne, a été négative il ne l'en suit point cependant qu'il ne puisse absolument pas y avoir un moyen de concilier les canons dogmatiques de l'Eglise avec les égards que le pouvoir législatif de Roi de Pologne peut avoir eu en vue en adoptant la nouvelle loi.

J'ai reçu expressément du St. Père l'ordre de déclarer à V. E. qui si la loi sanctionnée maintenant venait à être modifiée de manière à pouvoir correspondre à ce double objet, le S. Père concourrait de son côté à en assurer la possible exécution avec une véritable joie, rien ne pouvant lui être plus agréable que de coopérer autant qu'il peut le faire à l'exécution des desseins magnanimes d'un Monarque qui ne respire que le bonheur des peuples confiés par la Divine Providence à ses soins paternels.

Je manquerai à un des ordres les plus pressants de Sa Sté si en cette occasion-ci je ne priais pas expressément en son nom V. E. de faire parvenir à Sa Majesté Impériale les plus vifs remerciements du S. Père pour l'honorable empressement avec lequel S. M. s'est plu à faire remettre en vigueur, spécialement dans les mariages la discipline ecclésiastique qui n'avait été proscrite par les réglemens pénétrés en Pologne lors de l'invasion étrangère. Que n'a-t-il été également possible à S. M. de la rétablir dans son intégrité, comme sa grande âme en avait conçu le généreux dessein.

La manière franche et loyale avec laquelle S. M. l'Empereur et Roi a voulu en outre que son Ministère soit l'intermédiaire d'une correspondance libre entre les Evêques de Pologne et le Chef de l'Eglise n'a certes point échappé non plus à la délicate attention de Sa Sté qui a découvert dans ce procédé cet esprit d'une politique noble et sincère qui sert de base à toutes les démarches de S. M.

Ce qui m'encourage par dessus tout c'est de penser que V. E. qui sait si bien maintenir la bonne harmonie heureusement établie entre nos Gouvernements voudra bien concourir efficacement avec cette fidélité qui la caractérise à faire apprécier à la Cour Impériale de Russie tous les sentiments du St Père que je viens d'avoir l'honneur de faire connaître à V. E. avec cette sincérité qui est toute fois le seul mérite que je pu avoir dans cette importante affaire.

IV.

Copie d'une dépêche de Mr. d'Italinsky en date de Rome,
le 24 Décembre (5 Janvier) 1825/6 Nro 12.

J'ai l'honneur de transmettre à V. E. la reponse du S. Siège à la demande collective qui lui a été adressée par les évêques de Pologne, relativement à la loi sur les divorces adoptée dans la dernière Diète du Royaume. V. E. trouvera également sous ce pli la traduction de ce bref et celle de la note du Cardinal Secrétaire d'Etat qui l'accompagnait. La réponse du Pape est négative, cependant ni Sa S-té ni le Cardinal della Somaglia, ne veulent la considérer comme telle, désirant qu'il soit fait de la part des Evêques une nouvelle proposition, qui puisse combiner l'ordre légal avec les intérêts du Saint Siège. Mes représentations sur ce sujet ont été vaines et mes instances tant verbales que par écrit auprès du St Père lui même autant qu'auprès de Son Secrétaire d'Etat sont restées sans aucun effet. Le texte du Canon XII de la XXIV session du Concile de Trente qui prononce l'anathème contre ceux qui diraient que les causes matrimoniales ne sont pas du ressort des juges ecclésiastiques, texte, dis-je, est tellement précis, que je conçois effectivement que le St. Siège n'a pas pu se prononcer contre une loi fondamentale, telle que les arrêts du concile de Trente qui forment la base de son autorité et de son influence. Une question aussi directe ne pouvait être accueillie autrement. V. E. n'aura pas besoin de mes réflexions pour apprécier le texte du bref et tous les effets qu'il peut avoir. Il justifie plainement tout ce qu'il aura vu dans ma correspondance sur l'esprit qui guide la Cour de Rome. Elle se rappellera les réflexions que j'ai été plus d'une fois à même de lui faire sur la nécessité d'éviter tout ce qui a rapport aux questions de droit sur lesquelles elle ne peut transiger persuadée que sur celle de fait elle sera toujours pleine d'égards pour les désirs que lui manifesterait notre auguste cour. Les motifs qui ont déterminé le Pape à donner une réponse négative aux évêques de Pologne paraissent se rattacher à des vues secondaires, qui sont pour Sa S-té de la plus grande importance. Elle espère obtenir du Ministère français le rappel de la loi civile sur le mariage existante en France depuis la révolution et le retablisement de l'ancienne juridiction ecclésiastique sur les questions matrimoniales. Elle craindrait donc que l'exemple d'une concession qu'elle aurait accordée à la Pologne n'augmentât les difficultés que ses vues ne pourront manquer de rencontrer à la discussion dans les Chambres. D'un autre côté l'ordre de choses établi en Autriche et toléré par la cour de Rome, bien malgré elle,

n'en a jamais été approuvé. La Cour de Vienne s'étant toujours bien gardée d'entamer ici une pareille question, sachant trop bien, que l'on n'y transige jamais avec les principes et les droits que l'on s'y est arrogé de tout temps. Lorsque les Tribunaux Civils autrichiens sont dans le cas de discuter une affaire matrimoniale, ils adressent leurs questions à la Cour de Rome, que répond au Tribunal sans s'informer s'il est civil ou ecclésiastique et les résultats sont toujours tels, que l'autorité locale les désire. Le Canon précisé du Concile de Trente a été souvent examiné et controversé par les Jurisconsultes et les Théologiens. On convient que les affaires matrimoniales sont de la compétence des juges ecclésiastiques, cette assertion est positive, mais elle n'est point exclusive; elle n'infirme point les droits du souverain, elle n'éclairait point la question si importante et si longtemps abattue: si le contrat civil doit ou ne doit pas précéder la cérémonie religieuse qui ne peut atteindre à la dignité de sacrement que sous certaines conditions, telles que l'âge, l'état libre, le consentement mutuel etc. etc. et beaucoup de Canonistes croient que la formalité du contrat civil doit entrer au nombre de ces conditions indispensables pour rendre le sacrement valide et indissoluble. Cette discussion serait interminable, mais comme la Cour de Rome ne peut pas prouver qu'elle ait été unanimement résolue dans son sens par les Canonistes qui font autorité, elle sera obligée de la tolérer malgré tout le déplaisir qu'elle en ressentirait. Les égards qu'elle doit à notre Auguste Cour et qu'elle lui a toujours temoignés jusqu'ici, leur feront suivre vis à vis des évêques du Royaume de Pologne la marche qu'elle suit dans les cas pareils avec les évêques autrichiens lorsque les nôtres suivront de leur côté celle que ces derniers ont adoptée. En attendant je ne puis ne pas déplorer l'esprit dans lequel le bref que je transmets à V. E. est rédigé, il me semble que le St. Père concédant à l'obligation de maintenir les arrêts du Concile de Trente, aurait pu recommander aux évêques l'obéissance à l'ordre légal établi et le respect dû au Souverain, au lieu de cela il loue les évêques de leur opposition, il fait le plus grand éloge de leur zèle, les engage à perseverer dans leur fermeté et à ne pas cesser de combattre pour la foi comme si à l'occasion du plus ou moins maintien d'un article de discipline, la foi pouvait être le moins du monde compromise, tandis qu'il ne s'agit ici que de l'autorité et de l'influence du clergé. Il adresse à toute la nation polonaise des reproches sur la tendance qui a dictée l'esprit de la loi nouvelle. Un pareil langage dans la bouche du Souverain pontif pourrait il me semble n'avoir qu'une pénible influence.

Pour copie conforme: *S. C. te de Mohrenheim.*

V.

Copie d'un office adressé à Son Altesse Imperiale Monseigneur le Grand Duc Constantin par le Conseiller privé actuel Comte de Nesselrode en date de St. Pétersbourg le 10 Mars n. s. 1826.

Sa Majesté l'Empereur me charge de transmettre à Votre Altesse Impériale les bulles d'institution délivrées par la Cour de Rome, pour les Evêques désignés d'Augustow et de Lublin, ainsi que tous les brefs et indults que Siège Apostolique a coutume d'adresser aux titulaires en pareille circonstance.

L'intention de sa Majesté est que Votre Altesse Impériale veuille bien faire remettre les bulles en question aux autorités competentes du Royaume qui les feront dûment parvenir aux Evêques qu'elles concernent.

L'Empereur m'ordonne de Vous communiquer en même temps Monseigneur, une dépêche de Mr. d'Italinsky, accompagnée d'un autre bref du Pape, qui a rapport aux nouvelles lois sur le mariage votées par la Diète de 1825. Immédiatement après cette diète les Evêques du Royaume de Pologne soumirent à Sa Majesté l'Empereur Alexandre de glorieuse mémoire une lettre qu'ils se proposaient d'adresser au Souverain pontif et par laquelle en témoignant que dans la Chambre du Sénat ils s'étaient opposés à l'adoption de la nouvelle législation matrimoniale du Royaume, mais que néanmoins elle avait été approuvée par la majorité des membres de la diète et sanctionnée par l'Empereur, ils sollicitaient à son égard les ordres de Sa Sainteté et demandaient d'être autorisés par Elle à en exécuter les dispositions.

Quelque jugement que l'on pût porter d'une pareille demarche et des termes même de la lettre que les Evêques polonais écrivaient au Pape, Sa Majesté l'Empereur Alexandre ne consulta dans cette occasion que l'indulgence et la délicatesse qui Le caractérisaient si éminemment. Il permit que la lettre dont il s'agit fut transmise a Rome et par une dépêche que j'ai l'honneur de placer sous les yeux de Votre Altesse Impériale, Il donna ordre à Mr. d'Italinsky de développer au Gouvernement pontifical les motifs qui avaient dicté les changements que venait de subir la législation matrimoniale de Pologne, les différences qui se présentaient entre cette législation et les dispositions du Code Civil antérieurement en vigueur; le soin avec lequel Sa Majesté Impériale s'était efforcée de rendre à la Religion Catholique toutes ses prerogatives; l'exemple d'un état de choses semblable existant en Autriche; enfin les motifs que le Pape pouvait puiser dans la déference même dont l'Empereur lui donnait une si

noble preuve pour remplir ses vœux en accordant aux Evêques polonais l'autorisation que leurs scrupules les avaient portés à regarder comme nécessaire.

Une telle détermination aurait certainement dû être appréciée par la Cour de Rome et il y a tout lieu de croire qu'elle l'aurait été sous le Pontificat de Pie VII et de ministère du Cardinal Consalvi. Mais quoique le Pape Léon XII nous eut déclaré à plusieurs reprises que la politique de son Auguste et vénérable Prédecesseur serait la sienne; quoiqu'il eut donné à l'Empereur Alexandre de glorieuse mémoire, l'assurance formelle et réitérée de la continuation du même empressement à satisfaire à ses demandes celles dont Mr d'Italinsky vient d'être l'organe, sont bien loin, ainsi que Votre Altesse Impériale pourra s'en convaincre par le rapport de ce ministre, d'avoir provoqué des réponses conformes à la juste attente du Monarque dont nous pleurons la perte.

Malgré les explications contenues dans la Note du Cardinal della Somaglia, malgré le desir que manifeste la Cour de Rome de voir une seconde démarche faite par les Evêques Polonais, le bref du Pape est si propre à exciter au fanatisme le Clergé Catholique, il l'invite si expressément à ne point exécuter une loi obligatoire pour tous les sujets du Royaume de Pologne, une loi revêtue de la sanction de l'Empereur Alexandre, il signale avec tant d'injustice de prétendus dangers dont la Religion Catholique serait environnée dans cet état, que l'Empereur n'en juge la publication ni prudente ni même possible.

C'est avec un profond sentiment de regret, que Sa Majesté Impériale a lu cette pièce non seulement parce qu'elle annonce de la part du Gouvernement Pontifical des prétentions exagérées, mais aussi parce qu'elle prouve que ce Gouvernement a méconnu les principes et les procédés de l'Empereur Alexandre.

Dans cet état de choses l'Empereur a résolu de s'abstenir de toute nouvelle tentative auprès du Pape relativement aux lois sur le mariage, votées par la dernière Diète et d'un côté Sa Majesté Impériale m'a ordonné d'adresser à Mr d'Italinsky l'instruction ci-jointe qui le charge de déclarer à la Cour de Rome que jamais bref pareil de Sa Sainteté ne sera publié dans le Royaume de Pologne ni communiqué aux Evêques, de l'autre l'Empereur désire que Votre Altesse Impériale veuille bien après avoir fait prévenir confidentiellement le Conseil d'Administration des réponses que nous avons reçues lui témoigner qu'il est de l'intention de Sa Majesté:

que le bref mentionné ne soit ni communiqué aux Evêques ni publié mais regardé comme non avenu et que l'Administration po-

lonaise procède à l'exécution des lois matrimoniales de 1825 sauf à suivre sous ce rapport la marche adoptée par le Gouvernement Autrichien et indiquée dans le rapport de Mr d'Italinsky, c'est à dire que si jamais les tribunaux qui prononceroient sur les procès en nullité de mariage avaient les questions à adresser à la Cour de Rome ils le lui soumettent comme le font les tribunaux autrichiens sans faire savoir au Pape si c'est par des juges civils ou des juges ecclésiastiques qu'il est consulté.

L'intention de Sa Majesté Impériale est en outre qu'en cas où les Evêques polonais avant de se prêter à l'exécution des lois matrimoniales, demanderaient à connaître l'effet de leur démarche auprès du Pape, il leur soit simplement répondu, qu' en tout état de cause, l'Empereur regarde comme leur premier devoir de Ministres de la Religion et de sujets fideles une obéissance scrupuleuse aux lois et à ses ordres et que dans la circonstance présente Il attend d'eux l'accomplissement immédiat de ce devoir.

Pour terminer ce qui concerne ces matières, je m'empresse d'informer Votre Altesse Impériale que je n'ai point manqué de mettre sous les yeux de l'Empereur l'office dont Elle m'a honoré sous la date du ^{29 Janvier}/_{10 Fevrier} Nr 65 et que Sa Majesté approuve parfaitement l'ordre q'Elle a fait donner à Mr Thomas Grabowski de ne jamais se constituer l'intermédiaire des correspondances de la Cour de Rome. La lettre encyclique qui accompagne la bulle du Jubilé et que Mr Grabowski avait transmise au Lieutenant de Sa Majesté renfermant un article sur les mariages conçu dans le sens du bref dont il a été question plus haut, l'Empereur a décidé, que cette lettre ne recevrait pas de publicité dans le Royaume de Pologne, quand elle y arriverait par la voie légale de la Legation de Russie à Rome. Pour ce qui est de la bulle du Jubilé elle même la publication pourra en avoir lieu.

Je suis avec un profond respect.

Pour copie conforme: S. C-te de Mohrenheim.

VI.

Projekt do postanowienia królewskiego.

Wersja pierwsza.

Mając sobie przedstawił, że władze duchowne rzymskokatolickie, z mocy zasad religii, są obowiązane odmawiać, a z mocy rozporządzeń prawa sejmowego 1825 r. dotyczących się religijności mał-

żeństwa, nie są obowiązani do udzielania błogosławieństwa małżeńskiego osobom, które przez wyroki sądów cywilnych od poprzednich związków uwolnionemi zostały,

Że władze duchowne grecko-rosyjskiego wyznania i wyznań protestanckich w przełożeniach swoich uważają się także na kolizyje w tymże przedmiocie spotykane pomiędzy ustawami religijnymi a urządzeniami wyżej pomienionego prawa w tym sposobie, jak są dotąd wykonywane,

Zważywszy, że wszystkie ustawy władzy świeckiej, mają na celu porządek i skutki społeczne, bez naruszania jakiegokolwiek religii, tem bardziej zaś katolickiej, której art. XI Ustawy konstytucyjnej, szczególniejszą pieczołowitość (*soins particuliers*) zapewnia, że podług artykułów 143, 146 i 246. Kodeksu cywilnego przez Sejm 1825 r. uchwalonego, małżeństwo nie może być, jak tylko religijnie zawarte i takie tylko w obliczu prawa jest ważnem: do władz zatem, którym nauczanie i straż zasad religijnych są powierzone, jedynie należy rozpoznawać, czyli jakie przeszkody zachodzić mogą do zawarcia małżeństwa religijnego, lub istnienia prawnego tych, które są zawarte.

Chcąc tamę położyć kolizyjom, które zachodzą pomiędzy prawem cywilnem a kościelnem rzymsko-katolickiem, zanim projekt stosowny do roztrząśnienia sejmowi podanym będzie, postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł I.

Gdy art. 249 Kodeksu cywilnego, polecający sądom cywilnym wyrokowanie w sprawach o unieważnienie małżeństwa, lub rozłączenie małżonków co do stołu i łoża, nie może mieć na względzie naruszenie związku sakramentalnego między małżonkami, z których oboje lub jedno z nich wyznaje religiję rzymsko-katolicką, takowi zatem małżonkowie, jeśli mają powody unieważnienia związku sakramentalnego, lub rozłączenia się co do stołu i łoża, udać się powinni o ich rozpoznanie do właściwej władzy duchownej.

Artykuł II.

Biskup rozpoznanie takowe sam przez siebie skuteczni, zachowując wszelkie formy prawem kościelnem przepisane.

Artykuł III.

Biskupi wyrzekać tylko będą względem ważności lub nieważności związku sakramentalnego, tudzież względem powodów czasowego lub dożywotniego rozłączenia co do stołu i łoża, bez wdawania się w skutki cywilne.

Artykuł IV.

Strony uzyskawszy decyzję władzy duchownej, udadzą się do trybunałów właściwych o zawyrokowanie względem skutków cywilnych z unieważnienia małżeństwa lub rozłączenia co do stołu i łoża wynikających.

Artykuł V.

Te same urządzenia zastosowane być mają do wyznania greckorosyjskiego i wyznań protestanckich.

Wykonanie niniejszego postanowienia, Komisjom rządowym Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego, tudzież Sprawiedliwości, w czem do której należy, polecamy.

Dan w Petersburgu, dnia mca.

VII.

Projekt do postanowienia królewskiego.

Wersyja druga.

Mając sobie przedstawionem, że władze duchowne katolickie z mocy zasad religii w skutku, oraz rozporządzeń prawa sejmowego 1825 r. dotyczących się religijności małżeństw, nie czują się umocowanemi do udzielania błogosławieństwa małżeńskiego osobom, które przez wyroki sądów cywilnych w sprzeczności z ustawami katolickiego Kościoła od poprzednich związków uwolnionemi zostały, że władze duchowne wyznania grecko-rosyjskiego i wyznań protestanckich w przedłożeniach swoich użalają się także na kolizyje w tym przedmiocie spotykane pomiędzy ustawami religijnymi a urządzeniami wyżej pomienionego prawa w tym sposobie, jak są dotąd wykonywane. Zważywszy,

że wszystkie ustawy władzy świeckiej mają na celu porządek i skutki społeczne bez naruszenia jakiegokolwiek religii, tem bardziej katolickiej, której art. XI konstytucyjnej ustawy szczególniejszą pieczołowitość zapewnia, że gdy podług art. 143, 146, 246 prawa sejmowego powyżej przywiedzionego, małżeństwo nie może być jak tylko religijnie zawarte i takie tylko w obliczu prawa jest ważne: do władz zatem, którym nauczanie i straż zasad religijnych są powierzone, jedynie należy rozpoznawać czyli jakie przeszkody zachodzić mogą do zawarcia małżeństwa religijnego lub istnienia prawnego tych, które już są zawarte.

Chcąc nadać wykonanie prawu sejmowemu z r. 1825 zgodne z przepisami religijnymi, których uszanowanie toż prawo zastrzega i w tym sposobie prowadzić ten ważny przedmiot drogą doświadczenia nim projekt zupełny i wszelkim kolizyjom zapobiegający sejmowi przedstawionym będzie, postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł I.

Gdy art. 249 kodeksu cywilnego z r. 1825, polecający sądom świeckim wyrokowanie w sprawach o nieważność lub rozwiązanie małżeństwa, albo rozłączenie małżonków co do stołu i łoża nie może mieć na względzie naruszenia związku sakramentalnego między małżonkami, z których oboje lub jedno z nich wyznaje religiję rzymsko-katolicką: Takowi przeto małżonkowie rozłączeni dekretem sądów cywilnych, jeśli w związku ślubne z innemi osobami wejść pragną, winne są udać się naprzód do właściwego biskupa — dla rozpoznania duchownego i wyrzeczenia względem sakramentalnego ich związku i otrzymania dyspensy do nowego ślubu religijnego.

Artykuł II.

Biskup rozpoznania takowego nikomu delegować nie może, lecz sam przez siebie skutecznie je powinien, zachowując wszelkie formy prawem kościelnem przepisane bez wdawania się wszakże w skutki cywilne.

Artykuł III.

Gdy powyżej przywiedzione prawo sejmowe wyraźnie sądom poleca przestrzeganie zasad każdego wyznania w rozpoznawaniu praw o unieważnienie małżeństw lub rozłączenie małżonków co do stołu i łoża, przeto ustawy i przepisy postępowania Kościoła katolickiego w tym przedmiocie obowiązujące przez władzę duchowną katolicką za pośrednictwem rządu sądom cywilnym udzielone, mają być zachowane w całej ich ścisłości.

Artykuł IV.

Dla uniknienia kolizyi z obowiązkami duchownemi kapłanów katolickich, dotąd na urząd obrończy przy sądach mianowanych: Tenże urząd obrońców duchownych, artykułem 249 prawa sejmowego ustanowiony, sprawować będą prokuratorowie królewscy przez Komisję Rządową Sprawiedliwości do tego upoważnieni.

Artykuł V.

Te same rozporządzenia zastosowane być mają do wyznania grecko-rosyjskiego i wyznań protestanckich.

Artykuł VI.

Wykonanie niniejszego postanowienia.

VIII.

Projekt postanowienia królewskiego.

Wersyja trzecia.

Zapatrzywszy się na artykuł 143 pierwszej księgi kodeksu cywilnego polskiego z r. 1825 przepisujący, iż małżeństwo nie może być zawarte, jak według przepisów religijnych, oraz na artykuł 113, który wskazuje, że prócz warunków i form religijnych, dopełnionem i oraz być powinny warunki i formy prawem cywilnem przepisane,— Że z tego względu duchowny, pełniący obowiązki parafijalne, choćby nie znalazł żadnych przeszkód religijnych, obowiązany jest przekonywać się, czy nie zachodzą przeszkody cywilne w dziele II tytułu o małżeństwach wymienione.

Zważywszy zatem, że takowe przepisy prawa, prócz warunków i przeszkód cywilnych zawarcie małżeństwa tamujących, uznając jeszcze oddzielne warunki i przeszkody religijne, nie oznaczają jednak takowych jako do prawa cywilnego nie należących, ani wskazują drogi, z jakiej strony małżeństwo zawrzeć chcące, mają starać się o zniesienie przeszkód i udowodnić dopełnienie warunków religijnych:

Potrzebne jest nieodbitie oznaczenie stałych w tej mierze prawideł, na przełożenie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł I.

Duchowny odmawiający ślubu z powodu niedopełnionych warunków lub zachodzących przeszkód religijnych, winien jest wydać świadectwo stronom udającym się do niego po zawarcie małżeństwa, w którym to świadectwie wyrazi też warunki lub przeszkody.

Artykuł II.

Strony, którym zawarcie małżeństwa w tym sposobie zostało odmówione, złożą rzeczone świadectwo władzy właściwej duchownej swego wyznania, która rozpoznawszy rzecz według porządku i przepisów religijnych, albo powody przez duchownego odmawiającego ślubu przywiedzione uzna za ugruntowane, lub nie.

W pierwszym przypadku, jeśli według prawideł religijnych

znajdą się środki do dopełnienia warunków lub zniesienia przeszkód religijnych, takowe stronom interesowanym wskaże; w drugim przypadku wyda rozkaz do duchownego pełniącego obowiązki parafijalne, aby przyjęcia ślubu nie odmawiał.

Artykuł III.

Gdyby mimo takiego rozkazu duchowny pełniący obowiązki parafijalne odmawiał zawarcia małżeństwa, wtedy za uczynionem sobie w tej mierze przez strony interesowane doniesieniem, właściwa duchowna władza wymierzy kary ustawami policyjnymi przepisane i wyznaczy innego duchownego, któryby do spełnienia obowiązków parafijalnych był upoważnionym.

IX.

Posiedzenie nadzwyczajne Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w poniedziałek dnia 21 grudnia 1829 r. pod prezydencją
Ministra Wyznań i Oświecenia.

Obecni:

Minister Sprawiedliwości,

Senator, wojewoda Grabowski, prezes Deputacyi prawodawczej.

Biskupi: Płocki,

Sandomierski,

Augustowski,

Podlaski,

Krakowski,

Członek deputacyi prawodawczej Faltz.

Radcy stanu z Komisji Wyznań Religijnych:

Grabowski, senator kasztelan,

Szaniawski,

Badeni,

N. Zaleski.

Radcy stanu z Komisji Sprawiedliwości:

Woźnicki,

Wyczechowski,

Ilnicki.

Prezes Konsystorza gł. ewangelickiego Linde.

Referent Sekcyi duchownej Łubiński.

Zastępca wizytatora jeneralnego szkół Lewocki.

Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w wykonaniu woli Najjaśniejszego Pana, objawionej *odezwą*

ministra sekretarza stanu z dnia 25 czerwca 1829 r., ułożywszy za naradą z JJWW. biskupami i Konsystorzem jeneralnym wyznań ewangelickich, tudzież po nastąpionej dyskusyi w dniach 9, 12, 14 i 15 grudnia r. b. projekt do zmiany prawa sejmowego z r. 1825 części I o Rozwodach zaprosiła na dniu dzisiejszym w obecności JJWW. biskupów, Konsystorza ewangelickiego, Komisji Rządowej Sprawiedliwości i prezesa Deputacyi prawodawczej, senatora wojewody Grabowskiego i JW. Faltza, jako członka Deputacyi prawodawczej do zasiągnięcia od tychże ostatecznej opinii nad projektem zmiany wyż rzezonego prawa.

Odczytaną została naprzód wola Najjaśniejszego Pana w odezwie ministra sekretarza stanu, powyżej cytowanej, objawiona.

Następnie uwagi sekcyi duchownej rzymsko-katolickiej względem sakramentalności ślubu małżeńskiego, który nie będąc dziełem ludzi, ale instytucją od Boga postanowioną, nie może być przez żadną władzę, a tem bardziej przez władzę cywilną rozwiązywany, i że stanowienie o ważności lub nieważności sakramentu jako w rzeczach dogmatu Kościołowi samemu zostawić należy.

Nakoniec odczytane zostały uwagi w imieniu Konsystorza jeneralnego ewangelickiego przeciw prawu sejmowemu o rozwodach podane, w którym tenże Konsystorz wywodzi, iż prawo o rozwodach zapadłe na sejmie r. 1825 jest antyreligijne, że prowadzi do irreligii, że ubliża celom sprawiedliwości i moralności, że nakoniec narusza zasady konstytucyi.

Minister sprawiedliwości oświadczył, iż gdy potrzeba zmiany, terazniejszego prawa przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przekładana, nie wypływa z żadnych powodów prawodawstwa cywilnego, ale ma być opartą jedynie na powodach religijnych, których ocenienie do tejsze Komisji wyłącznie należy, gdy tamowanie skutków tegoż prawa pochodzi od duchowieństwa odwołującego się do dogmatów, wypada, aby Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zapewniła się przedewszystkiem, że nowy projekt zgodny jest z myślą duchowieństwa, i że żadnej z jego strony nie dozna przeszkody w wykonaniu, ze względu na dogmata religijne, od których duchowieństwo nie sądzi się mocnym odstępować: inaczej rządby napróżno widział się znowu skompromitowanym przez wnoszenie i ogłaszanie takiego prawa, na którego przywiedzenie do skutku nie umiałby znaleźć środków. Dodał, iż wypada również, aby projekt do prawa był tak ułożony i takimi powodami religijnymi poparty, iżby mógł zyskać przychylenie się Izb sejmowych.

Radca stanu Zaleski odczytał natenczas ułożony projekt zmiany

do prawa sejmowego o rozwodach na zasadzie, iż stanowienie o ważności lub nieważności ślubu małżeńskiego do władzy duchownej należy, i wskutku tej zasady przeszedł tenże radca stanu artykuły dzisiejszego prawa cywilnego o rozwodach i aktach małżeństwa, potrzebujące odmiany.

Minister prezydujący zapytał się członków obecnej Komisji Rządowej Sprawiedliwości o zdanie nad odczytany projekt.

Minister sprawiedliwości oświadczył, iż gdy projekt zmiany obejmować ma tylko przepisy, pod względem religijnym, do wszystkich wyznań w Królestwie Polskiem egzystujących, zastosować się mogące, że Komisya Rządowa Wyznań Religijnych sama jest mocna ułożyć taki projekt, jaki za najwłaściwszy uzna i przesłać go dla uniknienia próżnej straty czasu, pod roztrząsanie Deputacyi prawodawczej.

Senator kasztelan radca stanu Grabowski uczynił uwagę, że projekt zmiany w mowie będący, tyczył się prawa cywilnego, i że obowiązkiem jest Komisji Rządowej Wyznań Religijnych zapytać się Komisji Rządowej Sprawiedliwości, czyli i jakie w tym względzie ma do przedstawienia myśli?

Minister sprawiedliwości, odpowiadając na ten wniosek, wyraził, iż jak skoro ogólna zasada religijna, na jakiej projekt do prawa polegać musi, aby to nie doznało przeszkód w wykonaniu ze strony duchowieństwa, jako przeciwne dogmatom, zostanie określona przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, łatwiej natenczas będzie można przy dyskusyi bądź w Deputacyi prawodawczej, bądź w Radzie Stanu zastosować zastrzeżenia, jakichby prawo cywilne wymagało.

Senator wojewoda Grabowski, prezes Deputacyi prawodawczej utrzymywał, iż żadna wątpliwość co do zasady religijnej zachodzić nie może: Uważał bowiem, iż dzisiejsze prawo sejmowe o rozwodach, stawiało mianowicie wyznawców religii katolickiej w zupełnej sprzeczności z Kościołem. Że taki stan rzeczy był wyraźnem naruszeniem opieki, którą konstytucya zaręczyła wszystkim wyznaniom, a szczególnie zaś religii katolickiej. Że opieka dana religii jakiegokolwiek bądź, nie rozumie się indywidualnie, co do wolności osobistej wyznania każdego mieszkańca, lecz ogólnie jest opieką ustaw i praw Kościoła, jako też dogmatów jego.

Że sakramentalność małżeńskiego ślubu, będąc dogmatem Kościoła katolickiego nie może być przedmiotem żadnego sporu w sądach cywilnych. Że samo powątpiewanie o ważności dogmatów jest już pewnym rodzajem odszczepieństwa, i że prawo, które narażało wyznawców religii katolickiej na takie sprzeczności z Kościołem, na-

stawało tem samem i na religiję katolicką i naruszało fundamentalne zasady konstytucyi.

Radca stanu Zaleski odczytał projekt do postanowienia królewskiego na przypadek, gdyby projekt zmiany do prawa cywilnego o rozwodach podać się sejmowi mający, przez tenże sejm przyjętym nie został. Wychodząc ten projekt z zasady istniejącego prawa, że ślub nie może być jak tylko religijnie zawartym, postanawiał, iż osoby cywilnie rozwiedzione, chcąc wejść w powtórne związki małżeńskie, powinny były, dla usunięcia przeszkody religijnej co do nieważności pierwszego ślubu, udać się po rozstrzygnięcie do władzy duchownej.

Ks. biskup podlaski oświadczył, iż projekt ten nie może być od biskupów przyjętym. Wprawdzie uznawał, iż mógłby zarządzić nieprzyzwyczajony domagania się powtórnych związków małżeńskich bez rozwiązania legalnego pierwszych; lecz zostawiał rozwody irreligijne w całej mocy dla osób niechcących wchodzić w powtórne śluby, a zatem naruszał zawsze dogmata Kościoła katolickiego co do sakramentalności małżonków.

Minister sprawiedliwości uważał, iż każdy projekt, któryby przez duchowieństwo już uznanym był za przeciwny dogmatom, temsamemby chybiał zamierzonego celu, którym być ma: iżby osiągnięcie skutku nowych przepisów, nie było tamowaniem ze strony duchowieństwa.

Senator kasztelan radca stanu Grabowski tłumaczył, iż niedostateczność tego projektu wypływała z nieważności uchylenia przez postanowienia królewskie prawa sejmowego, a myśl zniesienia rozwodów cywilnych byłaby tem wyraźnem uchYLENIEM. Że jednak projekt obejmował w sobie znaczne ulepszenie co do zawierania powtórnych ślubów, i tym sposobem, nie wychodząc z zasady dzisiejszego prawa, tamował jedną z najgłówniejszych przyczyn istniejących rozwodów. Wnosił nareszcie tenże radca, iż krok ten jakkolwiek niedostateczny, mógłby na późniejszych sejmach znaleźć poparcie i zrządzić całkowitą zmianę prawa cywilnego co do tego przedmiotu.

JJWW. biskupi uważali, iż w tak ważnej materji nie wypadałoby podawać środków, któreby tylko na pół rzeczy zaradzały, i że należy upraszać Najjaśniejszego Pana, aby użył całej pełni władzy swojej do przywrócenia zasad religijnych, na których polega porządek społeczny. Podali nawet projekt od siebie, który oddając władzy duchownej rozpoznanie stanu sprawy co do ważności lub nieważności sakramentu małżeńskiego, odselałaby co do skutków cywilnych rzecz o seperacyję majątku i osób do sądów cywilnych.

Uważali nakoniec, iż projekt do postanowienia takowego powinienby Najjaśniejszemu Panu być przedstawiony przed sejmem, albowiem w razie odrzucenia zmiany prawa cywilnego na sejmie, postanowienie królewskie, później zapadłe, stanowiłoby władzę administracyjną niejako w opozycji z władzą prawodawczą.

Minister sprawiedliwości oświadczył, iż trzeba postąpić tym samym porządkiem, jaki Najjaśniejszy Pan nakazał; a zatem wnosił, iż projekt do postanowienia królewskiego w tej materji nie mógłby być przed sejmem Najjaśniejszemu Panu podany.

Radca stanu Woźnicki znajdował wielką różnicę między dwoma projektami do postanowienia królewskiego podać się mianami, raz co do czasu ich podania, powtóre co do samej ich osnowy. Uważał, iż projekt odczytany przez radcę stanu Zaleskiego, opierał się na zasadzie istniejącego prawa; lecz że ten projekt nie wyprowadzał z niego żadnej zmiany, bo gdy opierał się na considerandum, że prawo cywilne dopuszcza tylko religijne śluby, już tem samem zbytecznie przepisywał, ażeby te śluby istotnie religijnymi były. Co do projektu JJWW. biskupów, iż ten znosił zupełnie rozwody cywilne. Uważał nadto radca stanu Woźnicki, iż rozwody dla ewangelików zawsze rozstrzygane były w sądach cywilnych.

Prezes Konsystorza jeneralnego ewangelickiego Linde utrzymywał, iż w Saksonii, skąd naprzód wyszła reforma, sprawy rozwodowe sądziły się w Konsystorzach, złożonych w połowie z sędziów świeckich, w połowie z duchownych. Że taki sam porządek zachowany jest pomiędzy ewangelikami we wszystkich krajach berłu Najjaśniejszego Pana podległych.

Radcy stanu Grabowski i Zaleski, przymawiając się do uwagi radcy stanu Woźnickiego, iż projekt na zasadzie istniejącego prawa ułożony, nie był potrzebnym, jak skoro uświęcał to tylko, co w prawie było zamieszczone, twierdzili przeciwnie, że projekt ten, wyjaśniając prawo istniejące tam, gdzie istotnie tego to prawo potrzebowano, usuwał kolizyje i sprzeczności, jakie dotąd nasuwały się z niedokładnego rozumienia prawa istniejącego.

Radca stanu Woźnicki zgodził się nareszcie na ten środek: nie widział bowiem w gruncie tylko dwa sposoby, albo postąpić podług dawnych ustaw kościelnych i wypuścić z kodeksu materję o małżeństwie, albo uznać małżeństwo podług dawnego kodeksu za kontrakt cywilny. Lecz pierwszy projekt nie sądził, iżby przejść mógł przez sejm z uwagi, że sprawy małżeńskie, od których zależy stan osób, wyjmuje z pod ogólnej jurysdykcji krajowej. Podawanie zaś sejmowi drugiego sposobu, wystawiałoby prawo na też same zarzuty irreligijności, jakie mu czynione były przed sejmem z r. 1825.

Senator wojewoda Grabowski, prezes Deputacyi prawodawczej w zabranym głosie na piśmie wyraził, iż to pomięszanie ustaw kościelnych z prawami kościelnymi nastąpiło dopiero od wprowadzenia kodeksu francuskiego do kraju polskiego, że zamieszanie doszło do kresu, gdy z kodeksu ślubu cywilne usunięte zostały z pozostawieniem rozwodów cywilnych. Że nakoniec do wynikających z dzisiejszego prawa niedogodności, przyłożyła się najwięcej upowszechniona mylna opinija, jakoby sądy duchowne istniały dopiero w skutku ustaw konsylium trydenckiego, albo li też, że ustawy tegoż konsylium nie są dla nas obowiązującymi. Z historycznego wywodu tej kwestyi przekonał JW. wojewoda, że statut Zygmunta I z r. 1543 czyni wzmiankę o sądach duchownych i sprawach, które do ich atrybucyj należą, gdy przeciwnie konsylium trydenckie w roku dopiero 1545 wzięło swój początek.

W całym tym przeciągu blisko trzech wieków znajdował JW. Wojewoda ciągle ślady istnienia sądów duchownych, jako to w statucie litewskim z r. 1588, w sporach z dysydentami za Stanisława Augusta i statutach z r. 1768 i 1773. — Twierdzenie zaś, iż konsylium trydenckie nie było obowiązującym dlatego, iż się nie znajdowało w zbiorze ustaw sejmowych, zbijał tym dowodem, że wszelkie ustawy religii nie przez sejmy, ale przez bulle Papieżów do biskupów polskich wydawane, stawały się dla kraju obowiązującymi i tą drogą też konsylium trydenckie nabrało u nas mocy prawa.

Zresztą przykład Austrii, w materyjach rozwodowych, przytaczany u nas dosyć powszechnie, nie był zdaniem JW. Wojewody ani dostatecznym powodem, ani sprawiedliwą pobudką potrzeby odstępowania od ustaw Kościoła.

Minister sprawiedliwości sądził, iż gdy do przyjęcia teraźniejszego prawa na ostatnim sejmie, znacznie się zapewne przyczynił przykład Austrii, wiele na tem zależeć będzie, aby izby sejmowe przekonać, iż w Austrii nie tak się rzeczy odbywają, jak u nas mniemano, ale tak, jak twierdzi duchowieństwo i Komisya Wyznań Religijnych, to jest, że w Austrii żaden wyrok sądu cywilnego w materyi małżeństwa, dopóty nie jest ani ogłoszonym, ani do skutku przywiedzionym, dopóki wprzód nie będzie, za pośrednictwem cesarskiem, przez władzę duchowną potwierdzonym.

Radca stanu Szaniawski uczynił uwagę, iż ten porządek tem mniej stosować się mógł do kraju naszego, iż w Austrii wszystkie wyroki sądów ulegają rewizyi gabinetowej kancelaryi cesarskiej, gdy przeciwnie w kraju polskim sądy są konstytucyjnie niepodległe, i nie ulegają w zdaniu swoim żadnej kontroli.

W skutku więc takowych narad decydowano przesłać do Delegacji prawodawczej projekt do zmiany prawa sejmowego o rozwodach, przedstawiony na wstępie od JW. rady stanu Zaleskiego, inne zaś dwa przedstawione być mają Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego.

Podpisali: *Stanisław Grabowski,*
Ig. Sobolewski,
M. Woźnicki,
A. Wyczechowski,
Winc. Ilnicki,
Tomasz Grabowski,
I. K. Szaniawski,
J. Badeni.

Biskupi przy odczytaniu niniejszego protokołu spostrzegłszy wnioszek JW. senatora kasztelana Woźnickiego, członka Komisji Rządowej Spraw. umieszczony, którego sobie nie przypominają, aby na sesji był wniesiony, a ten jest, że oddając sprawy małżeńskie sądom duchownym, wyjąłoby się stan osób z pod władzy krajowej, nie mogąc zamilczeć ze swej strony odpowiedzi.

Zbyt niedawno sprawy małżeńskie w Austrii powierzone są trybunałom świeckim, oprócz tego wyjątku zawsze i po wszystkich krajach katolickich ważność lub nieważność sakramentu małżeństwa rozpoznawała władza duchowna, a nie uskarżano się, aby stąd stan osób był usunięty z pod jurysdykcji krajowej, gdyż kościelna zwierzchność jedynie wyrzekała względem związku sakramentalnego a rozprawa wszelka co do skutków cywilnych z tej deklaracji wynikających działa się w jurysdykcjach świeckich.

Przytem jeszcze biskupi upraszają, aby wniesiony przez nich projekt zaradczy jeden do zmiany prawa, drugi do postanowienia królewskiego w całej swej obszerności były do tego protokołu dołączone.

Prażmowski, biskup płocki,
Burzyński, biskup sandomirski,
Manugiewicz, biskup augustowski,
Skórkowski, biskup nominat krakowski,
S. B. Linde, prezes Kons. gl. ewang.,
O. Lewocki.

X.

**Wypis z protokołu posiedzenia konferencyjnego Rady Administracyjnej
dnia 9 stycznia 1830 r.**

Gdy powodem do obecnej konferencji była odezwa w dniu 8 b. m. przez Ministra sprawiedliwości do JW. Prezydującego w Radzie Administracyjnej uczyniona w celu naradzenia się, w jakiej kolei decydowane być mają propozycje zawarte w komunikowanym Komisji Rządowej Sprawiedliwości pod datą 7 b. m. przełożeniu Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28 grudnia 1829 Nr 16339—16663 w materji małżeństw, przeto odczytano nasamprzód i rozważono pisma następujące:

1) Odezwe Ministra Sekretarza stanu z daty 13/25 czerwca r. z., polecającą ułożenie projektu do prawa w materji małżeństw, któreby mógł przejść na sejmie, a któreby zarządzał doznawanym dziś kolizyjom, oraz podanie środków zaradczych na przypadek nieprzyjęcia takowego projektu.

2) Protokół odbytego w dniu 21 z. m. posiedzenia nadzwyczajnego Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wraz z członkami Komisji Rządowej Sprawiedliwości, a na którym roztrząsanym był przedmiot powyższem Jego Cesarsko Królewskiej Mości poleceniem wskazany.

3) Wzmiankowane powyżej przełożenie Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z daty 28 grudnia 1823 r.

4) Przełożenie adresowane do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod dniem 27 listopada r. z. Nr 755 przez sekcję duchowną rzymsko-katolicką.

5) Zdanie Jeneralnego Konsystorza Ewangelickiego w materji o małżeństwach, podane w dniu 13 z. m.

6) Ułożony przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego projekt do prawa.

7) Trzy rozmaite wersyje projektu do postanowienia królewskiego zaproponować się mającego na przypadek, gdyby powyższy projekt do prawa miał nie zyskać przyjęcia na sejmie.

Gdy po ogólnym rozbiorze wszystkich powyższych pism, obradujący zgodzili się na wniosek radcy stanu, generała dywizyi Rautenstraucha, iż wersyja druga projektu do postanowienia królewskiego ułożona na tej zasadzie, iż małżonkowie rozłączeni wskutek obowiązującego dziś prawa wyrokiem sądów cywilnych, jeżeli w nowe związki ślubu wejść pragną, winni są udać się wprzód do właściwej

władzy duchownej dla rozpoznania i wyrzeczenia względem sakramentalnego ich związku oraz otrzymania dyspensy do nowego ślubu religijnego, najtrafniej zdaje się mogąca odpowiadać tak duchowi prawa, jak i potrzebie zapobieżenia bądź nadużyciom z mylnego onego interpretacyi, bądź wszelkim kolizyjom w tej mierze, i gdy przytem zgodzono się, że projekt ten dostateczniej wypracowany, mógłby jako projekt do prawa sejmowi być przedstawionym, przeto JW. Minister prezydujący wezwał radców stanu, generała dywizyi Rautenstraucha, Wyczechowskiego i Zalewskiego, aby zajęli się tą pracą i następnie ułożony przez siebie projekt do prawa na powyższej zasadzie osnowany, pod rozbiór Rady Administracyjnej przedstawili.

Zgodne z protokółem

Referendarz stanu,
nadzwyczajny dyrektor generalny kancelaryi Rady Stanu
(podpisał) *Brodowski*.

XI.

Do Rady Administracyjnej Królestwa.

Uznanem jest powszechnie, iż część prawodawstwa, urządzająca małżeństwo i jego rozwiązanie, zawsze za jedną z najważniejszych była uważaną.

Sądzę przeto, iż mając sobie polecione ułożenie projektu do urzędzenia tej materyi, stosownie do wniesionej przezemnie, na posiedzeniu nadzwyczajnem Rady Administracyjnej w dniu 9 stycznia odbytem, opinii, przedstawić tenże nie mogę, nie skreśliwszy wprzód w krótkości sposobu, w jakim przedmiot ten w różnych był uważany czasach, a szczególnie w tych, które najwięcej na stan jego obecny wpływały. Rys ten, już sam przez się potrzebny, dla stawienia we właściwym świetle niewyjaśnionego zupełnie dotąd przedmiotu i tę może jeszcze przyniesie korzyść, iż przekonać zdoła, że trudności, jakie dziś w nim upatrywać się dają, bardziej są pozorne jak rzeczywiście, że, jednym słowem, mniej one wynikają z samej natury rzeczy, jak przesadzonej dążności władz, które kolejno znajdowały się w posiadaniu zastosowania go do swych własnych widoków lub do chwilowych wyobrażeń.

Niezaprzeczoną jest historyczną prawdą, że do połowy XVI wieku, a nawet długo jeszcze potem, małżeństwo, lubo za sakrament uważane, żadnego przecież duchownego nie wymagało obrządku

Siedemdziesiąta-czwarta nowella cesarza Justyniana w Rozdziale IV, §. 1 i 2 mówi o niem, jak o akcie cywilnym i radzi, bardziej niż zaleca, zachowanie niektórych formalności w celu zapewnienia donacyjów, jakieby w podobnych okolicznościach, mogły być czynione. Toż prawo wspomina tylko o duchownych, jako wiarogodnych świadkach, i to jedynie dla klas niższych, jak się zdaje, z powodu, iż uważano ich za uniejących czytać i pisać.

Błogosławieństwo nawet Kościoła ani było w zwyczaju, ani jak to papież Mikołaj I wyraźnie oświadcza w piśmie swoim do Bułgarów, potrzebnem do jego ważności. A, jak wola dwóch osób płci różnej dostateczną była do zawarcia tego związku, tak równie rozwiązanie onego następowało w skutku tej samej woli, bez wpływu jakiegokolwiek bądź władzy.

Kilka zborów kościelnych przestało na wyraźnem życzeniu, aby związek małżeński był uświęconym przez Kościół. Zbór trydencki, zebrany w r. 1545, a ukończony w r. 1563 pierwszy postanowił błogosławienie małżeństwa i ustawą na XXIV swoim posiedzeniu, które było przedostatniem, uchwaloną, pod tytułem: *De reformatione matrimonii*, jakkolwiek przepisał onego formę, zostawując i tę nawet uległą przyjętemu w każdej prowincyi zwyczajowi, dwanaście kanonów, które na temże posiedzeniu uchwalone, przed wspomnianym dekretem umieszczone zostały, zawierają całe prawnictwo dotąd przez duchowieństwo w sprawach małżeńskich zachowywane.

Okoliczności te dowodzą, iż wszystko, co się ściąga do kościelnych obrządków małżeństwa, nie istniało przed zbozem trydenckim i dopiero w szesnaście prawie wieków po Narodzeniu Chrystusa, wprowadzonym zostało. Zbytecznem, bez wątpienia, byłoby urządzać i przepisywać to, coby już wprzód znanem i za konieczne uważanem było.

W takiej formie rzeczy trwały niezmiennie aż ku końcowi XVIII wieku, to jest blisko lat dwieście. Lecz jeżeli, z jednej strony klątwa, którą sobór trydencki uznał potrzebę umocnić każdą swoją ustawę, wstrzymywała rozsądną obawą każdego, coby się śmiał na nią targnąć, wzrastający postęp oświaty i coraz większe udoskonalenie towarzyskich ustaw, wskazywały codziennie potrzebę ustalenia przez pewne i na rozumie oparte zasady stosunków cywilnych wynikających z małżeństwa. Prawodawstwo różnych krajów daje nam widzieć w tym przeciągu czasu ślady widoczne, iż przedmiot tak ważny nie uszedł uwagi rządów.

Był on powodem w Austrii do kilku ustaw sądowniczych; a już w r. 1712 instrukcyja obszerna i szczegółowa przez kanclerza Pontchartrain, parlamentom francuskim wydana, zaleca im wyraźnie rozróżnić w rozwodach powody kościelne od cywilnych, i tamte,

tyczące się jedynie sakramentu, zostawując do rozpoznania duchownym, względem ostatnich samym stanowić nakazuje.

Rewolucja francuska nie pominęła następczej sobie przez ówczasowe okoliczności pory do okazania przesadzonego swego, równie jak przewrotnego dążenia. Mała liczba ulepszeń mogła być postawić przepisy prawa na równi z wymaganiem stanu, do którego już doszło było społeczeństwo: lecz już sam towarzyski porządek obalony był z gruntu, a małżeństwo podobnego doznając losu, stało się umową prosto cywilną, albo raczej kontraktem wzajemnego najmu, którego trwanie mogły strony, według upodobania, skrócić lub przedłużyć. Trudno w rzeczy samej było myśleć o formach religijnych tam, gdzie zamknięto przybytki Pańskie, lub je na inny przeznaczono użytek i kiedy szaleństwo demagogów rozumiało, że świadczy łaskę Najwyższemu, stanowiąc: że uznaje Jego istnienie». — Lubo widziało zawieszony nad sobą topór rewolucyjny, duchowieństwo francuskie nie ubliżyło jednak w tych smutnych okolicznościach szanownemu swojemu stanowi. Prócz niewielkiej liczby wyjątków, nie przestało udzielać potajemnie religijną pociechę wszystkim, którzy dla osiągnięcia onej, śmieli się podawać na niebezpieczeństwo, a czasem i na śmierć się wystawiać.

Szczęściem, szaleństwa publiczne jak wszystkie inne, mają swój koniec. Rząd więcej ustalony uczul wkrótce we Francyi, że w tem, równie jak w każdej prawie innej rzeczy, podkopano jedną z zasad towarzyskiego porządku. — Pospieszył wzmocnić je rozporządzeniami cywilnego kodeksu, a równie obszernie, jak zgłębiające materję rozprawy, które tyle na nią rzuciły światła, świadczą, ile najbieglejsi prawnicy uważali za rzecz istotną, aby w przedmiocie, z tak blizka całe dotyczącem społeczeństwo, nic nie zostawić niedokładnego lub ciemnego.

Praca ta wszelako, wykonana z takim staraniem i taką znajomością rzeczy, uskuteczniłą była w czasie zbyt zbliżonym do rewolucyi, aby mniemania, przez nią upowszechnione, nie zostały na niej swego piętna. Małżeństwo uważanem jeszcze było jako akt prosto cywilny; a jeżeli formy duchowne nie były w niem wyraźnie zabronione, nie znajdujemy jednak nic, coby je wyraźnie nakazywało. Okazuje się stąd widocznie, że prawo ograniczyło się na dozwoleniu, zamilczeniem tego, co nakazać, jako nieodbitie potrzebnem nie chciało.

Z wprowadzeniem kodeksu francuskiego do Polski, nastaly i tu, w małżeństwie, formy mocno zbliżone do tych, o których dopiero wspomniano. Naród przecież mniej długo miotany burzami rewolucyjnymi, zachował dla religii więcej pamięci i uszanowania.

Pomimo łatwości, jaką zostawiało prawo do usuwania się od błogosławienia małżeństwa, bez nadwężenia jego ważności, mało bardzo widziano osób chcących posuwać ubliżanie panującym wyobrażeniom aż do przestawiania na akcie cywilnym.

Toż samo działo się względem rozwodów i rzadko kto, albo raczej nikt nie zanieczywał stawać przed władzą duchowną dla przekonania się, czyli węzeł rozwiązany sądownie, był równie nieważnym wedle ustaw Kościoła.

Słowem opinija publiczna, w zastępstwie prawa, potępiała tych, którzy popisując się rozwolnieniem moralnych zasad, śmieli się targać na uświęcone przez nią wyobrażenia przystojności.

Ze swej strony, miło mi jest to wyznać, duchowieństwo polskie, w tych trudnych dla siebie okolicznościach, okazało ducha umiarkowania, godnego wysokiego swego powołania. Litując się nad ludzką słabością, nie odsuwało tych, którzy z własnego natchnienia, poddawali się przepisom Kościoła.

Słuszne, a niemniej zgodne z okolicznościami czyniąc zastosowanie prawideł ewangelii, która nas uczy: «że Bóg chce poprawy a nie zguby grzesznika», nie stawało upornie przy utrzymaniu w związku, już ze względu na cel swój starganym, a często przez skutki swoje gorszącym, osób, które w nim, bez zrządzenia nieporządku, dalej zostawać nie mogły, a to jego postępowanie, równie roztropne jak polityczne, więcej się przyczyniło do utrzymania religii i zjednania dla sług jej uszanowania, niżeliby to zdołała, niezgodna, z czasami surowość.

Mogło duchowieństwo, tą samą postępującą drogą, osiągnąć cel, jaki sobie, obierając ją, założyło. Czemuż ta uwaga nie zdołała go powściągnąć przy pierwszej sposobności, jaką znalazło do uwolnienia się z więzów w czasach burzliwych sobie narzuconych.

Zbyt stan duchowny w prawach swoich ucierpiał, zbyt je zapragnął rozszerzyć i zyskać nowe, mniej jeszcze mające określenia. Nie będę tu przywodził obrad Rady Stanu, ani rozpraw na sejmie 1825 r. w tej ważnej materji mianych; są one zbyt świeże, żeby czyjejkolwiek ująć mogły pamięci. Żądało duchowieństwo za wiele i dlatego mniej otrzymało, niż się z wielu względów należało; lecz z tego starcia się zdań przeciwnych wynikło nieszczęściem prawo, które równie niezgodne z prawem kanonicznem, jak z zasadami cywilnej prawności, nie mogło, jak to w owym czasie, na jednym z posiedzeń Rady Stanu oświadczyłem, nigdy mieć zupełnego wykonania, a którego skutkom trudniej będzie zaradzić, niż znaleziono zawad w wypracowaniu onego i zjednaniu mu przyzwolenia sejmu.

Porównyując przytoczone wyżej okoliczności i oceniając je

bez namiętności, równie jak bez przesądów, jakimkolwiek stanowi właściwych, sądzę, iż trudno jest oprzeć się przekonaniu, że w każdym czasie, przesada wpływała na urządzenie tej materji, i że teraz jeszcze, stąd wynika wszystko, co się w niej okazuje niedokładnego i trudnego. Nie ubliżając w niczem, winnego soborowi trydenckiego uszanowania, ponieważ nie chodzi tu o dogma, lecz o prawodawcze urządzenie, zdaje mi się, iż sprawiedliwie można myśleć, że sobór ten, złożony jedynie z duchownych, i działający w czasie, gdzie prawa towarzyskie równie były w zawikłaniu, jak dobro społeczne mało cenionem, za daleko się posunął, nie dając baczenia na to, co w tym względzie powinno było zastanowić jego uwagę i zachowując jedynie uznaniu władzy duchownej to, co oczywiście do jurysdykcyi cywilnej należało.

Postępując duchem przesady w przeciwnym kierunku wygórowanej, któraby wszelako może nie była istniała, gdyby poprzednia nie miała była miejsca, rewolucya francuska, niszcząc, co mogła była wykształcić i urządzić, rzuciła się w przeciwną zupełnie stronę, a węzeł małżeński spodlony i w mylnem uważany światle, utracił znaczenie i godność, jaką w każdym czasie wszystkie oświecone do niego przywiązywały narody. Rząd, który po rewolucyjnem nastąpił przesileniu, nie śmiejąc poprawić zupełnie zła, jakie już zastał wprowadzonym, chciał przynajmniej zaradzić nieporządkowi, który z niego wypłynął. Ustalił przeto jasno i niewątpliwie wynikające z małżeństwa stosunki cywilne, które prawny do rozwiązania onego stanowić mogły powód.

Z temi to korzyściami i niedogodnością, prawo o małżeństwie i rozwodach wprowadzonym zostało do Polski i trwało do r. 1825. Nowa i ostatnia przesada, wiodąc do usiłowania, które spełznąć musiało, wprowadziła tę materję w zamieszanie, którego dziś przed sobą utaić nie możemy.

Byłoby słusznem, byłoby roztropnem, podobnym się dzisiaj dać jeszcze uwodzić widokom, do którejbydy mogłyby się przychylić strony?

Przywoitość, równie jak dogodność i prawdę, na średniej tylko znajdziemy drodze, i w tem to przekonaniu przedstawiam projekt do prawa, oznaczony literą A, zmierzający do zwrócenia na nią ważnego tego przedmiotu.

Uzasadniony na art. 143 prawa obecnie obowiązującego, który przepisując, że małżeństwo ma być zawierane wedle obrządków Kościoła, wymaga oraz zachowania form i warunków cywilnych, projekt ten rozróżnia również, do nieważności małżeństwa lub rozwodu, przyczyny jednego i drugiego rodzaju, a przypuszczając co do osta-

tniego powody, poprzedniem prawem cywilnem objęte, zniewała strony do zanieśienia swych żądań przed władzę cywilną lub duchowną, z których każda, w tem co do niej należy, wyrzecze wedle prawa lub przepisów Kościoła. Wracając tym sposobem rozwydy do form kanonicznych, projekt ten uprzęta trudności, które sprzeciwiają się, żeby władza duchowna mogła dozwolić na zawarcie powtórnych małżeństw, a istotnie nakazuje tylko to, co dawne prawo woli każdego zostawiło; spodziewać się należy, iż prawo takie, równie umiarkowane jak zgodne z okolicznościami, zapobiegające wszystkim ostatecznościom i godząc wszelkie wymagania, przetnie spory, jakie dziś trwają w tej mierze, i że uzyska przeto przyzwolenie sejmu. Gdyby wszelako przeciw tak słusznemu oczekiwaniu, nie zgodzono się na nie, sędzę, na mocy powodów, w projekcie pod lit. *B* załączonym wyrażonych, iż można dopiąć tego samego celu, nadając prawu temu formę postanowienia. Monarcha bowiem, sprawując na mocy art. 35 ustawy konstytucyjnej władzę wykonawczą, w całej swojej rozciągłości, w obecnym przypadku używa tylko służącej sobie prerogatywy, przepisując sposób, w jakim prawo, dotąd obowiązujące, ale przez zbieg okoliczności, w skutku swoim wstrzymane, odtąd wykonaniem być powinno.

Przedstawiając projekt ten, pozostaje mi odpowiedzieć zawczasu na zarzuty, jakie może będą czynione, usiłując zapobiedz jego przyjęciu:

Władza świecka możeż mięszać się w tę materję?

Możeż sam Panujący ją urządzać?

Duchowieństwo możeż bez ubliżenia swojemu sumieniu i bez postąpienia przeciw przyjętym zasadom dopuścić umiarkowania, jakie się przedstawiają?

Ślady historyczne, jakich dzieje polskie w tej mierze dostarczają, mogą być dostatecznymi do rozwiązania tych zapytań.

Po nastąpionym w grudniu 1563 r. ukończeniu soboru trydenckiego, Papież Pius IV uznał natychmiast potrzebę wyjednania u książąt chrześcijańskich przyjęcia ustaw na nim uchwalonych i w tym celu wysłał do Polski prałata Comendoniego. Nuncjusz ten, wspólnie z kardynałem Hozyjuszem, biskupem warmińskim, który na ostatnich posiedzeniach tego soboru przyzdywał, jako legat Ojca Św., zaczął starać się o to u duchowieństwa polskiego. Uchański, arcybiskup gnieźnieński był zdania, że to ze strony tegoż duchowieństwa nie może nastąpić, jak na synodzie narodowym, który zwołać przedsięwziął.

Hozyjusz i Comendoni odwiedli go od tego zamiaru i umyślili przedstawić zbiór tych ustaw bezpośrednio królowi Zygmuntowi

Augustowi. Znajdował się on naówczas w Parczewie, dokąd sejm był zwołal. Przecież pomimo tego nie sądził być rzeczą potrzebną oddać zgromadzonym stanom decyzję tej okoliczności; lecz dawszy nuncyuszowi audyencyję w sali senatu, w obecności wielu członków onego, po wysłuchaniu jego poselstwa, odpowiedział przez podkanclerzego, pomimo przełożeń arcybiskupa gnieźnieńskiego, i bez przystąpienia do głosowania, że przyjmuje ustawy soboru trydenckiego.

Kilku autorów, zasadzając się na obecności członków sejmu w Parczewie, mylnie stąd wniesli, że stany sejmujące miały udział w tem przyjęciu. Lecz Gracyjan, sekretarz Commendoniego, i naoczny świadek, wszystkie okoliczności tak przedstawia, jak są tu opisane i zgadza się w tem ze zdaniem sprawy przez samego Comendoniego Papieżowi, z Parczewa pod dniem 7 sierpnia 1564 r., czynionem, które znajduje się w rękopiśmie w bibliotece Barberinich w Rzymie, w księdze pod liczbą 2403. Kardynał Hozyusz mówi o tem podobnie w liście, pisanym do Zygmunta Augusta dnia 13 maja 1571 r., i przypomina mu, «że ustawy Soboru trydenckiego były mu przedstawione przez nuncjusza Comendoniego w obecności wielu senatorów» (*in frequenti Senatu*) zobacz Zbiór listów Hozyusza przez Rescijusza Nr 125. Kardynał ten, gorliwy obrońca soboru, był-żeby użył takiego wyrażenia, gdyby sejm miał jaki udział w wzmiankowanym akcie: Pisma te tem więcej zasługują na wiarę, gdy księgi praw zachowane w metryce koronnej, a mianowicie księga oznaczona literami X. E. obejmująca akta Sejmu Parczewskiego, najmniejszego nie zawierają śladu, aby rzecz, o którą idzie, była przedmiotem jakiego obradowania. Podobniejszem jest to do prawdy, że monarcha, chcąc posłuchaniu, które udzielił nuncyuszowi papieskiemu, więcej nadać powagi i świętności, przyjął go w obecności wielu senatorów, nie uważając ich wszelako w tej okoliczności, jako zgromadzenie do naradzania się zebrane.

Ustawy soboru trydenckiego przedstawione zostały do przyjęcia synodowi narodowemu, zwołanemu do Piotrkowa w r. 1577. Czy były w rzeczy samej przez tenże synod przyjęte? o tem żadnego wyraźnego nie widać śladu. Wszystkie te, które wynaleść zdołałem, wskazują owszem, że to nastąpiło tylko w części, i że rozporządzenia dotyczące się małżeństwa, równie jak te, które się ścierały do wielości beneficjów, równie jak do koniecznego mieszkania w nich duchownych, w liczbie tej się nie mieściły.

Konstytucyje synodalne, ogłoszone w r. 1630 przez Wężyka, arcybiskupa gnieźnieńskiego i nakazujące zachowanie kanonów i ustaw soboru trydenckiego, które przyjęte zostały, zawierają w Księdze V.

Rozdziale II warunki, iż niektóre pomiędzy niemi wymagają w Polsce zwolnienia (*Capita certa Concilii Tridentini, ex parte hujus Provinciae, moderatione indigent*) i zastrzegają prócz tego udanie się do Stolicy Apostolskiej, gdyby przywiedzenie do skutku tych, które przyjętemi zostały, nie mogło nastąpić bez trudności i uszczerbku dla Kościoła.

Nauka o małżeństwie XXIV posiedzenia trydenckiego zboru, ogłoszona w Księdze IV tychże konstytucyjów, zawiera tylko początek tej, która przez zbór ten uchwaloną została, a wypuściwszy potem dalszą część ustępu, która zamyka klątwę, oraz XII kanonów, do których równie jest przywiązaną, przechodzi zaraz do ustawy o urządzeniu małżeństwa, której małą część tylko, jako obowiązującą w Królestwie Polskiem, ogłasza.

Nie widać, żeby Stolica rzymska w czasie owym znalazła, że duchowieństwo polskie, mieszcząc w przyjęciu ustaw zboru trydenckiego ścieśnienie, o których dopiero wspomniano, przestąpiło granice właściwej sobie władzy. Można owszem z zupełną słusnością myśleć, że Ojciec Święty nie widział w takowem postąpieniu nic innego, jak proste wykonanie obowiązków, ponieważ nie tylko nie zgromił go nagana, lecz owszem w liście w r. 1578 do króla Stefana Batorego pisanym, Grzegorz XIII oświadczył: iż mocno się cieszy, że synod polski przyjął ustawy zboru trydenckiego.

Duchowieństwo polskie odwołało się do tego przyjęcia na synodzie Piotrkowskiem w r. 1621 odbytym, który zatwierdzony został przez Grzegorza XV. Potwierdzenie to mogłoby być nastąpić, gdyby to, do czego się ściągało, było nieprawnem lub uwłaczającym prawom Stolicy Apostolskiej?

Oczywiście stąd się okazuje, że ustawy zboru trydenckiego przyjęte były przez duchowieństwo polskie nie inaczej, jak ze ścieśnieniami, jakich wymagały okoliczności miejscowe.

Mniemanie to ma za sobą świadectwo kilku pisarzy, którzy o materyjach kanonicznych rozprawiali, a pomiędzy tymi niektórzy są tego zdania, że zbór ten nigdy w Polsce przyjętem nie był. — Kongregacyja kardynałów, wyznaczona przez Sykstusa V do urzędowego tłumaczenia ustaw soboru trydenckiego, zdaje się, że tegoż samego była mniemania, ponieważ Polskę zamieściła w rzędzie krajów, które podobnie postąpiły.

Z tego co dopiero powiedziano, wynika:

1) Że dwór rzymski, chcąc wprowadzić w wykonanie ustawy zboru trydenckiego w Polsce, uznał za rzecz potrzebną przyjęcie onych przez króla, a nawet i przez duchowieństwo.

2) Że ustawy te były zrazu przyjęte przez samego monarchę, lubo akt ten nastąpił w czasie zebranego sejmu.

3) Że na zasadzie tegoż samego prawa, uznanego przez Stolicę Apostolską, w mocy jest dziś króla przedsięwziąć w tej materji zmiany, jakie potrzebnemi osądzi.

4) Wynika stąd jeszcze, iż jeżeli duchowieństwo ulegać winno ustawom soboru trydenckiego, o ile są dogmatycznymi, może przyjąć lub odrzucić te, które się jedynie do 'porządku ściągają, i że przeto może je umiarkować, gdy okoliczności tego wymagają.

Trudno jest bowiem zaprzeczyć, iż jeżeli dwór rzymski przedstawił do przyjęcia ustawy zboru trydenckiego, nie uczynił to zapewne jedynie dla dopełnienia czczej formalności, którejby się zapewne nie był poddał, gdyby nie była koniecznie potrzebną; lecz dlatego, że wiedział, iż bez tego przyjęcia żadnego nie mogły mieć skutku, i że uznawał w królu, a nawet i w duchowieństwie możność przyjęcia lub odrzucenia.

Jakże więc można myśleć, żeby monarcha, bez potrzeby, jak bez słusznych powodów, wyrzec się miał prawa urzędzania w swej mądrości tego, co z tak blizka obchodzi spokojność rodzin, równie jak majątek jego poddanych, i żeby niepomny jak na ważność podobnych stosunków, przyjął wymuszone tłumaczenie, usiłując przelać to prawo na obcą władzę, która kierować niemi ma podług zasad nic z niemi nie mających wspólnego. Zaiste, podobne przedsięwzięcie zbyt blizkiem byłoby niedorzeczności, aby je w dobrej mierze chciano przywieść do skutku; nie w dzisiejszym bowiem stanie społeczeństwa przypuścić można podobieństwo działania według prawideł klasztornych, gdy chodzi o stanowienie w materji rządowej.

Zdaje się przeto, że otrzymawszy udział, jaki mu się słusznie należy w sprawach małżeństwa, to jest to, co się ściąga do samego sakramentu i przyczyn, które pod tym względem stanowią przeszkody lub nieważność, duchowieństwo może bez skrupułu zostawić monarsze staranie urzędzania, jak tego uzna potrzebę, stosunków cywilnych małżeństwa. Postępując tą drogą, działać będzie wedle tego, co przedewszystkiem służyć mu powinno za prawidło, to jest wedle przepisu Ewangelii, który nakazując oddać Bogu to co jest Boskiem, chce zarazem, żeby oddano Cesarzowi to, co się jemu należy. — Duchowne prawnictwo rozróżniało prócz tego zawsze w ustawach soborów część *dogmatyczną* od tej, która się do samego tylko odnosi *porządku*, a ostatnie te przepisy zawsze były *jako uległe okolicznościom* i władzy miejscowej.

Duchowieństwo polskie, w tem co się do niego samego ściągało, dostarczyło w tem najlepszy dowód, oświadczając na synodach

narodowych, odbytych po soborze trydenckim: że dekret dotyczący się wielości beneficjów wymaga zmiany. — Udało się w tej mierze do Piusa IV z nagłym przełożeniem, które przychylnie było przyjęte, a dziś nawet nie zachowuje ściśle bulli tegoż Papieża, nakazującej mieszkanie w beneficjach pod utratą tychże.

Równie pomyślny biskupi polscy osiągnęliby zapewne byli skutek, gdyby zamiast udania się, jak to świeżo uczynili, do Leona XII z prostym ubolewaniem nad obrotem, jaki wzięło prawo o małżeństwie, przedstawili mu silnie równie jak prawdziwie, w jakim stanie gwałtownego zawieszenia gorliwości granic roztropności, przechodząca tę materję zatrzymuje, i ile naród na wstętu do powierzenia innej władzy jak sądom cywilnym tego wszystkiego, co się ściąga do stosunków cywilnych małżeństwa. Sposób ten postępowania byłby tem roztropniejszym i prawdziwym pożytkiem religii, iż niewczesna surowość i nieugiętość w utrzymywaniu zasad, ze stanem towarzyskiego porządku niezgodnych, były pierwszym powodem odszczepieństwa i reformacyi, i teraz jeszcze mogą stać się przyczyną do religijnych sporów, które sprawiać zawsze jest niepotrzebnem, a często niebezpiecznym stać się może.

Do tych powodów łączą się inne zbyt ważne, aby je pominąć wolno było. Jakiegokolwiek ma monarcha uszanowanie do religii, nie może on je wszelako posunąć tak daleko, iżby dozwolił, żeby ta służyła za pozór do usprawiedliwienia sprzeciwiania się postanowieniom rządu.

Nie może, ani powinien cierpieć, aby jakakolwiek korporacyja, przywłaszczając sobie prawo sądenia o tem, co postanowi dla spokojności lub dobra swego kraju, tworzyła w nim *Statum in Statu*, czyli państwo oddzielne, które obojętne lub powolne, wtenczas kiedy prawa nie sprzeciwiają się jego interesowi lub przywłaszczeniu, zasłania się *obcą władzą*, żeby zniweczyć wszystko, co im może ubliżać, lub zastosować je tylko do chwilowych okoliczności.

Nie może nakoniec zapomnieć, że duchowieństwo złożone z Jego poddanych i przez kraj utrzymywane, powinno być w jego ręku narzędziem pokoju i zgody, nie zaś, dla jakiegokolwiek innej władzy, sposobem sprzeciwiania się ogólnemu wymaganiu potrzeb narodu.

Stan duchowny, który ze wszechmiar jest szanownym, kiedy działa w prawdziwym duchu swego powołania, czyliż weźmie dziś na siebie mniej cenić tę ogólną potrzebę, niż ją cenili poprzednicy jego w XVI wieku? Czyliż w jednej szali położy z powagą panującego wymagania, jakich w istocie Stolica Apostolska sama nigdy tworzyć nie myślała? — Oczekiwać tego nie należy po świetle i po duchu pojednawczym duchowieństwa polskiego, a tem mniej po roz-

tropności Komisji, której Najjaśniejszy Pan kierunek tej części służby publicznej powierzył.

Radca stanu, generał dywizyi,
(podpisał) *Rautenstrauch*.

W Warszawie, dnia 16 marca 1830 r.

XII.

Do Rady Administracyjnej Królestwa. Deputacja Prawodawcza składa raport w materji małżeństwa.

Deputacja Prawodawcza otrzymała w nadesłanym sobie wypisie z protokołu posiedzenia nadzwyczajnego Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 20 z. m. polecenie zajęcia się niezwłocznego rozbiorem projektu do prawa w materji małżeństw, przez wyznaczoną do tego deputację ułożonego i wniesienia go następnie z uwagami swemi na ogólne Rady Stanu zgromadzenie do dalszego roztrząsania.

W dniu 26 tegoż miesiąca udzielone zostały Deputacyi przez Radcę Sekretarza Stanu motywa takowego projektu i inne pisma wpływające na objaśnienie obecnego stanu materji małżeństw, pod nowy rozbiór przychodzący, a później jeszcze nadeszły do niej wskutku zanesionego żądania niektóre pisma z Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Z takowych pism udzielonych sobie, widzi Deputacja Prawodawcza, iż w rozbiórce projektu i wynurzeniu uwag swoich nad nim, powinna mieć na widoku ten główny cel, wyływający z objawionej pod dniem 13/25 czerwca roku zeszłego przez Ministra Sekretarza stanu woli Najjaśniejszego Pana.

Aby tyczący się tego ważnego przedmiotu o rozwodach projekt do prawa, któryby mógł przejść przez Izby sejmowe, zawierał w sobie stanowczy środek przeciwko doznawanym obecnie niedogodnościom.

Niedogodności zaś te, ile ich obejmują też same pisma Deputacyi nadesłane, są następujące:

1) Że osoby wyznania rzymsko-katolickiego, które na zasadzie prawa naszego cywilnego uzyskały unieważnienie małżeństw swoich w sądach cywilnych, pragnąc w powtórne wejść śluby, nie otrzymują błogosławienia ich od duchowieństwa swojego, które sądzi się być w niemożności udzielania takowego błogosławieństwa z zasad

religijnych, stanowiących, iż aby małżeństwo poprzednie za nieważne uznane być mogło, musi to być wyrzeczone nie tylko na zasadzie ustaw, lecz nadto przez właściwą władzę Kościoła: a do utrzymania takowej zasady dla siebie i dla wyznawców swojego Kościoła, sądzi też duchowieństwo mieć prawo, wypływające z konstytucji zabezpieczającej szczególniejszą opiekę religii rzymsko-katolickiej i z samegoż kodeksu narodowego.

2) Że również kościół grecko-rosyjski, do którego należą wyznawcy tutejszego kościoła greckiego, nie przyjmuje tej zasady, — aby sprawy dotyczące się związku małżeństwa, miały być sądzone gdzieindziej, a nie we właściwym sądzie duchownym.

3) Że duchowieństwo katolickie i ewangelickie utyskuje, iż przy obecnem prawie, ustawy i zasady religijne stały się gorszącym przedmiotem rozpraw w sądach cywilnych, a duchowieństwo na nieprzygotowanie zostało narażone, co ubliża godności religii i prowadzi do demoralizacji, to zaś powoduje duchowieństwo ewangelickie, iż zasadzając się na zabezpieczonym przez konstytucję nieubliżaniu wyznaniu swojemu, sądzi mieć prawo żądać, aby sprawy rozwodowe osób tegoż wyznania były sądzone przez wyznawców swojego kościoła, czego w naszych sądach cywilnych nie otrzymuje.

W rozbiorze tej materji przez Deputacyję, oświadczyli niektórzy jej członkowie zdanie swoje za złożeniem takiej opinii, iż materja ta podług dzisiejszego stanu określonego w pierwszej księdze kodeksu już narodowego, nie powinna wymagać żadnej zmiany, a zatem żadnego projektu do prawa. Większość zaś członków, będąc przeciwnego zdania, utrzymuje: że środka zaradczego teraźniejszym niedogodnościom szukać należy w zmianie prawa, że niedogodności z prawa istniejącego rzeczywiście wynikają, że zmienić je przeto koniecznie wypada?

Członkowie będący pierwszego zdania, zasadzają je na tem, że duchowieństwo katolickie nie powinno się uchylać od uznania wyroków sądów cywilnych za wyroki skutkujące rozwiązaniem małżeństwa i pod względem religijnym, gdyż te wydają się na zasadzie ustaw Kościoła i na zasadzie prawa sejmowego sankcjonowanego przez króla, przy którym jest *jus majestaticum circa sacra*, a zatem religijnie i duchowieństwo obowiązująć powinno. Niepodobna zaś dopuszczać takiego tłumaczenia, iż prawo nasze nie obowiązuje dawać śluby rozwiedzionym w sądach cywilnych, boby to znaczyło, iż w przepisie swoim żadnego nie miało celu, gdy tymczasem właśnie dlatego postanowiło sądzić na zasadzie ustaw religijnych, żeby i religijne skutki co do małżeństwa sprowadzało.

Że samo forum duchowne nie jest wpływem ustawy Chrystu-

sowej, że nie jest zasadzone na żadnym dogmacie, lecz na postanowieniu wyższego duchowieństwa, bo gdyby to było dogmatem, nie sądziłyby się sprawy rozwodowe w sądach cywilnych ani we Francyi, gdzie sądziły parlamenta nawet przed rewolucyją, ani w Austrii, gdzie sądy cywilne sądzą na zasadzie praw Kościoła do kodeksu wcielonych, które to kraje wraz ze swoimi panującymi, są dotąd krajami katolickimi, bynajmniej przez to od Kościoła rzymskiego nieodłączeni; jak również nieodłączone zostało to duchowieństwo nasze, które będąc pod panowaniem austryjackiem, dawało śluby osobom w sądach cywilnych rozwiedzionym i za zgwałcenie dogmatu tego nie uważało.

Że w dawniejszych wiekach Kościoła, duchowieństwu przypisywana była sama tylko powaga, godzenie i dawanie zdania, lecz nigdy jurysdykcya, a Konsilijum trydenckie, jako dzieło ludzkie lecz niedogmatyczne, szczególnie przez swoje anathema nie jest zgodne z nauką Chrystusa, i że nie może być u nas obowiązującym, kiedy nie zostało przez naród przyjęte, a nawet przez samo duchowieństwo przyjęte było w części tylko, jak świadczą dzieje Zboru czyli Synodu Kościoła polskiego, że zaś sądy duchowne katolickie sądziły dawniej w Polsce sprawy rozwodowe, to było *ex consuetudine* nie *ex jure*, a zatem gdy ta prerogatywa nie była nadawaną, może być odebrana, co się też stało na przeszłym sejmie.

Że sądy duchowne są tylko sądami karności, a oddanie sądownictwa w materjach małżeństw władzy duchownej byłoby przeciwne konstytucyi, która wcale sądów duchownych nie zna, jak również nie zna ich naród, ani mu znana jest procedura sądowa duchowna. Przepuściwszy więc sądy duchowne, byłby *status in statu*, wcale z naszą konstytucyją niezgodny.

Że wydany w r. 1826 przez arcybiskupa Skarszewskiego zakaz dawania ślubów osobom wyrokami sądów cywilnych rozwiedzionym, dowodzi nieznamomości dogmatu i historii kościelnej i jest postępkim antykonstytucyjnym i antyreligijnym, a zarzut jakoby prawo na ostatnim sejmie uchwalone co do rozpoznawania spraw małżeńskich przez sądy cywilne miało być wbrew przeciwne dogmatom religijnym, jest zarazem oskarżeniem sejmu i króla o zgwałcenie wiary, konstytucyi, o herezycję i intolerancycję.

Że nakoniec co do akatolików, których małżeństwo nie jest sakramentem, u tych sprawy takowe zawsze w sądach cywilnych rozpoznawane i sądzone bywają, a przyczyna urągania lub lekceważenia ich ustaw przy rozbiornie spraw po największej części przez katolików jest błahą, bo przy tolerancyi i oświacie, jaka u nas panuje

i jaką sędziowie podzielają, miejsca nawet mieć nie może i usprawiedliwić się nie da.

Członkowie zaś większości deputacyi, będący drugiego zdania, mówiącego za potrzebą podania projektu i za potrzebą zmiany prawa istniejącego, zasadzają je na następujących uwagach, które bądź od wszystkich utrzymujących toż zdanie jednomyślnie są za pobudkę przyjęte, bądź w zdaniach oddzielnych za stanowcze *motivum* są uważane.

1) Że skoro władze rządowe, do których należy inicjowanie projektów do praw, uznały wynikające z prawa istniejącego niedogodności i dysharmonię i skoro Najjaśniejszy Pan, zastanowiwszy się nad tym przedmiotem, polecił ułożenie projektu, któryby był stanowczym środkiem przeciwko tymże niedogodnościom; przeto nieprzedstawianiem środków od władzy wykonawczej zawisłych, lecz zastanowieniem się nad środkami z samego prawodawstwa wypływającymi zająć się należy, tem bardziej, że nie zdaje się być wcale rzeczą właściwą, zwłaszcza dla deputacyi do samego tylko prawodawstwa cywilnego przeznaczonej, doradzać w rzeczach religii i sumienia kroki przymusu względem władzy Kościoła, którego zasady nie wypływają z ustaw prawodawstwa cywilnego.

2) Że ustawa Kościoła stanowiąca forum dla spraw małżeńskich w sądzie duchownym, jest z natury rzeczy wynikającą, bo kto mocą religii zlewa na związek małżeński świętość sakramentu, ten tylko o jego istocie i jego ważności wyrokować może. — Można podług indywidualnych mniemań Konsilijum trydenckie uważać za ustawę ludzką, niedoskonałą i nawet od nauki Chrystusa odbiegającą, lecz trudno zaprzeczyć, że dla Kościoła katolickiego i dla wyznawców religii rzymsko-katolickiej jest ona prawdą zasadniczą i prawem najwyższem, jako ustawa Kościoła powszechnego, bo katolicy to tylko wierzą i wyznają, co Kościół do wierzenia podaje. Lecz gdyby nawet nie istniało było Konsilijum trydenckie, dosyć jest na świadectwie dziejów Kościoła, na świadectwie prawodawstwa narodowego, że stanowienie o nieważności lub nieważności sakramentu małżeństwa do tego należało, do kogo i udzielanie tegoż sakramentu, to jest do Kościoła. Jeszcze przed Konsyljum trydenckiem prawa nasze narodowe tę zasadę uznawały i swemi postanowieniami stwierdzały.

Statuta 1433, 1505, 1510, 1543 są dawniejsze od Konsilijum trydenckiego, a i te nie dopiero wtenczas zasadę takową wprowadzały, lecz potwierdzały, jako dawniej jeszcze istniejącą. Nie mówi statut 1543 r., zaradzający nadużyciom osób rozwodzących się, które przy sprawie rozwodowej wprowadzały zaraz i spory o skutki cywilne, że też sprawy rozwodowe *ex consuetudine* zostają w konsysto-

rzach, lecz ponawia wyraźnie, iż one powinny do nich należeć, a odsyłając spory we względzie tylko skutków cywilnych o posagu i zapisach do sądów cywilnych, przytacza, iż te spory powinny tam należeć *juxta autquam consuetudinem*, nie dla zachowania więc tylko zwyczaju, lecz dla zachowania dawnego prawa, rozpoznawanie spraw rozwodowych zawsze w Polsce do konsystorzów należało.

3) Rozpoznawanie przez władzę duchowną rzeczy ściągających się do świętości aktów religijnych, a zatem rozstrzyganie ich czyli sądenie, nie może być konstytucyi przeciwne, bo właśnie przez tę konstytucyję, z zaręczeniem szczególniejszej opieki jest zabezpieczone. Twierdzenie zaś, jakoby to rozpoznawanie przez władzę religijną rzeczy do zasad religijnych i spokojności sumienia ściągających się, miało być *status in statu*, będzie zawsze samem tylko twierdzeniem, bo prędzej władzę prawodawczą oddzielną, aniżeli sąd duchowny, który jest utworem i wykonaniem prawa, nazwałby można *status in statu*. Religija rzymsko-katolicka ma swoje oddzielne najwyższe prawodawstwo, nie w kraju nawet istniejące, przeciw prawodawstwo to ani u nas, ani w żadnym kraju nie uważa się za *status in statu*, jakżeby miał nim być sąd duchowny, który niezawisłe od prawa świeckiego musi rozpoznawać rzeczy sobie tylko właściwe.

4) Że Konsilijum trydenckie, które nie było prawem nowem, lecz tylko prawem gromiącem błędy do kardynalnych zasad religii katolickiej weiskać się naówczas poczynające, zasadę o forum nie na nowo ustanowiło, lecz jako istniejącą od Chrystusa ponowiło, które to Konsilijum jeneralne przez Papieża potwierdzone, wszystkich katolików obowiązujące, że zostało w kraju naszym przyjęte, powołują się opinijujący na też same ustawy Synodu Kościoła polskiego, z których utrzymujący przeciwne twierdzenie, czerpają swe wzianki. Twierdzenie takowych podstawą jest niekompletności wypisów z konstytucyi Synodu narodowego polskiego, załączonych do komunikowanego Deputacyi prawodawczej raportu, deputacyi zajmującej się układem ostatniego w obecnej materji projektu. Raport ten mówi, że w wspomnianych konstytucyjach, wydanych przez arcybiskupa Wężyka, nie ma żadnego wyraźnego śladu, czyli ustawy Zboru trydenckiego były przez Synod polski przyjęte, że owszem wskazują one, iż to nastąpiło tylko w części, a w tej liczbie ustawy dotyczące się małżeństwa nie mieściły się. Na sprawdzenie zaś takowego twierdzenia dołączony został wypis z tychże konstytucyj synodalnych Rozdziału II i wypis o nauce względem sakramentu małżeństwa. Lecz co do pierwszego wypisu, ten nie sprawiałby żadnej wątpliwości, gdyby dołączony był zarazem i wypis rozdziału poprzedzającego pierwszego, w którym Synod polski wyraźnie i ogólnie wyrzekł:

że kanony i dekretu Zboru trydenckiego, bez żadnego wypadku, święcie przyjmują i do powinnego wykonania w całej polskiej prowincyi pod karami w nich zawartemi podać nakazuje. — Dopiero zaś w następnym Rozdziale II stanowi tylko dopraszać się Papieża o zwolnienie niektórych postanowień Zboru, które jak wiadomo ściągaly się do karności duchownej. Co do drugiego wypisu, ten tylko to dowodzi, że w edycji Weżyka wypisana jest sama nauka o małżeństwie, a nie umieszczono tekstu kanonów, bo te są już umieszczone w edycji wcześniejszej, również w Krakowie przez biskupa Karnkowskiego wydanej. Nareszcie od czasów tegoż Synodu aż dotąd, przysięga i uroczyste wyznanie całego składu wiary rzymsko-katolickiej, którą każdy biskup, każdy kapłan przy poświęceniu swoim wykonywać musi, zawiera między innymi artykuł o uległości kanonom Zboru trydenckiego w tych słowach: *Caetera item omnia, a sacris canonibus et oecumenicis conciliis, ac praecipue a Sacrosancta Tridentina Sinodo tradita, definita, et declarata, indubitanter recipio atque profiteor.* — Jakowe to wyznanie w obudwóch wyż wzmiankowanych edycjach konstytucyi Synodu polskiego po kilkakroć jest umieszczone.

5) Co się tyczy przyjęcia Koncilijum w czasie wprowadzenia go przez sejm, przyjęcie takowe lub nieprzyjęcie nigdy nie zależało od przyzwolenia sejmowi, lecz od uznania krajowej władzy kościelnej za zezwoleniem króla, przy którym jak dziś jest, tak i dawniej było *ius majestaticum circa Sacra*, że zaś zezwolenie królewskie w obecnej materyi nastąpiło, świadczą o tem sameż pisma Deputacyi komunikowane, świadczy list ówczesnego Papieża Grzegorza XIII do króla Stefana Batorego winszujący Królestwu Polskiemu takowego przyjęcia: a wreszcie istnienie i obowiązywanie tegoż Koncilijum przez tyle wieków, jest jawnym dowodem, że przyjął je i cały naród polski, z pośród którego pochodzą kapłani i biskupi nasi.

Skoro zaś z tego powodu rozpoznawanie kwestyj dotyczących się sakramentalnego związku małżeństwa, należy do władzy kościelnej podług zasadniczych ustaw Kościoła, zatem:

6) niedogodności obecne, widocznie z samego prawa cywilnego wypływają. Gdy bowiem prawo to wyrzekło: że małżeństwo nie może być zawartem, jak według przepisów religijnych, że aby zawartem było, powinny być dopełnione warunki i formy nietylko cywilne, lecz i religijne, że do tytułu małżonka ani do cywilnych małżeństwa skutków nikt odwoływać się nie może, kto nie okaże, że było zawarte religijnie, a obok tego umieściło toż prawo, iż małżeństwa takowe religijnie zawarte, będą przez władze świeckie rozłączone; to już tem samem położyło zaród tej niedogodności, iż zyskujący w sądzie cywilnym wyrok, unieważniający jego małżeństwo, a chcący za-

wrząc małżeństwo nowe, nie może tego od władzy religijnej rzymskokatolickiej otrzymać, bo unieważnienie nie nastąpiło przez władzę Kościoła, które to unieważnienie podług zasad tegoż Kościoła jest dopełnieniem warunku religijnego, i żądający ślubu nie może wieść sporu o istotę tych form i warunków, tembardziej, że prawo cywilne nie postanowiło, iż wyrok sądu cywilnego ma znosić religijne skutki małżeństwa, nie postanowiło także, iż bez względu na też skutki ma być dany powtórny ślub religijny, nie przepisało nareszcie ani form, ani warunków religijnych, jako nie należących do swojego zakresu, lecz odesłało ich wprost do zasad i ustaw każdego wyznania, jako wyższem już prawem politycznym, to jest konstytucyją sankcjonowanych i zabezpieczonych, tym zaś sposobem samo wyrzekło potrzebę zachowania tychże ustaw według religijnego wyznania każdego z mieszkańców kraju. Ani można nadać innego tłumaczenia teraźniejszemu prawu naszemu, kiedy tekst i duch jego wyraźnie to stanowi.

Można się w błąd wprowadzać z tłumaczenia kilku artykułów do oddzielnego zredagowania z ciągu całego tytułu wyjętych, iż skoro się otrzyma w sądzie cywilnym unieważnienie małżeństwa, już tem samem uwalnia się od dopełnienia ustawy Kościoła, od której zasada religii nie uwalnia; lecz tymczasem prawo ani w teście, sumienia i obowiązków władzy kościelnej i wyznawców nie rozwolniło i rozwolnić nie mogło, ani to się da czerpać z ducha całego prawa, które lubo nakazało dowodzić nieważności małżeństwa w sądzie cywilnym dla uzyskania skutków cywilnych, przecież nie objawiło nawet zamiaru takiego, aby wyrzeczenie sądu cywilnego miało mieć wpływ na rozwolnienie sumienia względem świętości sakramentu, który wcale nie ze świeckiej ustawy i nie z wyroku sądu świeckiego wyniknął, a który z powodu teraźniejszego prawa wymaga powtórnego przez władzę duchowną rozpoznawania, co właśnie sprawia katolikom niedogodności.

7) Że materyi tak ważnej, tyle ogół towarzystwa interesującej, nie wypada u nas zostawiać bez stanowczego zaradzenia przez prawo z powodu przykładu innych krajów katolickich, bo *naprzód* nie są wiadome wszystkie szczegóły stosunków, jakie względem tej materyi zachodzą, w Austryi i Francyi; *powtórnie*, wiadome jest to tylko, iż w Austryi wyroki tych sądów nie są tak niepodległe, jak wyroki sądów naszych, że tam po wydaniu już prawa o rozwodach w sądzie cywilnym niezgodnie z zasadami Kościoła opatrzone się i zaradzono środkami utrudniającemi rozwody, które też tam są nader rzadkie, i ile wiadomości powzięte zapewniają, zawsze z przyzwoleniem władzy religijnej wydawane; we Francyi zaś lubo przed

rewolucyjną wyrokowały parlamenta, lecz to jedynie co do niektórych skutków cywilnych z powodu uchybienia warunków cywilnych, nie tykając się sakramentalnego związku małżeńskiego, który obok takowego wyroku istniał, jeżeli przez władzę duchowną unieważnionym nie był. A dziś lubo także sądy cywilne tam unieważnienia wyrzekają, lecz też tam jeszcze się tolerują i śluby cywilne, a kto po rozwodzie chce uzyskać ślub religijny, musi i teraz uzyskać tam unieważnienie swojego poprzedniego związku od biskupa właściwego; jakowa podwójność szukania uwolnienia się od związku nieważnego, u nas przy istnieniu małżeństwa tylko religijnie zawrzeć się mogącego, zawsze byłaby dla mieszkańców kraju niedogodną, zawsze uciążliwą; *potrzebie*, gdyby nareszcie co do tych krajów wszystkie powyższe względy odsunąć, przyczynę nie z tych krajów przykłady brać należy, których ustawy cywilne są w kolizyi z ustawami religii, lecz z krajów, gdzie w tym względzie zupełna harmonija i spokój jest zachowany, do czego najbliższym jest dla nas przykładem Cesarstwo rosyjskie, gdzie to, co jest przedmiotem religii, przez religijne tylko władze rozstrzyganem zawsze bywa, nakoniec,

8) Że zostawiając sądenie spraw co do związku małżeńskiego w sądach cywilnych na zasadzie ustaw wyznania osób w związku tym będących, byłoby to żądać od sędziów naszych, czego w żadnym kraju od nich nie wymagają, aby byli zarazem sędzią spraw religijnych wszystkich wyznań w kraju dopuszczonych, w czem defensor nie może być zaradcym środkiem, bo ten z natury rzeczy, jako obrońca związku małżeńskiego, zwłaszcza w wyznaniu katolickiem, może tylko bronić całości związku, lecz nie nad władzę swoją być tłumaczem ustaw Kościoła.

Z tych wszystkich powodów, a szczególnie z powodu pierwszego, jednomyślnie przez większość Deputacyi przytoczonego, uznała też Deputacyja, iż niepodawaniem środków wykonawczych terażniejszego prawa cywilnego, lecz przedewszystkiem obmyśleniem i rozbiorem środków zaradczych, przez zmianę prawa zająć się jej należy. — Rozbierała więc projekt od Rady Administracyjnej nadesłany, szukała także innych środków, które tylko z ogółu tej materii poczerpnąć można, a któreby niedogodnościom obecnym stanowczo zaradziły.

Rezultat rozbioru takowego jest następujący:

Co do projektu z Rady Administracyjnej nadesłanego.

Członek Deputacyi radca stanu Wyczechowski, który był oraz członkiem Deputacyi, trudniąc się układem tegoż projektu, przytoczył na usprawiedliwienie onego, iż Deputacyja ta wychodziła z tej zasady, iż nie można pozostać przy terażniejszym prawie, bo właśnie

z tego prawa wynikła dysharmonija, a naszym zamiarem jest usunąć tę dysharmoniję — iż nie można równie proponować, aby sądownictwo w sprawach małżeńskich całkiem oddanem było sądom duchownym, bo sejm z r. 1825 oświadczył się przeciw sądom duchownym, przyjmując sądownictwo cywilne, a zatem wnosić można, że i teraz przy swem zdaniu pozostanie; w razie zaś nieprzyjęcia sądownictwa duchownego rzeczy pozostałyby się *in status quo* i dzisiejsza dysharmonija trwałaby i nadal. — Deputacyja zatem trudniąca się układem projektu, starała się obmyśleć środek godzący, któryby zarazem bardziej, jak terażniejsze prawo sprzyjał porządkowi religijnemu i bardziej jak terażniejsze prawo porządkowi cywilnemu, to jest odłączyć prawodawstwo i sądownictwo religijne od prawodawstwa i sądownictwa cywilnego. Nie przywraca jednak projekt tego stanu, jaki istniał za kodeksu francuskiego i pod względem religijnym, bo wtenczas mogło być małżeństwo cywilne zawartem bez religijnego, unieważnienie małżeństwa i rozwód na mocy prawa cywilnego i przez sądy cywilne wyrzeczone, upoważniały do zawarcia powtórnego małżeństwa te osoby, które podług zasad swego wyznania uznają małżeństwo za sakrament, i które podług swego sumienia wymagały unieważnienia małżeństwa i rozwodu na zasadach religijnych. Utrzymywał dalej radca stanu Wyczechowski, że projekt ten sprzyja porządkowi religijnemu bardziej, jak terażniejsze prawo, bo nie zmusza duchownych tych wyznań, które uważają małżeństwo za sakrament, do dania ślubu osobom, których małżeństwo za nieważne uznaniem lub rozwiązaniem zostało, tylko przez sądy cywilne, ale owszem projekt sądownictwa duchowne przywraca, uwalnia ich od stawania w sądach, które przez nich uważane są za niewłaściwe i zapobiega rozprawom sądowym o zasady religijne.

Sprzyja tenże projekt bardziej, jak terażniejsze prawo porządkowi cywilnemu, bo dotąd prawodawca cywilny każe się stosować do zasad religijnych, podług projektu zaś sam je stanowi, dotąd sędzia musi stosować różne prawidła w miarę różności wyznań, teraz mają te być równe dla wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania, dotąd musiał niekiedy sąd na jednym posiedzeniu i z jednych czynów, oraz na mocy jednych źródeł religijnych, rozmaicie i sprzecznie wyrokować, w miarę tego, ile wyznania różnie sobie przepisy religijne tłumaczą — dotąd prawo nie mogło żadnej przeszkody do małżeństwa stanowić, choćby ta była najważniejszą, jako *impedimentum dirimens*, skoro jej Kościół nie stanowi, nie mogło innego rygoru stanowić, jak karę na przekraczających, a każdy przekraczający odnosi jednak skutek swego nieprawego czynu. Nie można nie przyznać, iż przez to wynikną utrudnienia dla tych osób,

które dla zaspokojenia swego sumienia potrzebują wyroku sądu duchownego i sądenia podług ustaw religijnych, chcąc wniknąć w powtórne związki, lecz utrudnienie rozwiązania małżeństw nie może być uważane za naganne. Może i ten wypadek wynikać, że osoby będą w obliczu porządku religijnego uważane za małżonków, które nimi już nie są w obliczu porządku cywilnego, lecz ten wypadek i w dzisiejszym stanie się zdarza, kiedy małżonkowie odłączeni są od stołu i łoża nazawsze, co za sobą pociąga wszelkie skutki cywilne rozwodu, a jednak już małżonkowie są w obliczu Kościoła jeszcze małżonkami, — tenże sam przypadek zdarza się między małżonkami, z których jedno jest wyznania, które dopuszcza rozwodu, a drugie wyznania, które niedopuszcza rozwodu.

We Francyi istniały dawno przed rewolucyją przypadki, gdzie sądy cywilne pozbawiały małżeństwo wszelkich skutków cywilnych bez naruszenia sakramentu, jakoto: małżeństwa sekretne, małżeństwa *in extremis* zawarte.

Takie są w treści przytoczone przez radcę stanu Wyczechowskiego powody projektu do opinii Deputacyi prawodawczej z Rady Administracyjnej nadesłanego.

Deputacja roztrząsnawszy je i zastanowiwszy się nad wszystkimi szczegółami projektu, pomimo różności zdań, pod innym względem, w materji obecnej wynurzonych mniema jednomyślnie (oprócz rady stanu Wyczechowskiego), iż projekt ten nie tylko nie zaradziłby niedogodnościom, które są celem jego, lecz raczej pomnożyłby też niedogodności i zwiększyłby kolizyje ustaw cywilnych z religijnymi, a przeto zdaniem Deputacyi przyjęty być nie może.

Nie mówi tu Deputacja o całym projekcie w ogólności, bo początkowa propozycja projektu w dwóch pierwszych artykułach umieszczona, co do kwestyi względem zwrócenia spraw rozwodowych do władz religijnych i względem ślubów osób w cywilnym sądzie na zasadzie ustaw religijnych rozwiedzionych, już w innym miejscu niniejszego raportu w wyluszczeniu rozdwojonych zdań jest rozebrana; — nie mówi także o redakcyi, w jaki sposób zmienićby ją należało, gdyby sama zasada przyjęta została. Lecz wyluszczy tu jednomyślnie wszystkich członków powody, które mówią przeciw temu, iż projekt zamierza wprowadzić rozwody i unieważnienia według zmienionej pierwszej księgi kodeksu francuskiego, co ile jest niepotrzebnem, tyle szkodliwem byłoby dla nas.

Deputacja nie znajduje żadnej przyczyny dłaczego obok te-
raźniejszej kwestyi względem forum, która sama w sobie z powodu rozdwojonych zdań stała się w kraju naszym trudną, wprowadza się

kwestycja nowa daleko trudniejsza i w społecznie niedogodności bardziej obfita.

Dosyć jest rozstrzygnąć, czy trzeba poprzestać na sądach cywilnych, czy też sprawy dotyczące się rozwodów oddać rozpoznaniu władzy duchownej zupełnie, lub z jaką modyfikacją. — Lecz nie widzimy, dlaczego w innych przedmiotach ma być zmieniane nasze prawo terazniejsze cywilne, które jednomyślnie zostało zaprojektowane i roztrząsane, jednomyślnie przez króla i przez sejm przyjęte, a dziś przez nikogo do zmiany niepowoływane.

Prawo nasze cywilne oprócz form i warunków którekolwiek wyznania religijnego, ustanowiło formy i warunki swoje cywilne, ogólne dla wszystkich wyznań. Warunki te i formy z żadną chrześcijańską religiją nie będąc w sprzeczności, uznane zostały i pod względem prosto cywilnym za zupełnie krajowi dogodne.

Dlaczegoż projekt w mowie będący, zamierza je zmienić? dlaczego nie zachowuje tych, które terazniejsze prawo ustanowiło, lecz wprowadza dawne z kodeksu francuskiego, które, jak się wyżej już nadmienilo, po długoletniem doświadczeniu, po długiej potem prawodawczej rozwadze, zupełnie w kraju naszym zmienione i usunięte zostały? o tem Deputacja prawodawcza ani z raportu komunikowanego sobie z Rady Administracyjnej, ani z objaśnień radcy stanu Wyczechowskiego, który był członkiem Deputacji, składającej tenże projekt, żadnego nie mogła powziąć przekonywającego ją powodu.

Raport rzeczony nie mieści w sobie żadnego co do tej propozycji usprawiedliwienia, wzmiankuje tylko, że w projekcie dopuszcza przepisy z dawnego kodeksu francuskiego.

A radca stanu Wyczechowski na usprawiedliwienie powyższej zmiany przytacza następujące pobudki:

1) Że dla uniknienia dysharmonii z dzisiejszego prawa cywilnego wynikającej, potrzeba było odłączyć prawodawstwo i sądownictwo cywilne od prawodawstwa i sądownictwa religijnego.

Deputacja prawodawcza zgadza się na tę zasadę. Lecz zwraca uwagę na to, że prawodawstwo u nas jest odłączone od religijnego, bo jak się wyżej nadmienilo, prawo nasze cywilne oprócz form i warunków religijnych ustanowiło formy i warunki swoje, bezwzględne na wszelkie wyznania, a co do sądownictwa na spory względem tych warunków niema żadnej potrzeby stanowić sądu oddanego władzom duchownym, to i w takim razie warunki cywilne muszą być też same, gdyż są takimi, które zupełnie się zgadzają ze wszystkimi wyznaniem chrześcijańskimi.

2) Przytacza radca stanu Wyczechowski, że projekt wprowa-

dzając unieważnienia i rozwody małżeństw z kodeksu dawnego francuskiego, niezupełnie przywraca ten stan, jaki istniał za kodeksu francuskiego, bo wtenczas mogło być małżeństwo cywilnie zawartem bez religijnego.

Lecz Deputacyja i wtem nie widzi powodu, dlaczego projekt przy nieistnieniu u nas małżeństw, cywilnie zawrzeć się mogących, przywraca unieważnienia i rozwody takie, które zastosować się mogą tylko do małżeństw cywilnie zawieranych.

3) Przytacza na usprawiedliwienie projektu, że ten, przywracając niektóre zasady z kodeksu francuskiego, nie wprowadza jednak tego, aby unieważnienie lub rozwód na mocy prawa i przez sądy cywilne wyrzeczone, upoważniały do zawarcia powtórnego małżeństwa przez takie osoby, które podług zasad swojego wyznania, uznają małżeństwo za sakrament.

Lecz ta pobudka również nie oświeca Deputacyję, dlaczego się wprowadzają rozwody na mocy prawa, które usuniętem u nas zostało, a wskazuje tylko, że ten stan byłby jeszcze gorszym od stanu, w jakim byliśmy pod kodeksem francuskim. Bo oprócz tego, że jak wtenczas, tak i teraz dawałyby się katolikom rozwody na zasadach zupełnie przeciwnych kardynalnym zasadom ich wyznania religijnego, dziś przybyłaby ta jeszcze niedogodność, że rozwiedzeni tym sposobem, musieliby być skazani na konieczne bezżeństwo, gdy ślubu cywilnego nie mamy, a religijnego za takim rozwodem w żaden sposób katolik dostaćby nie mógł. Jeżeli celem tego ma być, jak utrzymuje dalej radca stanu Wyczzechowski, utrudnienie rozwiązania małżeństw, to skutek nie byłby zgodny z przyczyną, ani da się pogodzić jedno z drugim, żeby i chcieć utrudnienia i wprowadzać przez prawo obszerniejsze ułatwienie. Lecz nadto cóż zyska naród na tem ułatwieniu rozwodów, które w skutkach swoich nie znosi niedogodności najdotkliwszej dla rozwiedzionych małżonków, iż na nowo połączyć się nie mogą. Podług zasad prawa naszego (wyjąwszy istniejącej kwestyi co do form) niedogodności żadne w tej mierze nie zachodzą, bo czyje wyznanie pozwala rozwieść się na zasadach dawnego kodeksu francuskiego, ten zyska to na mocy dzisiejszego prawa, a czyje tego nie pozwala, ten otrzyma tylko seperacyję, która wedle kodeksu dziś istniejącego będzie miała zupełnie też same skutki, co i rozwody przez projekt zamierzone, a stawia go prawo terażniejsze przynajmniej stąd w lepszem położeniu, że dziś wie, iż będąc separowanym, niema prawa do nowego ślubu, a jako rozwiedziony, utyskiwałby, tak jak dziś rozwiedzeni utyskują, iż ślubu pozyskać nie może, to zaś byłoby widocznem wprowadzeniem ludzi w błąd przez samoż prawo.

4) Przywodzi dalej radca stanu Wyczechowski, że projekt niemiejszy sprzyja porządkowi cywilnemu dlatego, że nie stosując się do zasad religijnych, sam stanowi zasady swoje.

Zgadza się Deputacyja na to, że prawodawstwo cywilne samo sobie powinno stanowić zasady. Nasze prawo na przeszłym sejmie uchwalone, również samo sobie ich ustanowiło, bo jak się tyle razy rzekło, bezwzględnie na wszelkie wyznania, przepisało swoje zastrzeżenia i swoje warunki, co do zawierania małżeństw. Lecz czyliż na tem ma zależeć dobroć porządku cywilnego, aby stanowiąc swoje zasady, nietylko nie miał względu na żadne zasadnicze ustawy celniejszych przynajmniej religijnych wyznań w kraju, a nawet żeby widząc i znając je, stanowił z rozmysłem zasady tymże wyznaniom przeciwnie? Tego zdania Deputacyja podzielać nie może. Zachodzi dziś spór o forum sądenia spraw rozwodowych na zasadach religijnych, bo wiele jest pobudek, które jednych wprowadzają w wątpliwość, w drugich wzbudzają przekonanie, że forum świeckie nie nadwiera zasad religijnych. Lecz żeby prawo nasze miało upoważniać wprost do takich rozwodów, o których wszyscy bez żadnej wątpliwości wiedzą, iż są kardynałnym zasadom religijnym przeciwnie, tego Deputacyja nie może uznać za dobroć właściwą porządkowi cywilnemu.

5) Przywodzi jeszcze radca stanu Wyczechowski, że dotąd sędzia musi stosować różne prawidła w miarę różności wyznań, teraz zaś prawidła te mają być równe dla wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania; mówi dalej, że dotąd musiał niekiedy sąd na jednym posiedzeniu i z jednych czynów, oraz na mocy jednych źródeł religijnych rozmaicie i sprzecznie wyrokować w miarę tego, ile wyznania różnie sobie przepisy religijne tłumacza.

Powody powyższe, zdaniem Deputacyi, mogłyby prowadzić do takiego tylko rezultatu, że nie potrzeba w kraju różnych wyznań, lecz nie wynika z tych powodów ta konsekwencyja, że prawo ma wprowadzać zasady przeciwnie religijnym wyznaniom, dlatego tylko, żeby sędziemu lżej było stosować prawidła do wszystkich mieszkańców bez względu na ich religiję; a na zarządzenie rozmaitemu i sprzecznemu przez sądy wyrokowaniu trzebaż koniecznie wprowadzać zasady z najliczniejszym wyznaniem w kraju wbrew sprzeczne?

6) Przywodzi jeszcze dalej radca stanu Wyczechowski, że dotąd prawo nie mogło żadnej przeszkody do małżeństwa stanowić, choćby ta była najważniejszą, jako *impedimentum dirimens*, skoro jej Kościół nie stanowi, i nie mogło innego rygoru ustanowić, jak karę na przekraczających, a każdy jednak przekraczający odnosi skutek swego nieprawnego czynu.

Deputacja już zupełnie inaczej jest o tem przekonana. Utrzymuje ona, że jak dotąd tak i nadal prawo narodowe cywilne może stanowić przeszkody do małżeństwa, choćby jej Kościół nie stanowił, i może ustanowić rygor, jaki tylko dla ważności tej przeszkody będzie stosowny. Właściwe to jest wszystkim prawom cywilnym, miał tę zasadę kodeks francuski, zawiera ją w sobie i nasze dotychczasowe prawo cywilne. I tam i u nas są jedne przeszkody cywilne pod karą tylko na przekraczających, drugie pod nieważnością małżeństwa ustanowione. Prawo nasze, jak nie mogło odjąć od władzy prawodawczej możności stanowienia podobnych przeszkód i nadal, kiedy tego znajdzie potrzebę, tak również projekt w mowie będący nie przywraca i nie powiększa tej możności. Nasze prawo cywilne ustanowiło takie przeszkody, które właśnie nie sprawiają żadnej dysharmonii z ustawami wyznań chrześcijańskich; projekt proponuje takie, które zupełnie są przeciwne wyznaniu większej części mieszkańców kraju — prawo późniejsze sejmowe mogłoby ustanowić jeszcze inne. Zawsze to zawisłem jest i będzie od woli prawodawcy, a bynajmniej nie dowodzi tego, że dziś proponowane rozwody z kodeksu francuskiego będą lepszym prawem, albo w wyższej prerogatywie postawią cywilną władzę prawodawczą, której wolno jest wyrzekać to, co jej się zdawać będzie lepszym i dogodniejszym.

7) Nakoniec przywodzi radca stanu Wyczekowski, że we Francji dawno, bo jeszcze przed rewolucją istniały przypadki, gdzie sądy cywilne pozbawiały małżeństwo wszelkich skutków cywilnych bez naruszenia sakramentu.

Deputacja zaś znajduje, że ta pobudka właśnie najmocniej dowodzi trafności i wyższości co do tego punktu naszego prawa cywilnego na przeszłym sejmie uchwalonego. Cóż znaczą w towarzystwie ludzkim małżonkowie, którzy w oczach religii w kraju uznanej są małżonkami, a w oczach prawa nie są małżonkami?

Naprawdę byłoby rozwodzić się nad ciężarem i szkodliwością takiego stanu. — Nasze też prawo doświadczeniem wieków i krajów ostrzeżone, starało się takie ustanowić powszechne przeszkody cywilne, pociągające za sobą nieważność małżeństwa, które podług każdego w kraju wyznania chrześcijańskiego są oraz przeszkodami religijnymi, koniecznie rozwiązanie małżeństwa za sobą pociągającymi, gdy przeciwnie, projekt zamierza wprowadzeniem zasad z kodeksu francuskiego namnożyć liczbę takich małżeństw, którym nie podaje żadnego środka do powtórnego połączenia się.

Teraz wynikła kwestya tylko o forum do rozpoznawania rozwodów i unieważnień, lecz ani z tej kwestyi samej przez się, ani z jakichkolwiek reklamacyj bądź władz świeckich lub duchownych,

ładź z życzeń osób prywatnych, nie postrzega Deputacja potrzeby tak ważnej zmiany w prowadzaniu naszym narodowym, która z kwestyją o forum dla spraw rozwodowych żadnego nawet związku w sobie nie zawiera.

Dziś zachodzi ta niedogodność, że duchowieństwo nie sądzi się być mocnym dawać powtórnych ślubów takim osobom, które otrzymały unieważnienie poprzednich ślubów swoich tylko w sądzie cywilnym, chociaż na zasadzie ustaw religijnych: jakże daleko większa byłaby niedogodność, gdyby przybyli jeszcze ci, co nie na zasadzie ustaw religijnych, lecz na zasadzie wcale nowej, prawie zupełnie przeciwnej wyznaniu większej części mieszkańców kraju zyskiwać zaczęły rozwody! Ci tem bardziej nie będą mogli uzyskać powtórno ślubu, który nie może być zawarty, jak tylko religijnie, z zachowaniem form i warunków religijnych. Jeżeli teraz zachodzi kwestyją, czyli duchowieństwo zasadnie wymawia się od dawania powtórnych ślubów w sądach cywilnych rozwiedzionym, to natenczas duchowieństwo będzie miało prawo bez żadnej kwestyji odmawiać ślubu rozwiedzionym wbrew zasadom religijnym. A zatem dla takowych rozwiedzionych albo trzeba wznowić śluby cywilne, co nie może być w zamiarze kraju naszego, który związkiem małżeńskim przywrócił godność aktu religijnego, albo też trzeba ich zastawić skazanych na bezżeństwo, co koniecznie musi powiększać terażniejsze niedogodności, a nawet uprawnionym niejako sposobem prowadzić do nierządu moralnego i może tem większego, a dziś nieprzewidzianego zamieszania w familijach, że rozwiedzeni tym sposobem cywilnie, byłiby uważani zawsze za zostających w związku małżeńskim istniejącym religijnie, a zatem według tegoż samego prawa narodowego i za rozwiedzionych i za nierozwiedzionych.

Gdyby propozycyja projektu, o której teraz mowa, miała być utrzymana, przywróconeby tem samem zostały u nas rozwody z wzajemnego zezwolenia, co zupełnie jest przeciwne wyobrażeniu narodowemu o świętości związku małżeńskiego i wbrew sprzeczne z kardynalną zasadą Kościoła rzymsko-katolickiego, podług której małżeństwo, jeśli ważnie zawarte, seperowanem tylko, lecz nie kasowanem czyli rozwiedzionem być może, a przeciw której to zasadzie nikt przecież aż dotąd nie czyni żadnego wniosku ani reklamacyji od czasu, jak stwierdzona została prawem sejmowem 1825 r., wróciłyby się także unieważnienia małżeństw dlatego tylko, że zawarte zostały nie przed urzędnikiem cywilnym, co niezgodne już jest u nas z przyjętą w kodeksie zasadą narodową i wróciłyby się nakoniec rozwody, również nawet w religii katolickiej, dla cudzołozstwa żony wogóle, a dla cudzołozstwa męża wtenczas tylko, kiedy nałoż-

nicę w jednym domu trzyma: jakowa zasada i za istnienia kodeksu francuskiego obrażała nasze obyczaje i naszą przystojność narodową. Z drugiej zaś strony upadłyby wszelkie inne przez ostatnie prawo nasze sejmowe, ustanowione co do zawierania małżeństw warunki, i całe toż prawo na ostatnim sejmie uchwalone we wszystkich szczegółach zostałyby z niewyrachowanym zamieszaniem wstrząśnione, w takim bowiem związku prawo to co do przedmiotu obecnego zostaje, że z wprowadzeniem proponowanej zasady, wypadaloby wszystko przerabiać, co tylko na przeszłym sejmie w materji małżeństw postanowiono.

Jakkolwiekby więc kwestyja dziś istniejąca względem forum do rozpoznawania spraw w mowie będących rozstrzygniętą była, w każdym razie reszta przepisów obowiązującego teraz kodeksu narodowego względem forum i warunków cywilnych do potrzeb i położenia kraju zastosowanych, winnaby zdaniem Deputacyi zostać bez żadnej zmiany; przywrócenia zaś rozwodów z kodeksu francuskiego, wbrew sprzeciwiających się zasadom Kościoła rzymsko-katolickiego, a zbytecznych dla innych wyznań i wznawiaćby nie należało. Przyczem i to zważyć należy, że niewłaściwie byłoby dla naszego prawa sejmowego nie mieścić w swym tekście przepisów, któreby przyjęto, lecz odwoływać się do obcej księgi, zupełnie już u nas odsuniętej, a nawet urzędowej redakcyi narodowej nie mającej.

Pomimo wszystkich powyższych powodów, radca stanu Wyczechowski, jako członek Deputacyi, trudniący się układem w mowie będącego projektu, na to się tylko zgadza, 1) aby w prawie nowem umieścić i te przepisy kodeksu polskiego, które nie są zmienione, co zdaniem Deputacyi nie jest potrzebne, bo dosyć jest nie zmieniać ich tylko przez nowe prawo w tem, w czem zmiany nie potrzebują; 2) zgadza się także na to, że lepiej byłoby nie odsyłać przepisów do kodeksu dawnego, lecz wcielić je do nowego prawa, przyjęcie zaś ich popiera tem jeszcze, że projekt według zasad 1 i 2 artykułu swojego zachowuje formę religijną małżeństw, — że nie przywraca małżeństw cywilnych, że zachowuje wszelkie inne przepisy prawa 1825 r.

A stąd utrzymuje tenże Radca stanu, że nie można wnioskować, iżby każde małżeństwo miało być za nieważne uznane, które nie zostało podług formy cywilnej zawarte.

Deputacyja wszakże mniema, że i te usprawiedliwienia nie przemawiają bynajmniej za przyjęciem zasady, o której mowa. Przycotczenie powyższe mówi przeciw temu tylko powodowi Deputacyi prawodawczej, iż małżeństwa będą mogły być unieważniane dlatego jedynie, iż nie zostały podług formy cywilnej zawarte. Lecz przeciw

wniesionej zasadzie mówi więcej niezłomnych powodów, a i ten bynajmniej przez powyższe przytoczenie usuniętym nie jest, bo gdyby projekt niniejszy zamieniony został w prawo, natenczas podług wyraźnego tekstu jego, jako prawa późniejszego i już tem samem obalającego przepisy prawa poprzedzającego, nie byłoby nie na przeszkodzie, iżby każde małżeństwo skoro nie było zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego, zostało przez sąd cywilny unieważnione, gdyż kodeks francuski, do którego się projekt odwołuje, wyraźnie w sobie ten przepis mieści.

Z tych wszystkich powodów Deputacja powtarza swe jedno myślne zdanie, iż zasada powyższa, która nietylko bez potrzeby i bez pożytku, lecz ze szkodą dla kraju dopuścić się nie dająca, namnożyłaby rozwodników, połączyć się na nowo nie mogących, ani przyjąć, ani sejmowi proponowaną byćby nie powinna.

Taki jest krótki zbiór powodów, które zniewalają Deputację do mówienia przeciw powyższemu projektowi.

Lecz znajdując go tyle niedogodnym i zastanawiając się dalej nad innemi środkami, któreby Deputacja ze swej strony podać mogła, wyznać musi, iż bez wskazania jej zasad, na których projekt powinien być oparty, nie przynosi ze swej strony innego projektu, lecz przedstawia myśli i trudności, które od rozstrzygnięcia Deputacji nie zawisły.

Mając na względzie, aby zaradzić niedogodnościom środkiem, godzącym wszelkie rozdwojenia sporów w tej tak delikatnej materii, zastanawiała się najprzód Deputacja nad podanym przez współczłonka swojego takim środkiem:

a) ażeby sprawy o seperację, jak również sprawy o rozwód między akatolikami i niechrześcijanami, zostały nadal jak dotąd zupełnie w sądach cywilnych,

b) ażeby w sądach cywilnych zostawić instrukcję tylko spraw co do małżeństw katolickich, aż do zupełnego ich przygotowania,

c) po ostateczne uznanie odsyłać akta przez prokuratora do władzy duchownej z opinią sądu, bądź w każdym razie, bądź wtenczas tylko, gdy sąd będzie za unieważnieniem małżeństwa,

d) gdy władza duchowna po przejrzeniu akt wyrzecze swe uznanie, sąd na zasadzie onego winien wydać wyrok,

e) władzę duchowną w jednej i ostatniej instancyi do rozpoznawania takowych spraw przez sąd cywilny instruowanych, powiniby składać obecni zawsze w stolicy dwaj biskupi pod prezydencyją prymasa, a dla wyznania greckiego byłby władzą właściwą biskup czyli konsystorz duchowny.

Głównym usprawiedliwieniem takowej propozycji jest to, iż

poprzednicze uznawanie przez biskupów nie będzie ubliżającym dla sądów cywilnych tak, jak częstokroć ma miejsce przy sądzeniu opinia biegłych; a z drugiej strony nie ubliży się kardynalnej zasadzie ustawy Kościoła, gdy o istocie sprawy oświadczać będą swe uznanie biskupi; instrukcyja zaś sprawy, jak oraz sądzenie sprawy separacyjnej, gdzie się sakrament nieunieważnia, nie mogą być zarówno ważne z sądzeniem sprawy o nieważność małżeństwa, a zatem i ubliżać bynajmniej zasadom Kościoła katolickiego.

Roztrząsnąwszy jednakże takową propozycyję, nie uznała Deputacyja być rzeczą właściwą przedstawiać ją jako projekt, mający zaradzić istniejącym w tej materji niedogodnościom, a to z następujących powodów:

Z pomiędzy trzech członków, będących za utrzymaniem obowiązującego teraz prawa, jeden jest tego zdania, iż żadna onego zmiana nie powinna mieć miejsca, dwaj inni sądzą, że żaden środkowy sposób nie będzie zaradzającym, i że albo wszystko trzeba zostawić przy sądach cywilnych, jak jest dotąd, albo oddać zupełnie władzy duchownej.

Z większości zaś członków, utrzymujących niezbędną potrzebę wynalezienia środka zaradzającego niedogodnościom, wynikającym z terażniejszego prawa, jedni mniemają, że niepewną jest rzeczą, czyli projekt ten będzie zaradzającym pod tym względem, żeby był i przez władzę duchowną za niesprzeciwiający się kardynalnym zasadom ustaw kościelnych uznany i przez Izby sejmowe przyjęty; drudzy w przewyższającej ilości zdań utrzymują, że lubo projekt takowy przybliży wprawdzie udział władzy duchownej w sądzeniu spraw o sakramencie małżeństwa, przecież nie z wahaniem się, lecz z pewnością stwierdzić można, że władza duchowna przynajmniej krajowa, która pod względem ustaw powszechnych Kościoła, jest władzą podrzędną, nie może co do sądzenia spraw dotyczących się sakramentu małżeństwa czynić żadnego ustępowania, gdyż Konsilijum trydenckie (jeżeli postanowienia jego w kraju naszym, jak mniemają jedni, teraz miałyby zostać dopiero, a jak utrzymują drudzy, są już obowiązującymi) wyrzekło, że do władzy Kościoła należą sprawy małżeńskie, a zatem nie samo tylko uznawanie, czyli dawanie opinii bez poprzedniego badania i przekonania się o stanie sporu zaniesionego od małżonków, lecz wogóle rozpoznawanie i rozstrzyganie takowych spraw pod względem sakramentu, z całym ich instruowaniem, bądź co do zupełnego unieważnienia, bądź też co do zawieszenia religijnych skutków onego, to jest rozdzielenia małżonków od stołu i łoża czyli separacyi.

Ogólnie więc rzecz tę uważając, trzeba by zapewnić się jeszcze

wprzód, czyli ta nowa, moderująca niejako zasada może być dla władzy duchownej obowiązująca, lub czyli po zamianie jej w prawo, władza cywilna będzie mogła i chciała użyć środka przymusu przeciwko władzy duchownej. W przypadku bowiem, gdy żadna z tych dwóch alternatyw nie będzie miała miejsca, projekt nowy nie przynosząc żadnej ulgi w terażniejszych niedogodnościach, zamieniłby tylko jedną trudność na drugą. Wreszcie uważano było, że w obecnej chwili mało już pozostaje czasu do wykształcenia takowego projektu w szczegółach, których trudność, jako rozwijanie nowej zasady, przy układaniu dopiero redakcyi obliczoną być może, a we wszystkim wypadaloby odbywać konferencyje z władzą duchowną, której przyzwolenie nawet byłoby oprócz tego bezskutecznem, gdyby miało być warunkowe, to jest o ile władza duchowna najwyższa później przyzwolenie to stwierdzi.

Zastanawiała się dalej Deputacyja nad inną jeszcze wniesioną propozycyją, według której gdy środek zaradczy na tem pryncypalnie miałby się zasadzać, aby w stosunku do prawodawstwa pruskiego w takich przypadkach, gdy paroch właściwy nie zechce dać ślubu dlatego, iż poprzednie małżeństwo jedynie przez sąd cywilny zostało unieważnione lub rozwiedzione, Komisya Rządowa Wyznań wyznaczała sama innego kapłana, choćby nawet innego wyznania, jeśli wymówi się od tego każdy z wyznania małżonków rozwiedzionych; przeto Deputacyja nie znalazła być właściwą rzeczą proponować i tego projektu, gdyż bardziejby jeszcze obrażał zasady Kościoła katolickiego, według którego małżeństwo wcale nie uważa się za ważne, jeżeli nie jest błogosławione przez właściwego parocha, a tem mniej, jeśli zawarte przed kapłanem innego wyznania.

Po rozbiore wszystkich powyższych środków, z których żaden zdaniem większości nie okazuje się być zaradczym na niedogodności z terażniejszego prawa wynikające, zwróciła się jeszcze Deputacyja do zasad, jakie przed sejmem 1825 r. przez nią po długiej rozwadze w harmonii z resztą kodeksu na sejmie przyjętego były proponowane, przez radcę stanu przyjęte, a później na domaganie się komisyj sejmowych zmienione. Treścią tej zasady jest:

że nieważność małżeństwa, rozwiązanie onego lub rozłączenie małżonków co do stołu i łoża bądź czasowe, bądź dożywotnie, jedynie przez wyrok prawomocny właściwej władzy duchownej, na zasadzie ustaw każdego wyznania, uznaniem być mogą.

Nie proponuje wszakże Deputacyja i tego środka, jako stanowczej opinii swojej, bo lubo jednomyślnie uznaje, iż byłby to jedyny środek zaradzający zupełnie terażniejszym niedogodnościom

i przecinający wszelkie kolizyje względem ustaw religijnych, przecież nie mógł pozyskać jednomyślnej większości, nawet zdań, do podania go za projekt dla wniesienia na sejm.

Mówią przeciw niemu członkowie będący za bezwarunkowem utrzymaniem prawa teraźniejszego, oraz członek popierający projekt nadesłany z Rady Administracyjnej.

Inni członkowie, lubo uznają, jak się wyżej nadmienilo, iż projekt ten zaradziłby wszelkim niedogodnościom: przecież jedni mniemają podobnie, iż nie wypada go proponować, gdyż prawie z pewnością przewidują, że przez izby sejmowe przyjętym nie zostanie, drudzy zaś, którzy przeciwnego są zdania, nie stanowią już w takim rozróżnieniu zdań większości, którychby opinija za opiniją Deputacyi uważaną być mogła.

Pobudki tych członków przemawiających za podaniem projektu według powyższej ostatniej zasady są następujące: w których oraz mieszczą się niektóre pobudki członków, mówiących za jej dogodnością.

Że tyleż przewidywać można przyjęcie, ile nieprzyjęcie projektu przez sejm. Zasada ta już na przeszły sejm przygotowana, zmienioną została na domaganie się samych tylko komisij sejmowych. Nie wniósł tego żądania sejm, ani też później nie odrzucał propozycyi względem przyznania forum dla spraw rozwodowych władzy duchownej, bo mu przełożoną nie była. Ilość zaś członków sejmowych, przemawiających w czasie rozbioru zmienionego już projektu za zupełnem zostawieniem spraw małżeńskich władzy duchownej, była większa od ilości członków, którzy składali komisyje sejmowe i domagali się zmiany projektu.

Na zmianę tę wiele zapewne wpływała uwaga, aby dla jednego lub dwóch artykułów nie narażać na upadek całej księgi albo całego tytułu wniesionego prawa, którego przepis dziś kwestyi uległy był drobną tylko częścią. A pod względem religijnym nie przewidywano zapewne tych niedogodności, które z natury rzeczy wynikać musiały. Dziś, kiedy przyjęcie lub nieprzyjęcie pojedynczego projektu nie jest w związku z innemi ważniejszymi lub równie ważnemi materjami, gdy wszystkie okoliczności z doświadczenia i bliższego rozbioru wynikłe, otwarcie sejmowi będą przedstawione, przypuścić nie można, mniemają członkowie utrzymujący to zdanie, żeby większość reprezentantów mogła pragnąć uwolnienia się przez prawo cywilne od obowiązków religijnych, żeby chciała swej zwierzchności duchownej ująć władzy w interesach religijnych i nie tylko nie słuchać jej wyroku opartego na zasadach wiary, lecz nadto mieć wyraźne do takowego niesłuchania upoważnienie w prawie cywilnem. Wreszcie

mniemają członkowie za ustaleniem tej zasady mówiący, że tu więcej powinno być na względzie, czyli projekt na istotnych jest oparty powodach, aniżeli obawa, czyli będzie przez izby sejmowe przyjęty. Potrzeba gruntowności projektu zaradzającego niedogodnościom dziś istniejącym, uznana już jest przez wolę Najjaśniejszego Pana: zarządzenie tym niedogodnościom na przypadek nieprzyjęcia projektu przez władze prawodawcze, zostawione jest taż wola Najjaśniejszego Pana władzom rządowym. Skoro więc nie wyrzekł Najjaśniejszy Pan, żeby taki projekt był ułożony, po którymby się spodziewać można, iż za sobą będzie miał większość głosów w izbach sejmowych, lecz raczej w mądrości swojej przewiduje, iż projekt, jaki na sejm wprowadzić dozwoli, może nie uzyskać przyzwolenia izb; dopełnionym zatem będzie, utrzymują dalej ciż członkowie, właściwy obowiązek inicjacyi prawa, gdy taki podany zostanie projekt, który żadnej religii nie obrazi, owszem odda poszanowanie wszystkim, również jak każdego sumieniowi w szczególności, zapobieży wszelkiej kolizyi między wyrokami sądów cywilnych i ustaw religijnych, odpowie zupełnie głównym zasadom co do świętości związku małżeńskiego, w prawie narodowem już przyjętym i wszystkie obecnie doznawane niedogodności z teraźniejszych przepisów wynikające stanowczo znieśnie. — Takowym zaś projektem może być tylko oparty na powyższej zasadzie, która zupełnie jest odpowiadającą przepisowi Rady Administracyjnej zasadzającemu się, jak oświadcza radca stanu Wyczechowski, na tem, aby co do skutków małżeństw, oddzielić prawodawstwo i sądownictwo cywilne od prawodawstwa i sądownictwa duchownego, gdyż właśnie toż samo jest najgłówniejszą cechą zasady przez przeszłą Deputacyję przyjętej.

Wchodząc dalej w powody, któreby wstrzymać mogły od przyjęcia takowego projektu, mniemają ciż członkowie, że przyjęciu mogłaby być na przeszkodzie jedna tylko obawa, żeby taż władza duchowna nie nadużywała swej atrybucyi, bądź to przez niezachowanie ustaw religijnych, bądź przez przestąpienie granic jej zakresłonych, wdawaniem się w to, co nie jest religijnem, to jest w cywilne skutki rozwodów. Obawa ta, czyby ją wzbudzało doświadczenie lub nie, zawsze powinna być szanowaną, jako troskliwość o dobro ogółu, i dlatego sądzą, iż dla zapobieżenia, aby władze duchowne w skutki cywilne z rozłączenia małżeństwa wynikające i jedynie do właściwego sądu cywilnego należące, przez wyroki i postanowienia swoje nie wchodziły, oraz żeby istotne ustawy swoje ściśle zachowywały, powinnyby być środki właściwe ustanowione bądź w projekcie rozwijającym powyższą ogólną zasadę co do forum w sprawach małżeńskich, bądź w ustawie rządowej.

Nakoniec, mniemają ciż członkowie, że bez ubliżenia zasadom rzymsko-katolickiego Kościoła może być zaradzone i temu (co również może wpływać na obawę przyjęcia projektu), żeby ostateczna dla rozstrzygnięcia takowych spraw instancją ustanowioną była w kraju, czego jawne są dowody w cesarstwie rosyjskiem, gdzie sprawy małżeńskie, będąc sądzone podług ustaw i form kościelnych, zyskują prawnie ostateczne załatwienie bez odwoływania się do Rzymu. Wszystko zaś to sprawiłyby powinno, iż projekt zwracający w kraju naszym do właściwej władzy duchownej rozpoznawanie spraw dotyczących się samego tylko związku małżeńskiego, bez wdawania się najmniejszego w materje cywilne, małą tylko liczbę znalazłby zdań przeciwnych.

Taki jest ogólny rezultat zastanawiania się Deputacyi nad obecną materją jej rozbirowi poleconą, z którego Rada Administracyjna Królestwa, dostrzedz raczy, że jeśli projekt w tej materji miałby być wniesiony na Radę stanu ze strony Deputacyi Prawodawczej, nie może w niej żaden otrzymać jednomyślnego wyboru co do podania Radzie bez poprzedniego wskazania zasady, na której powinien być oparty. Wszyscy jednomyślnie pragną, aby prawodawstwo nasze nie było w dysharmonii z zasadniczymi ustawami religii, lecz zachodzi różność zdań względem ich istoty i mocy obowiązującej, które muszą być podstawą naszego prawodawstwa w obecnej materji.

Dnia 30 kwietnia 1830 r.

(podpisał) *Franciszek Grabowski,*
senator wojewoda prezydujący.

XIII.

Zdanie Ministra Sprawiedliwości na posiedzeniu nadzwyczajnem Rady Administracyjnej dnia 20 marca 1830 r. w materji małżeństwa.

Zaniechanie projektu do prawa o danie pierwszeństwa projektowi do postanowienia w materji małżeństw, byłoby zupełnie przeciwnem woli Najjaśniejszego Pana, który przez odezwę Ministra Sekretarza stanu z dnia 13/25 czerwca r. z. rozkazał najprzód Radzie, *aby się zajęła ułożeniem projektu do prawa, któryby mógł przejść przez Izby na przysztym sejmie.* Od wykonania więc tej pierwszej części rozkazu Najjaśniejszego Pana przedewszystkiem zacząć należy: dalej rozkazuje Najjaśniejszy Pan Radzie, aby się zajęła niemniej obmyśleniem sposobów, któreby przyjąć wypadało, gdyby projekt do prawa pomieniony nie zyskał przyzwolenia Izb. Wyrazy te nie zostawują

żadnej wątpliwości, iż Najjaśniejszy Pan chce, aby najprzód był przygotowany projekt do prawa mający być podany sejmowi; inne bowiem środki mają być dopiero wtenczas użyte, gdyby projekt nie zyskał przyzwolenia Izby, że zaś wykonanie tej pierwszej części rozkazu Najjaśniejszego Pana, który już blisko od dziewięciu miesięcy jest wydanym, najdłuższego wymaga czasu, gdyż musi być przesłanym do Deputacyi Prawodawczej (która podług oświadczeń ś. p. Cesarza i Króla mieć powinna uczestnictwo w układaniu projektów na sejm), dalej roztrząsanym przez Radę stanu i przez Radę Administracyjną przedstawionym Najjaśniejszemu Panu, wnosząc zatem, aby projekt do prawa przez JW. generała Rautenstraucha przygotowany natychmiast został odesłanym do Deputacyi prawodawczej z poleceniem, iżby ta się przedewszystkiem zajęła jak najspieszniejszym ułożeniem takiego projektu do prawa w materji małżeństw, któryby mógł przyjść przez Izby sejmowe. Materja ta nie jest już obcą Deputacyi. Nietylko ją zajmowała już przy układaniu 1-szej księgi kodeksu cywilnego, ale też Prezes rzeczonyj Deputacyi i znakomity jej przez udział w pracach prawodawczych członek, a razem członek Izby poselskiej, Faltz, dawali już zdanie swe w tej materji na konferencyi odbytej w Komisyi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nadto Deputacyja prawodawcza złożona jest głównie z członków Izby sejmowych, projekta jej już były na ostatnim sejmie roztrząsane, ona więc najlepiej sądzić może, jakiby projekt był najłatwiej przez Izby przyjętym i najskuteczniej się do takowego przyjęcia przyczynić.

Takiegoby rodzaju być miały środki zaradzenia doznawanym niedogodnościom na przypadek, gdyby projekt do prawa nie uzyskał przyzwolenia Izby i czyliby środków tych należało szukać w wydać się mającym postanowieniu, czyli też w innej jakiej drodze, to jest: albo w zapewnieniu wykonania terazniejszego prawa ze strony duchowieństwa, albo w wyjednaniu dla niego jakich upoważnień od Stolicy Apostolskiej, tego bynajmniej nie obejmują rozkazy Najjaśniejszego Pana, które tylko zastrzegają ułożenie takiego projektu do prawa, któryby mógł przejść na przyszłym sejmie, i obmyślenie sposobów na przypadek, gdyby projekt nie zyskał przyzwolenia Izby.

Rozumiem więc, iż decydowanie teraz projektu do postanowienia byłoby zawczesne, dopóki nie będzie znajoma ostateczna redakcyja projektu do prawa, jaki Najjaśniejszy Pan wnieść na sejm rozkaże, i dopóki nie będzie można wnioskować, czyli takowy projekt, lub jaki inny, miałby za sobą mniej lub więcej nadziei przyjęcia przez Izby.

Byćby mogło, iż nawet w czasie trwającego sejm, Najjaśniej-

szy Pan kazalby wnieść wcale nowy lub zmodyfikowany projekt, gdyby pierwiastkowo podany nie obiecywał przyjęcia przez Izby, jak to się już stało na przeszłym sejmie z projektem względem małżeństw.

Byćby również mogło, iż to, coby dziś uważanem było za przedmiot projektu do postanowienia, byłoby wtenczas uznanem za właściwą materję projektu do prawa. Takoz w istocie zaprzeczyć trudno, iż jeżeli rozporządzenia mające być objęte w projekcie do postanowienia nie będą zawierać nic przeciwnego terażniejszemu prawu, ale tylko potrzebne do jego wykonania uzupełnienie, pewnym prawie być można, iż zamiwienie takich rozporządzeń w prawo sejmowe, najmuiejszej nie dozna w Izbach trudności, jeżeliby zaś projekt do postanowienia miał zawierać rozporządzenia zmieniające terażniejsze prawo lub jemu przeciwne, wtedy rozporządzenia takowe nie mogłyby być inaczej stanowione, tylko przez nowe prawo sejmowe.

Dla dokładniejszego sądzenia o istotnem położeniu rzeczy, nie zaszkodzi przypomnieć sobie, iż od pewnego czasu potrzeba zmiany terażniejszego prawa przekładaną była zawsze i jedynie przez Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z powodów religijnych. Do tej więc Komisji należy wyłącznie wszelka inicjatywa w tej materji. Komisya Sprawiedliwości zapytana o zdanie, odpowiedziała, iż nie znajduje żadnych powodów z prawodawstwa cywilnego wypływających do zmiany terażniejszego prawa, że tylko idzie o zapewnienie poddania się prawu ze strony duchowieństwa; że zatem do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego należałoby usprawiedliwić powodami religijnymi takie zmiany prawa, jakieby z tychże powodów za potrzebne uznało. Takoz trudno utrzymywać, iżby Izby sejmowe chciały koniecznie odrzucać wszelką zmianę terażniejszego prawa, gdyby im dowiedziono było przez władzę, mającą sobie poruczony dozór nad duchowieństwem, iż wymaganie od niego poddania się temuż prawu byłoby zniszczeniem religii. Spodziewałyby się raczej należało, iż gdyby Izbom sejmowym dane było szczere w tej mierze tłumaczenie i otwarcie im oświadczono przez władzę nad duchowieństwem przełożoną, iż rząd nie posiada żadnych środków sklonienia duchowieństwa do poddania się terażniejszemu prawu, też Izby przychyliłyby się do takich w nim zmian, któreby nieodbitie były potrzebne dla ocalenia religii z jednej strony i zachowania osób interesowanych od zawodu z drugiej.

Niewiadomo, czemuby Komisya Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, która nalegała o zmianę prawa przez nowe prawo sejmowe: miała i w tej chwili proponować, aby obecnemu stanowi

rzeczy zaradzono było przez postanowienie. Cośkolwiek bądź okoliczność ta nie mogłaby zmieniać rozkazów Najjaśniejszego Pana, którego wolą jest, aby był ułożonym projekt do prawa. Zważyć przytem należy, iż wiadomo już jest Deputacyi z odbytej z jej członkami w Komisyi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego konferencyi, a zatem wiadomo już być musi i publiczności, że Najjaśniejszy Pan rozkazał przygotować i podać na przyszły sejm projekt do prawa w materyi małżeństw, do którego przygotowania już nawet Deputacyja oczekuje wezwania. Gdyby teraz rozkazy Najjaśniejszego Pana w tej mierze nie miały być do skutku przyprowadzone, bardzoby to niepomysłne na umysłach uczyniło wrażenie i dało następnie powód do rozmaitych reklamacyj. Nie mogę więc, jak powtórzyć wnioszek, aby projekt do prawa był natychmiast odesłanym do Deputacyi Prawodawczej, gdyż spełnienie tej pierwszej części rozkazów Najjaśniejszego Pana najdłuższego wymaga czasu; projekt zaś do postanowienia może być w krótszym bez porównania czasie przygotowanym.

Lubo, jak wspomniałem, wszelkie naradzenie się nad środkami mającemi być użytymi na przypadek, gdyby projekt do prawa nie zyskał przyzwolenia Izb, byłoby, mem zdaniem, zawczesnem, dopóki nie będzie znajomym projekt, mający być wniesionym po przejściu jego przez Deputacyję Prawodawczą i przez Radę Stanu i dopóki nie będzie można sądzić o skłonnościach Izb względem tegoż projektu, jako też o zmianach, którychby jeszcze w ciągu sejmu mógł doznać, gdyby przeciw Rada innego była zdania i razem zdecydowała, iż na przypadek nieprzyjęcia projektu do prawa przez sejm, obecnym niedogodnościom nie inaczej ma być zaradzono, jak przez postanowienie królewskie, wypadałoby najprzód rozpoznać, w czem spoczywają te niedogodności.

Pierwsza główną niedogodnością dla stron jest, iż po uzyskaniu rozwiązania małżeństwa, podług teraźniejszego prawa, nie mogą wejść w nowe związki małżeńskie, bo im duchowni odmawiają ślubu religijnego (jedynie przez prawo teraźniejsze uznanego) z powodu, iż gdy rozwiązanie pierwszego małżeństwa nie nastąpiło przez władzę duchowną, rozwiązanie takowe jest uważane za żadne w obliczu Kościoła.

Na niewolenie duchownych do dawania ślubu, prawo teraźniejsze żadnego nie zawiera przepisu, ani kar wymierza. Jeżeli więc rząd nie znajdzie żadnego w tej mierze środka, prawo go nie dostarczy. Z drugiej zaś strony prawo również żadnej nie wymierza kary, na przypadek gdyby po rozwiązaniu małżeństwa przez sąd cywilny, osoby interesowane udawały się dla spokojności własnego

sumienia, do władzy duchownej po dozwolenie zawarcia nowego małżeństwa i gdyby taż władza dozwolenie takowe udzielała i odmawiała.

Z terażniejszego prawa cywilnego taby tylko wynikała niezawodna konsekwencyja, iż wszelka względem ważności lub nieważności małżeństwa decyzja władzy duchownej żadnegoby nie miała dla stron skutku prawnego lub cywilnego, ani żadnego w sądzie znaczenia.

Jeżeli dotąd ani osoby interesowane nie udawały się z żadaniami swemi w tej mierze do władz duchownych, ani te nie wchodziły w rozpoznawanie takowych żądań, to dla tej przyczyny, iż z jednej strony osoby interesowane nie sądziły, aby tego zachodziła potrzeba, skoroby rząd znalazł dostateczne środki na zapewnienie skuteczności prawa, a z drugiej strony władze duchowne nieufaly, czyli im rząd nie wzbroni wdawania się w rozpoznanie podobnego rodzaju żądań. Skoro zaś teraz osoby interesowane powezmą z jednej strony przekonanie, iż rząd nie posiada żadnych środków zapewnienia skuteczności prawa przez zmaglenie duchownych do dawania ślubu małżonkom wyrokiem sądu cywilnego rozłączonym, i że im inna nie zostaje droga, jak poddania się władzom duchownym, a z drugiej strony też władze pomiarkują, że rząd nie będzie im bronił udzielania w jakim bądź kształcie, szczególnych na takowe przypadki dozwoleń, wkrótce rzeczy wróca do podobnego stanu, w jakim były przed terażniejszēm prawem, to jest, iż małżonkowie przez sądy cywilne rozłączeni, a chcący zawrzeć religijnie powtórnie małżeństwo, udawali się do władzy duchownej o potrzebne na takowy przypadek dozwolenie; z tą przecież główną różnicą, iż wtedy małżonkom, o których mowa, prawo dozwalało zawarcia małżeństwa podług form cywilnych, terażniejsze zaś prawo nie dozwala innego, jak podług form religijnych.

Tak więc, jak wtenezas, nie potrzeba było żadnego postanowienia rządowego dla upoważnienia władz duchownych do rozwiązania zanoszonych przed nie żadań o duchowne wyrzeczenie do dania ślubu wymagane, tak też i teraz nie byłoby potrzebnem ogłaszanie podobnego upoważnienia: dosyć będzie, gdy rząd zachowa w tej mierze tolerancyję i gdy Komisya Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ograniczy się na poufałem uwiadomieniu biskupów, iż w tej mierze żadnej ze strony rządu doznawać nie będą przeszkody; na biskupów zaś spuścić się można, iż oni potrafią z tej wiadomości korzystać dla udzielania stronom takich rozstrzygnięć, jakieby do zawarcia nowego małżeństwa były potrzebne, stosownie do przepisów duchownych.

Gdyby jednak mimo powyższych uwag, rada uznała, iż na przypadek nieprzyjęcia projektu do prawa przez Izby sejmowe, wydanie postanowienia królewskiego jest nieodbitem, i gdyby zdecydowała, iż projekt do takowego postanowienia ma być koniecznie teraz zaraz przygotowanym, wtedy luboby przygotowanie projektu rzeczzonego, jako jedynie względami religijnymi sprowadzone, powinnyby należeć wyłącznie do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wszelako miałbym sobie za powinność przedłożyć Radzie, iż projekt takowy powinienby najprzód nie zawierać przeciwnego prawa, nie wdawać się bynajmniej w jego tłumaczenie, ani się nawet do niego odwoływać, lecz tylko w ogólności otworzyć stronom i duchowieństwu drogę do usuwania przeszkód religijnych, wstrzymujących zawarcie małżeństwa, między którymi to różnego rodzaju przeszkodami, dziś duchowieństwo liczy i to, kiedy rozwiązanie pierwszego małżeństwa nie nastąpiło przez władzę duchowną. Myśli do podobnego projektu, który aczkolwiek w wszelkich innych względów niedokładny, dopełniałby przynajmniej powyższych warunków, odważyłbym się złożyć pod wyższe światło Rady, gdyby taka była jej wola.

Projekt ten, co do zamiaru i skutku, nie zdaje się różnić od głównej myśli Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i JW. generała Rautenstraucha w tem, iż znosi niepewność wstrzymującą teraz i strony i władze duchowne, lecz unika wszelkiego tłumaczenia prawa, zawsze niebezpiecznego, a szczególnie w chwili, kiedyby wyjawione w Izbach prawodawczych zdania, mogły być takowemu tłumaczeniu przeciwne, unika zatem wszelkiego narażania się na rozdrażnienie umysłów. Gdy art 1 projektu, wspominając o przypadkach odmówienia ślubu przez duchownego, nie wyłącza przypadku, kiedy odmówienie nastąpi z powodu, iż małżeństwo nie było przez władzę duchowną rozwiązane, tem samem artykuł rzeczony i ten ostatni przypadek obejmuje i dopuszcza również udawania się w podobnych przypadkach do biskupa i onych przez niego rozstrzygania, usuwa więc dzisiejszą trudność.

Druga główna niedogodność obecnego stanu rzeczy, która tamuje zupełnie wykonanie teraźniejszego prawa, i która potrzebowałaby zaradzenia, gdyby projekt do prawa nie był przyjęty przez Izby, jest ta, iż sądy nie będą się mogły wcale trudnić sprawami małżeńskimi wyznania katolickiego dlatego, że niema obrońców duchownych, gdy przecież prawo innego rozwiązania małżeństwa nie uznaje, tylko przez wyrok sądu cywilnego. Niektóre sądy nie chcą postępować bez przytomności obrońcy duchownego, inne wymagają tylko, aby on był zapozwany, lecz wszystkie będą musiały zaprze-

stać, nadanych sobie przez prawo działań, kiedy z powodu cofnienia wszystkich obrońców duchownych, nie będzie nawet kogo zapoznać.

Obrońcy duchowni przy sądzie najwyższej instancji i sądzie apelacyjnym byli początkowo nominowani przez namiestnika królewskiego na przelożenie Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, później też Komisya zakomunikowała Komisji Sprawiedliwości listę, obejmującą 11 obrońców duchownych dla obrządku łacińskiego, a 3 dla greko-katolickiego ustanowionych przy trybunałach cywilnych pierwszej instancji. Materyja ta dawała powód do częstych między rzeszonemi Komisyjami korespondencyi, tak co do znaczenia i stopnia, jakie obrońcom duchownym powinny służyć w sądach, jako też co do ustanowić się mającego dla nich wynagrodzenia, które zasiadający w sądzie najwyższym obrońca, chciał mieć równane z pensją sędziowską.

Nakoniec na żądanie Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wniesiony był przez Komisję Sprawiedliwości do Rady Stanu i tamże roztrząsany projekt do postanowienia wyznaczającego wynagrodzenie dla obrońców duchownych; teraz zaś raptem wszyscy obrońcy duchowni wyznania katolickiego po całym kraju zostali odwołani i często ponawiane o ich przywrócenie odezwy Komisji Sprawiedliwości zostały dotąd bez żadnego skutku.

Ponieważ prawo bynajmniej nie przepisuje, aby obrońcą duchownym była koniecznie osoba stanu duchownego, latweby było zarządzenie wszelkiej z tego względu niedogodności na przypadek, gdyby projekt do prawa nie był przyjęty przez Izby sejmowe, i gdyby rząd nie znalazł żadnego środka skłonienia tych samych osób, które już sprawowały obowiązki obrońców, do dalszego ich pełnienia. Lecz gdy podług art. 243 teraźniejszego prawa, obowiązkiem obrońcy duchownego jest oświecać sędziów w stosownych do przypadku prawidłach religijnych, wybór takowych obrońców nawet pomiędzy osobami świeckimi, nie może należeć, jak tylko do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, która jedynie jest w stanie sądzić, jak dalece osoby te znajdują się z prawidłami religijnemi obeznane:

Mym zdaniem w takim stanie rzeczy, Komisya Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie potrzebowałaby nawet żadnego szczególnego upoważnienia do przeznaczania na obrońców duchownych osób nie będących stanu duchownego, gdyby jednak Rada sądziła, iż koniecznie potrzebnym jest w tej mierze projekt do postanowienia królewskiego, odważyłbym się, gdyby taka była jej wola, złożyć myśl do stosownego projektu. Zapominać przecież nie należy, iż projekt do prawa JW. Generala zaradza nawet i tej niedogodności przez zniesienie obrońców duchownych.

XIV.

Protokół CMXXXIV posiedzenia Rady Administracyjnej

dnia 11 maja 1830 r.

Opinia prezydującego w Komisji Rządowej Wojny w przedmiocie spraw rozwodowych.

Z powodu oddalenia się mego z Warszawy do Kalisza, nie będąc na posiedzeniu Rady Administracyjnej Królestwa, na którem odbywała się dyskusja w przedmiocie spraw rozwodowych, mam sobie za obowiązek złożyć następujące moje w tej mierze zdanie, o którego umieszczenie w protokóle posiedzeń Rady Administracyjnej mam zaszczyt upraszać.

Art. 11 konstytucyi z dnia 15/27 listopada 1815 r. Królestwu nadanej brzmi w słowach:

Religija katolicko-rzymska, wyznawana przez największą część mieszkańców Królestwa Polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządu, nie uwłaczając przez to wolności innych wyznań, które wszystkie bez wyłączenia obrządki swe całkowicie i publicznie pod protekcyą rządu odbywać mogą. Różność wyznań chrześcijańskich nie będzie stanowić żadnej w używaniu praw cywilnych i politycznych.

Z osnowy i ducha tego artykułu wyraźnie się okazuje, że wszystkie wyznania chrześcijańskie bez wyłączenia, nietylko mają sobie zapewnioną tolerancyję, ale nadto religija katolicko-rzymska winna być przedmiotem szczególniejszej troskliwości rządu, a stąd wynika, że wszelkie zamierzone ścieśnienia lub zmiany bądź artykułów wiary, bądź przepisów Kościoła katolickiego dotyczące, byłyby przeciwnemi zasadom konstytucyi.

Utrzymywano wprawdzie, jakoby prawa na zborze trydenckim uchwalone, niezupełnie podług form ówczasowemu rządowi Królestwa Polskiego służących przyjętemi być miały, lecz z drugiej strony zaprzeczć niepodobna, iż prawa takowe ściśle od wieków i wszelkimi czasy w dawnem Królestwie Polskiem zachowywane i wypełniane bywały.

Zdaniem przeto jest mojem, ażeby sprawy rozwodowe, w całej swej rozciągłości podług zasad każdemu wyznaniu właściwych, odbywanemi były.

Że zaś wszelkie modyfikacje względem przepisów Kościołowi katolickiemu służących bez nadwreżenia zasad tegoż Kościoła i bez poprzedniego zezwolenia Ojca Świętego miejsca mieć nie mogą, tem samem więc takie zmiany, któreby bez takowego zezwolenia zaprowadzonymi zostały, nie byłyby zgodne z duchem wspomnianego art. 15 karty konstytucyjnej.

Oprócz tego już na poprzednich obradach sejmowych, jakoteż i przy terażniejszej dyskusyi prawa rozwodowego, widocznie się okazało, że z powodu zbyt wielkiej różności zdań w materyi tej wynurzonych, wiele nieprzyjemności a żadnego pomyślnego skutku spodziewać się nie można. Rozumiem przeto, iż wypadaloby, ażeby przedmiot w mowie będący, bez wnoszenia go pod dyskusyję sejmową, oddzielnem postanowieniem Najjaśniejszego Pana był rozstrzygniony.

Wreszcie dla uniknięcia zbyt wielu utrudnień w szczególnych przypadkach wyroków rozwodowych, które przez właściwych biskupów po zatwierdzeniu do Rzymu posyłanemi być muszą; zdaje się, iż nie będzie rzeczą trudną skłonić Ojca Świętego do nadania arcybiskupowi warszawskiemu potrzebnej władzy, iżby ten mógł zastąpić Jego Świątobliwość w podobnych zdarzeniach.

Radca stanu, pełniący obowiązki ministra wojny

General artylerji hr. Hauke.

XV.

Protokół CMXLII posiedzenia nadzwyczajnego Rady Administracyjnej
dnia 27 czerwca 1830 r.

w Pałacu Namiestników Królewskich,

w obecności:

Ministra stanu, wojewody Sobolewskiego, prezydującego,
Komisarza pełnomocnego Jego Cesarsko-Królewskiej Mości senatora Novossiltzoff,

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,

Za Ministra Sprawiedliwości — radcy stanu Woźnickiego,

Ministra Spraw Wewnętrznych i Policji,

Pełniącego tymczasowo obowiązki Ministra Wojny — generała artylerji hr. Hauke.

Ministra Przychodów i Skarbu,

Ministra Sekretarza Stanu,

Generała dywizyi Rautenstraucha,

Radcy Sekretarza Stanu,

Radcy Stanu Wyczechowskiego,

Radcy Stanu Grabowskiego.

Prezydujący zagał posiedzenie oświadczeniem, iż gdy na dniu dzisiejszym Najjaśniejszy Pan, dając członkom Rady Administracyjnej posłuchanie, wyraził: iż w celu zaradzenia niedogodnościom, wy-

nikającym dla kraju, z niewykonalności prawa z r. 1825 w tem, co się tyczy spraw małżeńskich, mieć chce: aby mu podane były środki takie, któreby ani narodowi nie narzucały rozporządzeń życzeniom jego przeciwnych, ani na duchowieństwo nie nakładały obowiązków w sprzeczności będących z ich przysięgą i sumieniem, przeto Rada zająć się ma podaniem Jego Cesarsko-Królewskiej Mości opinii swej w tej mierze i ułożeniem stosownego projektu.

Poczem Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego złożył Radzie i odczytał ten sam projekt do postanowienia, jaki już dawniej, a mianowicie na posiedzeniu z dnia 9 stycznia r. b. Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przedstawiła była na przypadek, jeżeliby sejm nie przyjął projektu do prawa, zmieniającego co do spraw małżeńskich przepisy księgi I kodeksu cywilnego w r. 1825 uchwalonego.

Książę Minister Przychodów i Skarbu oświadczył, iż w ogólności znajduje projekt ten trafnym i dogodnym; radzi tylko opuścić wstęp onego, w artykule 2-gim zamieścić wyliczenie powodów kanonicznych, do uznawania nieważności małżeństw i rozwodów, a to tych samych, jakie zawierał nieprzyjęty przez Izbę poselską projekt do prawa w artykułach 2, 13 i 22, dodając wszakże do takowych powodów i inne tamże opuszczone, za poprzedniczym w tej mierze z biskupami porozumieniem się i nakoniec wyrazić: iż biskupi, skoro wyroki sądów cywilnych, wyrzekające ostatecznie o nieważności lub rozwiązaniu małżeństwa, za zgodnie z ich przekonaniem wydane uznają, mocni będą upoważnić właściwego proboszcza, do dania po wtórnego ślubu rozłączonym małżonkom.

General dywizyi Rautenstrauch był zdania, że środki te nie zaspokoją bynajmniej troskliwości biskupów, gdyż duchowieństwu idzie nie o zasady ani powody wyroków, lecz o forum, a to wskutek kanonu XII Koncilii trydenckiego, rzucającego klątwę na utrzymujących, iż sprawy małżeńskie do sądów duchownych nie należą, że zatem w żadnym przypadku biskupi nie skłonią się do upoważnienia nowych ślubów po rozwiązaniu pierwszych przez sądy cywilne świeckie; a jeżeliby postanowienie, o które idzie, udzielało biskupom władzę przesądzania wyroków sądów cywilnych, to byłoby to nie innego, jak przywrócenie rozporządzeń artykułu 23 odrzuconego projektu do prawa, że nakoniec nie zgadzałyby się to ani z przyzwolnością, ani z konstytucyją, gdyby biskupi mogli prawa obowiązującego nie słuchać i dlatego to obradujący, jak zawsze utrzymywał, tak i dziś mniema, że tu nie idzie o wskazanie kanonicznych powodów, bo w tej mierze, wskutek zmiany od trzech wieków rozmaitych stosunków i okoliczności, zmienił się, albo mógł się przynaj-

mniej stan rzeczy zmienić; lecz idzie o postanowienie powodów cywilnych, które wszakże nie nie mogą o ważności sakramentu stanowić.

Zdanie generała dywizyi Rautenstraucha, że duchowieństwu jedynie o forum w sprawach małżeńskich idzie, dzielili Radca Sekretarz stanu i Radca Stanu Wyczechowski. Radca Stanu Woźnicki zaś oświadczył, iż w rzeczy tak trudnej i delikatnej, w rzeczy, która przez pięć lat bezskutecznie rząd zajmowała, i niebezpieczno i nawet niepodobno jest nagle coś takiego uchwalić, coby mogło zaradzić dostatecznie istniejącym kolizyjom i niedogodnościom; iż nie sądzi, ażeby tu można postanowieniem uzupełniać lub zmieniać obowiązujące dotąd prawo; lecz natomiast sądzi, iż należałoby poprzestać na udzieleniu sądom ze strony Komisji Rządowej Sprawiedliwości instrukcyi co do postępowania w sprawach małżeńskich i tym końcem ogłosić drukiem urzędowe wydanie powodów unieważnienia małżeństwa i separacyi. Dodał wreszcie Radca Stanu Woźnicki, iż myśli swoje w tej mierze dostatecznie upowodnione złoży w Radzie na piśmie, jako dodatek do niniejszego protokołu.

Po rozważeniu wniosków powyższych, Księżę Minister Skarbu oświadczył, iż mniema, że w zadosyć uczynieniu wnioskom Rady Stanu Woźnickiego, dwa może oddzielne postanowienia potrzebnymi byłyby; jedne dla Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, drugie dla Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Z powodu oświadczenia tego, Prezydujący w Radzie Administracyjnej, upraszał Księcia Ministra Skarbu, iżby tenże redakcyą stosownych postanowień zająć się raczył; gdy wszakże tenże Minister wymawiał się od tej czynności krótkością czasu, przeto Rada uchwaliła jednogłośnie, iż Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zajmie się niezwłocznie ostateczną redakcyą swego projektu do postanowienia i ten Radzie przedstawi w dniu jutrzejszym na posiedzeniu o godzinie 7 wieczór odbyć się mającym, a na które JJWW. Księżę Biskupów, dla wysłuchania ich zdania w obecnym przedmiocie, wezwać polecił.

Radca Stanu Woźnicki, zastępujący Ministra Sprawiedliwości, będąc odmiennego zdania, prosi o przyjęcie i załączenie do protokołu swego oddzielnego wotum, które jest następujące:

Projekt do prawa z r. 1825 obejmował tę główną zasadę, że sprawy małżeńskie miały być sądzone podług praw kościelnych i w sądach duchownych; przy znoszeniu się wówczas członków Rady z Komisyjami sejmowemi, przekonaliśmy się, że takowy projekt nie przejdzie w Izbach, zmienić go więc potrzeba było; ledwo więc tyle wytargowaliśmy, że prawa kościelne utrzymano, lecz na jurysdykcyę

sądów cywilnych i Rada i wiekopomnej pamięci cesarz Aleksander, zezwolili. Lecz nie było już wtenczas czasu, powodów religijnych unieważniania małżeństwa i rozwodu w prawo sejmowe wpisać, zachowano to sobie później skutecznie i na następny sejm tym sposobem prawo udołożyć. Komisya Sprawiedliwości zamierzyła, nie tylko to dokompletowanie prawa na następny sejm zaprojektować, ale nadto i procedurę do spraw rozwodowych ułożyć, której projekt już nawet przygotowała, a to z tego powodu, iż procedura do innych spraw cywilnych obowiązująca, do spraw rozwodowych nie jest dość trafną i nieprzyzwoite nawet dysputy w sądach za sobą pociąga.

Lecz gdy z licznych konferencyi i znoszeń się z Komisją Wyznań przekonała się, że duchowieństwo nigdy nie myśli uznać właściwości sądów cywilnych, i że Komisya Wyznań sama wspiera w tem zdaniu duchowieństwo, przeto Komisya Sprawiedliwości przekonała się, że próżną rzeczą byłoby projektować jakąkolwiek procedurę, a tem mniej o zamierzonem uzupełnieniu prawa z r. 1825 myśleć, kiedy Komisya Wyznań główną zasadę tego prawa, to jest jurysdykcyę cywilnych sądów uchylić zamierzyła.

Gdy zaś teraz po nieprzyjęciu projektu prawa na teraźniejszy sejm proponowanego, jest woła Najjaśniejszego Pana, jako JW. Ministrowie, którzy z ust jego rozkazy odebrali, zapewniają, aby środki proponować się mające, ani prawa sejmowe z r. 1825 nie zmieniały ani sumienia duchownych nie obrażały; przeto jestem zdania, iż ułożony dziś w Radzie projekt do postanowienia królewskiego, tej woli najwyższej nie odpowiada.

Najprzód dlatego, że prawo z r. 1825 stanowi, «iż sprawy małżeńskie jedynie w sądach cywilnych sązione będą; projektowane zaś postanowienie przepisywać ma, że po uzyskaniu prawomocnego wyroku w sądach cywilnych, strona udawać się powinna do biskupa, aby wyrok ten rozpoznał».

Jest to toż samo, co art. 23 projektu na teraźniejszy sejm wniesionego obejmował i dłaczego Izba poselska całego projektu, z resztą z jej życzeniem zgodnego, nie przyjęła.

Zdaje mi się więc, że nie można doradzać Najjaśniejszemu Panu użycia tego samego środka przez postanowienie królewskie, który Izba poselska rozbierała, i którego nie przyjęła, boby to było i zmieniać postanowieniem prawo sejmowe z r. 1825 i przeciwieć tem samem woli Najjaśniejszego Pana Ministrom objawionej.

Powtórę, w tak krótkim czasie, jaki teraz nam pozostaje do wyjazdu Najjaśniejszego Pana, niepodobną jest prawie rzeczą więcej do postanowienia wpisać, jak enumeracyję powodów kanonicznych unieważniania małżeństwa, tę enumeracyję wszyscy sędziowie na pa-

mieć wiedzą; lecz tu o więcej idzie, bo każdy z powodów kanonicznych wymaga wyjaśnienia podobnego, jakie widzimy w kodeksie austryjackim, francuskim i pruskim.

Trudne jest wprowadzić zadanie, aby wynaleść środek, któryby i nie takiego nie zawierał, coby do sejmu należało, i któryby żądaniom przepisów kanonicznych dogadzał; podług mego zdania wszelako środek następujący najbardziejby się do tego zbliżał; a ten jest: 1) Aby pod powagą Komisyi Rządowej Wyznań, ułożyć redakcyję powodów kanonicznych unieważnienia małżeństwa i separacyi między katolikami. Redakcyja ta drukiem ogłoszona, przesłanaby została sądom dla informacyi, a prokuratorom z rozkazem, aby stosownie do niej w każdym razie czynili wnioski. 2) Aby Komisyja Sprawiedliwości zaprojektowała procedurę do spraw małżeńskich stosowną, któraby główną zasadę prawa kanonicznego, to jest: iż małżeństwo tylko na mocy dwóch jednozgodnych wyroków unieważnionem być może, w sobie obejmowała. 3) Ponieważ niektórzy biskupi, jakkolwiek w ogólności wykonaniu prawa z r. 1825 opierający się, w tym go jednak skrupulatnie zachowywali, iż od rozpoznawania spraw małżeńskich zupełnie wstrzymywali się, aby mieli z woli Najjaśniejszego Pana oświadczeniem przez Ministra Wyznań Religijnych, iż wtenczas kiedy im złożony zostanie wyrok sądu cywilnego prawomocny, oni mogą takowy rozpoznać przez swego oficyała, a powtórnie sami i gdy go uznają zgodnym z prawem kanonicznem, i gdy która ze stron wchodzić będzie chciała w nowe związki małżeńskie, mogą wyrokowi dodać w względzie religijnym klauzulę *Exequatur*.

4) Ponieważ nie masz jednostajności w sądach cywilnych w tem, że niektóre sądy, kiedy obrońca duchowny nie stanie, zaocznie przeciwko niemu wyrokują; inne zaś sprawy wcale nie sądzą; przeto dla uniknięcia nadal sprzeczności i kolizyjów, Komisyja Sprawiedliwości ma się starać o naprowadzenie sądów na to, aby obrońca duchowny był wprowadzie wzywany, lecz aby pomimo jego nieobecności, sprawa po wysłuchaniu prokuratora królewskiego była sądzona.

Nie rozumiem ja wprowadzie, aby środki tu przezemnie proponowane, były zupełnie zaspakajające, lecz sądzę je tylko przyzwolizeni od środka przez Komisyję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego proponowanego. A w najgorszym razie mniemam, iż nie wypada, aby postanowienie Najjaśniejszego Pana obejmować miało powody kanoniczne unieważnienia małżeństwa i separacyi. Jeżeli koniecznie postanowienie Najjaśniejszego Pana ma wyjść, sądziłbym, iż obejmować tylko powinno uznanie urzędowości dzieła obej-

mującego prawo kanoniczne i ogłoszonego pod powagą Komisji Wyznań Religijnych.

Za zgodność z oryginałem, przez Prezydującego zacyfrowanym

Radca Sekretarz Stanu, generał dywizyi
(podpisał) *Kossecki*.

XVI.

Protokół CMXLIII posiedzenia nadzwyczajnego Rady Administracyjnej
dnia 28 czerwca 1830 r.

w Pałacu Namiestników królewskich

w obecności:

Ministra Stanu, wojewody Sobolewskiego, prezydującego,
Komisarza Jego Ces.-Król. Mości senatora Novossiltzoff,
Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,
Za Ministra Sprawiedliwości — radcy stanu Woźnickiego,
Ministra Spraw Wewnętrznych i Policji,
Pełniącego tymczasowo obowiązki Ministra Wojny, generała
artylerji hr. Hauke,

Ministra Przychodów i Skarbu,
Ministra Sekretarza Stanu,
Generała dywizji Rautenstraucha,
Radcy Sekretarza Stanu,
Radcy Stanu Grabowskiego.

Tudzież zaproszonych:

JJWW. JJ. Księży Biskupów: Płockiego, Sandomierskiego, Kaliskiego, Lubelskiego, Augustowskiego i Chełmskiego.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezydującego złożone Radzie zostały dwa projekta do postanowienia, w materji zarządzenia istniejącym co do spraw małżeńskich kolizyjom, a mianowicie: *jeden* przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wniesiony; *drugi* zaś ułożony przez ks. Ministra Przychodów i Skarbu.

Pierwszy z tych projektów zawiera wyliczenie zasad, wedle których sądy cywilne w ścisłem wykonaniu przepisów artykułu 249 kodeksu cywilnego polskiego, wyrzekać mają względem unieważnienia lub rozwiązania małżeństw, oraz rozłączenia co do stołu i łoża, i wskazuje rozłączonym małżonkom, którzy w nowe śluby chcą wstąpić, obowiązek udawania się do biskupów, dla wyrzeczenia wzglę-

dem sakramentalnego związku, a prokuratorom królewskim nadaje atrybucję dopełnienia obowiązków obrońców duchownych, w razie ich niestawienia się na audyjencji sądu.

Drugi projekt ogranicza się na odestaniu małżonków rozłączonych, a chcących w nowe wstępować śluby, do biskupów, którzy przekonawszy się o prawności wyrzeczonej nieważności lub rozwiązania, udziela udawającym się małżonkom dowód zdolności do otrzymania powtórnego ślubu.

JJWW. JJ. Księża Biskupi obecni na posiedzeniu, zapytani: czyli będą się sądzić mocnymi do upoważniania nowych ślubów małżeńskich wtedy, gdy sądy cywilne, według wskazań im się mających powodów kanonicznych, wyrzekną unieważnienie lub rozwiązanie pierwszych ślubów i czyli będą mogli wyrzec o religijnem rozwiązaniu lub unieważnieniu małżeństwa, bez rozpoznawania zapadłego prawomocnego wyroku w sądzie cywilnym? oświadczyli: iż duchowieństwo nie ma potrzeby zarzucania nieprawomocności wyrokom sądów cywilnych; lecz gdy z jednej strony artykułem jest wiary, iż o ważności i istnieniu sakramentu małżeństwa, sądy żadne świeckie wyrzekać nie mogą, a z drugiej strony nie wynika bynajmniej z cywilnego unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa, iżby się wolno było żenić powtórnie; przeto jeżeli małżonkowie po unieważnieniu i rozwiązaniu ich związku małżeńskiego, pragną nowe małżeństwo zawrzeć, to jest, jeżeli idzie o udzielenie im powtórnie sakramentu małżeństwa, natenczas biskup póty upoważnienia swego dać ku temu nie jest mocen, póki sam nie rozpozna stanu małżonków i nie wyrzeczy względem ich religijnego rozłączenia. Takowy zaś wyrok biskupa powinien być metropolicie czyli arcybiskupowi, do potwierdzenia podany, gdyż dwie instancyje do spraw takowych są potrzebne, a biskup ostatecznie sądzić nie mógłby, chyba gdyby nastąpiła dyspensa Ojca Świętego od bulli Papieża Benedykta XIV *Dei miseratione*, dotyczącej się jedynie Kościoła polskiego.

Poczem na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych i Policji postanowiono: projekt Księcia Ministra Przychodów i Skarbu, rozdać wszystkim obecnym członkom rady oraz JJWW. JJ. Księżom Biskupom dla bliższego nad nim zastanowienia się, a posiedzenie na dzień jutrzejszy o godzinie 7 w wieczór odłożonem zostało.

Za zgodność z oryginałem, przez prezydującego zacytowanym.

Radca Sekretarz Stanu, general dywizyj
(podpisał) *Kossecki*.

XVII.

**Protokół CMXLIV posiedzenia nadzwyczajnego Rady Administracyjnej
na dniu 29 czerwca 1830 r.**

w Pałacu Namiestników Królewskich odbytego,

w obecności:

Ministra Stanu, wojewody Sobolewskiego, prezydującego,
Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,
Za Ministra Sprawiedliwości — Rady Stanu Woźnickiego,
Ministra Spraw wewnętrznych i Policji,
Pełniącego tymczasowo obowiązki Ministra Wojny — generała
artylerji hr. Hauke,
Ministra Przychodów i Skarbu,
Ministra Sekretarza Stanu,
Rady Sekretarza Stanu,
Rady Stanu Grabowskiego.

Tudzież zaproszonych:

JJWW. JJ. Księży Biskupów: Plockiego, Sandomierskiego, Kaliskiego, Lubelskiego, Augustowskiego i Chelmskiego.

JW. J. Książd Biskup Kaliski, za danym sobie przez Prezydującego głosem, oświadczył Radzie na wstępie posiedzenia, że stosownie do wniosku, ostatecznie na posiedzeniu dnia zeszłego przyjętego, biskupi wyznania katolickiego pospieszili z zebraniem i ułożeniem powodów unieważnienia małżeństwa, tudzież separacyi, przez prawo kanoniczne przepisanych i takowe mają zaszczyt złożyć Radzie Administracyjnej w osnowie następującej:

Powody unieważnienia małżeństwa są następujące:

1) Brak dobrowolnego zezwolenia małżonków, lub przymus wymierzony, w celu nakłonienia osoby do zawarcia małżeństwa, a któremu osoba nie jest w stanie oprzeć się.

2) Błąd w osobie, gdy jedna za drugą się bierze.

3) Brak wieku, gdy mężczyzna lat 14, a kobieta lat 12 nie ukończy.

4) Wielożeństwo, gdy kto ma jedną żonę lub męża, dopóki żyją, w inne związki małżeńskie wchodzić nie może.

5) Pokrewieństwo w stopniach prawem kościelnem zakazanych, tak naturalne, które się rozciąga do czwartego włącznie stopnia linii pobocznej (w linii bowiem prostej i w najdalszych stopniach nawet, małżeństwa zawierać nie można), jakoteż duchowne: z sakramentów

Chrztu i Bierzmowania, które zachodzi tylko między udzielającym Chrzest lub Bierzmowanie a takowe przyjmującym i jego rodzicami.

Takowe duchowne pokrewieństwo z Chrztu zaciąga się tylko wtenczas, gdy Chrzest razem z ceremonijami udzielanym bywa; gdy zaś Chrzest z wody od ceremonii jest odłączony, ani wtenczas, gdy dziecię z wody jest chrzczone, ani też gdy ceremonije odłącznie dopełniają się, pokrewieństwo duchowne żadne się nie zaciąga.

Pokrewieństwo z przysposobienia prawnego wynikające, które się rozciąga tylko do pierwszego stopnia tak linii prostej, jak i pobocznej; np. przysposobiający nie może za żonę wziąć tej, którą przysposobił; toż samo nie może jej wziąć i syn jego własny.

6) Nieprzytomność plebana i świadków, gdy kto bez asystencyi plebana właściwego lub jego zastępcy i bez obecności dwóch świadków małżeństwo zawiera tak, że małżeństwo zawarte w asystencyi plebana, lecz bez świadków dwóch, jest nieważne. Pleban zaś może być właściwy panny lub kawalera. Może być małżeństwo zawarte ważnie w obcej parafii w asystencyi niewłaściwego kapłana, za pozwoleniem właściwego plebana lub biskupa.

7) Różność religii, czyli połączenie się osoby chrześcijańskiej z niechrześcijańską.

8) Ślub uroczysty czystości, uczyniony w zakonach potwierdzonych od Kościoła.

9) Występek pochodzący:

a) z dopuszczenia się cudzołóstwa, z przyrzeczeniem sobie wzajemnem zawarcia przyszłego małżeństwa;

b) z zabójstwa z obu stron umówionego i wykonanego na prawym małżonku, chociażby tego cudzołóstwo nie poprzedziło;

c) cudzołóstwa połączonego z zabójstwem małżonka, chociażby poprzednio pomiędzy stronami nie było umówione;

d) z zawarcia małżeństwa z osobą inną, gdy prawy małżonek żyje.

W tych wszystkich przypadkach, chociaż prawy małżonek umrze, pozostały przy życiu, z współnikami powyższych zbrodni, małżeństwa ważnie zawierać nie może.

10) Przyjęcie wyższych święceń, jako to: subdyakonatu, dyakonatu i kapłaństwa.

11) Przystojność publiczna, pochodząca z ważnych tylko zaręczyn i uroczyscie zawartych, która rozciąga się tylko do pierwszego stopnia w krewnych. I tak: kto zaręczył sobie osobę, nie może w związku małżeńskie wchodzić ważnie z jej rodzoną siostrą, matką, lub córką. Przystojność ta publiczna pochodzi także z małżeństwa zawartego, w którym wykonanie powinności małżeńskiej nie nastą-

piło i ta rozciąga się do czwartego stopnia włącznie, tak linii prostej, jak pobocznej samego pokrewieństwa; czyli to małżeństwo zawarte będzie ważne lub nieważne, dla jakiegokolwiek bądź przeszkody kanonicznej; oprócz gdyby małżeństwo nieważne było dla braku zezwolenia, wtenczas żadna przystojność publiczna nie zaciąga się.

12) Obląkanie zupełne na umyśle, trwające w czasie zawierania związków małżeńskich.

13) Powinowactwo, pochodzące z zawartego ważne małżeństwa, rozciąga się do czwartego włącznie stopnia linii pobocznej. Pochodzące zaś z społeczności osób małżeństwem niepołączonych, rozciąga się do drugiego włącznie stopnia krewnych w linii bocznej. Powinowactwo pochodzi także z przysposobienia prawnie zawartego i rozciąga się do pierwszego stopnia linii pobocznej, to jest: przysposabiający nie może brać za żonę, żony przysposobionego i nawzajem przysposobiony, nie może brać żony przysposobionego.

14) Porwanie gwałtowne niewiasty, w celu zawarcia z nią małżeństwa, czyni nieważnym związek małżeński, wyjąwszy: gdy od porwającego odłączona, w miejscu bezpiecznym odosobnioną i zupełnie wolną znajdując się, dobrowolnie zezwała na zawarcie małżeństwa.

15) Niemożność do wykonania powinności małżeńskiej, gdy poprzedza związki małżeńskie i jest wieczna, to jest nigdy nie uleczone; czyli takowa pochodzi ze strony męża lub żony.

Powody do separacyi co do łoża i wspólnego pomieszkania:

1) Dowiedzione cudzołoztwa jednego z małżonków; z obydwóch zaś stron popelnione, żadnemu z małżonków nie daje powodów do żądania separacyi.

2) Odstępstwo od wiary jednego z małżonków.

3) Okrutne obchodzenie się z współmałżonkiem.

4) Gdy jeden z małżonków zagnął drugiego do zbrodni.

5) Bojaźń odpowiedzialności za zbrodnie popelnione przez współmałżonka.

6) Dobrowolna umowa na rozłączenie się, dla przyczyn słusznych i godziwych.

Co się dotyczy samegoż projektu przez Księcia Ministra Skarbu podanego, oświadczył Ksiądz Biskup kaliski, że JJWW. JJ. Księża Biskupi troskliwie zajęli się rozbiorem takowego, i że życzeniem ich przedewszystkiem byłoby, ażeby w konsyderandach do wydać się mającego postanowienia, pominiętą była wzmianka, o wysłuchaniu zdań biskupów wyznania katolickiego; a to z tego powodu, że ciż biskupi głosując jednomyślnie na sejmie w r. 1825 przeciw projektowi w materyi małżeństw, nie mogą w konsekwencyi przykładać się do

udokładnienia prawa, na niezgodnych z przepisami ich wiary zasadach opartego.

Taż sama troskliwość o zachowanie przepisów wyznania, spowodowała JJ. Księżę Biskupów do wnoszenia, iżby wyrażenie, sam według możliwości, równie w wstępie do projektu użyte, było zmienione; przywodzili bowiem, że przekonywanie się o zachodzić mogących przeszkodach do zawarcia małżeństwa, nie do duchownego obowiązku parafijalne pełniącego, ale do samego biskupa należy.

Równie nie zgodzili się JJ. Księża Biskupi katolicy na następujące konsyderandum projektu; twierdzili bowiem, że gdy niewłaściwość *fori* do spraw małżeńskich z mocy prawa z r. 1825 ustanowiona i zasadom ich religii przeciwna, była głównym powodem, dla którego byli w niemożności zadosyćuczynienia przepisom pomienionego prawa; nie mogą przyznawać, żeby jedynie brak szczegółowego wymienienia powodów unieważnienia małżeństwa lub rozwiązania onegoż w artykule 249 prawa z r. 1825 temuż zadosyćuczynieniu stał na przeszkodzie.

Co się dotyczy szczegółowych rozporządzeń projektu J. Ksiądz Biskup kaliski oświadczył, że biskupi wyznania katolickiego, nie mając nic do nadmienienia przeciw artykułowi 1 projektu, mniemaliby jedynie: że artykuł 2 tegoż projektu, mógłby być właściwiej wysłowiony, jak następuje:

Biskup, jeżeli się sumiennie przekona, że przyczyna, dla której unieważnienie małżeństwa wyrzeczonem zostało, zgodna jest z prawami kanonicznymi i nie tylko była powodem i zasadą wyroku, lecz rzeczywiście istnieje, wtedy z zachowaniem form prawami wyznania religii rzymsko-katolickiej przepisanych, udzieli pozwolenie powtórnego ślubu; w przeciwnym razie odmówić takowego zezwolenia jest mocen.

Oceniając wnioski powyższe przez J. Księża Biskupa kaliskiego w imieniu JJ. Księżę Biskupów wyznania katolickiego uczynione, Książe Minister Skarbu nie upatrywał wogóle trudności w zadosyćuczynieniu takowym; uważał jedynie, że jakkolwiek biskupi wyznania katolickiego nie głosowali na prawo z r. 1825, to przecież niewątpliwą jest rzeczą, że wydać się mające postanowienie, po wysłuchaniu ich zdań, ma nastąpić; umieszczenie zatem tego *factum* w konsyderandach do projektu, byłoby niejako zaspokojeniem sumienia przeciw zmianie wysłowienia, sam według możliwości nie miał Książe Minister Skarbu nic do nadmienienia, jak to, że całe konsyderandum, w którym pomienione wyrażenie się znajduje, nie jest niezem innem, jak powtórzeniem przepisu objętego artykułem 113 kodeksu polskiego; co się zaś dotyczy wniosku, względem pominię-

cia następującego konsyderandum, mniemał, że gdy ustęp cały do projektu jest wiernym obrazem niedogodności z istniejącego prawa wynikających, przeto wzmianka o powodach niejednostajnego zrozumienia przez sądy artykułu 249 prawa z r. 1825 jest na swoim miejscu, a temsamem pominiętą byćby nie powinna; był zatem tego zdania, że przy zachowaniu konsyderandum, o którym mowa, może zadosyć stanie się życzeniom JJ. Księży Biskupów, gdy wystowienie jego, do wynurzonych przez nich względów, zastosowane będzie.

Ten ostatni wniosek Księcia Ministra Skarbu, podzielony był przez wszystkich członków obradujących w ogólności, którzy na wniosek J. Księdza Biskupa plockiego postanowili jedynie w konsyderandum, o którym mowa, wyrazy: nie znajdowała się mocną, na wyrazy *nie sądziła się mocną*, zmienić; oraz na wniosek radcy stanu generała dywizyi Rautenstraucha, zamiast wyrazu: *przystąpić*, użyć wyrazu dozwolić, jako malującego bliżej atrybucyje władzy biskupiej, w przypadkach żądanego przez strony błogosławienia powtórnych związków.

Co się dotyczy proponowanej przez JJ. Księży Biskupów redakcyi artykułu 2 projektu, Książe Minister Przychodów i Skarbu jedynie ze względu na jego redakcyję, mniemał, że wyrazy kończące artykuł pomieniony: *w przeciwnym razie odmówić takowego zezwolenia jest mocen*, mogłyby być z niego całkowicie wypuszczone; uważał bowiem, że już z początkowej osnowy artykułu tego, prawo służące biskupom, odmówienia zezwolenia na zawarcie powtórnych związków w razie, gdyby unieważnienie małżeństwa wyrzeczone przez sądy cywilne, nie zgadzało się z prawami kanonicznymi, przez się wypływa.

Wprawdzie J. Ksiądz Biskup kaliski na usprawiedliwienie wyrażenia powyższego przywoził, że takowe zgadza się z zamiarem nowego postanowienia, które dąży do ostatecznego przecięcia wszelkich kolizyj, wszelkich reklamacyj; że wyrażenie to wstrzyma zażalenie, jakicby w przypadkach odmówionego błogosławieństwa powtórnych związków przez władze duchowne stronom cywilnie rozwiedzionym mogły mieć miejsce; że nakoniec zapobieży temu, iżby duchowny, obowiązki parafjalne pełniący, radząc się jedynie swego sumienia, bez względu na wyrzeczenie biskupa, nie przystępował do błogosławienia powtórnych ślubów osobom, cywilnie jedynie rozłączonym, dodał jeszcze J. Ksiądz Biskup kaliski: że gdy nie wszyscy biskupi katolicy na obecnem posiedzeniu są obecni, może dla zaspokojenia zupełnego ich sumienia, pożądane byłoby zachowanie wyśłowienia, które jedynie chęć jasnego i wyraźnego określenia przepisu doradza.

Lecz na uwagi powyższe Księżę Minister Skarbu to tylko nadmienił, że inna jest rzecz nie przymuszać władzy duchownej do dawania powtórnych ślubów osobom przez sądy cywilne rozłączonym, a inna: nadawać im prawo wyraźne odmawiania takowego zezwolenia, i że bez względu na to: iż w obu powyższych przypadkach, jedne i też same skutki dla stron wynikną, przecież postanowienie wydać się mające, którego zamiarem nie jest bynajmniej utworzenie nowego prawa, lecz jedynie wyjaśnienie istniejącego, tej ostatniej atrybucyi władzom duchownym wyraźnie nadawać nie może. Nie obawiał się tenże minister reklamacyi z powodu odmawiania przez władze duchowne zezwolenia na zawarcie związków powtórnych stronom cywilnie rozwiedzionym, skoro istnieć będzie wyraźny przepis, zostawiający sumieniu biskupów ocenienie, czyli przyczyna do unieważnienia małżeństwa przez sąd cywilny przyjęta, zgodna jest z prawami kanonicznemi; a co się tyczy mianego przez J. Księdza Biskupa kaliskiego względu, na postępowanie duchownych obowiązki parafijalne wykonywających, dodał, że właśnie artykuł 113 za cytowany w konsyderandach do projektu, do którego duchowni pełniący obowiązki parafijalne stosować się mają, zaradza troskliwości przez niego wynurzonej; jeżeli zaś lęka się, już nie błędnego zrozumienia prawa przez niższych duchownych, ale nadużyć, to takowym zapewne i najwyraźniejsze przepisy prawa nie zapobiegną, jeżeli obawa kary od nich odwieść nie potrafi.

Wreszcie tak Księżę Minister Przychodów i Skarbu, jak niemniej wszyscy obradujący nie mniemali, żeby opuszczenie wyrazów wyżej wspomnianych z artykułu 2 projektu zdolne było tak dalece zatrzeć sumienie nieobecnych JJ. księży biskupów dwóch dyjecezyj, iżby ich do wzbramiania się od wykonania całego prawa zniewoliła.

Mówiąc o redakcyi tylekroć powołanego artykułu 2 projektu, Rada Stanu Woźnicki, zastępujący Ministra Sprawiedliwości, przywiódł: że jakkolwiek zgadza się na to, że sumieniu biskupa zestawionem być powinno ocenienie, czyli podstawą wyrzeczonego przez sąd unieważnienia małżeństwa była przyczyna kanoniczna, nie widzi przecież powodu, dla któregooby nawet istnienie teje przyczyny, po uznaniu jej przez wyroki prawomocne sądów cywilnych, rozpoznaniu władz duchownych także zestawione być miało. Obradujący twierdził: że gdy na zasadzie istniejących przepisów i przy zachowaniu wszelkich form przez prawo przepisanych, sądy cywilne istnienie czynu jakowego wyrokami prawomocnemi wyrzekły, już powtórne sprawdzanie czynu tego przez żadne władze, miejsca mieć nie powinno, gdyż skoroby biskup miał powtórnie słuchać świadków

i zbierać dowody na uzasadnienie czynu sądownie przyznanego, byłoby tożsamo, co wyrzec: że prawomocne wyroki sądów cywilnych, są co do skutków żadne. Z tych zatem powodów Radca Stanu Woźnicki wnosil: iżby przepis nadający biskupom prawo przekonania się o istnieniu przyczyny unieważnienia małżeństwa przez sądy cywilne uznanej, z artykułu 2 projektu był wypuszczony.

Książe Minister Przychodów i Skarbu mniemał, że opuszczenie rozporządzenia powyższego może mieć miejsce, dogodzi niejako publiczności, nie nadwyrężając w niczem atrybucyi władz duchownych, które dlatego niemniej będą mocne używać wszelkich środków do zaspokojenia ich sumienia dążących, a temsamem i żądać sprawdzania czynów, ilekroć tego uznają potrzebe.

J. Książ Biskup plocki, powołując się na prawa, którym duchowni katolicycy ulegają, a w szczególności na bullę Benedykta XIV *Dei miseratione*, przepisującą pod nieważnością formy przy wszelkich inkwizycjach zachować się mające, mniemał, że duchowni ci od nich odstępować nie są mocni, i że z tego powodu, jakkolwiek czyny w sądach cywilnych uznane, mogą mieć zupełny wpływ na skutki cywilne, żądać nie można, żeby władze duchowne, mające stanowić co do sakramentu małżeństwa, nie trzymały się właściwych sobie prawideł w tej mierze.

J. Książ Biskup lubelski, na poparcie powyższego twierdzenia, powołał się nadto na wyrazy mówcy Rady Stanu, wprowadzającego na ostatnim sejmie projekt do prawa w materji małżeństw do senatu, który twierdził, że sądy cywilne wyższe mocne są niepoprzestawać na inkwizycjach przez sądy cywilne niższe wyprowadzonych; dodał zatem obradujący, że na tej zasadzie stanowić także nie można, ażeby sądy duchowne, mające wyrzekać o zupełnie innych przedmiotach, jak sądy cywilne, na przyjętych przez te ostatnie inkwizycjach i przyznanych czynach, poprzestawać musiały.

Radca Stanu, generał dywizyi Rautenstrauch uznawał także potrzebe odróżnienia dwóch oddzielnych stanowisk, to jest: prawnego, z którego Radca Stanu Woźnicki wychodzi, tudzież religijnego, którego trzymają się biskupi wyznania katolickiego i twierdził, że jakkolwiek w pierwszym przypuścić się nie da, ażeby wyrok prawomocny sądowy, przez kogobądź, w jakimkolwiek przypadku, za żaden mógł być uważanym, tak w drugim przeciwnie, na mocy ustaw kanonicznych wszystko, cokolwiek w niewłaściwym sądzie i podług form obcych nastąpiło, koniecznie za nieistniejące uważane być musi. Uznając wnioskujący sumienie za podstawę wyroków władzy duchownej, mniemał: że żadne przepisy wolności jego ograniczać nie mogą, i że z tego powodu: wszelkie środki, dążące do zaspokojenia

biskupa, mającego wyrzekać o ważności i istnieniu sakramentu małżeństwa, pozostawione jego uznaniu być powinny.

Pomijając atoli wnioski, głównie do udokładnienia redakcyi projektu dążące, Radca Stanu Woźnicki wnosił, że przedewszystkiem Rada Administracyjna zgodzićby się powinna na zasady wydać się mającego postanowienia, w którym to, jak twierdził, zamiarze, projekt przez Księcia Ministra Skarbu ułożony, na ostatniem posiedzeniu wszystkim członkom obradującym rozdany został. Dopelniając zatem powyższego zamiaru, Radca Stanu Woźnicki oświadczył, że rozważenie przepisów projektu, o którym mowa, nastęczyło mu uwagi następujące:

1) W konsyderandach niniejszego projektu jest wzmianka o innym postanowieniu, wymieniającem powody religijne unieważnienia małżeństwa i separacyi.

Z powodów do onegdajszego protokołu podanych, nie mogę przekonać się, aby godziło się doradzać Najjaśniejszemu Panu: iżby powody kanoniczne w jego postanowieniu mieszczono być miały. Były one stosowne do wieku, w którym je przyjęto. Dla ich źródła i dawności, są dla nas szanownemi, lecz w teraźniejszym wieku w postanowieniu króla, czy konstytucyjnego, czy nieograniczonego, nie jest dla nich właściwe miejsce; zdawałoby mi się raczej przyzwoltszą rzeczą, aby niższa władza urzędownie podała je do wiadomości i udzieliła sądom dla informacyi.

2) Teraźniejszy projekt, którego starannie zredagowanych konsyderandów szkoda do tak mało znaczących dyspozycyji, nie zawiera w swoich dwóch artykułach nic więcej, tylko: że biskup mając sobie okazany wyrok sądu cywilnego, ma udzielić pozwolenie zawarcia nowych związków małżeńskich. Ta jedna mała dyspozycyja nie jest ani potrzebna, ani skuteczna, a przecież nie może być wolna od zarzutu, że obraża i prawo z r. 1825 i zamierza niszczyć skutek prawomocnych wyroków.

Jest niepotrzebna, bo i teraz z doświadczenia wiemy, że niektórzy biskupi mając sobie złożony wyrok sądu cywilnego, zgodny z prawem kanonicznem, nie odmawiają błogosławienia związku małżeńskiego, a po tem też postanowieniu do niczego więcej nie będą obowiązani.

Nieskuteczna, bo ci biskupi, którzy teraz skutków religijnych wyrokom w sądach cywilnych zapadłym odmawiają, nie będą zmuszeni takowych im przypisywać. Bo projekt nie obejmuje na to żadnego rygору, ani takowego obejmować nie może.

Tak tedy postanowienie to nie jest potrzebne, będzie bezskute-

czne, a wyraźnie będzie stanowić to, co stanowił artykuł 23 projektowanego prawa, a czego właśnie Izba poselska nie przyjęła.

Tu się nadmienia, że Księżę Minister Skarbu wezwany do Najjaśniejszego Pana, w tem miejscu opuścił posiedzenie.

Pelnący temczasowo obowiązki Ministra Wojny, generał artylerji hr. Hauke, wynurzył także co do zasad projektu zdanie następujące:

W czasie dyskusji projektu do prawa względem spraw rozwojowych, oświadczyłem był dnia 11 maja r. b. do protokołu posiedzeń Rady Administracyjnej Królestwa, że artykuł 11 konstytucyi brzmi w słowach:

«Religija katolicko-rzymska, wyznawana przez największą część mieszkańców Królestwa Polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządu, nie uwłączając przez to wolności innych wyznań, które wszystkie bez wylączenia, obrządki swe całkowicie i publicznie pod protekcyją rządu odbywać mogą. Różność wyznań chrześcijańskich, nie będzie stanowić żadnej przeszkody w używaniu praw cywilnych i politycznych», że zatem z osnowy i ducha tego artykułu dowiedzionem jest: iż wszystkie wyznania chrześcijańskie bez wylączenia, nie tylko mają sobie zapewnioną tolerancyję, ale nadto religija katolicko-rzymska winna być przedmiotem szczególniejszej troskliwości rządu, a stąd wynika, że wszelkie zamierzone ścieśnienia lub zmiany, bądź artykułów wiary, bądź przepisów Kościoła katolickiego, dotyczące, byłby przeciwnemi zasadom konstytucyi.

Że chociaż utrzymywano w czasie dyskusyjów Rady, jakoby prawa na soborze trydenckim uchwalone, niezupełnie podług ówczesowych form rządu przyjętemi być miały, jednakowoż zaprzeczć nie można, że prawa wspomnionego soboru od kilku wieków w Królestwie Polskiem ściśle zachowywane i wypełniane bywały.

Wynurzając takie moje zdanie, miałem myśl, że Najjaśniejszy Cesarz Imć i Król, szczęśliwie nam dziś panujący, zastawszy prawo będące w sprzeczności z artykułem 11 konstytucyi i jak wiadomo skutecznić się nie dające, jest mocen zmienić takowe swem postanowieniem, bez udziału Izb, a to tem bardziej, iż na poprzednich naradach sejmowych, z powodu zbyt wielkiej różności zdań w tej mierze objawionych, nieprzyjemne tylko dyskusyje będą miały miejsce, a pomyslnego skutku spodziewać się nie będzie można.

Propozycyja ta w Radzie przyjętą nie została, ponieważ zdawało się, że materyja powyższa, tylko za udziałem Izb sejmowych bez naruszenia przepisów konstytucyi postanowioną być może.

Projekt do prawa rozwodowego na teraźniejszym sejmie wnie-

siony, w Izbie poselskiej przyjętym nie został, z powodu art. 23, oddającego wyroki prawomocne sądów cywilnych, pod rozpoznanie władz duchownych.

Artykuł projektu do postanowienia królewskiego, obecnie w dyskusyi będącego, lubo jest w innych wyrazach, wszakże też same zupełnie rozporządzenie, jak artykuł 23 wspomnianego projektu do prawa rozwodowego zawiera. Jakże teraz podobne postanowienie królewskie bez nadwężenia przepisów konstytucyi wydanem być może?

Jestem zatem zdania, ażeby artykuł z nowo projektowanego postanowienia wypuszczonym został.

Ponieważ zaś Izby sejmowe w czasie dyskusyi projektu do prawa względem spraw rozwodowych, odebrały oświadczenie: że władze duchowne przymuszone być nie mogą do dawania powtórnych ślubów, bez poprzedniego przez siebie rozpoznania wyroków sądów cywilnych, rozwody udzielających; przeto każdy chcący wchodzić w powtórne związki małżeńskie, jeżeli będzie miał przekonanie, że rozwód na zasadach praw kanonicznych otrzymał, do władz duchownych po unieważnienie swego małżeństwa się uda.

W czasie dyskusyjów na teraźniejszym sejmie odbywanych, wielu członków Izby poselskiej słyszeć się dało: iż jeżeli bez udziału władz duchownych rozwody dawanymi być nie mogą, jeżeli też władze duchowne za wyrokami sądów cywilnych do udzielenia powtórnych ślubów przymuszone być nie mogą, że woleliby raczej, ażeby sprawy rozwodowe władzom duchownym zupełnie powierzonymi zostały bez dania w tym udziału sądom cywilnym, tak jak to przed zaprowadzeniem kodeksu cywilnego francuskiego bywało; a to z powodu, iż zaprojektowane teraźniejsze prawo, dające udział władzy cywilnej i duchownej, naraża bezpotrzebnie i na podwójne trudności i na podwójne koszta.

Z tych zatem przyczyn jestem zdania, ażeby na przyszły sejm mógł być wniesionym projekt do prawa, zwracający w zupełności do władz duchownych sprawy rozwodowe, bez udziału sądów cywilnych, co już zdaje mi się przez Ministra Sprawiedliwości w czasie poprzednich dyskusyjów zaproponowanem zostało.

Co się tyczy innych artykułów projektowanego i teraz w dyskusyi będącego postanowienia królewskiego, a mianowicie:

1) Zebrania praw kanonicznych i udzielenia ich sądom cywilnym z poleceniem ścisłego do takowych stosowania się w wydawać się mających wyrokach rozwodowych;

2) mieszczenia w tychże wyrokach powodów, dla których rozwód był wyrzeczony i

3) wyznaczenia obrońców cywilnych, w zastępstwie obrońców duchownych, skoro ciż przez władze duchowne wyznaczeni nie zostaną;

Tę są zupełnie zgodne z mojem przekonaniem.

Radca Sekretarz Stanu, powołując się na wnioski Rady Stanu Woźnickiego i innych członków na ostatnich posiedzeniach wynurzone, mniemał, że takowe zaspokoiliby może następująca redakcyja projektu:

MY MIKOŁAJ I.

etc. etc. etc.

Zważywszy, iż duchowieństwo katolickie obu obrządków i duchowieństwo grecko-rosyjskie, podług zasad religii i powodu wykonywanej przez nich na kapłaństwo przysięgi nie jest mocne małżonkom przez wyrok sądu cywilnego od poprzednich ślubów małżeńskich uwolnionym, powtórnego błogosławieństwa małżeńskiego udzielać;

zważywszy, iż artykuł 143 księgi pierwszej kodeksu cywilnego polskiego, małżeństwa, podług przepisów form i warunków religijnych zawieraniem mieć chce;

zważywszy, iż porządek towarzyski i dobro ludu naszego w Królestwie Polskiem wymaga, ażeby małżonkowie, których małżeństwo stosownie do przepisów prawa cywilnego unieważnionem lub rozwiązaniem zostało, nie byli skazani na bezżenność;

zważywszy, że sejm w r. 1830 przez nas zwołany, niedogodnościom tym, aczkolwiek nagłego nader zaradzenia potrzebującym, nie zapobiegł;

zważywszy, iż artykuł 35 konstytucyi Królestwa Polskiego, zachowując nam wyłącznie władzę wykonawczą w całej swojej rozciągłości, daje nam prawo i obowiązek czuwania, aby prawa bez wykonania nie pozostały, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Artykuł I.

Wszelkie unieważnienia małżeństwa, rozwody i separacje w sądach cywilnych wyrzeczone i na przyszłość zapaść mogące względem wyznawców religii katolickiej i grecko-rosyjskiej, tylko co do skutków cywilnych uważane być mają.

Artykuł II.

Każdy z wyznawców religii katolickiej i grecko-rosyjskiej, otrzymawszy prawomocne wyroki sądów cywilnych, co do unieważnienia

lub rozwiązania małżeństwa, pragnąc wejść w powtórne śluby małżeńskie, udać się powinien do właściwej sobie władzy duchownej dyjecezyjalnej, która w drodze przepisami duchownemi oznaczonej, powody unieważnienia rozpoznać i ostatecznie postanowić będzie mocna, czy śluby powtórne takim małżonkom udzielone być mogą.

Artykuł III.

Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zbierze powody kanoniczne unieważnienia małżeństwa i separacyi, dla wyznań wyżej wyrażonych, a zbiór takowy: sądom cywilnym do wyrokowania, prokuratorom do czynienia wniosków, za prawidło służyć będzie.

Artykuł IV.

Komisya Rządowa Sprawiedliwości ułoży w jak najkrótszym czasie, tymczasowe postępowanie sądów cywilnych w sprawach małżeńskich.

Artykuł V.

W razie niestawienia się dla jakichbądź powodów obrońcy duchownego, których stawiennictwo artykułem 249 księgi pierwszej kodeksu cywilnego polskiego przepisaniem zostało, obowiązki tymże artykułem prawa dla obrońców duchownych wskazane, przez prokuratora królewskiego przy właściwym mu sądzie cywilnym zastąpione być mają.

Artykuł VI.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Komisjom Rządowym, w czem do której należy, polecamy.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, tudzież Radca Stanu Grabowski, uznali redakcyję projektu podaną przez Radcę Sekretarza Stanu za zupełnie zaspakajającą i upraszali, iżby w protokóle narad zamieszczoną została.

Minister Spraw Wewnętrznych nie dzielił powyższego przekonania, porównywając projekt przez Radcę Sekretarza Stanu podany, z projektem Księcia Skarbu, tę pomiędzy niemi stanowczą upatrywał różnicę, że gdy pierwszy obejmuje wyraźny nakaz dla wyznawców religii katolickiej i grecko-rosyjskiej udawania się do władzy duchownej dyjecezyjalnej po otrzymanem rozwiązaniu małżeństwa w sądach cywilnych, w celu otrzymania upoważnienia do zawarcia powtórnych związków; drugi przeciwnie: jest raczej rozwi-

nięciem istniejących przepisów prawa z r. 1825 nie nadweryżającym jego mocy; radził zatem trzymać się tego ostatniego projektu, którego rozporządzenia przez samychże duchownych, znających najlepiej własne potrzeby i doświadczane niedogodności, za dostateczne uznaniami zostały. Z tem wszystkiem mając tenże Minister wzgląd tak na wnioski Rady Stanu Woźnickiego, jak niemniej na osnowę artykułu 3 projektu Rady Sekretarza Stanu, mniemał: że tenże artykuł do projektu ułożonego przez Księcia Ministra Skarbu mógłby być wcielonym; jakkolwiek bowiem w ocenianiu wniosków Rady Stanu Woźnickiego zgadzał się na to, że nie zachodzi istotna potrzeba wcielania powodów kanonicznych unieważnienia małżeństwa i separacyi w samoż postanowienie królewskie, przecież nie dzielił przekonania, żeby postanowienie to zupełnie było niepotrzebne, a mianowicie, żeby przedmiot tak ważny, jak jest nadanie władzom duchownym prawa rozpoznawania spraw małżeńskich z powodów religijnych, w miarę zanoszonego przez strony cywilnie rozłączone żądania, mógł być drogą ekonomiczną przez odezwę Ministra Sekretarza Stanu do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego objawiającą wolą Najjaśniejszego Pana zalatwiony.

Radca Stanu Woźnicki zastanawiając się bliżej nad projektem przez Radcę Sekretarza Stanu złożonym, wykazywał niedogodności artykułów 3 i 5 tegoż projektu. Co do artykułu 3 twierdził: że zawczesną sądzi być rzeczą, doradzać Najjaśniejszemu Panu zatwierdzenie rzeczy przeszłej, i że dosyć będzie czasu, gdy Najjaśniejszy Pan, mając sobie złożone powody kanoniczne unieważnienia małżeństwa i separacyi przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zebrane, takowe przez postanowienie swe, sądom do użycia wskaże. Co się dotyczy artykułu 5 tenże Radca Stanu, nie mniemał być rzeczą przyzwoitą, ażeby zastępstwo defensorów Matrimonii, w razie ich nieobecności poruczone Panu prokuratorom przy trybunałach; uważał bowiem, że jednostronne bronienie całości związku małżeńskiego, stanowiące podstawę obowiązków defensorów Matrimonii, nie zgadza się z powołaniem urzędów publicznych, broniących jedynie świętości prawa i sprawiedliwości, które zatem, ilekroć tego uznają potrzebę, nawet za rozwiązaniem związku małżeńskiego wnioski czynić mogą. Dla tychto powodów wnosił Radca Stanu Woźnicki, że nie prokuratorowie królewscy, ale osoby świeckie przez sądy wyznaczone, powinnyby zastępować nieobecnych defensorów Matrimonii.

Przeciw wnioskowi powyższemu nadmienił wprawdzie J. Książ Biskup augustowski, że poruczanie czynności tej osobom świeckim, a tem samem z prawem kanonicznem nieobeznany, byłoby nie-

bezpiecznem. Lecz radca stanu Woźnicki, zwrócił uwagę tegoż obradującego na tę okoliczność, że wypadek ten o tyle tylko mógłby mieć miejsce, o ileby pomimo istniejącego prawa, biskupi katolicycy wzbraniali się przeznaczać do tych czynności obrońców związku małżeńskiego, duchownych.

Po wysłuchaniu zdań powyższych, Minister Spraw Wewnętrznych i Policji wniósł, iżby w celu przygotowania ostatecznej redakcyi projektu, stosownie do uwag słyszanych, Radca Stanu Woźnicki, zniósł się w tej mierze na dniu jutrzejszym z JJ. Księżmi biskupami katolickimi, wszakże wymówił się tenże Radca Stanu od tej czynności, przywodząc, że zastępowanie złożonego słabością Ministra Sprawiedliwości nie dozwala mu przystąpić do pomienionej czynności z przygotowaniem, na jakie tak ważny przedmiot zasługuje, gdy zaś Radca Stanu generał dywizyi Rautenstrauch, powołując się na oświadczenie Rady Stanu Woźnickiego na obecnem posiedzeniu wynurzone, oznajmił: że w stanie obecnym dyskusyi idzie jeszcze o zasady projektu, nie zaś o redakcyję, która następnie łatwo da się uskutecznić, przeto Rada Administracyjna postanowiła rzecz tę ostatecznie zdecydować na najbliższem posiedzeniu przez prezydującego na dzień następny na godzinę 7½ wieczór oznaczonem.

XVIII.

Protokół CMXLV posiedzenia nadzwyczajnego Rady Administracyjnej dnia 30 czerwca 1830 r.

w Pałacu Namiestników Królewskich odbytego

w obecności:

Ministra Stanu wojewody Sobolewskiego, prezydującego,
Komisarza Jego Cesarsko-Królewskiej Mości senatora Novosiltzowa,

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,
Za Ministra Sprawiedliwości — Rady Stanu Woźnickiego,
Ministra Spraw Wewnętrznych i Policji,
Pełniącego tymczasowo obowiązki Ministra Wojny — generała
artylerji hr. Hauke,

Ministra Przychodów i Skarbu,
Ministra Sekretarza Stanu,
Rady Stanu generała dywizyi Rautenstraucha,
Rady Sekretarza Stanu,
Rady Stanu Grabowskiego.

Tudzież zaproszonych:

JJWW. JJ. Księżę Biskupów: Płockiego, Sandomierskiego, Kaliskiego, Lubelskiego, Augustowskiego, Chełmskiego.

Powołując się na wnioski szczegółowe na ostatniem posiedzeniu czynione, w przedmiocie tak zasad, jako i redakcyi projektu do postanowienia w materyi małżeństw; J. Ksiądz Biskup kaliski oświadczył Radzie, że w zadosyćczynieniu takowem, biskupi katolicy spieszą ze złożeniem projektu, stosownie do tychże wniosków ułożonego. Nadmienil przytem Ksiądz Biskup kaliski: że projekt ten jest w rzeczy samej projektem przez Księcia Ministra Skarbu podanym i na dwóch ostatnich posiedzeniach dyskutowanym, z małemi co do redakcyi zmianami, uzupełniony wszakże nowym artykułem 3 wyjętym stosownie do życzeń Rady z projektu podanego przez Radcę Sekretarza Stanu. Odczytany został następnie projekt przez Księędza Biskupa kaliskiego złożony, przeciw którego redakcyi, tak samegoż wstępu, jak niemniej artykułów 1 i 2 żadne uwagi czynionemi nie były.

Artykuł 3 projektu, wyjęty z projektu podanego przez Radcę Sekretarza Stanu, również przyjęty został, lecz ze zmianą redakcyi, stosownie do wniosku Ministra Sekretarza Stanu, który tego był zdania: że zbiór przepisów zawierających powody kanoniczne unieważnienia małżeństwa i separacyi, ułożyć się mający przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jednocześnie z postanowieniem dyskutowanym, wydany byćby powinien. Nadmienil w tem miejscu tenże Minister, że gdy Najjaśniejszy Pan przekonany o ważności przedmiotu zajmującego obecnie Radę, nie nagli bynajmniej jej czynności, pragnie owszem, iżby takowa z zupełną dojrzałością i pożądaną rozwagą nastąpiła, przeto Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mieć będzie czas dostateczny do zadosyćczynienia woli prawa, objętej artykułem 3 projektu i usunie potrzebę wydania w tym przedmiocie przez Najjaśniejszego Pana nowego postanowienia.

Do wniosków powyższych Księżę Minister Skarbu dodał ten nadto, iżby zbiór przepisów kanonicznych, o którym mowa, zanim ogłoszonym będzie, udzielony został przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Radzie Administracyjnej.

Na co Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odpowiedział: że wniosek Księcia Ministra Skarbu uprzedza życzenia Komisyi Oświecenia, która nic nie ma do nadmieniaenia nawet przeciw dodaniu zastrzeżenia tego w samemże postanowieniu. Wszakże

Rada Administracyjna mniemała, że dosyć będzie na umieszczeniu w protokóle wniosku Księcia Ministra Skarbu, na który jednomyślnie się zgadza.

Obok artykułu 3, umieszczonego w projekcie dyskutowanym, niektórzy członkowie Rady wspomnieli o potrzebie artykułu, któryby wskazywał sądom, co czynić mają na przypadek, gdyby obrońcy związku małżeńskiego duchowni, na posiedzenie sądu wezwani, na takowe nie przybyli i mniemali: że przepis stosowny, w projekcie zrehabilitowanym przez Radcę Sekretarza Stanu zamieszczony, do projektu, o którym mowa, mógłby być przeniesionym.

Książe Minister Przychodów i Skarbu, przepis pomieniony sądził być zbyt cennym. Uważając bowiem przedewszystkiem, że zamiarem postanowienia jest jedynie położenie zasad, usuwających doświadczone niedogodności z istniejącego prawa, sądził, że nie należy mu się wdawać w rozporządzenia, któreby może do nowych zbroczeń otworzyły pole.

Taki skutek upatrywał Książe Minister w powierzeniu prezesom sądów, stosownie do wniosków rady stanu Woźnickiego na ostatniem posiedzeniu objawionych władzy wybierania zastępców nieobecnych defensorów Matrimonii, bacząc zaś na przepis artykułu 3 projektu, mówiący o zasadach, na których prokuratorowie wnioski swoje w sprawach małżeńskich opierać winni, mniemał: że tenże dostateczny będzie na przypadki, w których obrońca duchowny małżeństwa w sądzie nie stanie, dodał nakoniec, że postępowanie sądów obcne, w razach niestawienia się obrońcy duchownego, przekonywa: że przepis szczególny na ten przypadek, nie jest konieczny.

Wynurzywszy zdanie powyższe Książe Minister Skarbu, wezwany do Najjaśniejszego Pana, opuścił posiedzenie.

Radca Stanu generał dywizyi Rautenstrauch, dzieląc zdanie Księcia Ministra Skarbu, dodał: że w skutku ogłoszenia postanowienia w mowie będącego, ustanie potrzeba posyłania obrońców duchownych do sądów cywilnych, skoro bowiem sądy te jedynie co do skutków cywilnych małżeństwa stanowiąc będą, przeto opieka, jaką prawo osłania umowę małżeńską i zapewnia istniejącym ustawom przez prokuratorów królewskich, dostatecznie zapewnioną będzie, czynności zaś obrońców duchownych właściwsze znajdują miejsce przy instancjach duchownych.

Przeciw wnioskowi powyższemu z drugiej strony, Minister Spraw Wewnętrznych i Policji przywodził: że skoro istnieje w prawie przepis, stanowiący obrońców duchownych do spraw małżeńskich i skoro przepis tenże uchylonym nie został, przeto sąd w każdym

przypadku, w którym tenże obrońca nie stanie, będzie w nader trudnym położeniu i z powodu braku przepisów, chwycić się będzie zniewolony środka, jaki sam obmyśli i za najwłaściwszy uzna.

Dla zaradzenia tej właśnie niedogodności, tudzież dla zaprowadzenia jednostajności w działaniach sądów, Minister wnioski czyniący był zdania, że wyraźne prawidło postępowania dla tychże sądów, w przypadkach nie stawienia się obrońcy duchownego, jest koniecznie potrzebne.

Komisarz Jego Cesarsko-Królewskiej Mości senator Novosiltzoff na poparcie wniosków powyższych, to nadto przywiódł: że z braku wyraźnego przepisu, o którym mowa, wynikną nieskończone odezwy sądów, do samejże Komisji Sprawiedliwości, z zapytaniem, jak sobie postępować mają? która coby na nie odpowiedziała, nie wiadomo.

Ksiądz Biskup plocki, dzieląc także zdania za potrzebą wyraźnego przepisu w prawie, co do zastępstwa obrońców duchownych małżeństwa, sądził go być koniecznym i z tego nadto powodu: iżby oszczędzić sądom bezskuteczną pracę w korespondowaniu z biskupami przy każdej sprawie małżeńskiej o stanowienie obrońców duchownych, których ciż biskupi sumiennie stanowić nadal nie mogą. Te uwagi spowodowały Radę Administracyjną do zgodzenia się: na umieszczenie w projekcie przepisu, względem zastępstwa nieobecnych obrońców duchownych związku małżeńskiego.

Co się dotyczy urządzania pomienionego zastępstwa Radca Stanu Woźnicki powołał się na powody przywiedzione na ostatniem posiedzeniu, na mocy których był zdania: że nie prokuratorowie królewscy, ale osoby świeckie przez prezesów sądów wyznaczane, zastępować powinny nieobecnych obrońców małżeństwa duchownych i powtórzył, że powołanie tychże prokuratorów, mających jedynie przestrzegać nienaruszalność praw, który to obowiązek częstokroć przeciw istniejącemu związkowi małżeńskiemu czynić wnioski im nakazywał, z powołaniem obrońców związku małżeńskiego, broniących go bez względu i koniecznie pogodzić się nie może.

Radca Sekretarz Stanu mniemał przeciwnie: że atrybucyje prokuratora królewskiego dadzą się pogodzić z atrybucyjami obrońcy związku małżeńskiego, gdyż jedynie artykuł 250 kodeksu polskiego przepisuje prokuratorom nastawać na nieważność małżeństwa w przypadkach: wielożeństwa, pokrewieństwa i powinowactwa w stopniach zakazanych, małżeństwa dla związków z przysposobienia pochodzących zakazanego i małżeństwa między osobami wiary chrześcijańskiej i niechrześcijańskiej; sądził zatem, że w takowych przypadkach i prawem kanonicznem przewidzianych, sam obrońca duchowny, je-

żeliby o unieważnienie takiego małżeństwa nie nastawał, to przynajmniejby go bronić nie mógł.

Ksiądz Biskup plocki, z powodu uwag powyższych to tylko wyraził: że z mocy przepisów kanonicznych, nastawanie na unieważnienie małżeństwa, nie jest już obowiązkiem defensora Matrimonii, ale tak zwanego fiscalisa.

Oceniając wnioski powyższe, Rada Administracyjna zgodziła się na to, że zastępca nieobecnego obrońcy związku małżeńskiego duchownego ma być przez prezesa sądu wyznaczony.

W ostatnim, to jest artykule 5 projektu, dodała jedynie Rada zastrzeżenie, że wydać się mające postanowienie w Dzienniku Praw umieszczone być ma.

Stosownie do uwag powyższych, zredagowany został całkowity projekt i przyjęty przez Radę; przyczem atoli tak pełniący tymczasowo obowiązki Ministra wojny, generał artylerji hr. Hauke, jako i zastępca Ministra Sprawiedliwości Radca Stanu Woźnicki, oświadczyli, że nie przestają trwać w zdaniach na ostatnich posiedzeniach wynurzonych, co do całkowitego projektu.

Projekt ten brzmiał, jak następuje:

MY MIKOŁAJ I.

etc. etc. etc.

Zważywszy, że artykuł 143 księgi I. kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego, stanowi: iż małżeństwo nie może być zawarte, jak według przepisów religijnych, i że prócz warunków i form religijnych, dopełnionemi być oraz powinny warunki i formy prawem cywilnem przepisane,

że artykuł 164 przepisuje, iż małżeństwo zawarte być może tylko według obrzędu wyznania osób w takowe wchodzących właściwego,

że podług artykułu 246 nikt odwoływać się nie może do tytułu małżonka, ani do cywilnych małżeństwa skutków, kto nie okaże, że było religijnie zawarte,

że w stosunku do tych rozporządzeń, artykuł 249 mieć chce, aby unieważnienie małżeństwa lub rozłączenie od stołu lub łoża, następowało za zasadzie ustaw wyznania małżonków,

że w myśl powyższych przepisów oraz wyraźnego postanowienia artykułu 113 duchowny obowiązki parafijalne pełniący, nie powinien przystąpić do obrządku religijnego, jeżeli odkryje przeszkody bądź religijne, bądź cywilne, do zawarcia małżeństwa, o których, czyli nie zachodzą, sam według możliwości przekonywać się winien,

zważywszy następuie, że doświadczenie okazało, iż dla braku

szczegółowego wymienienia powodów unieważnienia małżeństwa lub rozwiązania onego, artykuł 249 niejednostajnie przez sądy był rozumianym, a stąd władza duchowna tak dla tych, jako innych przyczyn nie sądziła się mocną dozwolić błogosławienia powtórnych związków, w celu zapewnienia jednostajnego sposobu postępowania tak dla władzy duchownej, przy dopełnieniu obowiązku, jaki na nią artykuły 113 i 143 wkładają, jako też dla stron interesowanych, przy usprawiedliwieniu, że warunkom temi przepisami wymaganym zadosyć się stało.

Na przełożenie naszej Rady Administracyjnej, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Artykuł I.

Osoba wyznania rzymsko-katolickiego, której związek małżeński za nieważny prawomocnie uznanym został, chcąc powtórnie zawrzeć związku, winna złożyć biskupowi właściwej dyjecezyi wyrok sądu cywilnego i dowody jego prawomocności.

Artykuł II.

Biskup, jeżeli się sumiennie przekona przy zachowaniu form prawami Kościoła rzymsko-katolickiego przepisanych: że przyczyna, dla której unieważnienie małżeństwa wyrzeczona zostało, zgodna jest z prawami kanonicznymi i była istotnym powodem i zasadą wyroku, pozwolenie do powtórnego ślubu udzieli.

Artykuł III.

Ułożony przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zbiór przepisów, zawierających powody kanoniczne do unieważnienia małżeństwa i separacyi dla wyznania rzymsko-katolickiego, łącznie z niniejszem postanowieniem, Komisya Sprawiedliwości prześle sądom cywilnym, którym takowy zbiór, jako urzędowy, do wykonania i prokuratorom do czynienia wniosków, za prawidło służyć będzie.

Artykuł IV.

Jeżeli by obrońca duchowny do spraw małżeńskich, z któregokolwiek wyznania, wyznaczonym przez władzę duchowną nie został, prezes sądu do każdej szczególnej sprawy, mianować będzie na zastępstwo osobę świecką, z prawami duchownemi tegoż wyznania obeznaną.

Artykuł V.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, władzom Królestwa naszego Polskiego, których to dotyczyć będzie, polecamy.

Po podpisaniu tegoż projektu, Minister Sekretarz Stanu zapytał się obecnych na posiedzeniu Księży biskupów, czyli zgadzają się na jego rozporządzenia, na co ciż jednogodnie oświadczyli, że znajdują go ze wszechmiar zaspokajającym ich sumienia i upraszali zarazem tegoż Ministra, iżby zdając Najjaśniejszemu Panu sprawę, z wynurzonego przez nich oświadczenia, raczył wyrazić zarazem, że z zupełną ufnością oddają opiece jego sprawę religii, i że pomnąc na pełne łaski i dobroci wyrazy jego, w dniu jeszcze dzisiejszym do nich wyrzeczone, których pamięć świątobliwie zachowają, z uszanowaniem oczekiwać będą na rozkazy, jakie Najjaśniejszemu Panu w jego mądrości wydać się podoba.

Za zgodność z oryginałem przez Prezydującego zacytowanym,

General dywizyi,
(podpisał) *Kossecki*.

XIX.

Protokół CMXLVIII posiedzenia nadzwyczajnego Rady Administracyjnej.
dnia 6 lipca 1830 r.

w obecności:

Ministra Stanu wojewody Sobolewskiego, prezydującego,
Komisarza pełnomocnego Jego Cesarsko - Królewskiej Mości,
senatora Novosiltzoff,

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,
Za nieobecnego dla słabości zdrowia Ministra Sprawiedliwości
— Rady Stanu Woźnickiego,

Ministra Spraw Wewnętrznych i Policyi,
Pełniącego tymczasowo obowiązki Ministra wojny — generała
artyleryi hr. Hauke,

Ministra Przychodów i Skarbu,
Rady Stanu generała dywizyi Rautenstraucha,
Rady Sekretarza Stanu.

Tudzież zaproszonych na posiedzenie:

Księdza Biskupa plockiego i Rady Stanu Grabowskiego.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oświadczył Radzie, że Komisya Rządowa, której przewodniczy, zadosyć czyniąc objawionej przez Radę Administracyjną woli, pospiesza ze złożeniem zbioru powodów unieważnienia małżeństwa, tudzież rozłączenia małżonków od stołu i łoża, opierających się na przepisach kanonicznych i przez samychże księży biskupów zebranych.

Rada zajęła się niezwłocznie odczytaniem i rozbiorem pisma pomienionego, przyczem następujące uwagi czynionemi były:

Co do artykułu 1, wyszczególniającego powody unieważnienia małżeństwa, Radca Stanu Woźnicki wnosil: iżby w miejsce wyrazu *występek*, użyty był wyraz przestępstwo, jako odpowiadający teoryi kodeksu karnego polskiego, według którego pod ogólnem wyrażeniem przestępstwa, mieszczą się i zbrodnie i występki i przewinienia policyjne, występki zatem jest jedynie szczególnym rodzajem przestępstwa, który to wyraz prawo kanoniczne w innym zupełnie znaczeniu brało. W ogólności dla uniknięcia błędnego tłumaczenia powodów unieważnienia małżeństw kanonicznych, Radca Stanu Woźnicki był tego zdania, że nie od rzeczy było, w artykule pierwszym pomieszczać obok szczególnych powodów unieważnienia małżeństwa w języku polskim wyrażonych, znaczenie tychże w języku łacińskim, które z teoryi prawa dostatecznie każdemu znane, dalszego wyjaśnienia nie potrzebuje.

Rada uznała słuszność wniosków powyższych i podług nich redakcyję artykułu 1 uzupełnioną mieć chciała.

Tenże Radca Stanu Woźnicki, co do artykułu 2 nadmienil: że błąd w osobie, który i prawo cywilne za powód unieważnienia małżeństwa przypuszcza, powinienby: tak, jak to ma miejsce i w prawie cywilnem, mieć zakreślone pewne granice czasu, po którymby za ustaly był uważany, a osobom w błędzie pierwiastkowo zostającym już z tego powodu, unieważnienia małżeństwa żądać nie było wolno.

Radca Stanu Grabowski nie przeczył, że troskliwość Rady Stanu Woźnickiego jest sprawiedliwą, lecz mniemał zarazem, że skoro przepisy Radzie składane, są jedynie wyciągiem z praw kanonicznych, przeto takowej o tyle tylko zadosyć stać się może, o ile prawo kanoniczne wyraźnie granice czasu, co do istnienia błędu przepisuje.

Z powodu atoli wniosku Rady Stanu Woźnickiego, Minister Spraw Wewnętrznych i Policji tę ogólną przywiódł uwagę, że utrudnianie rozwodów zapomocą wielolicznych przepisów, nie doprowadzi, zdaniem jego, do pożądaney moralności w towarzystwie, która nie na tem polega, ażeby osoby, których wspólne pożycie dla ważnych

powodów stało się niepodobnem, koniecznie z sobą żyć były obowiązane, ale na tem, iżby osoby te rozłączone nie znajdowały przeszkód do zawarcia powtórnych związków, a tem samem do prowadzenia nadal życia porządnego i moralnego.

W artykule 3 projektu, objaśniającym znaczenie *stanu niewolniczego*, ksiązę Minister Skarbu uznał być zbyt czynnymi wyrazy, kończące pomieniony artykuł, *nie tylko w Polsce, ale w całej Europie nie istnieje*, dodając, że przez opuszczenie wyrażenia tego, które pomnąc na stan rzeczy istniejącej, w niektórych państwach europejskich może okazałyby się nawet mylnem, myśl artykułu tego w niczem się nie odmieni.

Uwagi powyższe spowodowały Radę do wykreślenia z artykułu tego wyrazów wyżej wspomnianych.

W artykule 4 projektu, Radca Stanu generał dywizyi Rautenstrauch upatrywał tę niedokładność, że nie wyrażono w nim, iż ślub czystości o tyle tylko unieważnia małżeństwo, o ile poprzedzał zawarcie pomienionego małżeństwa i dlatego wnosil, iżby po wyrazie *wroczyście*, dodany był wyraz *poprzednio*.

Rada przyjęła wniosek powyższy.

Ksiązę Minister Skarbu przywoził nadto co do tego artykułu, że tenże nie wyraża tej myśli, iż ślub czystości taki tylko, któryby był przez kościół potwierdzony, stanowi unieważnienie małżeństwa.

Wszakże Ksiądz Biskup płocki wyraził, że proponowana redakcyjja artykułu odpowiada zupełnie przepisom kanonicznym, podług których niezatwierdzenie ślubu czystości przez Kościół, lecz tylko zatwierdzenie zakonu, w którym ślub tenże nastąpił, do unieważnienia małżeństwa jest potrzebne.

W artykule 10 projektu, Ksiązę Minister Skarbu niewłaściwem być mniemał wspomnienie o dyspensie małżeństwa zawartego, lecz co do społeczności małżeńskiej nie spełnionego, przez Stolicę Apostolską udzielić się mogącej. Uważając tenże Minister, że zamiarem rozporządzenia obecnego jest jedynie wskazanie sądom powodów religijnych unieważnienia małżeństwa, które na mocy prawa cywilnego, jedynie za podstawę ich wyroków służyć powinny, nie sądził, żeby obok tego służyło Radzie prawo wskazywania tymże sądom nowej władzy, której wyroki byłyby dla nich obowiązującymi.

Ksiądz Biskup płocki przepis projektowany uważał za koniecznie potrzebny; kiedy bowiem (mówił) na mocy praw kanonicznych służy Papieżowi prawo rozwiązania dla ważnych przyczyn małżeństwa, o jakim mowa, sprawiedliwą jest rzeczą, ażeby i sądy nie odmawiały wyrzeczenia nieistnienia tegoż małżeństwa co do skut-

ków cywilnych; czego bez wyraźnego przepisu, zapewneby uczynić wzbraniały się.

Radca Stanu Woźnicki twierdził przeciwnie, że bez przepisu, o którym mowa, żaden sąd pewnie nie odmówiłby rozwiązania małżeństwa, któreby widział, że religijnie nie istnieje.

Gdy wszakże nie mając nic przeciw zmianie redakcyi przepisu pomienionego, Ksiądz Biskup plocki obstawał za jego potrzebą, przeto ze względu na słyszane uwagi, tudzież na wniosek Rady Stanu generała dywizyi Rautenstraucha, Rada uchwaliła, za zgodzeniem się na to Księdza Biskupa plockiego, położyć zamiast wyrazów: «Stolicy Apostolskiej» — *właściwej władzy duchownej*.

W tymże samym artykule projektu, Księżę Minister Skarbu upatrywał niejasność przepisu mającego stanowić, że nawrócenie się na wiarę chrześcijańską jednego z małżonków pogan lub żydów, rozwiązuje istniejące między nimi małżeństwo. Uważał, że z wysłowienia przepisu tego, mającego służyć sądom za prawo, tenby można wniosek wyprowadzić: że żadnemu bądź poganinowi, bądź żydowi, nie jest wolno w innym przypadku udzielić rozwód, jak tylko wtenczas, gdy jedno z małżonków wyznał pomienionych, na wiarę chrześcijańską przechodzi.

Wniosek powyższy spowodował Radę do zażądania jaśniejszej redakcyi pomienionego artykułu.

Artytuł 11 projektu, zdaniem Księcia Ministra Skarbu, nie odpowiadał zamiarowi projektu, zamiast bowiem stanowienia przepisu dla sądu, kiedy tenże mocen jest wyrzekać unieważnienie małżeństwa, wskazywał prawo, którego duchowny przy dawaniu ślubu trzymać się jest obowiązany. Oprócz powyższej niedokładności, napotykać Księżę Minister Skarbu w pomienionym artykule powtórna wzmiankę o dyspensie przez Papieża udzielić się mogącej, powołał się na uwagi przywiedzione przez siebie z tegoż samego powodu, przy artykule poprzedzającym.

Co do tegoż artykułu, a mianowicie ustępu pierwszego Radca Stanu Woźnicki wnosił nadto, iżby tenże zastosowany był do przepisów prawa cywilnego, według którego nie masz zaręczyn, ani żadne skutki prawne z ich zawarcia nie wypływają.

Ksiądz Biskup plocki z powodu wniosku powyższego, to tylko nadmienił, że przepis, o którym Radca Stanu Woźnicki wspomina, dotyczy się zaręczyn, jakie na mocy dawnych praw kościelnych przy kapłanie i świadkach następowały, a które to zaręczyny, nie są już w czasach naszych w zwyczaju.

Rada zgodziła się, ażeby całkowita redakcyja artykułu tego,

z zastosowaniem się do uwag nad nim wyżej uczynionych, przerezoną została.

W artykule 13 projektu, na wniosek Księcia Ministra Skarbu, uchwaliła Rada dodatek, że stopnie powinowactwa, o którym artykuł pomieniony mówi, rachowane być mają podług prawa kanonicznego.

W artykule 15 projektu, mówiącym o niemożności wykonania powinności małżeńskich, zgodziła się Rada, tudzież obecny Ksiądz Biskup płocki, na opuszczenie przepisu: że niemożność, która dopiero po zawarciu małżeństwie następuje, chociaż jeszcze nie miało miejsce wykonanie powinności małżeńskiej, nie czyni małżeństwa nieważnym. Uważała bowiem, że pominiawszy trudność, jakaby towarzyszyła dowodzeniu niemożności takiej, przepis ten zawiera się w ogólnym przepisie, na wstępie artykułu tego umieszczonym: że niemożność jeżeli ma służyć za powód unieważnienia małżeństwa, poprzedzać ma zawarcie tegoż małżeństwa.

Artykuł następujący projektu, mówiący o wieku potrzebnym do zawarcia małżeństwa, jednoznacznie uznany został za wymagający zastosowania do istniejącego prawa cywilnego, według którego nie lat 14 i 12, ale lat 18 dla mężczyzn, a 15 dla kobiet, stanowią wiek przepisany, przed którym tymże małżeństwa zawierać nie jest wolno.

Nie sprzeciwiał się bynajmniej zmianie tej Ksiądz Biskup płocki, uważał bowiem: że wiek przez prawo kanoniczne do zawarcia małżeństwa przepisany, nie wypływa bynajmniej z praw Kościoła, jest to bowiem wiek, który prawo rzymskie do małżeństwa naznaczyło, a który prawo kanoniczne zastawszy, jako prawo miejscowe przyjęło. Dodał wreszcie, że stosując się równie do przepisów miejscowych, nic nie stoi na przeszkodzie, iżby Kościół polski przyjął w tej mierze prawa cywilne w Polsce obowiązujące.

Stosownie do zgodnych wniosków powyższych, tak członków obradujących, jak i Księdza Biskupa płockiego, postanowiła Rada zamieścić w rozbieganym rozporządzeniu przepis, co do wieku taki, jaki przez prawo cywilne polskie jest przepisany.

Radca Stanu Woźnicki twierdził, że gdy przepisy dyskutowane są zbiorem przepisów kanonicznych unieważnienia lub rozłączenia małżeństwa, należałoby w nich zachować wiek przez toż prawo do zawarcia małżeństwa przepisany, a w oddzielnym zupełnie ustępie wyrazić: że co do tego punktu sądy stosować się mają do przepisów prawa cywilnego.

Lecz Księżę Minister Skarbu utrzymywał, że wyraźnemu sprostowaniu przepisu w mowie będącego, nic nie stoi na przeszkodzie, skoro projektowane przepisy nie są dosłownym wyciągiem z przepisu prawa kanonicznego.

Dwa następujące i ostatnie artykuły, żadnej nie uległy dyskusyi.

Po zgodzeniu się na powyżej wykazane udokładnienia, na wniosek Ministra Sekretarza Stanu, który zarazem nadmienil, że spodziewa się wkrótce być w możności udzielenia Radzie decyzyi Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Księcia Cesarzewicza, w przedmiocie projektu do postanowienia w materyi małżeństw, Rada postanowiła: Projekt do zbioru powodów kanonicznych unieważnienia lub rozłączenia małżeństwa od stołu i łoża, przesłać Komisji Rządowej Sprawiedliwości w celu ostatecznego przejrzenia i udokładnienia onegoż redakcyi; przyczem Książę Minister Skarbu uczynił wniosek niemniej przez Radę przyjęty: iżby taż Komisya na to przedewszystkiem uwagę swą zwróciła, że zbiór pomieniony ma służyć dla sądów za wskazówkę do postępowania, wszelkie zatem przepisy jego do tych jedynie względów stosowanemi być winny, kiedy stronom służyć ma prawo żądania, bądź unieważnienia, bądź rozłączenia małżeństwa i kiedy sądy takowym żądaniom zadosyć czynić są mocne.

Na tem zakończyło się posiedzenie.

Radca sekretarz stanu, general dywizyi
(podpisał) *Kossecki*.

XX.

Protokół CML posiedzenia nadzwyczajnego Rady Administracyjnej z dnia 8 lipca 1830 r.

w obecności:

Ministra Stanu wojewody Sobolewskiego, prezydującego,
Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,
Za nieobecnego dla słabości zdrowia Ministra Sprawiedliwości
Radey Stanu Woźnickiego,
Za nieobecnego z tegoż powodu Ministra Spraw Wewnętrznych
i Policji, radcy stanu Sumińskiego,
Pełniącego tymczasowo obowiązki Ministra Wojny, generała
artyleryi hr. Hauke,
Ministra Przychodów i Skarbu,
Ministra Sekretarza Stanu,
Radey Stanu generała dywizyi Rautenstraucha,
Radey Sekretarza Stanu.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu dwóch protokółów posiedzeń, nadzwyczajnego i zwyczajnego, na dniu 6 b. m. odbytych, zajęła się Rada Administracyjna ostateczną redakcją projektu do postanowienia w materji małżeństw.

Przedewszystkiem Minister Sekretarz Stanu oznajmił Radzie, że Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książę Cesarzewicz, któremu z rozkazu Najwyższego przełożył projekt w powyższym przedmiocie taki, jaki dotąd przez Radę przyjęty został, zgadzając się zupełnie na wszystkie onegoż rozporządzenia, jedną tylko miał wątpliwość: czyliby zacytowanie artykułu 113 w konsyderandach projektu, tudzież przywiedzenie jego osnowy było potrzebne lub nie? Jego Cesarzewiczowska Mość mniemała, że osnowa artykułu tego, nadająca duchownemu obowiązki parafijalne pełniącemu, przed przystąpieniem do obrzędu religijnego, prawo przekonania się, czyliby nie istniały jakowe przeszkody, bądź cywilne, bądź religijne, do zawarcia małżeństwa, nie zdaje się być w zgodności z rozporządzeniem samegoż projektu, ocenienie pomienionych okoliczności, wyłącznie biskupowi pozostawiającego. Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książę wyraził wreszcie: że gdyby Rada, oceniając wniosek powyższy, znalazła przeważne powody za utrzymaniem wniosku o artykule 113, życzyłby sobie natenczas, takowe powody mieć sobie udzielone, a to w celu znalezienia się w zupełnej możliwości usprawiedliwienia wszystkich szczegółowych przepisów projektu w raporcie, który z woli Najjaśniejszego Pana, Jego Cesarzsko-Królewskiej Mości, w przedmiocie tym zdać nie omieszka.

Objawiwszy w sposób powyższy Radzie wolę Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Księcia Cesarzewicza, Minister Sekretarz Stanu oświadczył, iż jego indywidualnem zdaniem jest, że całe konsyderandum projektu, obejmującego odwołanie się do artykułu 113 i jego osnowę, z projektu tegoż mogłoby być wypuszczone.

Uważając bowiem, że artykuł pomieniony wskazuje duchownemu obowiązki parafijalne pełniącemu ostrożności, które przy dawaniu pierwszych ślubów zachować powinien, nie mniemał, żeby stosował się zarówno i do przypadków powtórnych małżeństw, żeby zatem w czemkolwiek bądź stał na przeszkodzie atrybucjom biskupów w wydać się mającemu postanowieniu wskazanym. W najgorszym razie Minister Sekretarz Stanu mniemał: że należałoby się zapytać księży biskupów katolickich o to, czyliby artykuł 113 kodeksu cywilnego polskiego stał na przeszkodzie wykonywaniu przez nich władzy wypływającej z nowego postanowienia, czyliby zatem zachodziła konieczna potrzeba nadmienienia o nim w obecnym projekcie?

Radca Stanu Woźnicki podzielał wniosek Ministra Sekretarza

Stanu za opuszczeniem konsyderandum, o którym mowa; twierdził bowiem, że gdyby podług jego przekonania, żadne konsyderanda, chociażby ich było jak najwięcej, nie zdołają usprawiedliwić tego, żeby postanowienie wydać się mające nie było naruszeniem prawa z r. 1825, przeto im mniej tychże konsyderandów się zachowa, tem będzie lepiej. Uważając wreszcie Radca Stanu Woźnicki, że przypuścić trudno, ażeby pomimo upoważnienia biskupa, duchowny pełniący obowiązki parafijalne, wzbraniał się udzielić powtórne śluby osobom toż upoważnieniem składającym, z tego powodu najmocniej był przekonany, że przepis artykułu 113 kodeksu cywilnego w niczem wykonaniu prawa niniejszego na przeszkodzie stać nie będzie.

Odmienne zdanie wynurzył Książe Minister Skarbu, zaprzeczając przedewszystkiem twierdzenie Rady Stanu Woźnickiego, jakoby nowy projekt zmieniał prawo sejmowe z r. 1825, twierdził, że do wniosku podobnego doprowadzić jedynie może względne stosowanie przepisów pomienionego prawa, a w szczególności wyłączenie zapatrywanie się na artykuł 249 kodeksu; gdy atoli obok artykułu tego zważy się artykuły: 113, 143, 164 i t. d., nie można zaprzeczyć, żeby podające się w obecnym projekcie przepisy z duchem i zamiarem istniejącego prawa nie były zgodne. Z tego to wychodząc punktu, Książe Minister Skarbu, zupełnie odmienny, jak Radca Stanu Woźnicki, wywiódł wniosek ten, że im więcej w konsyderandach do projektu przywiedzionych będzie powodów, przemawiających za wprowadzeniem projektowanych uzupełnień prawa z r. 1825, tem będzie lepiej. Zwracając się następnie Książe Minister Skarbu do wniosku, dotyczącego się wypuszczenia z konsyderandów do projektu artykułu 113, przywoził, że artykuł ten wskazujący w ogólności obowiązki duchownych przy dawaniu ślubów, stosuje się zarówno tak do małżeństw po raz pierwszy, jako i po raz drugi zawieranych; wspomnienie zaś tego artykułu w konsyderandach do nowego postanowienia, nadającego biskupom szczególne atrybucyje w przypadkach żądanych ślubów powtórnych po uzyskaniu rozwodu, przekonują, że przepisy artykułu tego, przy układaniu nowego prawa na względnie niane i przez toż prawo zmodyfikowane zostały. Wreszcie, przywołując Książe Minister Skarbu: że wieloliczne przykłady zażaleń przez niższych duchownych na biskupów aż do Stolicy Apostolskiej zanoszonych, nie pozwalają mu być tego przekonania, żeby pomimo istniejącego w artykule 113 kodeksu wyraźnego przepisu, duchowni parafijalne obowiązki pełniący, ulegać byli obowiązani bezwarunkowo rozkazom biskupów przy dawaniu ślubów powtórnych, a tem samem, żeby nie miały się wydarzać wspomniane przez niego zaskarżenia, których skutek w obecnym przypadku przewidzieć ła-

two, twierdził, że zarządzenie takowym, jak niemniej nieprzyjemnym skutkiem stąd wyniknąć mogącym, jest istotnym obowiązkiem rządu.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, powołując się na przepisy karności kościelnej, na mocy których biskupowi służy niezaprzeczenie prawo wydawania nakazów niższym duchownym, a tych obowiązkiem jest zadosyć czynić takowym, nie mniemał, żeby wydarzyć się mogły przypadki zaskarżenia biskupów przez niższych duchownych.

Zaś Radca Stanu generał dywizyi Rautenstrauch, dodał, że gdyby nawet jakowe zaskarżenia miały miejsce, sądzi, że nagany lub rozporządzenia, jakieby z tego powodu Stolicy Apostolskiej do biskupów wydawać się podobalo, nie powinnyby ich dochodzić inną drogą, jak za pośrednictwem rządu, z którego zamiarami zgadzać się nie może, ażeby jakabądź obca władza, bez jego wiedzy, w kraju rozkazy wydawała.

Ksiązę Minister Skarbu nie zaprzeczał temu, że przepisy kościelne nie pozwalają może niższym duchownym zaskarżać biskupów, lecz przywodził na usprawiedliwienie twierdzenia swego przeciwnie przykłady; co się zaś dotyczy oświadczenia generała dywizyi Rautenstraucha, wyraził, że jakkolwiek zgodnie z temże istniejące przepisy stanowią, przecieź zaprzeczyć trudno, żeby *de facto* przeciwnie się nie działo.

Rozważywszy wnioski powyższe, w szczególności zaś co do zapytania: czyliżby artykuł 113 kodeksu cywilnego w konsyderandach do obecnego projektu miał być wspomniany lub nie? Rada Administracyjna wyrzekła, że gdy artykuł tenże dwukrotnie w konsyderandach pomienionych wspomniany został, przeto obustronny uwagom zadosyć się stanie przez pominięcie jedynie całkowitego konsyderandum od wyrazów, że w myśl powyższych przepisów etc. aż do: *sam według możliwości przekonywać się winien*; z zachowaniem wzmianki o artykule 113 w końcu konsyderandów.

Radca Stanu Woźnicki uznał atoli potrzebę wytłomaczenia się z powodów, dla których wyraził, że wydając obecne postanowienie, obejść nie można bez nadwężenia prawa z r. 1825. czemu Ksiązę Minister Skarbu zaprzeczał. Powołując się tenże Radca Stanu na wnioski, które na poprzednich naradach obszerniej w tej mierze wyłożył, i które doprowadziły go do tej konkluzji, że w miejsce projektowanego postanowienia, stosowniejby było: ażeby jedynie Minister Sekretarz Stanu, z mocy upoważnienia Najjaśniejszego Pana, oznajmił księżom biskupom, że wolno im być ma rozwiązywać co do sumienia zanoszone przez nich żądania osób, w sądach cywilnych prawomocnie rozłączonych, dodał: że twierdzenie Księcia Ministra

Skarbu nie przekonało go bynajmniej o tem, żeby artykuł 2 projektu nie był tenże sam, co i artykuł 23 projektu do prawa na ostatnim sejmie podanego, a przez Izbę poselską odrzuconego. Porównując te dwa artykuły (mówił) okaże się, że skutki z nich wynikające są zupełnie jednakie. W artykule 23 nie wymieniono wyraźnie władzy, mającej unieważniać lub rozwiązywać ślub religijny; lecz samo przez się rozumie się, że władzą tą nie może być inna, jak samego biskupa, który zatem na mocy przepisu artykułu pomienionego, miałby prawo wyrzeczenia, że wyrok prawomocny sądów cywilnych uznaje za żaden, i że strony chcące uzyskać rozwiązanie małżeństwa, religijnie obowiązane są przechodzić wszystkie formy i wszystkie instancje duchowne prawami religijnymi i bullą Benedykta XIV przepisane. Toż samo miałoby miejsce wskutek artykułu 2 projektu dyskutowanego, który już nie ogólnie lecz wyraźnie stanowi, że władza wyrzekania względem rozwiązania związku religijnego, służy samemu biskupowi, użyte zaś w artykule tym wyrazy: *Biskup, jeżeli się sumiennie przekona, przy zachowaniu form prawami Kościoła rzymsko-katolickiego przepisanych*, dowodzą, że tenże biskup mocen będzie równie, jak na mocy artykułu 23 projektu nieprzyjętego, żądać przeprowadzenia procesu o unieważnienie małżeństwa lub separacyję przez wszystkie formy i instancje, prawami kanonicznymi i bullą Benedykta XIV przepisane; mocen będzie nakoniec wydać wyrok w sprawie tak przeprowadzonej, nie masz bowiem innego środka, za pomocą któregoby mógł wyrzec unieważnienie ślubu religijnego lub rozłączenie małżeństwa.

Książę Minister Przychodów i Skarbu zupełnie przeciwne skutki wyprowadzał z powołanych przez Radcę Stanu Woźnickiego artykułów. Artykuł 23 projektu przez Izbę poselską nieprzyjętego (mówił) nadając w ogólności władzy duchownej prawo unieważnienia lub rozwiązywania ślubu religijnego, nie miał na celu samegoż biskupa, ale raczej miał na celu konsystorze, wyrokujące niegdyś w sprawach małżeńskich, czyli jednym słowem, miał na celu sądy duchowne, których istnienie przywracał. Artykuł 2 projektu przeciwnie, zachowując jedynie biskupowi samemu prawo przekonywania się sumiennie o istnieniu przyczyny kanonicznej, dla której małżeństwo unieważnionem zostało, nie nadaje mu bynajmniej prawa, uważania za żaden wyroku przez sądy cywilne wydanego i prawomocnego; nie nadaje mu prawa żądania powtórnej instrukcyi sprawy; nie nadaje mu nakoniec prawa wydawania wyroku powtórnego; zachowuje mu zatem jedynie władzę z przepisów religijnych wypływającą, władzę rozpoznawania, czyli złożony mu wyrok sądów cywilnych zgadza się z zasadami, na których prawo kanoniczne unieważnienie lub ro-

złączenie małżeństwa stanowić dozwala i wyrzeczenia w razie przeciwnym zgodnie z rozporządzeniem artykułu 143 kodeksu cywilnego, czy pozwolenie zawarcia powtórnego ślubu udziela lub takowe odmawia. W takim duchu, dodał Książę Minister Skarbu, jest napisany artykuł 2 projektu, tak go i Najjaśniejszy Pan rozumiał, tak narzeczone i biskupi wyznania katolickiego rozumieć go powinni i wątpić nie należy, że inaczej rozumieć go nie zechcą. Nie przeczył tenże Minister, że bulla Benedykta XIV dopóki istnieć będzie, przeszkadzać nie przestanie stosownemu wykonaniu nowego postanowienia; pomnąc atoli na to, że bulla ta jedynie dla Królestwa Polskiego ustanowioną została, i że, jak to sami biskupi wyznania katolickiego przyznali, przez Stolicę Apostolską uchyloną być może, wnosil, iżby Rada Administracyjna nieomieszkała złożyć u stóp tronu prośby o łaskawe wstawienie się Najjaśniejszego Pana do Stolicy Apostolskiej, w celu uchYLENIA bulli pomienionej. Wreszcie dodał Książę Minister Skarbu, że jeżeli projektowane postanowienie nie zaradzi złemu, i jeżeli biskupi wyznania katolickiego nie przestaną okazywać trudności w wykonaniu prawa, nie będzie to skutkiem postanowienia, będzie to bowiem istniejący stan rzeczy, którego usunięcie na najbliższym sejmie, tem bardziej okaże się być niezbędnem.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyraził, że jako bliski świadek zamiarów i życzeń biskupów katolickich zapewnić może, że najszczersze chęci tychże zmierzają do położenia końca kolizyjom, jakie zrodziło prawo z r. 1825, i że wątpić nie należy, że najusilniejszych dołożą starań do zapewnienia pożądanego wykonania postanowienia, na którego zasady się zgodzili.

Również i Radca Stanu generał dywizyi Rautenstrauch nie obawiał się, żeby ze strony biskupów katolickich zachodziły trudności w wykonywaniu nowego postanowienia; mniemał bowiem, że sama myśl utracenia na nowo prerogatyw, które prawo z r. 1825 zupełnie im odjęło, od tego wstrzymywać ich będzie.

Dodał atoli tenże Radca Stanu, że uniknięcia wszelkich kolizyj pomiędzy władzami świeckimi i duchownymi przeciw spodziewać się nie można; kolizyja ta bowiem musi istnieć obok wprowadzenia do prawa cywilnego powodów kanonicznych unieważnienia małżeństwa, które podług przekonania jego, przy stanowieniu skutków cywilnych rozłączenia małżeństwa, na uwadze byćby nie powinny, i któreto przekonanie spowodowało go do podania Radzie we właściwym czasie projektu, mającego na celu zupełne rozłączenie powodów i skutków cywilnych unieważnienia, bądź rozłączenia małżeństwa, jako kontraktu, od powodów i skutków unieważnienia małżeństwa, jako sakramentu.

Pełniący tymczasowo obowiązki Ministra Wojny, general artylerji hr. Hauke, popierał zdanie Rady Stanu Woźnickiego co do tożsamości przepisów artykułu 23, nie przyjętego na ostatniem sejmie projektu, tudzież artykułów 1 i 2 projektu obecnego.

Mając na pamięci wyraźną wolę Najjaśniejszego Pana, iżby Rada przy układaniu tegoż projektu w niczem nie nadwężała przepisów prawa z r. 1825, general artylerji hr. Hauke wyraził, że w przekonaniu swem działałby wbrew takowej, gdyby się bezwarunkowo oświadczył za podanym projektem. Nadmienając zatem, że zgadza się zupełnie na przepisy projektu, dotyczące się ułożenia zbioru przepisów kanonicznych unieważnienia małżeństwa i separacyi, przesłania takowych przepisów do wykonania sądom cywilnym tudzież prokuratorom królewskim, a nakoniec obmyślenia zastępstwa nieobecnych defensorów małżeństw. Odwołał się wreszcie do pisma swego na jednym z poprzedzających posiedzeń do protokołu złożonego, w którym powyższe wnioski obszerniej uzasadniał.

W tem miejscu Minister Sekretarz Stanu zwrócił uwagę Rady Administracyjnej na tę okoliczność, że gdyby rozporządzenia projektu dyskutowanego przez większość jej już przyjętemi zostały, a nadto przedstawione Najjaśniejszemu Panu, zdołały pozyskać najwyższe jego przyzwolenie, przeto w wykonaniu najwyższej woli Jego Cesarsko-Królewskiej Mości nie pozostaje Radzie, jak trudnić się udoładnieniem redakcyi pomienionego projektu.

Stosując się do wniosku powyższego, Rada wskutku odbytej dyskusyi, uchwaliła jedynie jednogodnie, iżby upraszać Najjaśniejszego Pana o wyjednanie u Stolicy Apostolskiej zniesienia bulli Benedykta XIV *Dei miseratione*, której przepisy zaprowadzeniu pożądanej jedności i harmonii w materyi małżeństw, przedewszystkiem na przeszkodzie stoją.

Postępując zatem w dalszym rozbiórce projektu jedynie pod względem redakcyi, Księżę Minister Skarbu uczynił wniosek, czyliby nie uznała Rada stosownem, przemienić porządek artykułów, w szczególności zaś:

Artykuł 3 projektu zamienić na artykuł 1, a to z tego powodu, że ogólne rozporządzenie artykułu tego, dotyczące się wyroku przez sądy cywilne wydać się mającego, z natury rzeczy powinnyby poprzedzać rozporządzenie szczególne artykułów 1 i 2, przepisujące postępowanie dla stron, skutek wyroków cywilnych pozyskać pragnących.

Rada, przyznając słusność wniosku tego, jednogodnie go przyjęła.

Co się dotyczy artykułu 4, Książę Minister Skarbu ponowił wnioski swoje na poprzednich posiedzeniach czynione względem zaprzeczenia prezesom sądów prawa mianowania zastępców nieobecnych defensorów Matrimonii, oraz względem zastąpienia go przez ogólne rozporządzenie: że wrazie niestawienia się takowych, wnioski prawne prokuratorów królewskich jedynie słuchane być mają.

Rada Stanu Woźnicki oświadczył, że proponowana przez Księcia Ministra Skarbu redakcyjja zaspokaja zupełnie jego troskliwość o utrzymanie nienaruszonej instytucyi prokuratorów królewskich, którzy w czynieniu wniosków swych jedynie sprawiedliwość i prawo na względzie mieć powinni, a których zatem powołanie nadwerczonemby zostało przez przepis, nakazujący im zastępować defensorów małżeństwa, jednostronnie całości onego bronić obowiązanych.

Minister Sekretarz Stanu wynurzył zdanie za utrzymaniem artykułu 4 projektu w całkowitej osnowie, przywodząc albowiem, że na zasadzie ustaw kanonicznych nieobecność defensora małżeństwa jest punktem unieważniającym wyrok w sprawie małżeńskiej wydany, mniemał, że z przepisu nakazującego jedynie w nieobecności defensora, wysłuchanie wniosków prokuratora, wynikłaby nieważność każdego wyroku, a stąd odmówienie przez biskupa pozwolenia na zawarcie powtórnych związków osobom, w sądach cywilnych rozłączonym.

Uwaga powyższa spowodowała Radę do utrzymania bez zmiany artykułu 4 projektu z dodatkiem, że wynagrodzenie defensorów cywilnych, przez prezesa wyznaczonych, następować będzie kosztem stron w wyroku oznaczyć się mających.

Poczem tenże projekt ostatecznie przyjętym został.

XXI.

K o p i a.

Z Rosyjskiego.

Rada Państwa,
Departament do spraw Królestwa
Polskiego
1, 8 i 22 lutego oraz 1, 8 i 15 marca
i 27 maja 1835 r.

Z Najwyższego rozkazu wniesiono na Radę Państwa projekta do nowych praw dla Królestwa Polskiego względem małżeństw i rozwodów.

Nr 7.

O projektach do nowych praw
dla Królestwa
w przedmiocie małżeństw
i rozwodów.

Rys historyczny prawodawstwa
co do spraw dotyczących się
małżeństw i rozwodów.

W księdze I nowego kodeksu cywilnego król. przez uchwałę sejmu polskiego w r. 1825 przyjętej, postanowionem było, aby nie inaczej zawierane były małżeństwa, jak podług obrządków kościelnych, sprawy zaś dotyczące się rozwiązania małżeństw, jako też rozwodów, rozpoznawane były na zasadzie prawa kanonicznego, stanowienie atoli w tych sprawach należało wyłącznie do sądów cywilnych.

Niedogodności takowego prawa wkrótce czuć się dały. Duchowieństwo przeciwne prawu temu, kiedy ono jeszcze było w projekcie, później uchyliło się zupełnie od jego wypełnienia. I gdy małżonkowie otrzymawszy rozwód podług nowego trybu, chcieli wejść w powtórne związki małżeńskie, kapłani odmawiali im ślubu.

Dla położenia tamy takim nieporządkom, wniesiono na sejmie r. 1830 nowy projekt do prawa, aby w razie rozwiązania małżeństwa przez władzę cywilną, małżonkowie życzący wejść w powtórne związki, udawali się do władzy duchownej, dla uwolnienia się od węzłów małżeńskich. Projektu tego wszakże sejm nie przyjął.

Przeto Rada Administracyjna przedstawiła w r. 1830 Najjaśniejszemu Panu, ułożony po naradzeniu się z biskupami nowy projekt do postanowienia, który jednak zawierał w sobie niejakię zboczenia od prawa z r. 1825, pozostawując w istnieniu biskupom moc stanowienia o wyrokach sądów cywilnych.

Gdy atoli okoliczność ta została nierozstrzygniętą przed wynikłą w Polsce rewolucją, przeto w r. 1832, Rada Administracyjna na przedstawienie dyrektora głównego Komisji Rządowej Sprawiedliwości, tudzież z powodu nowych trudności, jakie w tym przedmiocie zaszły, powróciła znowu do przedstawionego w r. 1830 projektu i chociaż go co do punktu rozwiązania małżeństwa, widziała być niedostatecznym, atoli w troskliwości swej o zaprowadzenie zgody pomiędzy władzą duchowną i cywilną, prosiła o Najwyższe tego projektu zatwierdzenie, ze względu na to, że wypełnieniu jego

nie będą się już sprzeciwiali biskupi katolicycy, jako należący do jego ułożenia.

W takim stanie rzecz ta przeszła z woli Najwyższej pod rozpoznanie Rady Państwa w departamencie do spraw Królestwa Polskiego, która to Rada jednogodnie osądziwszy, że takowy projekt nie usuwa wszystkich niedogodności, jakie się zjawily w obecnym toku spraw, tyczących się małżeństw, znalazła, iż ponieważ teraz władza prawodawcza Królestwa łączy się w jednej osobie Najjaśniejszego Pana, tem samem przeto upadają już wszystkie trudności w oparciu tej rzeczy na gruntowniejszych i lepszych zasadach.

Pierwsza decyzja Rady Państwa.

Po rozważeniu wszystkich w tym przedmiocie zebranych wiadomości, Rada Państwa szczegółowo skreśliła i przedstawiła Najjaśniejszemu Panu w dzienniku (protokóle) departamentu z dnia 26 listopada, 3 i 17 grudnia 1832 r., 14 i 21 stycznia i 11 lutego 1833 r. zasady, na których, podług wniosku Rady, powinien być oparty projekt do nowego prawa względem zostawienia toku spraw rozwodowych sądownictwom duchownym.

Istotą takowych zarysów było:

1) Aby stanowczo postanowić, że sprawy, tyczące się uznawania małżeństw nieważnemi, tudzież rozłączania małżonków co do stołu i łoża, pomiędzy osobami wyznania rzymsko-katolickiego, powinny w Królestwie, podobnie jak to ma miejsce w Cesarstwie i jak było dawniej w całej Polsce, należeć do władzy duchownej. Stanowienie o skutkach cywilnych rozwiązania małżeństwa lub rozłączenia co do stołu i łoża, zostawione być powinno, jak przedtem sądom cywilnym. Rozpoznawanie spraw tego rodzaju ma się odbywać na zasadzie praw kanonicznych.

2) Aby, po wyjednanii na tę uchwałę najwyższego zatwierdzenia, przedstawić Radzie Administracyjnej Królestwa, między innymi:

a) iżby zgodzone z tą uchwałą były wszystkie artykuły kodeksu Królestwa, mające bezpośredni z tym przedmiotem związek;

b) iżby skreślono te ustawy i prawidła, jakie są potrzebne do wprowadzenia i ściślego a bezprzeszkodnego działania nowego prawa;

c) iżby roztrząsnąć i po zniesieniu się z duchowieństwem wyłożyć środki, jakie przyjętemi być mogą co do bezprzeszkodnego zawierania nowych małżeństw przez osoby, których pierwsze małżeństwo rozwiązaniem zostało przez sądy cywilne, podług istniejącego teraz prawa;

d) iżby skreślić prawidła dla spraw tyczących się małżeństw pomiędzy osobami wyznania rzymsko-katolickiego a osobami innych wyznań i nakoniec,

e) oznaczyć: w czem powinno być uzupełnionem niniejsze postanowienie, aby mogło już być wydanem w postaci zupełnego prawa, obejmującego wszystkie okoliczności i przypadki, do tego odnoszące się przedmiotu.

Wnioski takowe Departamentu otrzymały Najwyższe zatwierdzenie, w skutku też czego Komisya Sprawiedliwości ułożyła wyż wzmiankowane dwa projekta do postanowień, wniesione teraz do przejrzenia Rady Państwa, projekta te były poprzednio komunikowane biskupom dyjecezyjalnym Królestwa, którzy jednak na niektóre w nich artykuły podali zarzuty. Z tych zarzutów, jedno przez komisję przyjęte, dały jej powód do uczynienia w projektach zmian niektórych; co do innych zaś, Komisya nie zgadzając się ze zdaniem biskupów, na poparcie słuszności przyjętych zasad w rozwinięciu tychże projektów, podaje ze swej strony osobne objaśnienia:

Najwyższe rozkazy.

Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, przesyłając te projekta dla wniesienia w departamencie, oświadczył, że Cesarzowi Jegomości podobało się, aby do rozpoznania tej rzeczy, wezwani byli: członek Rady Państwa, rzeczywisty radca stanu Sperański, a oraz Minister Spraw Wewnętrznych. Wnet zaś potem rzeczywisty radca stanu Sperański oświadczył prezydującemu w tym departamencie, że otrzymał od Najjaśniejszego Pana rozkaz:

1) aby wnieść do roztrząśnienia departamentu projekt do prawa względem spraw o małżeństwach i rozwodach, ułożony przez osobną Komisję Przygotowawczą z tem zastrzeżeniem, iżby departament rozpoznał, czyliby nie lepiej było wydać ten projekt *w całości*, jako część zamierzanego na przyszłość kodeksu;

2) aby zwywać do narad w tym przedmiocie odbywających się w departamencie, rzeczywistego radcę stanu Turkulla i redaktora kodeksu cywilnego Zaborowskiego.

Rada Państwa, mając na względzie wszystkie wyżej wyszczególnione okoliczności, przystąpiła przedewszystkiem do roztrząśnienia przedstawionych przez Radę Administracyjną projektów.

Projekta Rady Administracyjnej.

Projekta te, podług skreślonych planów departamentu, powinny być odpowiadać dwom głównym warunkom:

- 1) zgodzenia nowo przyjętej zasady, co do zależności spraw rozwodowych od sądów duchownych (stosownie do zasad Kościoła rzymskokatolickiego), z innemi na takoweż sprawy postanowieniami Królestwa;
- 2) usunięcia niezgodności wynikłej pomiędzy władzami: duchowną i świecką, w przedmiocie małżeństw już zawartych, na mocy prawa z r. 1825.

Oba wszakże te cele nie mogą, zdaniem departamentu, być osiągnięte przez owe projekta, gdyż te zostawiają w swej mocy: służące za zasadę prawa z r. 1825 postanowienia kodeksu cywilnego francuskiego, wyraźnie sprzeczne z nową zasadą i znaglanie duchowieństwa do uznawania rozwodów przez sądy świeckie wyrzeczonych, pod karą utraty swych korzyści, kiedy tymczasem pogroźki te byłyby bezskutecznemi, gdyż samo to uznanie od duchowieństwa wymagane, jako sprzeciwiające się przepisom Kościoła, nie inaczej przez nich czynione być może, jak z naruszeniem sumienia. Departament znalazł, że i inne postanowienia we wzmiankowanych projektach objęte, niezupełnie odpowiadają planom Rady Państwa, że niektóre z nich, jak np. artykuł o małżeństwach osób wyznających różną religiję, nie rozstrzygają ważniejszych przypadków, w tym względzie zajmujących, a oprócz tego jeszcze:

- 1) nie składając jednej całości, obejmującej wszystkie części prawodawstwa w sprawach co do małżeństw i rozwodów, tworzą niejako urywek prawa ogólnego;

- 2) zapowiadając nową zasadę co do zależności tych spraw od władzy duchownej, nie usuwają przytem przeciwnych jej zasad prawodawstwa obcego, przyjętych do obowiązującego teraz prawa.

Gdy zaś teraz z Najwyższego rozkazu Najjaśniejszego Pana, całe prawodawstwo w Królestwie Polskiem cywilne i kryminalne wzięto nanowo do przejrzania: nie można przeto przyjmować w niem zasad różnorodnych, gdyż w porządnem prawodawstwie, wszystkie części powinny się ściśle z sobą łączyć i nawzajem się objaśniać.

Te uwagi skłoniły departament do przyjęcia innego projektu, ułożonego przez osobną Komisję Przygotowawczą.

Projekt Komisji Przygotowawczej.

W roztrząsaniu tego projektu, departament zwrócił szczególnie swą uwagę na dwa główne przedmioty: na plan i rozkład samej pracy, tudzież na zasady, na których był oparty.

Plan projektu.

1) Po przejrzaniu planu tego projektu, departament znalazłszy go w ogólności logicznie i porządnie ułożonym, nie mógł jednak nie dostrzedz, że artykuł o małżeństwach osób grecko-unickiego wyznania, stosowniej byłoby umieścić zaraz po małżeństwach osób, należących do kościoła grecko-rosyjskiego, gdy tymczasem w projekcie, postanowienie co do pierwszych umieszczono w rozdziale, dotyczącym się katolików.

Nadto, chociaż greko-unicy uznają wraz z katolikami za głowę Kościoła «Papieża», obrządki ich atoli różne są od obrządków Kościoła rzymsko-katolickiego, przez co też wypada dla nich naznaczyć w projekcie rozdział osobny.

Prócz tego do rozdz. I o małżeństwach osób religii rzymsko-katolickiej dodano osobny oddział o skutkach braku nieodzownych warunków małżeństwa, albo niezachowania obrządków kościelnych co do ślubu.

Dla większej jasności przedmiotu departament wnosil, aby oddział ten całkiem wyrzucić, a natomiast zaraz po określeniu każdego z pomienionych warunków i obrzędów, wyszczególnić i skutki z niezachowania ich wynikające.

2) Przystąpiwszy do zasad, na których się opiera cała praca, departament znalazł, że ważniejsze w projekcie postanowienia o małżeństwach katolików, wyłożone są stosownie do istotnego brzmienia praw kanonicznych.

W roztrząsaniu rozdziału o takowych małżeństwach, nastąpiły się dwa następne przedmioty, na szczególną uwagę zasługujące, to jest: ustanowienie toku spraw rozwodowych w sądach duchownych i konieczność zmniejszenia w Polsce liczby samychże rozwodów:

a) podług prawa kanonicznego, do formalnego rozstrzygnięcia spraw o nieważność małżeństwa pomiędzy osobami religii rzymsko-katolickiej, potrzeba zgodnych wyroków dwóch sądownictw duchownych, w przypadku zaś niezgodności tych wyroków, sprawy przechodzą do wyższej instancji. Stosownie do tych prawideł, koniecznie potrzeba było ustanowić dla rozpoznania spraw tego rodzaju trzy instancje. Te zaś w projekcie tak były oznaczone, że pierwszą instancję stanowił biskup dyjecezyjalny, drugą arcybiskup warszawski, a trzecią osoba duchowna raz na zawsze przez Stolicę Apostolską mianowana, na przedstawienie Rady Administracyjnej, łącznie z arcybiskupem podane.

Lecz że w Warszawie niema osobnego biskupa, a dyjecezyja

warszawską zarządza tameczny arcybiskup, przeto ten ostatni w sprawach tejże dyjecezyi, mógł stanowić pierwszą tylko instancję; z czego wynikała konieczność ustanowienia osobnej jeszcze trzeciej instancyi. Rozwiązując tę trudność, komisya przygotowawcza nazaczyła dla tej dyjecezyi drugą instancję w osobie duchownej, mianowanej przez arcybiskupa, jako pełnomocnika Stolicy Apostolskiej, a trzecią w osobie także duchownej przez dwór rzymski mianowanej, na przedstawienie Rady Administracyjnej, łącznie z arcybiskupem podane.

Departament ze swej strony przyznawał:

1) że naznaczenie trzeciej instancyi w jednej osobie przez dwór rzymski mianowanej, byłoby niedogodnem, gdyż tym sposobem osoba ta w sprawach rozwodowych więcejby znaczyła od arcybiskupa i może nawet mogłaby, co do tych spraw, wchodzić w bezpośrednie ze Stolicą Apostolską stosunki;

2) że dla usunięcia wynikać mogących w takim razie trudności, byłoby stosowniej, w miejsce tej osoby, ustanowić kolegium duchowne, gdyż podział władzy między kilka osób, w tym przypadku mniejszą stanowi niedogodność, aniżeli skoncentrowanie tejże władzy w jednej osobie. Z tych względów departament wnosi, że rozpoznawanie spraw rozwodowych w trzeciej instancyi możnaby zostawić teraz kilku osobom duchownym przez dwór rzymski mianowanym, na przedstawienie Rady Administracyjnej, łącznie z arcybiskupem czynione; tymczasem zaś dobrze byłoby znieść się z dworem rzymskim, względem dozwolenia na przyszłość ustanowienia w Królestwie Polskiem osobnego kolegium duchownego do spraw tego rodzaju, przyczem Ministeryjum mogłoby roztrząsnąć prawidła istniejącego oddawna w Rosyi kolegium. Razem z tem uznano za rzecz konieczną czuwanie nad ścisłem i nieodmiennem wypełnieniem postanowień co do tych spraw, poruczyć prokuratorom Królestwa, których obręb działania w tym względzie szczegółowo w samym projekcie jest określony.

b) Jednym z główniejszych celów, jakie spowodowały rząd do wydania nowego prawa, było to: aby utrudnić ile możności rozwody, które w Polsce na nieszczęście tak się zagęściły i na zasadzie terazniejszych praw odbywają się z łatwością nie do uwierzenia; kiedy tymczasem sama ta mnogość rozwodów, rozrywając węzły familijne, pociąga stopniowo za sobą stopniowe zerwanie wszystkich związków społecznych, a nakoniec sprawić może zupełne zepsucie obyczajów.

Śledząc przyczyny ustawicznie pomażających się w Polsce rozwodów, departament zgodnie z opinią komisji przygotowawczej, znajdował je:

1) w niedokładnem w prawach wyliczeniu przypadków, dopuszczających rozwiązanie małżeństwa i

2) w chęci uwolnienia się od węzłów małżeńskich na ten jedynie koniec, aby wnet zawrzeć nowe małżeństwo. Dlatego za najpewniejszy środek ku zmniejszeniu liczby rozwodów uznano:

1) rozróżnienie w projekcie ważnych, albo rzeczywiście prawnych przyczyn rozwodu, od przyczyn małej wagi, po większej części służących stronom za pozór tylko do zerwania małżeństwa, skądinąd prawnie zawartego i

2) utrudnienie, ile możności, rozwiedzionym małżonkom wstępowania w nowe związki małżeńskie.

W ostatnim tym zamiarze przyjęto w projekcie, nie dozwalać takowym małżonkom zawierania powtórnych związków bez decyzji Rady Administracyjnej Królestwa, a decyzję tę dawać w terminach na różne w tej mierze przypadki oznaczonych. Atoli takowe wzbrowienie, zdaniem departamentu, byłoby już niezmiernie surowem i wystawiloby na jedną kolej tak winnego jako i niewinnego. Na zasadzie tego, departament nie znajdując dostatecznego powodu prawnego do *utrudniania* powtórnych związków małżeńskich dla osób rozwiedzionych z ważnych przyczyn (w takim bowiem razie małżeństwo zerwane, uważa się tak, jak gdyby nie było), wniósł, aby osobom rozwiedzionym dla przyczyn małej wagi, nie dozwalać wchodzenia w powtórne małżeństwo, aż póki nie uplynie pewny jakiś przeciąg czasu po rozwodzie.

Do ustanowienia takowych terminów nastęrczyły się dwa sposoby; pierwszy polegał na ustanowieniu terminów długich, mogących być skróconemi przez Radę Administracyjną; drugi zaś na ustanowieniu terminów krótszych bez żadnego już skrócenia. Że wszakże w pierwszym sposobie przypuszczenie do udziału w tych sprawach władzy cywilnej, mogłoby dać duchowieństwu powód do sądzenia, władzy tej dozwala się rewizyja spraw, należących wyłącznie do władzy duchownej, przeto departament, unikając wszelkiego pozoru nieufania duchowieństwu, obrał sposób ostatni, ustanowiwszy 3-letnie i 6-letnie terminu, w miarę ważności przyczyn rozwiązania małżeństwa z tym warunkiem, że jeśli środek takowy okaże się w praktyce być niedostatecznym, można będzie później wzmocnić go rozporządzeniami ostrzejszemi, celem zmniejszenia liczby rozwodów.

O małżeństwach osób wyznających religiję grecko-rosyjską.

W rozdziale o małżeństwach osób wyznających religiję grecko-rosyjską, przyjętemi zostały za zasadę w całej swej mocy postano-

wienia, zawarte w Zbiorze praw Cesarstwa z wyjątkiem mniej ważnego artykułu, to jest: gdy podług ustaw Cesarstwa, małżeństwo rozwiązuje się wskutek zesłania jednego z małżonków do robót lub na osiedlenie z wyroku sądowego, za przestępstwo, a kary te w Polsce nie mają miejsca, przeto proponowano zastąpić je również ostreimi karami kodeksu kryminalnego, w Królestwie obowiązującego, przepisami.

O małżeństwach greko-unitów.

Przystąpiwszy następnie do roztrząśnienia rozdziału o małżeństwach greko-unitów, departament osądził być rzeczą potrzebną, dla użytku swego zasięgnąć u ministryjum spraw wewnętrznych wiadomości o obowiązujących w tej mierze postanowieniach w Cesarstwie. Z wiadomości tych wynikło:

1) Że przez bulle papieża Klemensa VIII z r. 1595 dozwolone były greko-unitom wszystkie obrzędy i przepisy kościelne, podług Ojców św. Kościoła greckiego, o ile nie są przeciwnymi religii rzymsko-katolickiej i nie przeszkadzają związkowi z Kościołem rzymskim, z tem nawet zastrzeżeniem, że tak nadanej wolności nie będą zagradzały żadne przeciwnie jej postanowienia Kościoła rzymskiego; że później unija uchylając się coraz od ustaw Kościoła wschodniego, przyjmowała dowolnie do trybu duchownego i kościelnego zarządu obrządki i zwyczaje nieodpowiednie zasadniczym tegoż Kościoła ustawom, i że dla położenia temu tamy ukazem z r. 1828 włożono na kolegijum duchowne greko-unickie obowiązek czuwania nad tem, aby ustawa tego Kościoła, obrządek nabożeństwa i cały kościelny porządek były ochraniające od wprowadzenia jakichkolwiek obcych zwyczajów, a to na ścisłej zasadzie bulli z r. 1595.

2) Że chociaż do rozwiązywania małżeństw pomiędzy unitami mogą za przewodnictwo służyć tylko prawidła Kościoła wschodniego, z tem wszystkiem atoli porządek prowadzenia tych spraw w Rosyi, na mocy ukazu z r. 1801 zgadza się z porządkiem, dla wyznania rzymsko-katolickiego przepisany.

Te postanowienia mając na względzie, departament uważał, że jeżeli przez zasadnicze bulle papieskie o unii zostawiono jej, w obrządku nabożeństwa, dopełnienia tajemnic i w porządku kościelnego zarządu, trzymać się ustaw Ojców św. Kościoła wschodniego, przeto i w sprawach, dotyczących się małżeństw osób wyznających religiję greko-unicką, nie mogą być właściwszemi inne prawidła nad te, jakie Kościół wschodni postanowił.

Na tej zasadzie i zapatrując się na dodatkowe prawidła orga-

nizacyi Rady Państwa, w których włożono na departament spraw Królestwa Polskiego, wnoszone doń projekta do prawodawstwa, przedwstępnie i pilnie porównywać z istniejącymi w innych częściach Cesarstwa postanowieniami, tenże departament wnosi, aby rozwinięcie tego rozdziału w projekcie, podciągającego małżeństwa greko-unitów pod przepisy Kościoła rzymsko-katolickiego, zmienić postanowieniem:

1) że małżeństwa greko-unitów podlegają co do zerwania i rozwiązania przepisom Kościoła wschodniego.

2) Rozpoznawanie zaś spraw rozwodowych należy do sądów duchownych grecko-unickich, które trzymać się mają porządku przepisanego dla wyznania rzymsko-katolickiego.

O małżeństwach pomiędzy protestantami.

Roztrząsając następnie rozdział o małżeństwach protestantów, departament zupełnie zgodził się na przyjęcie przez Komisję Przygotowawczą, za zasadę w tej mierze, ustawy kościoła ewangelicko-luterskiego w Rosyi, Najwyżej zatwierdzonej dnia 28 grudnia 1832 r., lecz że podług prawa z r. 1825, sprawy o małżeństwach i rozwodach protestantów w Polsce należą do sądów cywilnych, przeto w projekcie zachowaną była ta uchwała; departament zaś po ścisłem roztrząśnieniu tego przedmiotu nie mógł się przekonać o konieczności odstąpienia i w obecnym przypadku od nowo przyjętej zasady, a mając na względzie, że i w Cesarstwie, na mocy wzmiankowanej ustawy, sprawy podobne należą do wiedzy konsystorza duchownego, osądził być stosowniejszem trzymanie się tego pravidła i co do protestantów, uchylając i tu zasadę prawodawstwa obcego, które przeszło w prawo r. 1825.

Jako wyjątek jednak od pomienionej ustawy kościoła ewangelickiego, pozwalającej zawierania związków małżeńskich z osobami nie wyznającymi wiary chrześcijańskiej, departament zachował przepisane prawem r. 1825 zabronienie protestantom wchodzenia w małżeństwo z takimi osobami, mając na względzie, iż zabronienie to nie tylko żadnej nie przynosi szkody, ale owszem, jeszcze może posłużyć niechrześcijanom za bodziec do przyjmowania chrztu świętego.

Prócz tego dla zapobieżenia mnogości rozwodów i w zastosowaniu do prawideł postanowionych dla katolików, za pożyteczne uznano, ograniczyć nieco liczbę przyczyn prawnych rozwodu, przez zniesienie prawa, jakie służyło mężowi, iż mógł żądać rozwodu, skoro się dowiedział, że jego żona przed ich pobraniem się, zostawała

z kim innym w niedozwolonych związkach, a oraz takiegoż prawa żony: jeśli może dowieść, że mąż jej, po zaręczynach, miał z drugą kobietą nieprawy związek, o którym żona dotychczas nie wiedziała; i następnie przez niedopuszczenie rozwodu w niektórych innych przypadkach, gdzie trudno byłoby udowodnić okoliczność za przyczynę rozwodu służącą.

Nakoniec oznaczone zostały dla rozwiedzionych protestantów także same do wchodzenia w nowe związki małżeńskie terminy, jakie są przepisane w tej mierze i dla katolików z tem oraz zastrzeżeniem:

a) aby do zachowania tych terminów obowiązana była tylko strona winna i

b) aby w razie niezachowania ich, nowo zawarty związek małżeński uznawany był za nieważny.

O małżeństwach osób wyznających różną religiję.

Rozdział o małżeństwach osób wyznających różną religiję, dzieli się na dwa oddziały, to jest: o małżeństwach katolików z osobami innych wyznań oprócz grecko-rosyjskiego i o małżeństwach osób wyznających religiję grecko-rosyjską z osobami innych religij.

W 1-szym oddziale przyjęto za zasadę:

a) że obrzęd ślubu powinien być dopełniony przez duchownego kościoła, do którego należy narzeczona, chociaż także prócz tego dozwolono ślub dawać i duchownemu kościoła, do którego należy przyszły małżonek,

b) że z dzieci w tych małżeństwach spłodzonych, synowie idą za wyznaniem ojca, a córki za wyznaniem matki i

c) że stanowienie o nieważności małżeństwa należy do sądu duchownego tego kościoła, z którego jest kapłan, ślub dający.

W oddziale 2-gim uczyniono różnicę pomiędzy rodowitymi mieszkańcami Królestwa, zapisanymi do księgi ludności przed 14/26 lutego 1832 r.¹⁾, a takimi mieszkańcami, którzy osiedli w Polsce już po owym terminie lub tylko przemieszkują tam tymczasowo.

Ostatni w całej ścisłości trzymać się powinni prawideł, przepisanych na to w prawach Cesarstwa i na tej zasadzie naprzód: obrzęd religijny ślubu osoby grecko-rosyjskiej religii z osobą różnego wyznania, powinien być dopełnianym koniecznie i pod nieważnością, przez duchownego grecko-rosyjskiego, chociaż potem może być dopełnionym i przez duchownego innego wyznania; powtóre:

¹⁾ Dzień ogłoszenia statutu organicznego Królestwa Polskiego.

wszystkie dzieci, tak synowie, jak i córki, powinny być chrzczone i wychowywane podług kościoła prawowiernego; potrzenie; sądy duchowne grecko-rosyjskie są jedynie właściwemi do rozpoznawania ważności lub nieważności związku małżeńskiego.

Co się zaś tyczy pierwszych, to jest rodowitych mieszkańców, wpisanych do ksiąg ludności Królestwa przed 14/25 lutego 1832, których nie możnaby było, jako dawniej ożenionych, pociągnąć pod działanie nowego prawa, a których wreszcie liczba zbyt jest ograniczona, przyjętemi zostały niektóre zmiany z praw obowiązujących w Cesarstwie, na zasadzie tych zmian:

a) obrzęd religijny ślubu dopełniony być powinien przez kapłana tego kościoła, do którego należy narzeczona, jeśli zaś ta nie jest wyznania grecko-rosyjskiego, kapłan tego ostatniego także powinien dawać ślub, a w razie odmówienia kapłana katolickiego dania ślubu katolikowi z osobą religii grecko-rosyjskiej, obrzęd ślubu dopełnia się podług ustaw tej ostatniej.

b) Rozporządzenia dotyczące się chrztu i wychowania dzieci, tudzież stanowienie o nieważności tych małżeństw zgodne są z rozporządzeniami, jakie obejmuje oddział 1-szy co do małżeństw katolików z osobami różnej religii.

Takową różnicę co do małżeństw osób religii grecko-rosyjskiej z osobami różnego wyznania, departament uznał być słuszną i odpowiednią ostatniemu ukazowi z dnia 23 listopada 1832 r. na przedstawienie Najświętszego Synodu wydanemu, na mocy którego ukazu, tylko wojskowym religii grecko-rosyjskiej, znajdującym się w Królestwie Polskiem w delegacyi lub na konsystencyi z osobami innych wyznań w związek małżeński wchodzącym ślub dawany być powinien przez kapłanów prawowiernych, *podobne zaś śluby rodowitych Królestwa mieszkańców dopełnione być mają podług praw nadanych Królestwu.*

O rozporządzeniach przechodnich.

Nakoniec departament roztrząsał rozporządzenia przechodnie, nieodzowne do wprowadzenia w obowiązywanie teraźniejszego prawa i do zatwierdzenia tych wyroków sądów cywilnych, które już zapadły w sprawach rozwodowych na mocy dawniejszych postanowień.

Duchowieństwo katolickie, nie uznając takowych wyroków, zawsze się uchylało (jak powiedziano i wyżej) od dawania ślubu osobom, rozwiedzionym przez władzę cywilną, a chcącym wejść w powrotny związek małżeński. Z jednej strony zmuszanie duchowień-

stwa gwałtem do przyjmowania tych wyroków byłoby przeciwnem temu przekonaniu, jakie rządowi służyło za powód do ogłoszenia nowego prawa. Z drugiej zaś strony zupełne skasowanie wszystkich takowych wyroków, niewątpliwie zakłóciłoby spokojność i pomyślność wielu rodzin, zabezpieczonych mocą dawniejszych praw przez tenże rząd dopuszczonych.

Dla uniknięcia jednego i drugiego postanowiono w projekcie, że wyroki sądów cywilnych co do rozwiązania małżeństwa, które stały się już prawomocnymi na zasadzie dawniejszych postanowień, pozostają na przyszłość trwałymi i niewzruszonymi i ciągną za sobą wszystkie skutki cywilne, z pomiędzy których najważniejszym jest skutkiem: prawość dzieci w ostatnich związkach spółzonych — przedmiot, należący zawsze do władzy cywilnej, nie zaś duchownej.

Lecz jeśli osoby, których małżeństwo rozwiązaniem zostało na mocy tych wyroków, chciały potem wejść w nowy związek małżeński, w takim razie osoby religii rzymsko-katolickiej, grecko-rosyjskiej i grecko-unickiej winny są wprzód prosić o rozwiązanie ich małżeństwa przez sąd duchowny. A przeto z dniem wydania niniejszego prawa, ustają wszelkie sprawy, toczące się w sądach cywilnych o nieważność małżeństwa lub rozłączenie co do stołu i łoża, pomiędzy osobami wyznającemi religiję rzymsko-katolicką, grecko-unicką i protestancką.

Po uczynieniu przez Komisję Przygotowawczą, stosownie do wszystkich tych uwag Rady Państwa należytych w projekcie takowym zmian i po sprostowaniu niektórych małej wagi uchybień w redakcyi, na ostatniem co do tej sprawy posiedzeniu departamentu, nanowem odczytaną została sprostowana tym sposobem praca Komisyi.

Decyzja.

Departament uznawszy wówczas projekt ten zupełnie odpowiednim wszystkim zakreślonym przezeń *żądaniom, postanowił*: wnieść go pod najwyższe Jego Cesarskiej Mości zatwierdzenie.

Oryginał podpisany przez pełniącego obowiązki prezesa, tudzież członków departamentu.

Przejrzany przez Najjaśniejszego Pana w Petersburgu 14 lutego 1836 r. Sprawdzal pom. Sekretarza Stanu

A. Hoffmann.

Zgodnie: Sekretarz Stanu *Tymowski.*

XXII.

Rada Państwa w Departamencie Interesów
Królestwa Polskiego
14 i 23 stycznia i 6 lutego 1836 r.

Nr 2

O projektach nowych praw dla Królestwa
co do spraw małżeńskich i rozwodowych

Na zasadzie opinii Rady Państwa w Departamencie do spraw Królestwa Polskiego, wyłożonej w Dzienniku z dnia 1, 8, 15 i 22 lutego, 1, 8 i 15 marca i 27 maja 1835 r., która zaaprobowwała poprawiony, według uwag Rady, a skreślony przez komisję przygotowawczą projekt prawa o małżeństwie, sporządzony został w kancelaryi Państwa przekład projektu z języka francuskiego z niektórymi zmianami w ułożeniu artykułów prawa.

Po odczytaniu na posiedzeniu Departamentu tego przekładu Rada Państwa uznała go za sporządzony z całą ścisłością i we wszystkim zgodnie z przyjętymi zasadami.

W ten sposób uznając sprawę tę za ostatecznie przygotowaną dla złożenia Najjaśniejszemu Panu, Departament uznał za niezbędne wobec ważności przedmiotu, mającego ścisły związek z przepisami kościelnymi wszystkich wyznań tolerowanych w Królestwie Polskiem, przedstawić dodatkowo do poprzedniego swego protokołu w wymienionej sprawie do uznania Jego Cesarskiej Mości, jakie ostrożności przedsięwziąć należy dla pogodzenia z temi przepisami kościelnymi postanowień cywilnych, dla usunięcia istniejących oddawna w tym przedmiocie scysyj między władzami duchowną i świecką, i nakoniec dla usunięcia wszystkich przeszkód do ścisłego wykonania nowego prawa.

Największą trudność do osiągnięcia tego celu nastęrczało skreślenie Rozdziału I o małżeństwach między osobami wyznania rzymsko katolickiego.

Wiadomo już, jakie niedogodności wynikały przy wykonaniu postanowienia z r. 1825, które oddawało sprawy rozwodowe sądom świeckim i jak duchowieństwo uchylało się od wszelkiego współdziałania przy wykonywaniu prawa wyraźnie sprzeciwiającego się zasadniczemu przepisom religii rzymsko-katolickiej.

Gdy w r. 1830 sejm polski odrzucił przedstawione mu prawo, żeby w razie rozwiązania małżeństwa przez sądy świeckie, małżonkowie pragnący wstąpić w powtórne związki, zwracali się do władzy duchownej, celem uwolnienia siebie od więzów duchownych, to ówczesna Rada Administracyjna, przy sporządzeniu nowego projektu po-

stanowienia, naradzała się z biskupami. Następnie przy redagowaniu w Warszawie w wykonaniu najwyższej zatwierdzonego w r. 1833 zdania Departamentu, nowego projektu do prawa, Komisya Sprawiedliwości znowu uznała za niezbędne wejść w stosunki z duchowieństwem, które w tym razie wyłożyło wszystkie swoje żądania co do tej galezi prawodawstwa.

Nakoniec i tutaj przy pierwiastkowym rozpoznaniu tej sprawy w Departamencie, przydujący osobiście porozumiewał się z biskupem pawłowskim, który w osobnej zapisce zakomunikował różne szczegóły o prowadzeniu w Cesarstwie spraw rozwodowych osób religii rzymsko-katolickiej.

Chociaż sporządzone w Warszawie projekty pozostały się niezatwierdzone, lecz narady z duchowieństwem, wyłożone w osobnych protokółach, brane były pod pilną uwagę przy redagowaniu zaaprobowanego przez Radę Państwa projektu, który co do głównych zasad zupełnie się zgadza z wymaganiami duchowieństwa. Cywilne zaś postanowienia, wniesione do projektu, częściowo odpowiadają istniejącemu w Królestwie kodeksowi, częściowo zaś wprowadzone zostały z powodów szczególnych, gwoli utrzymaniu porządku społecznego i utrudnienia, o ile możliwe, rozwodów.

Przy wykładzie Rozdziału II *o małżeństwach osób wyznania greckorosyjskiego*, Departament przyjął za podstawę w całej ich mocy przepisy Cesarstwa, zawarte w Zbiorze Praw.

Dla rozpoznania Rozdziału III *o małżeństwach greko-unitów*, Departament, jako obowiązany, ze względu na swoją organizację, do godzenia napływających doń zamierzeń prawodawczych z postanowieniami obowiązującymi w pozostałych częściach Cesarstwa, uważał za najwłaściwsze zażądać potrzebnych w tej mierze wiadomości od Ministerjum Spraw Wewnętrznych i zgodnie z nimi zmieniono wszystkie przepisy tego rozdziału.

Przy kreśleniu Rozdziału IV *o małżeństwach protestantów*, przyjęto za ustawę kościoła ewangelicko-luterańskiego w Rosyi, Najwyższej zatwierdzoną w dniu 28 grudnia 1832 r., tembardziej, że prawodawstwo niedawno dopiero wydane przez rząd, ułożone zostało przez osobny komitet, składający się z osób duchownych i świeckich wyznania ewangelicko-luterańskiego, a nadto główne podstawy tej ustawy zupełnie zgodziły się z ogólnymi podstawami, przyjętymi przez Departament. Z tych względów Departament, rozbiegając ten rozdział szczegółowo, zestawiał go z przepisami rzezzonej ustawy, a jeśli mimo to dopuszczono się niektórych zbroczeń, to nastąpiło to albo z powodu miejscowych warunków kraju, dla którego prawo niniejsze się wydaje, albo dla większej jednostajności z pozostałemi

częściami tegoż prawa lub wreszcie z powodów szczególnych, wyłożonych w poprzednim protokóle Departamentu, po uprzednim skomunikowaniu się z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

O małżeństwach osób innych wyznań, tolerowanych w Królestwie, którego ułożenie nastęrczało poważne trudności, został z jednej strony zastosowany do przepisów kanonicznych religii rzymsko-katolickiej, a z drugiej do wymagań kościoła prawosławnego, wyjaśnionych w Najwyżej zatwierdzonym w dniu 23 listopada 1832 r. raporcie Najświętszego Synodu.

Nakoniec pozostałe rozdziały projektu, zawierają w sobie postanowienia cywilne, dotyczące osób wszystkich wyznań, zostały zastosowane częściowo do prawodawstwa Cesarstwa, częściowo do trybu rzeczy, istniejącego obecnie w Królestwie Polskiem.

Następnie, nie przewidując żadnych już trudności ze strony władz ani duchownych, ani świeckich przy ścisłem wykonaniu nowo projektowanego prawa, Rada państwa w Departamencie do spraw Królestwa Polskiego postanowiła przygotowany w języku rosyjskim projekt prawa o małżeństwie wraz ze spisaniem w tym interesie wymienionym wyżej protokółem Departamentu, przedstawić do Najwyższego zatwierdzenia, a po zapadnięciu tegoż poruczyć Ministrowi Sekretarzowi Stanu Królestwa, po należytem przełożeniu projektu na język polski, przygotować dla przedstawienia do podpisu Najjaśniejszego Pana projekt dekretu, który uprzednio wnieść pod rozpoznanie Rady.

Gdy zaś rzecz ta wskutek Najwyższego podpisania dekretu uzyska ostateczne już rozwiązanie, wówczas zlecić temuż Ministrowi Sekretarzowi Stanu Królestwa wraz z ogłoszeniem prawa, przesłać kopije tak wygotowanych w tej sprawie protokółów Departamentu, jak i należących doń zapisek objaśniających do Namiestnika Królestwa, celem przesłania do wiadomości do Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Najwyżej rozpoznawano w Petersburgu 14 lutego 1836 r.

XXIII.

Rada Państwa w Departamencie do spraw
Królestwa Polskiego
dnia 20 lutego 1836 roku.

Nr. 3

Z powodu projektów nowych praw
dla Królestwa Polskiego
względem spraw małżeńskich i rowodowych.

Prezydujący w Departamencie okazał odezwę otrzymaną przez siebie od Sekretarza Stanu Taniejewa, przy której komunikuje roz-

poznane przez Najjaśniejszego Pana w dniu 14 lutego w Petersburgu: najpoddanąszą zapiskę prezydującego, oraz dwa protokoły Departamentu do spraw Królestwa Polskiego Rady państwa z posiedzeń:

a) z dni 1, 8, 15 i 22 lutego, 1, 8 i 15 marca i 27 maja 1835 r. za Nr 7 i

b) z dni 14 i 23 stycznia i 6 lutego 1836 r. za Nr 2.

Z powodu projektów nowych praw dla Królestwa Polskiego względem spraw małżeńskich i rozwodowych z rezolucyją, położoną na tej zapisce ołówkiem własnoręcznie przez Najjaśniejszego Pana: «Zgadzam się, prócz uczynionych uwag, według których prawo poprawić». Do tej odezwy dołączono i przedstawiony przez Departament do Najwyższego uznania projekt prawa o małżeństwie z położonemi na nim własnoręcznie ołówkiem przez Jego Cesarską Mość następującemi Najwyższemi rezolucyjami:

1) W Rozdziale I, oddziale IV o ustaniu małżeństwa i małżeńskiego pożycia, w art. 2 usunięto ustęp 2: «w razie porzucenia przez drugiego małżonka religii rzymsko-katolickiej i przyjęcia innego wyznania». Obok tego ustępu skreślono: «byłoby zupełnie niesprawiedliwe i niezgodne z ogólnym duchem prawa».

2) W Rozdziale IV, oddziale IV, o ustaniu i rozwiązaniu małżeństw, w art. 176 w ustępie 8 podkreślono wyrazy «wymysły i inne zniewagi dotkliwe», obok tego ustępu skreślono: «bardzo nieokreślone».

3) W Rozdziale VI o małżeństwach osób religii grecko-rosyjskiej zapisanych, jako obywatele miejscowi Królestwa przed 14 lutego 1832 r., usunięte wszystkie następujące artykuły, a mianowicie: artykuł 204, iżby ślub dawał duchowny wyznania, do którego należy narzeczona, i żeby synowie, z tych małżeństw zrodzeni, wychowali się w religii ojcowskiej, a córki w tej, którą wyznaje matka, jeśli nie było co do tego innego porozumienia między małżonkami przed ślubem.

art. 205 o obowiązku dawania ślubu tylko przez duchownego wyznania grecko-rosyjskiego, gdy ksiądz rzymsko-katolicki nie zgodzi się pobłogosławić związku między osobą wyznania rzymsko-katolickiego a osobą wyznania grecko-rosyjskiego i

art. 206 o zezwoleniu na żądanie małżonków na błogosławienie takich związków przez duchownych obu wyznań, z następującą obok rozdziału Najwyższą uwagą: «*odtąd* podciągnąć pod jeden przepis z artykułem poprzednim».

Po wysłuchaniu tych papierów Rada Państwa w Departamentcie do spraw Królestwa Polskiego, w wykonaniu powyższych rozkazów Najwyższych, postanowiła:

1) W artykule 62 o ustaniu małżeńskiego pożycia skutkiem rozłączenia małżonków od stołu i łoża, ustęp 2: «w razie opuszczenia przez drugiego małżonka religii rzymsko-katolickiej i przyjęcia innego wyznania» zupełnie usunąć, przyczem przedstawić do uznania Najjaśniejszego Pana, że przepis, w tym ustępie zawarty, oparty jest na ścisłej mocy prawa kanonicznego, od którego Departament z zasad wyłożonych w poprzednim prokóle, nie zdecydował się sam odstąpić.

2) W art. 146, przy wylczeniu przyczyn prawnych do rozwodu osób wyznania ewangelickiego w ustępie 8 usunąć całkowicie wyrazy, uznane przez Najjaśniejszego Pana za nieokreślone: «wymysły i inne obelgi dotkliwe», tembardziej, że w art. 164 wyłożono już ściśle i dostatecznie tę przyczynę rozwodu.

Jednocześnie przedstawić do Najwyższego uznania, że artykuły te dosłownie zapożyczone z Najwyżej zatwierdzonej w dniu 28 grudnia 1832 r. ustawy kościoła ewangelicko-luterańskiego w Rosyi, która, jak to objaśniono i w poprzednich protokółach Departamentu, przyjęta była za podstawę przy redagowaniu artykułu o małżeństwach wyznań protestanckich.

3) W Rozdziale VI o małżeństwach między osobami różnych wyznań, w oddziale II zupełnie usunąć podział na małżeństwa osób wyznania grecko-rosyjskiego, będących miejscowymi obywatelami Królestwa Polskiego i zapisanych w tym charakterze do księgi ludności przed 14 lutego 1832 r. a temiż osobami, zapisanemi po tej dacie, zgodnie z czem wykreślić nietylko wszystkie trzy artykuły drugiego ustępu: 204, 205 i 206, jako odnoszące się bezpośrednio do małżeństw mieszkańców Cesarstwa, lecz i na tej również zasadzie art. 299, jako wyjaśniający wspomniany powyżej podział. A zarazem przedstawić do Najwyższego uznania, że różnica ta, oprócz motywów wyjaśnionych w pierwszym protokóle Departamentu, została przez tenże wprowadzona i dlatego, że odpowiadała w zupełności ostatniemu ukazowi z dnia 23 listopada 1832 r., wydanemu na przedstawienie Najświętszego Synodu, na którego podstawie tylko małżeństwa wojskowych wyznania grecko-rosyjskiego, przebywających w Królestwie Polskiem z powodu służby, z różnowiercami miały być błogosławione przez duchownych prawosławnych, takie zaś małżeństwa osiadłych w Polsce mieszkańców, zawierają się na mocy przepisów, wydanych dla Królestwa Polskiego.

Uczyniwszy odpowiednie zmiany w projekcie prawa o małżeństwie, Departament do spraw Królestwa Polskiego postanowił projekt

poprawiony zgodnie z Najwyższą wolą, przedstawić do zatwierdzenia Najjaśniejszemu Panu.

Rozpatrzone przez Jego Cesarską Mość w Petersburgu dnia 22 lutego 1836 r.

XXIV.

Exposé historique et analytique des principales dispositions contenues dans la loi du mariage sanctionnée par Sa Majesté l'Empereur et Roi

le 16/28 Mars 1836.

I. Esquisse historique.

L'empereur Alexandre I avait désiré que des réformes nécessaires fussent introduites dans le code civil français et que la législation du mariage fut constituée sur les bases des principes religieux.

Dans le projet présenté à la Diète de 1825, le mariage considéré comme sacrement en matière de religion, devait être soumis, quand à sa conclusion et quand à sa dissolution, à la connaissance des autorités ecclésiastiques, mais la Diète a rejeté le projet.

Il fallut en venir à un terme moyen, et la loi du 1/13 Juin 1825 parût. Les principales dispositions de cette loi sont suivantes:

1-o. Le mariage est à la fois un contrat civil et un acte religieux; il réunit en même temps ces deux caractères et il doit par conséquent demeurer soumis aux dispositions civiles et aux canons ecclésiastiques, de manière cependant à ce que la partie civile prédomine.

2-o. La célébration du mariage est du ressort du clergé, mais les tribunaux civils ordinaires ont la faculté, en certains cas, de faire suspendre l'accomplissement de cet acte, c. à. d. la célébration même.

3-o. La dissolution du mariage est entièrement de la compétence des tribunaux civils.

Or, c'est un dogme de la religion catholique romaine que le mariage est un sacrement et que les autorités ecclésiastiques seules sont propres à connaître de sa validité. Une loi qui reposait sur un principe différent devait donc nécessairement éprouver de l'opposition de la part du clergé catholique.

Le défaut de concours de la part de ce clergé à l'exécution de la loi de 1825 se manifesta, lorsqu'après des dissolutions de mariages prononcées par les tribunaux civils, les parties vinrent lui demander la bénédiction nuptiale pour des nouveaux liens. Il se refusa formellement à la célébration du mariage, qui à ses yeux aurait été contracté en contravention aux lois divines, et son refus

impliquant inexecution de la loi, le gouvernement s'occupa aussitôt à parer à des inconveniens aussi graves.

Il fut proposé à la Diète réunie de 1830 un projet de loi qui tendait à remettre au clergé la reconnaissance des dissolutions et des nullités du mariage.

Ce projet n'ayant pas obtenu la majorité des voix à la Chambre de Nonces, le Conseil d'Administration d'alors délibéra s'il ne serait pas possible d'obvier aux difficultés au moyen d'un décret royal concerté avec le clergé. Dans ce but il fut tenu des conférences avec tous les évêques du Royaume réunis à Varsovie à l'occasion de la Diète.

Ceci eut lieu au mois de Juin et de Juillet 1830. Un projet de décret rédigé en conséquence fut soumis à la sanction souveraine, mais les evenemens ultérieurs empêchèrent que ce projet ne fut converti en décret. L'affaire en resta là jusqu' en 1832 — époque où le nouveau Conseil d'Administration adressa un rapport à Sa Majesté et Roi afin de provoquer une décision définitive à cet égard.

Le rapport fut renvoyé à l'examen du Département des affaires polonaises au Conseil de l'Empire et le Département après s'être concerté avec le Ministre de l'Intérieur et après avoir requis des informations de la part du collège catholique romain à St. Pétersbourg, posa dans un avis approuvé par S. M. l'Empereur et Roi en 1833, les bases du projet de loi, qui devait être préparé sur cette matière.

Les conclusions du Département furent notifiées aux autorités du Royaume de Pologne et afin d'y donner suite la Commission de la Justice tint des nouvelles conférences avec les évêques réunis.

Le résultat de ces conférences fut transmis au Département en 1834. Cependant le Comité Préparatoire pour la révision de la législation du Royaume de Pologne avait déjà rédigé le titre concernant le mariage. Ce travail fut aussi, par l'ordre Suprême renvoyé à la délibération du Département pour être discuté concurremment avec les projets élaborés à la Commission de la Justice.

La discussion au Département ne devint close qu'au mois de Mars 1836.

Le projet obtint la sanction définitive le 16/28 Mars 1836.

II. Division de la loi et questions qui s'y rattachent.

Pour tracer les principales divisions ou les cadres de la loi on a eu à choisir entre deux méthodes: la méthode allemande ou française, qui a été aussi celle de la loi polonaise de 1825 et la méthode

du digeste russe (svod), et ce n'est qu'après avoir pesé tous les avantages et les inconvénients de l'une et de l'autre que l'on s'est décidé pour la dernière.

La première de ces méthodes consiste à envisager l'union conjugale comme une union ou éminemment civile, ou du moins plutôt civile que religieuse; à imposer à tous les individus les mêmes conditions pour pouvoir la contracter et à traiter en conséquence du mariage comme d'une institution universelle, comme une à tous les habitants, sans égard à la différence des cultes. La méthode russe, au contraire, consiste à considérer en premier lieu dans l'union conjugale son principe religieux et à traiter dans la loi des mariages de chaque culte en particulier.

La méthode allemande ou française est séduisante par sa simplicité.

Cependant la méthode russe est un hommage rendu aux dogmes des différents cultes; en la suivant le législateur n'est exposé à blesser aucune religion; elle autorise, à la vérité, à suppléer le silence ou le vague de telle ou telle législation ecclésiastique, au moyen des dispositions civiles, mais elle ne va jamais jusqu'à contrarier son esprit, et ses grands principes: ce qui doit nécessairement arriver avec la méthode opposée.

La méthode russe une fois adoptée pour les divisions principales, on a eu à résoudre la question si en traitant dans la partie spéciale, de la conclusion des mariages des différents cultes, on devait embrasser les dispositions qui s'y rattachent, dans le cadre des *conditions* et *solemnités* seules, ou si l'on devait admettre encore le cadre des *empêchements* de mariage, adoptés par les différentes législations ecclésiastiques, de manière, que les matériaux ressortissants à cette partie, demeuraient divisés en *conditions*, *empêchements* et *solemnités*.

On a observé à ce sujet qu'il y avait en effet une différence entre les conditions et empêchements.

Les *conditions* sont un élément positif, tandis que les *empêchements* entrent comme élément négatif dans la conclusion de l'union conjugale, d'ailleurs les conditions sont instituées dans l'intérêt des parties elles-mêmes, ou des autorités dont elles relèvent; elles sont pour ainsi dire dans leur pouvoir, tandis que les empêchements ont été statués primitivement dans l'intérêt général de la société.

La division en conditions et empêchements étant parfaitement fondée, on a cru devoir la conserver pour les trois communions: la catholique romaine, la greco-russe et la protestante.

III. Analyse de principales dispositions de la loi.

Chapitre I.

Mariages des Catholiques Romains.

Le mariage avait été anciennement soumis à la législation canonique, laquelle réglait exclusivement les conditions, les empêchements dirimants et les *solemnités* du mariage.

Depuis les besoins des sociétés se renouvelant sans cesse et l'Eglise ne réglant que ce qui doit demeurer immuable, le pouvoir civil fut dans l'obligation de statuer en matière matrimoniale. C'est désormais un principe non contesté, que le gouvernement a le droit d'établir des conditions, empêchements et formalités de mariage, pourvu toutefois que l'inobservation des règles prescrites par la loi civile, n'entraîne pas nullité de l'union conjugale.

La législation de 1825 est partie du même point de vue, elle a établi des conditions et empêchements de mariage incommuns au droit ecclésiastique les différents cultes; mais elle astreint en même temps à l'observation des préceptes de leurs religions respectives.

En suivant la même voie, on a eu à se prononcer s'il fallait aussi retracer toutes les dispositions canoniques. Il paraissait au premier coup d'oeil que le droit canon catholique-romain étant très ancien, controversable et incertain dans plusieurs de ses dispositions, il était impossible de le reproduire sans éviter de la confusion.

Cependant des considérations très graves ont motivé l'introduction des règles du droit canon catholique-romain au milieu des dispositions civiles.

Car on ne saurait le contester que malgré le nombre des dispositions civiles et la part du pouvoir séculier dans la consolidation du mariage, ce dernier ne soit encore, en grande partie, l'ouvrage de la législation canonique et ne demeure encore à plus d'un rapport, sous l'empire de cette législation.

Il est donc clair qu'une loi sur le mariage des catholiques romains qui ne tiendrait nul compte des dispositions arrêtées par le droit canon, serait une loi fragmentaire — hors d'état de guider les juges et les parties.

L'ancien Conseil d'Administration du Royaume de Pologne qui s'est occupé en 1830 des moyens de faire cesser la discordance entre le pouvoir civil et le pouvoir ecclésiastique au sujet du mariage, avait été si fortement pénétré de cette vérité, qu'il songeait en premier lieu à faire publier un recueil des dispositions canoniques devant guider les tribunaux en matière de mariage, et qu'il tint des conférences avec les évêques du Royaume.

L'utilité et l'opportunité de cette mesure devenant incontestable aux yeux de quiconque s'attacherait à faire paraître un travail complet sur le mariage, on a guère été embarrassé pour son exécution, on n'a craint ni confusion ni contradiction, en s'appropriant le recueil arrangé par le Conseil d'Administration de concert avec le clergé supérieur du pays.

C'est en suivant textuellement ce recueil qu'on a reproduit dans la loi les règles du droit canon.

Les conditions de mariage sont: 1-o l'âge... etc. consentement, capacité.

Il est à observer que la loi de 1836 a compris la capacité physique des parties au nombre de conditions, tandis que la plupart des docteurs du droit canon la rangent au nombre des empêchements de mariage. On a cru devoir suivre cette méthode en considération de ce que la nullité du mariage résultant de l'incapacité physique des époux n'est établie qu'en leur faveur; que c'est à eux et principalement à la partie lésée à la faire valoir et qu'il n'appartient à quiconque ou d'empêcher de ce chef la conclusion du mariage devant être contracté ni de faire annuler un mariage déjà célébré.

Les empêchements sont: 1-o la disparité des cultes, 2-o la bigamie... etc., 6-o l'honnêteté publique.

Les détails qui se rattachent à ces chefs ont été puisés dans le droit canon: d'après ce droit, l'autorité ecclésiastique a été reconnue compétente pour *dispenser* les parties de l'observation des quelques empêchements de mariage.

À ce sujet on a en partie appliqué au clergé catholique les dispositions statuées par le règlement russe de 1832 sur le mariage des luthériens.

La loi nouvelle en énumérant les empêchements de l'observation des quels l'autorité ecclésiastique peut relever, n'a compris dans ce nombre que ceux qui en viciant les mariages ne sont pas néanmoins de nature à provoquer l'action publique du procureur du Roi.

Les solennités de l'union conjugale contiennent les dispositions relatives:

1-o. Aux bans ou publications.

2-o. A la célébration du mariage.

3-o. A l'acte civil devant être rédigé après la célébration.

C'est encore le droit civil obligatoire et le droit canon qui ont servi à remplir ces cadres.

La section IV qui traite de la cessation et dissolution du mariage et de la séparation de corps des époux, n'est qu'une reproduction pure et simple de ce qui a été statué sur ces chefs par le

droit canon catholique romain et conformément à ce qui a été notifié par les évêques du Royaume au Conseil d'Administration en 1830.

La section V, au contraire, où il est question des délais à observer pour contracter un nouveau mariage après la dissolution de l'ancien, est en entier l'ouvrage de la législation civile et en partie même celui de la nouvelle loi.

Le divorce bien que prohibé aux catholiques par la doctrine de leur religion, n'en est pas moins en usage en Pologne. Ou s'y est divorcé de tout temps. Lorsque la connaissance des affaires matrimoniales relevait de l'autorité ecclésiastique, les consistoires annulaient sous des pretextes frivoles, des mariages valablement contractés. Depuis ce sont les tribunaux civils qui se prêtaient avec indulgence aux désirs des époux impatientes de rompre le lien conjugal.

Cependant un divorce, ou plutôt une annulation de mariage obtenue par un catholique en conséquence des faits inventés, ou attestés par des témoins subornés, suivi d'un nouveau mariage, constitue, de sa part, une violation du serment matrimonial.

Nulle législation ne pouvant se prêter à tolérer, dans les particuliers, des infractions manifestes à la foi jurée, ou a dû, lors de la rédaction de la nouvelle loi et lors de sa discussion au département, songer aux moyens de mettre un frein à la passion de se divorcer, qui est une maladie endémique particulière à la Pologne. On ne s'est pas dissimulé que malgré les clameurs du clergé du Royaume contre la facilité avec laquelle les tribunaux civils procédaient à la dissolution des mariages valablement contractés, il était à craindre que les consistoires ou cours ecclésiastiques ne se montrassent bien plus indulgents à cet égard.

La justice ecclésiastique n'est prémunie contre l'obcession et les prières des époux impatientes de briser le joug matrimonial, ni par les solennités de la procédure élevant une barrière entre le juge et les parties, ni par la composition du tribunal formant collège, avantages dont la justice ordinaire peut se prévaloir à juste titre.

Les mesures à prendre contre les divorces n'en paraissant que plus urgentes, on a recherché l'origine du mal et on a cru l'apercevoir dans le désir qu'éprouvent les époux de convoler en nouvelles noces du vivant de leur conjoint.

Dans cette supposition trois voies se sont présentées: on pouvait d'abord prohiber en principe le remariage aux époux divorcés et ne l'autoriser qu'en des cas très rares et avec dispense du gouvernement. On pouvait aussi astreindre les parties divorcées à l'observation de certains délais entre le divorce et un nouveau mariage,

lesquels délais seraient assez considérables pour ôter aux époux le désir de se divorcer en vue de convoler en secondes noces. On pourrait enfin combiner le système de la dispense avec celui des délais.

Le premier de ce moyen c. à d. la prohibition du remariage sauf dispense du gouvernement présentait de grands avantages; il constituait l'autorité civile en état de contrôle de l'autorité ecclésiastique, prononçant nullité de mariage, et forçait cette dernière à user avec circonspection du pouvoir qui lui était accordé. Si la législation nouvelle s'en emparait, elle établissait l'inverse de ce qui est résulté de la législation de 1825 — ce sont les tribunaux civils qui jusqu' à ce moment prononcent en matière matrimoniale et l'autorité ecclésiastique procède parfois à la revision de leurs arrêts lors de remariages; avec le système des dispenses octroyées par le gouvernement, ce seraient les cours ecclésiastiques qui prononceraient d'abord et le pouvoir civil procéderait de suite à la revision de ce qui aurait été décidé par elles. Cependant les inconvénients qui auraient pu résulter de l'application de cette mesure n'ont pas permis de s'y arrêter. La compétence exclusive de l'autorité ecclésiastique en matière de mariage étant un dogme de la religion catholique on aurait pu éprouver de la difficulté à astreindre le clergé à l'observation de ce qu'une autorité civile aurait statué à ce sujet. On a donc abandonné cette voie ainsi que celle de la combinaison du système des dispenses avec celui de délais, comme trop compliqués et l'on s'est arrêté au dernier moyen d'empêcher la multiplicité des divorces, savoir, celui de délais statués entre l'annulation de réunion matrimoniale et le remariage des époux.

La législation civile avait de temps immémorial introduit un délai de 10 mois entre la dissolution du mariage d'une femme et sa nouvelle union, et bien que cette disposition soit inconnu au droit canon, elle est cependant religieusement observée par le clergé du Royaume qui ne bénit jamais des mariages avant l'expiration de ce laps de temps. Mais ce n'est pas le seul exemple des délais statués par les lois civiles pour les remariages. La législation française sous l'empire de laquelle s'était trouvée le Royaume de Pologne depuis 1808 jusqu'à l'année 1825, avait disposé, que les époux divorcés par consentement mutuel, ne pourraient se remarier qu' après 3 ans à dater de la prononciation du divorce, et l'exécution de cette règle n'a éprouvé non plus aucune entrave de la part du clergé; car en effet le droit d'établir les empêchements *dilatatoires* en matière de mariage, n'ayant pas été contesté aux souverains; le clergé du royaume n'avait point de motifs de s'opposer à l'exécution d'une mesure ayant pour but l'utilité publique.

Les causes de nullité de mariage peuvent être rangées en trois catégories; dans la première on peut placer les nullités que l'on appellerait, à juste titre publiques et qui sont de nature à causer scandale si le mariage durait malgré elles. Telles sont les nullités résultant de la disparité des cultes, de la bigamie, des voeux religieux, du crime, de la parenté, de l'affinité très proche (entre père et fille, frère et soeur, gendre et belle nière). On a jugé que ces causes de nullité paraissaient par leur nature trop graves et trop patentes, pour que les parties puissent les simuler et y asseoir des demandes en divorce déguisées. On s'est rappelé en outre que les époux de mauvaise foi contractant mariage malgré les empêchements ci-dessus, étaient presque toujours passibles des peines criminelles; la loi n'a donc pas attaché au remariage que les parties se proposeraient de contracter, après les annulations d'unions conjugales de ce chef, l'observation d'autres délais, que les délais ordinaires.

Dans la deuxième catégorie de motifs de nullité on range les motifs qui anciennement étaient réputés très graves, mais qui à la suite des changements survenus dans les moeurs, ont perdu de leur importance de manière, que leur observation, bien qu'ordonnée par la loi canonique, peut cependant être remise aux parties en vertu d'une dispense de l'autorité ecclésiastique. Ces causes sont principalement les différentes sortes de parenté.

On a considéré que les faits constituant ces empêchements étaient à la vérité de nature à pouvoir être constatés par une enquête judiciaire et que par conséquent il n'y avait bien à craindre que les parties les imaginassent pour obtenir des divorces déguisés. On a remarqué cependant que les personnes qui au mépris d'empêchements non relevés par dispense de l'autorité ecclésiastique s'avaient de contracter un mariage nul se rendaient au moins coupables de légèreté scandaleuse; qu'il ne fallait pas que leur faute pût leur profiter et qu'elles fussent par là en position de contracter une nouvelle union; qu'il était plutôt de leur devoir de chercher un remède au mal dans l'indulgence de l'autorité ecclésiastique. C'est donc autant pour punir les parties de leur légèreté que pour les détourner de ces unions réitérées qui sont toujours accompagnées de scandale lorsqu'elles sont contractées du vivant d'un conjoint que la loi a astreint les parties à l'observation d'un délai de trois ans entre l'annulation de leur union conjugale par suite des motifs ci-dessus et leur remariage à des personnes autres que celles avec lesquelles elles s'étaient trouvées précédemment unies.

La loi a compris aussi dans cette perhibition les époux dont le mariage a été annulé pour cause d'impuissance physique.

C'est un fait notoire jusqu'à quel point il est difficile de constater en justice si l'époux contre lequel il y a plainte de ce qu'il n'est pas capable de remplir les devoirs conjugaux est réellement sujet au défaut d'impuissance. Aussi les époux dont le mariage a été sterile osent ils souvent alléguer l'impuissance physique de l'un d'entr'eux et parviennent à faire dissoudre sous ce prétexte une union valablement contractée. C'est donc pour empêcher le scandale qui pourrait en résulter que la loi a astreint des époux dont le mariage aurait été annulé pour cause d'impuissance physique à un délai de trois ans entre cette annulation et la conclusion d'une nouvelle union.

Enfin la troisième cathégorie des nullités comprend celles qui résultent du défaut de consentement anoncé par les parties, de l'incompétence du curé qui a célébré le mariage et du manque du nombre requis de témoins. Ce sont là les causes que les parties allèguent le plus souvent en tachant d'obtenir la dissolution de leur union conjugale, car ce sont celles qui offrent le plus de facilité et qui ouvrent une large voie au divorce déguisé sous un prétexte spécieux de nullité.

La loi n'a pu les abolir, ni les modifier, vu leur origine canonique; elle a cependant cherché à en rendre les effets moins pernicieux, en astreignant les parties qui s'en prévendraient, à l'observation d'un délai de 6 ans jusqu'à leur remariage.

La section VI qui est la dernière du chapitre, traite des *autorités* aux quelles appartient l'application de la loi.

Les dispositions qui s'y trouvent détaillées, concernent :

- 1-o. La compétence des cours ecclésiastiques.
- 2-o. L'organisation des instances ecclésiastiques.
- 3-o. La sphère d'action du procureur du Roi.
- 4-o. Les principes de procédure en matière de nullités.

La compétence de cours ecclésiastiques embrasse les demandes en nullité de mariage, les demandes en séparation de corps et la pénalité des ecclésiastiques qui en célébrant un mariage contreviendraient aux dispositions de la loi.

La loi de 1825 a décrété que ce seraient les tribunaux civils qui reprimeraient les contraventions des ecclésiastiques en matière matrimoniale et prononceraient contre eux des amendes.

Cette disposition était en harmonie parfaite avec le principe de la loi qui reconnaissait l'intervention de l'autorité civile et dans la célébration et dans la dissolution du mariage. Mais la loi nouvelle

reposant sur un principe différent et notamment sur ce qu'elle reconnaît la compétence exclusive de l'autorité ecclésiastique en fait de célébration et en fait de nullité de l'union conjugale, il a semblé conséquent d'abandonner aussi au clergé la pénalité de ses membres: ce qui est d'ailleurs conforme au droit obligatoire en Russie.

Cependant des considérations très graves n'ont pas permis de procéder cette fois-ci encore à l'émancipation complète du clergé. On a craint que les cours ecclésiastiques chargées de reprimer la désobéissance à celles des dispositions de la loi qui statuent des conditions et des empêchements purement civils et dont quelques uns ont été établis par la législation actuelle, ne se montrassent trop lentes ou trop indulgentes dans l'application des peines.

La loi a donc distingué les conditions et empêchement puisés dans le droit canon des conditions et empêchements civils et en chargeant les cours ecclésiastiques du soin de reprimer les transgressions des premiers, elle a abandonné la pénalité des transgressions de secondes à la Commission de la Justice.

L'organisation des instances ecclésiastiques a été réglée par la nouvelle loi conformément aux données recueillies par la Commission de la Justice lors de la conférence des membres de la dite Commission avec les évêques du royaume; on a devié de ces indications que lorsqu'il s'est agi de la troisième instance.

D'après les renseignements des évêques, un seul ecclésiastique désigné à ce par la cour de Rome est chargé de connaître des affaires matrimoniales en troisième et dernier ressort. On a appréhendé que l'ecclésiastique élevé ainsi par le Pape audessus des évêques, ne veuille prendre le pas sur eux et ne s'arrage les prerogatives d'un légat et ne trouble l'ordre hiérarchique institué dans le royaume.

Pour obvier à ces inconvénients la loi a disposé d'abord que les juges ecclésiastiques de la troisième instance seraient présentés à la nomination par l'archevêque de concert avec le Conseil d'Administration; en suite dans la perspective d'une négociation avec la cour de Rome devant avoir pour résultat un collège d'ecclésiastiques établi à Varsovie pour la connaissance des affaires matrimoniales en troisième instance, la loi s'est servie du pluriel et a statué que ce seront les ecclésiastiques nommés par le Pape qui connaîtront de ces affaires en dernier ressort.

Pour ce qui est de la sphère d'action des procureurs du Roi ces fonctionnaires, conformément aux lois en vigueur, ont la mission de veiller à l'exécution des lois en général, à la conservation des

bonnes moeurs et à l'intérêt du fisc. Conformément à ces triples attributions ils ont été investis par la loi nouvelle du devoir.

1-o. De poursuivre devant les tribunaux ecclésiastiques les contraventions à la loi.

2-o. De diriger l'action publique contre les mariages contractés malgré les empêchements dont l'inobservation prête au scandale.

3-o. De veiller à l'exécution de la loi sur le timbre; et afin qu'ils soient à même de satisfaire à ces divers devoirs, on leur a accordé la faculté de requérir communication des actes du procès en tout état de cause.

Enfin il est encore question dans la présente section de la *procédure canonique*.

La loi après avoir énoncé le renvoi au droit canon pour la marche à suivre lors du procès, objet qui ne pouvait être décrit ici, c'est toutefois occupée de l'exercice de l'action en nullité de mariage et elle a indiqué par qui cette action pouvait être intenté.

La législation de 1825 avait déjà adopté quelques principes à cet égard, mais ses dispositions fragmentaires et tracées dans l'esprit de la législation française, ont dû être nécessairement modifiées et développées.

D'après la législation mentionnée il n'y avait que les parties elles-mêmes qui eussent le droit d'attaquer en nullité leur mariage, à l'exception des cas où il y avait entre les parties:

1-o. Disparité des cultes.

2-o. Bigamie.

3-o. Parenté et affinité au degré de descendant et d'ascendant ou parenté collatérale au deuxième degré civil.

4-o. Parenté résultant d'adoption.

C'était alors au procureur du Roi à poursuivre d'office. La loi nouvelle, en suivant le même système, a toutefois rejeté du nombre des motifs mettant en jeu l'action publique la *parenté adoptive*. On a observé que cet empêchement pouvait être écarté au moyen d'une dispense de l'autorité ecclésiastique; et d'ailleurs, d'après les principes nouvellement arrêtées en matière d'adoption, les femmes ne pouvant jamais adopter ni d'être adoptées, le mariage entre l'adoptant et l'adopté deviendra impossible.

Mais la loi nouvelle a, d'accord avec le droit canon, mis au nombre des mariages qui ne peuvent pas subsister bien que les parties désireraient demeurer unies, les unions conjugales contractées par les prêtres, les moines et celles contractées malgré l'empêchement du crime.

En même temps, d'accord avec l'esprit de la loi canonique, la

loi actuelle autorise les parents des enfants mineurs à attaquer les noeuds illégitimes (c. à d. contractés malgré les empêchements dirimans) dans lesquels les mineurs se seraient engagés sans leur consentement.

Chapitre II.

Mariages entre Greco-Russes.

Les dispositions contenues dans ce chapitre ont été extraites presque verbalement de la loi civile russe. On a toutefois pour l'uniformité et l'ensemble de l'ouvrage, conservé les cadres adoptés au chapitre précédent pour la distribution des matières.

En reproduisant la teneur de la loi russe on a aussi élagué quelques dispositions qui ne présentent plus aujourd'hui aucun intérêt d'application; on a arrêté en même temps quand au dispositif, les modifications suivantes:

1-o. On a astreint les ecclésiastiques greco-russes conformément au loi en rigueur et d'après ce qui se trouve déjà établi, à dresser après la célébration d'un mariage, aux livres de l'état civil un acte devant servir de preuve que l'union conjugale a été contractée.

2-o. La peine de deportation soit simple, soit avec la destination aux travaux forcés qui entraîne la dissolution du mariage entre greco-russes, n'étant pas encore introduite dans le Royaume de Pologne, on a dû, tout en faisant mention de cette peine dans la loi, l'expliquer au moyen de peines équivalentes, qui entraînent privation des droits civils.

3-o. Les lois civiles russes admettant le divorce pour cause d'absence de l'un des époux se prolongeant au-delà de 5 années, et les lois en vigueur dans le Royaume établissant une procédure judiciaire pour constater et déclarer l'absence, ou a reconnu à l'autorité ecclésiastique greco-russe, ayant à prononcer sur une demande en divorce, la faculté de s'étayer sur l'investigation entreprise à ce sujet par les tribunaux civils, sauf à ne point l'admettre si elle n'aurait pas été faite pertinemment.

Chapitre III.

Mariages de grecs-unis.

Lors de la rédaction du projet de loi qui a servi de base à la loi actuelle, on a eu peu de données sur les différences qui pou-

vaient exister entre les dispositions du droit canon catholique-romain et les canons de l'église greque-unie au sujet du mariage.

Le Département des affaires polonaises au Conseil de l'Empire ayant engagé Mr le Ministre de l'intérieur et des affaires ecclésiastiques à lui fournir des plus amples informations, le Ministre lui a communiqué un exposé rédigé sur la matière par le collègue grec-uni de St. Petersbourg.

Sur la foi de cet exposé la loi a établi que les mariages de grecs-unis sont soumis quand à leur célébration et quand à leur dissolution aux canons de l'église orientale. A côté de cette règle générale, la loi a appliqué aux personnes de cette communion, ainsi que l'avait fait la législation de 1825, les dispositions civiles, c. à d. celles qui ont été statuées à l'égard des catholiques-romains dans l'intérêt de l'ordre public.

Ces dispositions concernent, ainsi que nous l'avons vu au Chap. I, les conditions, les empêchements, les solennités de mariage et les autorités chargées de l'exécution de la loi.

Chapitre IV.

Mariages des protestants ou Mariages des personnes professant la religion luthérienne et reformée.

Les cadres adoptés pour la distribution de matières lorsqu'il s'est agi du mariage entre catholiques romains, ont été aussi appliqués pour traiter des mariages entre protestants.

Nous observons d'abord qu'on a pu traiter dans des chapitres distincts du mariage entre les protestants de la communion luthérienne et du mariage entre les protestants de la communion reformée, et qu'on a soumis aux mêmes dispositions des membres de ces deux communions. On a été autorisé pour cette fusion et par l'exemple des pays protestants tels que la Prusse et par la réunion de deux communions protestantes dans le Royaume de Pologne sous une seule et même autorité ecclésiastique supérieure, et en dernier lieu par l'opinion bien connue des docteurs protestants qui envisagent la matière matrimoniale comme entièrement du ressort de la législation civile.

Les conditions pour contracter mariage tracées dans l'intérêt de l'ordre public, devant être les mêmes pour tous les autres, on a, d'accord avec la législation de 1825, appliqué sans difficulté au mariage entre protestants ce qui avait été arrêté pour les catholi-

ques romains. Les suites de l'inobservation des conditions et particulièrement les nullités qui en résultent, n'ont pas été déterminées par la législation aujourd'hui en vigueur dans le Royaume. Pour remplir cette lacune on a eu recours au règlement russe de l'année 1832 concernant l'église luthérienne et c'est d'après ce règlement que la loi déclare nuls les mariages contractés sans la permission des parents, des tuteurs, et des autorités militaires dans le cas, on la demande en nullité aurait été formée par ces personnes et autorités.

Les dispositions arrêtés par la loi nouvelle au chef des empêchements de mariage, qui font l'objet de la section 2, sont aussi le résultat de la combinaison de la législation de 1825 avec le règlement de l'année 1832 ci-dessus.

La section III, des solennités de mariage comprend d'abord une partie arrêtée conformément à la loi de l'an 1825, c'est celle qui a trait aux bancs ou publications de mariage et la rédaction de l'acte civil devant servir de preuve de ce que le mariage a été contracté; elle reproduit ensuite les dispositions du règlement russe de 1832 sur la célébration de l'union conjugale. C'est d'après ce règlement qu'elle arrête le mode et le lieu de célébration. Enfin en appliquant une disposition du droit russe sur la validité des mariages entre protestants célébrés par un ecclésiastique greco-russe pour le cas où il n'existerait pas de pasteur au lieu du domicile de futurs époux, la loi nouvelle reconnaît aussi la validité d'un mariage célèbre dans un cas analogue par un ecclésiastique de la religion catholique-romaine.

La section IV, du présent chapitre traite de la dissolution du mariage en général et en particulier du *divorce*. A défaut de source indigène, tous les détails qui se rattachent à ce sujet ont été pris à peu près textuellement du règlement russe de 1832. A la vérité, lors de la rédaction du projet qui a servi de base à la présente loi, on a eu sous main un exposé des causes de divorce entre protestants signé par le consistoire évangélique général du Royaume de Pologne, mais la première analyse de cette pièce qui d'ailleurs n'avait pas le caractère officiel a démontré qu'elle n'offrait qu'une simple compilation des règles adoptées par les lois prussiennes vers la fin du XVIII^e siècle, qu'elle ne présentait pas de développement propre à en empêcher une application pernicieuse et qu'en général elle admettait trop facilement le divorce; ainsi par exemple elle autorise les époux à divorcer pour incompatibilité d'humeur et la femme pour défaut d'entretien de la part du mari. Cependant les principes des protestants en matière de dissolution de mariage très relâchés jadis,

formulés par les différentes législations vers la fin du dernier siècle avec un fond d'indulgence sans bornes pour les passions desordonnées des époux, commencièrent depuis à prendre un essor vers la sévérité. On a vu il y a quelque temps le gouvernement prussien arrêter des restrictions aux motifs de divorce porté par la loi générale et particulièrement pour le cas du divorce par consentement mutuel et il est parvenu à notre connaissance que dans ce moment même on devait s'occuper à Berlin à introduire un régime plus rigoureux sur cette matière. Le règlement russe de l'année 1832 est bien plus sévère que les lois prussiennes. La loi actuelle en reproduisant ces dispositions a cherché à rendre le divorce encore moins facile; on a en présentés ces paroles proferées par une bouche Auguste: «que le protestantisme ne doit pas autoriser à n'avoir pas de religion»¹⁾, et on a en conséquence rayé du nombre des chefs du divorce, le refus de remplir les devoirs conjugaux comme prêtant au scandale. On a aussi élagué quelques expressions qui pourraient paraître trop vagues lors de l'application de la loi.

La section V traite des délais à observer lors des remariages. Les dispositions qu'elle contient sont encore le résultat de cette sollicitude que la faculté de se divorcer accordée aux protestants par leur religion, ne dégénère en licence. On s'est proposé d'empêcher au moyen des délais à l'observation de quels on a astreint l'époux déclaré coupable lors du procès en divorce, que ce procès ne soit une affaire convenue et simulée entre les parties pour pouvoir contracter une nouvelle union. Le règlement russe de l'année 1832 avait déjà donné l'exemple de ces restrictions et manifesté l'intention de ne point souffrir que la loi alimente les passions: ce règlement porte que l'époux coupable d'adultère et de désertion malicieuse ne pourra se remarier du vivant de son conjoint sans la permission de celui-ci, corroborée par une dispense du consistoire général. On n'a pu cependant s'arrêter à cette règle, car elle tombait dans le système des dispences rejeté déjà pour les divorces déguisés des catholiques-romains, et qu'elle n'obvialt au mal, que dans deux cas, tandis que la loi reconnaît dix chefs de divorce. — Afin de réprimer avec plus d'efficacité les abus inséparables de la facilité des divorces et de mettre les mesures dirigées contre les remariages des protestants, à l'unisson de celles dirigées contre les remariages de catholiques, la loi a divisé les motifs de divorce admis pour les premiers en deux catégories. Elle a rangé dans la première: l'adultère et la désertion malicieuse, réputés par toutes les législations

¹⁾ Paroles de S. M. l'Empereur glorieusement régnant.

protestantes comme motifs canoniques d'une gravité majeure et constituant plaine infraction du serment matrimonial. Elle a en conséquence défendu aux personnes divorcées et coupables aux chefs ci-dessus, de se remarier avant l'expiration de 6 ans à dater de la dissolution de mariage. Elle a rangé dans la seconde catégorie: la vie dissolue de l'un de conjoints, les sévices et les mauvais desseins à l'égard de l'autre époux, ainsi que le crime dont il se serait rendu coupable en général, et elle a astreint la partie coupable et divorcée pour ces causes à l'observation d'un délai de trois ans entre la dissolution de l'union précédente et la célébration d'une union nouvelle.

Le règlement russe de l'année 1832 ayant attaché la nullité à l'inobservation des dispenses requises pour un remariage après divorce, en s'est étayé de cet exemple pour frapper aussi de nullité les mariages contractés avant l'expiration des délais statués par la présente loi.

La section VI, qui traite des autorités chargées de l'application de la présente loi indique le tribunal dont ressortiront les affaires ecclésiastiques de protestants la procédure qu'il devra suivre et enfin ses rapports avec le procureur du Roi. L'organisation des tribunaux ecclésiastiques luthériens a été largement décrite par le règlement russe de l'année 1832.

Pour indiquer les bases de l'action en nullité de mariage, on est parti du principe admis par le règlement de l'année 1832, en vertu duquel tout mariage contracté malgré un empêchement diriment peut être attaqué et annulé d'office, et on a chargé dans ce cas le procureur du Roi de la poursuite du procès; on a abandonné cependant aux parties elles-mêmes le soin de poursuivre la nullité d'un mariage contracté malgré les empêchements qui auraient pu être écartés par un dispense de l'autorité ecclésiastique. La dernière de ces dispositions a été arrêté en conformité de ce qui a été statué pour les catholiques et dans l'impossibilité de confier l'exercice de l'action au consistoire général qui commulerait alors la triple attribution d'accusateur, de juge et d'autorité accordant dispense.

Enfin pour ce qui est des rapports du consistoire général avec le procureur du Roi, on a appliqué ici ce qui a été décrété à ce sujet concernant les consistoires catholiques, les circonstances étant parfaitement les mêmes.

Chapitre V.

Du mariage entre personnes professant les communions non comprises dans les chapitres précédents.

Un principe placé en tête du chapitre reproduit les dispositions du droit russe qui soumet les mariages des individus ci-dessus aux règles de leur croyance respective; viennent ensuite les dispositions d'ordre public qui d'accord avec la législation de l'année 1825 indiquent les conditions, empêchements et formalités civiles à observer lors de la célébration de l'union conjugale. Les détails qui s'y rattachent n'ont pas besoin d'être justifiés; nous dirons seulement que c'est par suite de l'impossibilité d'organiser dans le moment les tribunaux ecclésiastiques de communions précitées, de créer des instances assez imposantes, que l'on a abandonné encore aux tribunaux civils la connaissance des causes matrimoniales appartenant à ces communions.

Chapitre VI.

De mariages mixtes.

La loi de 1825 offrait peu ou presque point de données sur les mariages mixtes. Il a fallu pour remplir les lacunes qui se présentèrent revenir au traité conclu entre la Russie et l'ancienne République de Pologne l'an 1768 et on a fait usage en même temps de la législation obligatoire en Russie. Quelques points de cette matière ont été réglés d'après les renseignements et les vœux des évêques, consignés dans le journal de la conférence qu'ils ont tenue avec la Commission de la Justice en 1834.

Conformément au traité de 1768 susmentionné la loi a statué:

1-o. Qu'un mariage mixte contracté entre catholiques romains et protestants devra être célébré par l'ecclésiastique de la fiancée, et sur le refus du curé catholique à les bénir, il pourra l'être par l'ecclésiastique protestant.

2-o. Qu'à défaut de convention entre les époux, les fils issus d'un mariage mixte entre protestant et catholique seront élevés dans la religion des pères, et les filles dans la religion des mères.

La loi a étendu en même temps ces dispositions aux mariages mixtes contractés entre les personnes professant la religion catholique et les personnes professant les autres communions chrétiennes, en ne comprenant pas toutefois sous ce chef les greco-russes.

Sur le fondement du droit obligatoire en Russie la loi présente a mis en avant :

Que la connaissance de la validité d'un mariage mixte relevait du tribunal compétent par rapport à l'ecclésiastique qui a célébré l'union conjugale; que cependant lorsqu'il s'agissait d'un mariage mixte de greco-russes, ce serait toujours l'ecclésiastique greco-russe qui devrait célébrer l'union conjugale, que les tribunaux ecclésiastiques de la même communion étaient seuls compétens pour connaître de sa validité; qu'enfin les enfants issus d'un mariage mixte où l'un de conjoints serait greco-russe, devraient être élevés dans cette religion.

Enfin d'accord avec les informations et les vœux des évêques du royaume, il a été statué :

1-o. Qu'un mariage entre protestant et catholique-romain célébré dans les deux églises, releverait sous le rapport de sa validité des consistoires catholiques.

2-o. Que les personnes professant la religion catholique-romaine, divorcées ou affranchies de leurs liens matrimoniaux par un tribunal ecclésiastique de toute autre communion, ne pourrait se remarier qu'après l'annulation de leur mariage par un consistoire catholique.

3-o. Qu'enfin un catholique romain passant à une communion différente autre que la communion greco-russe, ne cesserait de relever de consistoires catholiques-romains sous le rapport du mariage contracté avant son changement de religion.

Chapitres VII, VIII et IX.

Le chap. VII traite des droits et obligations des époux en général.

Le chap. VIII concerne les rapports et obligations des époux lorsqu' il y a motifs de nullité de mariage, les effets résultant d'une contravention à la loi et les effets d'une annulation d'une dissolution de mariage.

Le chap. IX retrace ce qui a trait à la preuve du mariage.

Les dispositions ressortissant à ce chapitre ont toutes été puisées dans la loi de 1825.

Le chapitre X.

Les dispositions contenues au chapitre X qui traite des fiançailles ont pour objet de revêtir de force obligatoire ce qui se prati-

que dans le Royaume de Pologne sur la foi d'un texte obscur du droit français lorsque le promis ou la promise manquent à leur parole.

Les tribunaux condamnent aujourd'hui la partie faisant défaut sans motifs raisonnables aux frais et dépens envers la partie plaignante.

La loi en sanctionnant cet usage y a rattaché des explications tirées du règlement russe de l'année 1832 concernant l'église luthérienne, ainsi que des règles basées sur le droit pénal en vigueur.

Le chap. XI contient les dispositions transitoires.

Les dispositions de ce genre doivent nécessairement indiquer les actes judiciaires et les actes législatifs qui demeureront, ou abrogés ou maintenus, à dater de la publication de la loi nouvelle.

Par ce qui est des actes judiciaires, ou procès devant être abrogés; la connaissance des affaires matrimoniales de catholiques-romains, greco-russes, grecs-unis et protestants, passant d'après la loi nouvelle, aux tribunaux ecclésiastiques, les procès intentés à ce sujet deviennent sans objet et la loi a décrété leur péremption.

Les actes judiciaires devant être conservés, seront nécessairement les décrets de tribunaux ayant force de chose jugée; la loi ne saurait s'attaquer à eux sans avoir d'effet rétroactif.

Cependans d'après le droit canon catholique-romain et d'après les canons de l'église d'Orient les tribunaux ecclésiastiques sont seuls compétents pour connaître de nullités et de dissolutions de mariage et les arrêts de tribunaux civils ne peuvent jamais produire des effets religieux de manière à pouvoir autoriser un remariage.

En conséquence d'un motif d'une si haute importance, la loi a du nécessairement astreindre les parties dont le remariage a été dissous civilement et qui désirerait de convoler en secondes noces, à s'adresser au tribunal ecclésiastique compétant pour obtenir confirmation de l'arrêt civil.

Les dispositions législatives dont l'abrogation aura lieu par l'effet de la présente loi sont celles contenues au titre V et VI de la loi civile.

Une disposition spéciale ayant assuré tous les effets aux arrêts prononcés en dissolution de mariage et passés en force de chose jugée, la légitimité des enfants conçus sur la foi de ces arrêts, y est naturellement comprise.

XXV.

Wykaz źródeł, z których czerpane były artykuły zawarte w prawie o małżeństwie.

Art. 1.

Przedstawia zasadę sankcyjonowaną przez sobór trydencki w rozdziale wstępnym akt tegoż soboru wyłożoną.

Art. 2.

Czerpany z tegoż samego źródła i art. 143 prawa cywilnego z r. 1825.

Art. 3.

Artykuł przechodni, wskazujący porządek zachowany przy wykładzie przedmiotów w tym rozdziale zawartych.

Art. 4.

Kanon 12 soboru trydenckiego w rozdziale wstępnym.

Art. 5.

Artykuł przechodni, wskazujący szczegóły wyłożone w artykułach następnych.

Art. 6.

Prawo cywilne Cesarstwa, Tytuł 1, rozdział 1, artykuł 2.

Art. 7.

Zastosowanie art. 252 prawa z r. 1825.

Art. 8.

Materyjał urzędowy, ułożony przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego, łącznie z biskupami tegoż Królestwa pod datą 10 lipca 1830 r. w art. 16.

Art. 9.

Toż samo źródło, art. 48 i 146 prawa z r. 1825.

Art. 10.

Z tegoż samego źródła, art. 8 i 2.

Art. 11.

Z tegoż samego źródła, art. 8.

Art. 12.

Z tegoż samego źródła, art. 2.

Art. 13.

Z tegoż samego źródła, art. 17.

Art. 14.

Z tegoż samego źródła, art. 12.

Art. 15.

Organizacja dotycząca się kościoła luterekiego w Rosyi, sankcyjonowana przez Najjaśniejszego Pana dnia 28 grudnia 1832 r. §. 68.

Art. 16.

Rozwinięcie artykułu poprzedzającego.

Art. 17.

Organizacja dla kościoła luterekiego §. 70.

Art. 18.

Toż samo źródło, §. 76.

Art. 19.

Art. 255 prawa z r. 1825.

Art. 20.

Art. 158 prawa z r. 1825.

Art. 21.

Zastosowanie i rozwinięcie art. 252 prawa z r. 1825.

Art. 22.

Materiał urzędowy Rady Administracyjnej, art. 15.

Art. 23.

Artykuł przechodowy, wskazujący źródła czerpane w następnym artykule.

Art. 24.

Art. 163 prawa z r. 1825 i art. 7 materiału urzędowego wyżej wspomnionego.

Art. 25.

Art. 147 prawa z r. 1825 i art. 10 materiału urzędowego.

Art. 26.

Art. 6 materiału urzędowego.

Art. 27—29.

Toż samo źródło, art. 6.

Art. 30—34.

Toż samo źródło, art. 5 i 13.

Art. 35.

Zastosowanie prawa z r. 1825, art. 161.

Art. 36—39.

Materiał wypracowany przez Radę Administracyjną, art. 11.

Art. 40.

Zastosowanie §. 74 organizacyi dla kościoła luterekiego.

Art. 41.

Art. 18 prawa cywilnego Cesarstwa, art. 113 i 116 prawa z r. 1825 i §. 95 organizacyi dla kościoła luterekiego w Rosyi.

Art. 42.

Art. 107 prawa z r. 1825.

Art. 43.

Art. 108 tegoż prawa.

Art. 44.

Art. 109 tegoż prawa.

Art. 45.

Art. 110 prawa z r. 1825.

Art. 46.

Art. 111 tegoż prawa.

Art. 47.

Art. 112 tegoż prawa.

Nie umieszczono w liczbie powodów uwalniających od zwykłych zapowiedzi, przypadku, w którym jeden z zawierających małżonków znajdowałby się w stanie bliskim śmierci. Małżeństwa *in extremis*, częstokroć są skutkiem działań podstępnych. Dawne prawodawstwo francuskie zupełnie je zakazało. Jakoż w istocie wola tego, który wkrótce przeniesie się do grobu, nie zdaje się dostateczną do zawarcia małżeństwa. Nie zakazując zupełnie małżeństw *in extremis*, nie chciano przecież zachęcać ich przez uwolnienie od zapowiedzi w innych przypadkach wymaganych.

Art. 48—51.

Art. 14 materiału urzędowego, ułożonego przez Radę Administracyjną i art. 165 prawa z r. 1825.

Art. 52.

Art. 113 prawa z r. 1825.

Art. 53.

Zastosowanie art. 111 tegoż prawa.

Przepisano dyspozycję przeciwną zawartej w tym artykule, dla zachowania większej dokładności.

Art. 54.

Art. 114 prawa z r. 1825.

Art. 55.

Zastosowanie tegoż artykułu 114.

Art. 56.

Zastosowanie art. 115 prawa z r. 1825.

Art. 57.

Zastosowanie art. 114 tegoż prawa.

Art. 58.

Zastosowanie art. 120 tegoż prawa

Art. 59.

Zastosowanie art. 252 tegoż prawa.

Art. 60.

Artykuł przechodowy.

Art. 61

Materyjał urzędowy, art. 10, ustęp 3.

Art. 62—66.

Toż samo źródło, art. 18.

Art. 67.

Zastosowanie art. 267 i 269 prawa z r. 1825.

Art. 68—72.

Decyzja wydziału spraw Królestwa w Radzie Państwa, zmotywowana w wykładzie analitycznym.

Art. 73.

Zastosowanie art. 38 i 39 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 74.

Opinia biskupów Królestwa, wyrażona w naradach ich z Komisją Sprawiedliwości w r. 1834.

Art. 75.

Zastosowanie art. 252 prawa z r. 1825 i decyzja wydziału spraw polskich w Radzie Państwa, motywowana w wykładzie analitycznym.

Art. 76.

Zastosowanie art. 218 prawa karnego.

Art. 77.

Zastosowanie art. 257 i następnych, oraz art. 271 prawa z r. 1825.

Art. 78.

Opinia biskupów Królestwa, wyrażona w naradach ich z Komisją Sprawiedliwości.

Art. 79—81.

Toż samo źródło.

Art. 82.

Wymotywowany w wykładzie analitycznym.

Art. 83—84.

Opinia biskupów, wyżej wspomniana.

Art. 85.

Zbiór prawa kanonicznego, rozdział 10 dekretalijów, księga IV, tytuł 2 *de dispensatione impuberum*.

Art. 86—87.

Materyjał urzędowy Rady Administracyjnej, art. 8.

Art. 88.

Zbiór prawa kanonicznego, rozdział 2, przyczyna XXXIII, kwestyja 1 (dekret Grzegorza II z r. 725).

Art. 89.

Nauka Kościoła katolickiego (zebrana przez Waltera w dziele jego *Lehrbuch des Kirchenrechts aller Christlichen Confessionen* §. 319 i następne), połączona z art. 250 prawa z r. 1825.

Art. 90—91.

Skutki i rozwinięcie tychże źródeł.

Art. 92.

Art. 250 prawa z r. 1825 zmodyfikowany podług widoków wystawionych w wykładzie analitycznym.

Art. 93.

Rozwinięcie tegoż źródła.

Art. 94—96.

Zredagowane podług widoków wystawionych w wykładzie analitycznym.

Art. 97.

Skutki przepisów zawartych pod tytułem: Przeszkody zwłoki czasu do małżeństwa.

Art. 98.

Artykuł przejściowy, oznaczający źródło rozdziału.

Art. 99.

Art. 2, 5, 7, 8 i 10 prawa cywilnego dla Cesarstwa.

Art. 100.

Art. 4, 11, 12 i 3 prawa cywilnego dla Cesarstwa.

Art. 101.

Art. 14 prawa powyższego.

Art. 102.

Art. 15 tegoż prawa.

Art. 103.

Art. 18 tegoż prawa.

Art. 104.

Art. 19 tegoż prawa.

Art. 105.

Art. 20 tegoż prawa.

Art. 106.

Art. 21 tegoż prawa.

Art. 107.

Art. 22 tegoż prawa.

Art. 108.

Art. 23 tegoż prawa.

Art. 109.

Art. 120 prawa z r. 1825.

	Art. 110.
Art. 24	prawa cywilnego dla Cesarstwa.
	Art. 111.
Art. 29	tegoż prawa.
	Art. 112.
Art. 31	prawa cywilnego dla Cesarstwa.
	Art. 113.
Art. 33	tegoż prawa.
	Art. 114.
Art. 32	tegoż prawa.
	Art. 115.
Art. 34	tegoż prawa.
	Art. 116.
Art. 36	tegoż prawa.
	Art. 117.
Art. 41	tegoż prawa.
	Art. 118.
Art. 42	tegoż prawa.
	Art. 119.
Art. 45	tegoż prawa.
	Art. 120.
Art. 46	tegoż prawa.
	Art. 121.
Art. 47	tegoż prawa.
	Art. 122.
Art. 15 i 25	tegoż prawa.
	Art. 123.
Art. 37	tegoż prawa.

Art. 124.

Wykład Kollegijum grecko-unickiego w Cesarstwie, przesłany wydziałowi spraw polskich w Radzie Państwa przez JW. Ministra spraw wewnętrznych.

Art. 125—126.

Zastosowanie przepisów ustanowionych, stosownie do prawa z r. 1825, co do małżeństwa katolików, do małżeństw zawieranych między wyznającymi wiarę grecko-unicką.

Art. 127.

Wykład powyżej cytowany Kollegijum grecko-unickiego.

Art. 128.

Zastosowanie do małżeństw greko-unitów środków porządkowych, postanowionych dla małżeństw między wyznawcami wiary rzymsko-katolickiej.

Art. 129.

Zastosowanie do protestantów tychże środków, na zasadzie prawa z r. 1825.

Art. 130.

§. 115 organizacji dla kościoła luterskiego w Cesarstwie.

Art. 131.

§. 116 tejeże organizacji.

Art. 132.

Artykuł przechodowy, wskazujący szczegóły opisane w artykułach następnych.

Art. 133.

Art. 163 prawa cywilnego z r. 1825.

Art. 134.

§. 79 urządzenia dla kościoła luterskiego w Rosyi i opinija prezesa konsystorza generalnego ewangelickiego w Warszawie, zamieszczona w aktach dawnej deputacyi prawodawczej.

Art. 135.

§. 81 tegoż źródła.

Art. 136.

§. 73 z urzędzenia dla kościoła luterskiego w Rosyi.

Art. 137.

§. 75 z tegoż źródła, podług prawodawstwa obowiązującego w Królestwie, adoptowanie nie mogąc nigdy być rozwiązaniem, zmodyfikowano ten artykuł dla zastosowania go do zasad przyjętych.

Art. 138.

§. 74 urzędzenia wspomnianego.

Art. 139.

Zastosowanie środków utrzymania porządku, przyjętych co do małżeństw między wyznawcami religii rzymsko-katolickiej, stosownie do prawa z r. 1825.

Art. 140.

§. 51 urzędzenia wspomnianego.

Art. 141.

Zastosowanie art. 52 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 142.

§. 52—54 urzędzenia wspomnianego.

Art. 143.

§. 66 z tegoż źródła.

Art. 144.

Zastosowanie art. 252 prawa z 1825.

Art. 145.

Artykuł przechodowy.

Art. 146.

§. 118 urzędzenia wspomnianego.

Art. 147.

§. 119 z tegoż źródła.

Art. 148.

§. 120 z tegoż źródła.

Art. 149.

§. 121 z tegoż źródła.

Art. 150.

Zastosowanie art. 298 kodeksu cywilnego francuskiego, obowiązującego w Królestwie Polskim przed r. 1825.

Prawo francuskie zagroziło karą samo cudzołstwo żony, nie wspomina zaś o cudzołstwie męża; sądzono, iż niewierność męża stanowiła zgwałcenie przysięgi zarówno, jak i niewierność żony i dlatego zaniechano w nowym prawie rozdział zachowany w kodeksie francuskim.

Art. 151—157.

§. 123 urzędnika wspomnianego.

Art. 158.

§. 125 z tegoż źródła.

Art. 159—160.

§. 126 z tegoż źródła.

Art. 161.

§. 127 z tegoż źródła.

Art. 162.

§. 128 z tegoż źródła.

Art. 163.

§. 129 z tegoż źródła.

Art. 164—165.

§. 130 z tegoż źródła.

Art. 166.

§. 131 z tegoż źródła.

Art. 167.

§. 132 z tegoż źródła.

Art. 168.

Art. 148 prawa z r. 1825.

Art. 169.

Zastosowanie art. 252 prawa z r. 1825.

Art. 170—172.

Odpowiednio do widoków wyłożonych w wykładzie analitycznym zredagowane.

Art. 173.

§. 301, 9-ty ustęp urządzenia wspomnianego.

Art. 174.

Zredagowany stosownie do widoków wyluszczonech w wykładzie analitycznym.

Art. 175.

Zastosowanie art. 250 z prawa z r. 1825, zmodyfikowanego jednak stosownie do widoków wykładu analitycznego.

Art. 176.

Rozwinięcie tegoż źródła.

Art. 177.

§. 114 urządzenia dla kościoła luterekiego w Rosyi, zastosowany stosownie do wykładu analitycznego.

Art. 178.

Zastosowanie ustaw porządkowych, stanowionych dla małżeństw wyznających wiarę rzymsko-katolicką, do małżeństw między protestantami.

Art. 179.

Zastosowanie art. 48—170 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 180—181.

Zastosowanie wspomnianych ustaw porządkowych do małżeństw zawartych przez wyznawców innych religii.

Art. 182.

Art. 159—160 prawa z r. 1825.

Art. 183.

Art. 162 tegoż prawa i §. 75 urządzenia dla kościoła luterskiego w Cesarstwie.

Art. 184.

Art. 51 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 185.

Zastosowanie art. 52 tegoż prawa.

Art. 186.

Art. 106 i 120 prawa z r. 1825.

Art. 187.

Zastosowanie art. 130 prawa z r. 1825.

Art. 188.

Zastosowanie i skutki tegoż artykułu.

Art. 189.

Rozwinięcie art. 249 prawa z r. 1825.

Art. 190.

Art. 250 tegoż prawa.

Art. 191.

Zastosowanie art. 252 prawa z r. 1825 i art. 218 kodeksu karnego.

Art. 192.

Zastosowanie art. 58 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 193.

Rozwinięcie artykułu poprzedzającego, stosownie do zwyczaju praktyką przyjętego.

Art. 194—195.

Art. 58 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 196.

Opinia Rady Państwa sankcjonowana przez Najjaśniejszego Pana 24 lutego 1832 r., a co do ustępu 2 opinia biskupów Królestwa, wyrażona na posiedzeniach ich w Komisji Sprawiedliwości 1834 r.

Art. 197.

Zastosowanie przepisu objętego art. 2143 prawem cywilnym Cesarstwa.

Art. 198.

Zastosowanie do innych wyznań przepisów, przyjętych dla małżeństw między protestantami a wyznawcami wiary rzymsko-katolickiej.

Art. 199.

Artykuł przechodowy.

Art. 200.

Art. 54 i 2143 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 201.

Art. 54 tegoż prawa.

Art. 202.

Zredagowany stosownie do prawidła powszechnie w praktyce przyjętego.

Art. 203.

Art. 52 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 204.

Skutki z tego artykułu i opinia biskupów wspomniana.

Art. 205.

Opinia biskupów z r. 1834.

Art. 206.

Art. 62 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 207.

Art. 10 materiału urzędowego, ułożonego przez Radę Administracyjną, łącznie z biskupami Królestwa.

Art. 208.

Art. 77 prawa cywilnego Cesarstwa i 180 prawa z r. 1825.

Art. 209.

Art. 78 prawa cywilnego Cesarstwa i 179 prawa z r. 1825.

Art. 210.

Art. 181 prawa z r. 1825.

Art. 211.

Art. 38 i 39 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 212.

Art. 181 prawa z r. 1825 i 75 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 213.

Zastosowanie art. 74 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 214.

Zastosowanie art. 182 prawa z r. 1825.

Art. 215.

Zredagowany stosownie do zasad objętych w rozdz. 5, akt soboru trydenckiego i zastosowanie przepisu objętego art. 46 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 216.

Art. 251 prawa z r. 1825 i art. 44 prawa cywilnego Cesarstwa.

Art. 217.

Art. 277 prawa z r. 1825.

Art. 218.

Zastosowanie i rozwinięcie art. 217 tegoż prawa.

Art. 219.

Art. 258 prawa z r. 1825.

Art. 220.

Art. 259 tegoż prawa.

Art. 221.

§. 825 kodeksu cywilnego pruskiego, którego przepis jest w praktyce powszechnie przyjętym.

Art. 222.

Skutki i rozwinięcie art. 216.

Art. 223—224.

Zastosowanie art. 252 prawa z r. 1825 i art. 218 prawa karnego.

Art. 225—226.

Zastosowanie art. 252 prawa z r. 1825.

Art. 227.

Wystawienie naturalnego skutku z rozwiązania małżeństwa. Co do skutków cywilnych małżeństwa nieważnego, zawartego w dobrej wierze, uważać należy, iż przepisy prawa dziś obowiązującego co do tych skutków, mają pozostać obowiązującymi, stosownie do przepisów przechodów, które ni jest zakończone nowe prawo.

Art. 228.

Art. 267 prawa z r. 1825.

Art. 229.

Zastosowanie art. 268 tegoż prawa.

Art. 230.

Art. 269 prawa z r. 1825 i zastosowanie art. 257—259 tegoż prawa.

Art. 231.

Art. 121 prawa z r. 1825

Art. 232.

Art. 122 tegoż prawa.

Art. 233.

Art. 123 tegoż prawa.

Art. 234.

Art. 125 tegoż prawa.

Art. 235.

Art. 126 tegoż prawa.

Art. 236.

Art. 127 tegoż prawa.

Art. 237.

Art. 128 tegoż prawa.

Art. 238.

Art. 129 tegoż prawa.

Art. 239.

Zbiór prawa kanonicznego, kanon 7, księga 4, tytuł 1 decretalija Grzegorza IX.

Art. 240.

§. 86 urzędzenia dla kościoła luterekiego.

Art. 241.

§. 91 tegoż źródła.

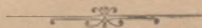
Art. 242.

§. 89 tegoż źródła.

Art. 243.

Zastosowanie i rozwinięcie art. 1382 kodeksu cywilnego Królestwa.

Rozporządzenia przechodowe zawarte w art. 244 i następnych, wytłomaczone są w wykładzie analitycznym.





8045-D



42 939/
12.

